

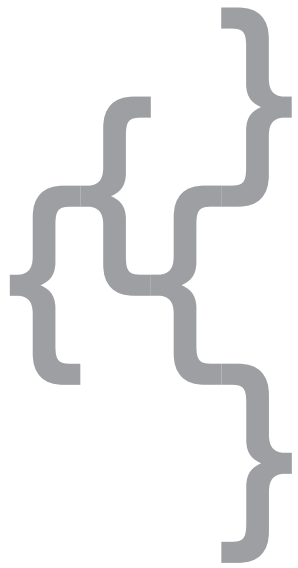


SYLWIA KULCZYK
AGNIESZKA BAJTYNGIER

Świadomi i pomocni

W stronę odpowiedzialnej turystyki.
Przykłady z Nigru i Sierra Leone





SYLWIA KULCZYK
AGNIESZKA BAJTYNGIER

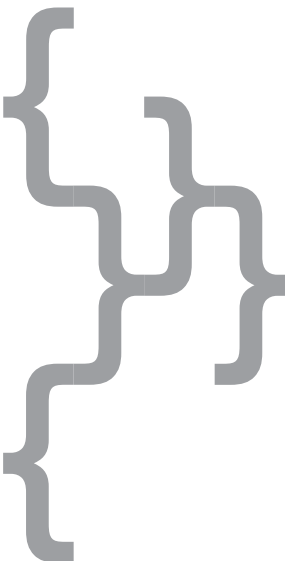
Świadomi i pomocni

W stronę odpowiedzialnej turystyki.
Przykłady z Nigru i Sierra Leone

 **pah**
Polska Akcja Humanitarna
Od 20 lat czynimy świat lepszym



Od autorek



W XXI wieku turyści w poszukiwaniu coraz to nowych wrażeń docierają do niemal każdego zakątka globu. Ciekawość sprawia, że wybierają kraje zupełnie odmienne od tych, z których pochodzą. Jednak miejsca znane z bajecznych plaż, cudów natury i wyjątkowych zabytków niekoniecznie są rajem na ziemi. Wiele z nich to rejony nękane konfliktami zbrojnymi lub klęskami naturalnymi. Biedne i często niebezpieczne, ale jednocześnie bardzo różnorodne. Ludzie uśmiechają się tam częściej niż w „bogatej” Europie i z tym uśmiechem przyjmują przybyszów.

Uznawanie turystyki za formę aktywizacji ekonomicznej i społecznej w krajach o najniższym poziomie rozwoju może być traktowane jako pomysł nierealny, a niekiedy wręcz nieetyczny. Jednak fakty mówią wprost – turyści już tam są. Wiele z tych

państw notuje stały wzrost liczby odwiedzających, a władze deklarują pozytywny stosunek do tego zjawiska.

Czy to dobrze? Za zyski z turystyki trzeba często słono płacić. Przykłady jej negatywnego wpływu na społeczeństwo i środowisko naturalne można mnożyć bez końca. Dlatego jeśli chcemy mówić o regionach, gdzie pierwsi goście dopiero nieśmiało zagląдают, trzeba postawić pytanie: „jaka turystyka?”.

W tej książce chcemy opowiedzieć o turystyce odpowiedzialnej (co to dokładniej znaczy - w rozdziale 1). Spróbujemy pokazać, jak ważne jest to, by podróżywać świadomie. Zapraszamy do Afryki Zachodniej. Choć to zaledwie kilka godzin lotu z Europy, Polacy rzadko tam zagląдают. Rozpowszechniane przez media wizje wojen, chorób oraz katastrof humanitarnych skutecznie przesłaniają przyrodnicze i kulturowe walory regionu. Niestety, rozmiary tej książki nie pozwalają, by je szczegółowo opisać. Dlatego najpierw przedstawimy krótko całą Afrykę Zachodnią (rozdział 2), a potem skupimy się na dwóch krajach - Nigrze i Sierra Leone (rozdziały 3 i 4). Mimo odmiennej przyrody i kultury mają one wiele wspólnego. Oba mogą dużo zaoferować turystom, ale możliwości podróżywania po nich ograniczane są licznymi barierami. Mimo to (a może dzięki temu) w wielu przypadkach przedsięwzięcia związane z turystyką - i sami goście - czynią życie w Nigrze i Sierra Leone lepszym.

Podawane przez nas informacje to zaledwie garść przykładów, które na pewno nie wyczerpują rozległego tematu, ale mogą skłonić do dyskusji. Na zakończenie (rozdział 5) przyjrzymy się praktycznym aspektom odpowiedzialnego podróżywania. Mamy nadzieję, że ta książka rozbudzi waszą ciekawość świata. Może w przyszłości spotkamy się gdzieś daleko.

A tym, z którymi nasze drogi już się przecięły, a których otwartość, gościnnność i cierpliwość były dla nas nieocenionym wsparciem - z całego serca dziękujemy. *Merci beaucoup. Thank you.*

1

ODPOWIEDZIALNOŚĆ – NOWY (?) TREND W TURYSTYCE

Trudno sobie wyobrazić współczesne życie bez turystyki. Ekonomiści nazywają ją często „największym przemysłem świata”. Według Światowej Organizacji Turystycznej (UNWTO) w 2010 roku w turystyce międzynarodowej uczestniczyło 940 milionów osób, a wpływy z tego tytułu wyniosły 919 miliardów dolarów (UNWTO Tourism Highlights 2011). Jednak turystyka to coś znacznie więcej niż gałąź gospodarki. To obietnica przyjemności, odpowiedź na odwieczną ludzką potrzebę oderwania się od codziennych obowiązków. Chyba żaden inny rodzaj działalności nie budzi tak powszechnego zainteresowania i nie rozbudza tylu emocji. Każdy z nas przecież bywa turystą.

Być może właśnie dlatego tak trudno o jednoznaczne definicje. Czym zajmuje się turysta? Dokąd podróżuje? Po co? UNWTO wyróżnia kategorie „odwiedzających”, czyli osób, które podróżują i pozostają poza swoim codziennym środowiskiem nie dłużej niż rok, a wyjeżdżają w celach wypoczynkowych, służbowych lub innych celach turystycznych, oraz „innych podróżujących” – osoby nieuwzględniane w statystykach ruchu turystycznego. Należą do nich m.in. nomadowie, dyplomaci oraz emigranci i imigranci. W grupie „odwiedzających” rozróżnia się turystów, którzy korzystają podczas podróży z co najmniej jednego noclegu,

i tych, którzy w danym miejscu goszczą tylko przez jeden dzień (określaní s jako „odwiedzajcy jednodniowi”). Podzia ten ma charakter praktyczny, a wynika z tego, e wikszo danych na temat ruchu turystycznego to statystyki hotelowe. Ta powszechnie wykorzystywana definicja jednak nic nie mówi o tym, jak sam podrożujcy traktuje swój wyjazd. Z bada UNWTO wynika, e potrzeba wypoczynku to motyw poowy podejmowanych podroży (UNWTO Tourism Highlights 2011).

Turystyka nie jest zjawiskiem nowym – wielu autorw dopatruje si jej pocztkw ju w podrożach podejmowanych w staroytnoci (Kurek 2007). Za dat narodzin wspoczesnego przemysu turystycznego powszechnie przyjmuje si rok 1841. Wtedy to zorganizowany przez Thomasa Cooka wyjazd kole na spotkanie ruchu na rzecz trzewoci w Loughborough da pocztek pakietowej sprzedaży usug. Ludzie chetni do wyruszenia w podroż po raz pierwszy w historii nie musieli si sami zajmowa jej organizacj. Wystarczyo, e wskazali kierunek, w jakim chc jecha, a wszystko dziao si „samo”, jak w bani o magicznym stoliku, który sam si nakrywa. Dziki postpowi technicznemu take odlego przestaa by problemem – w 1869 roku klienci Thomasa Cooka uczestniczyi w otwarciu Kanau Sueskiego.

Przemiany spoeczne, gospodarcze i techniczne ostatnich kilkunastu lat miay olbrzymi wplyw na upowszechnienie si turystyki. Świat si skurczy – foldery biur podroży i portale internetowe zachcaj dzis do odwiedzenia miejsc, ktore jeszcze do niedawna uwaano za niedostpne dla przeciętnego śmiertelnika.

Intensywny rozwój turystyki oraz towarzyszące mu liczne nieprawidowci, tak obrazowo sportretowane przez J. Dielemans w ksiazce „Witajcie w raju” (2011), sprawiy, e w drugiej poowie XX wieku sowo „turysta” przestao ju brzmie dumnie. Do pewnego stopnia stao si wrec synonimem ograniczonego i biernego poznawczo intruza (Wieczorkiewicz 2008). Wiele osb woli wiec myle i mówi o sobie: „podrożnicy”. Termin ten jest

jednak wysoce subiektywny. „I am traveller. You are a visitor. They are tourists” – zauważa ironicznie A. Philips (1996). Istotnie, dla wielu podróżujących kwestia określenia własnej tożsamości ma zasadnicze znaczenie i bywa nasycona emocjami. W tej książce jednak przyjmujemy, że jeśli, zgodnie z sugestiami UNWTO, za klucz pozwalający uznać wyjazd za „turystykę” przyjąć wykorzystanie dostępnej w docelowym miejscu infrastruktury i usług, to nawet wysoce wyspecjalizowane wyprawy eksploracyjne mieszczą się w tym pojęciu.

Kontrowersje terminologiczne w dużej mierze wynikają z wewnętrznego zróżnicowania samego zjawiska. Turystyka jest jak wielki kalejdoskop. Wzory, które się w nim układają, są ulotne i zależą od wielu drobnych poruszeń: zmian kierunku i natężenia ruchu turystycznego, sposobu wykorzystywania zasobów, w końcu ewolucji zainteresowań i preferencji samych podróżujących.

1.1 Dokąd?

Większość światowego ruchu turystycznego koncentruje się w krajach globalnej Północy, przede wszystkim w Europie, na którą w 2010 roku przypadło 50,7 procent przyjazdów turystycznych (UNWTO Tourism Highlights 2011) (patrz: tab. 1.1). W ostatnich kilkudziesięciu latach mapa świata bardzo się rozszerzyła – podróżowanie jest nie tylko modne, ale i coraz łatwiejsze. W 2009 roku linie lotnicze zrzeszone w IATA przewiozły 2,8 miliarda pasażerów (UNWTO World Tourism Barometer 2010). W każdej chwili nad naszymi głowami przelatuje liczba osób mogąca zaludnić miasto wielkości Gdańska. Wszystko to sprawia, że turystyka ma znaczenie gospodarcze dla coraz większej liczby krajów. W 1950 roku piętnaście państw o najwyższym ruchu turystycznym absorbowало 88 procent przyjazdów międzynarodowych. W 1970 roku było to 75 procent, a w 2005 roku – już tylko 57 procent (Kurek 2007).

Pierwszą dziesiątkę najczęściej odwiedzanych krajów świata zaprezentowano w tabeli 1.2.

	1990	2000	2005	2008	2009	2010
Europa	261,5	385,6	439,4	485,2	461,5	476,6
Azja i kraje Pacyfiku	55,8	110,1	153,6	184,1	180,9	203,8
Ameryki	92,8	128,2	133,3	147,8	140,6	149,8
Afryka	14,8	26,5	35,4	44,4	46,0	49,4
Bliski Wschód	9,6	24,1	36,3	55,2	52,9	60,3

Tabela 1.1. Liczba przyjazdów turystycznych w 2010 w mln osób.

| ŹRÓDŁO: UNWTO TOURISM HIGHLIGHTS 2011.

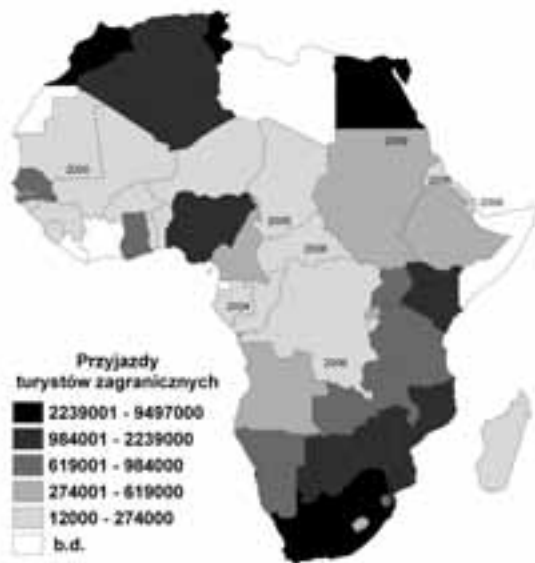
Kraj	Liczba przyjazdów [mln osób]
Francja	76,8
Stany Zjednoczone	55,0
Chiny	50,9
Hiszpania	52,2
Włochy	43,2
Wielka Brytania	28,2
Turcja	25,5
Niemcy	24,2
Malezja	23,6
Meksyk	21,5

Tabela 1.2. Najczęściej odwiedzane państwa świata w 2010.

| ŹRÓDŁO: UNWTO TOURISM HIGHLIGHTS 2011.

Chociaż kryzys gospodarczy ostatnich lat wywołał znaczne spowolnienie w sektorze turystyki, brak klientów nie wszystkim spędza sen z powiek. W sezonie 2008/2009 liczba turystów odwiedzających Afrykę wzrosła o 3,7 procent, a w kolejnym roku (wyjątkowym ze względu na rozgrywane w Republice Południowej Afryki Mistrzostwa Świata w Piłce Nożnej) zwiększyła się o kolejne 7 procent. (UNWTO Highlights 2011). Wprawdzie w 2010 roku Afrykę odwiedziło zaledwie 49,4 miliona osób (sama Hiszpania w tym czasie przyjęła więcej gości), mimo to kontynent ten jest coraz popularniejszym celem podróży. Zmienia się jednak liczba gości, którzy przyjeżdżają do konkretnych krajów – w dużej mierze zależy to od sytuacji politycznej. W wyniku kryzysu na Madagaskarze liczba odwiedzających zmniejszyła się o ponad połowę (w sezonie 2008/2009 był to spadek o 56,6 procent). Gdy jednak sytuacja na wyspie się ustabilizowała, nastąpił dynamiczny wzrost ruchu turystycznego (w sezonie 2009/2010 przyjechało tam o 20,5 procent więcej osób). W 2010 roku znaczące ożywienie zanotowały również Tanzania i Maroko (UNWTO Highlights 2011). Zróżnicowanie ruchu turystycznego w Afryce przedstawia ryc. 1.1.

W przypadku tego kontynentu największe znaczenie ekonomiczne ma turystyka przyjazdowa, przede wszystkim transkontynentalna; dla przyjemności podróżują głównie mieszkańcy globalnej Północy. Najwięcej na tego typu wyprawy wydają mieszkańcy Niemiec i Stanów Zjednoczonych, doganiają ich Chińczycy (UNWTO Tourism Highlights 2011). Niektóre kraje afrykańskie dostosowują już ofertę specjalnie do potrzeb gości z Azji (*The State of Tourism in Africa* 2011). Spośród mieszkańców Afryki najczęściej w turystyce zagranicznej uczestniczą Egipcjanie i obywatele RPA (UNWTO Tourism Barometer 2010).



Ryc. 1.1. Ruch turystyczny w Afryce w 2010 roku (o ile nie wskazano inaczej).
 | ŹRÓDŁO: UNWTO TOURIST BAROMETER 3/2012, „TOURISM MARKET TRENDS” 2007
 EDITION – AFRICA.

Polacy nie podróżują ani tak dużo, ani tak daleko jak Niemcy, Francuzi czy Anglicy. Według Instytutu Turystyki w 2010 roku za granicę wyjechało 7,1 miliona polskich turystów (*Krajowe i zagraniczne wyjazdy Polaków w 2010 roku*). Statystyki obrazują relatywnie niski poziom dochodów Polaków, a także ograniczenia swobody podróżowania w latach 1945–1989. Trudności formalne, problemy z wymianą waluty i minimalna oferta biur podróży oraz słaby dostęp do informacji o świecie sprawiały, że na turystyczne trasy wyruszali tylko najbardziej zdeterminowani, najbogatsi albo najlepiej „umocowani” w systemie. Do dzisiaj polskich turystów *en masse* cechuje małe doświadczenie podróżnicze, brak obycia i słaba znajomość języków

obcych¹. Chętnie wybierają więc łatwo osiągalne i stosunkowo tanie cele. Według Instytutu Turystyki w 2010 roku były nimi najczęściej Włochy, Hiszpania i Niemcy. Na dziewiątym miejscu tej listy znalazł się Egipt, który odwiedziło 300 tysięcy Polaków (*Krajowe i zagraniczne wyjazdy Polaków w 2010 roku*). W katalogach największych biur podróży dużo jest też propozycji wyjazdów do Tunezji i Maroka. Spośród państw Afryki Subsaharyjskiej (umieszczanych pod hasłem „egzotyka”) popularna jest Kenia. Jednak możliwości dotarcia „z wycieczką” do innych krajów kontynentu są mocno ograniczone (patrz ryc. 1.2). Negatywne doświadczenia związane z ekspansją masowej turystyki aż prowokują, by dodać: „na szczęście”.



Ryc. 1.2. Wyjazdy do Afryki w ofercie największych polskich biur podróży.
| OPRACOWANO NA PODSTAWIE OFERTY NA 2012 ROK, ZAMIESZCZONEJ NA STRONACH
INTERNETOWYCH POLSKIEGO ZWIĄZKU ORGANIZATORÓW TURYSTYKI (15.02.2012).

1 K. Podemski (2005) zauważa, że na obraz polskiej turystyki zagranicznej rzuca też brak krajów odległych geograficznie, lecz bliskich w sensie kulturowym, historycznym bądź językowym. W przypadku Anglików czy Francuzów duża część wakacyjnych wyjazdów koncentruje się w byłych koloniach.

1.2 Jak?

Już kilkadziesiąt lat temu stało się jasne, że turystyka niesie ze sobą wiele zagrożeń i szkodzi zarówno przyrodzie, jak i miejscowej społeczności (Zaręba 2010, Kowalczyk 2010). W tabeli 1.3 wymieniono przykłady negatywnych skutków przyjmowania zbyt dużej liczby gości i rozbudowywania na ich potrzeby infrastruktury. Te zmiany są początkowo niezauważalne, ale z biegiem czasu mogą doprowadzić do ograniczenia, a nawet zaniku funkcji turystycznej.

Przyroda	Kultura
Niewłaściwa gospodarka wodno-ściekowa, nadmierne zużycie wody. Zanieczyszczenia (śmiecie, niewłaściwa gospodarka odpadami oraz zanieczyszczenia właściwe dla obszarów dużej koncentracji ludności). Erozja podłoża. Niszczenie roślinności (zabór gruntów, wydeptywanie). Szkody w świecie zwierząt (zabór siedlisk, straszenie, synantropizacja).	Akulturacja. Komerccjalizacja kultury regionalnej. Zanik autentyczności kultury regionalnej. Niszczenie struktur społecznych i rozbijanie wspólnot lokalnych. Wzrost postaw konsumpcyjnych ludności miejscowej. Pogorszenie jakości życia lokalnych mieszkańców – wzrost zjawisk patologicznych.
Dewastacja krajobrazu (estetyczna, strukturalna i funkcjonalna).	

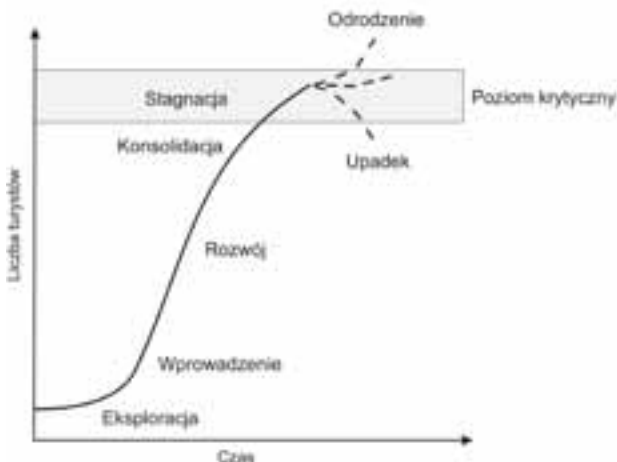
Tabela 1. 3. Negatywne oddziaływanie turystyki na przyrodę i kulturę.

| OPACOWANIE WŁASNE NA PODSTAWIE ZARĘBA 2000, KOWALCZYK 2010.

Mechanizm tego zjawiska dobrze pokazuje koncepcja cyklu ewolucji obszaru turystycznego zaproponowana przez R. Butlera (1980) (ryc. 1.3). Pierwszy etap to faza eksploracji – ruch turystyczny oraz wynikające z jego rozwoju korzyści i zagrożenia są jeszcze stosunkowo niewielkie. Wraz ze stałym wzrostem liczby gości następuje przejście do etapu kontroli lokalnej – turystyka zaczyna mieć znaczenie ekonomiczne dla mieszkańców. Niekontrolowana, często spontaniczna aktywność podróżnicza może prowadzić

do niekorzystnych zmian społecznych i przyrodniczych. Na tym etapie jednak nie ograniczają one jeszcze możliwości rozwoju turystyki.

Kolejnym etapem (faza wprowadzenia) jest sformalizowanie działań związanych z turystyką. Władze i społeczności lokalne bardzo aktywnie działają na rzecz jej rozwoju, co prowadzi do ostatecznego ukształtowania marketingowego wizerunku obszaru. Różne elementy związane z turystyką (np. hotele, restauracje, zakłady produkujące pamiątki) zostają ze sobą powiązane, ale jednocześnie następuje specjalizacja usług, co sprzyja jeszcze większemu wzrostowi ruchu turystycznego. Faza rozwoju nie trwa jednak wiecznie. Jeżeli odpowiednio wcześnie nie zostaną podjęte działania zapobiegające pojawieniu się konfliktów między turystyką a lokalną społecznością i środowiskiem naturalnym, to po przekroczeniu pewnych rozmiarów ruchu turystycznego może nastąpić etap upadku, czyli koniec funkcjonowania obszaru turystycznego.



Ryc. 1.3. Model ewolucji obszaru turystycznego (Butler 1980).

Mniej pesymistyczne zakończenie to ustabilizowanie się opisywanego zjawiska na pewnym stałym poziomie, czyli stagnacja. W turystyce jednak (podobnie jak w wielu innych dziedzinach gospodarki) brak postępu oznacza cofanie się, więc upadek nadal pozostaje tylko kwestią czasu.

Odpowiednio wczesna reakcja na zachodzące zmiany umożliwiła z kolei przejście do fazy odmłodzenia – dostosowania rozwijanego modelu turystyki do zmieniających się warunków. Warto tu jednak podkreślić, że model zaproponowany przez R. Butlera jest wprawdzie bardzo przejrzysty, ale skupia się tylko na przemianach zachodzących w obrębie obszaru odwiedzanego przez turystów. Tymczasem dla charakteru i tempa zmian duże znaczenie mają też czynniki zewnętrzne, na przykład uwarunkowania przyrodnicze, polityczne czy ekonomiczne.

Rosnące zainteresowanie wpływem gospodarki na środowisko oraz niepokojące dane dotyczące eksploatacji zasobów przyrodniczych (poczynając od ogłoszonego w 1969 roku raportu U Thanta) doprowadziły do upowszechniania się przekonania, że model światowej ekonomii powinien ulec zmianie. Na pierwszym Szczycie Ziemi, który odbył się w 1972 roku w Sztokholmie, taki model – w większym stopniu uwzględniający czynniki społeczne i przyrodnicze – nazwano „zrównoważonym rozwojem” (Kowalczyk 2010). W raporcie *Nasza wspólna przyszłość* ogłoszonym na forum ONZ w 1987 roku uznano go za „uwzględniający potrzeby obecnego pokolenia, bez narażania na utratę możliwości zaspokojenia potrzeb przyszłych pokoleń” (*Our Common Future* 1987).

Dyskusja na temat nowego modelu gospodarczego wpłynęła też oczywiście na rozumienie turystyki. Już w 1965 roku W. Hetzer wymieniał cztery podstawowe warunki, jakie powinna spełniać turystyka odpowiedzialna:

- minimalizacja ingerencji w środowisko przyrodnicze;
- poszanowanie odmienności kulturowej;

- maksymalizacja udziału miejscowej ludności w usługach turystycznych;
- wzrost satysfakcji i zadowolenia z turystyki (Blamey 2001).

Wtedy to po raz pierwszy została sformułowana taka koncepcja turystyki, która uwzględniała nie tylko aspekt gospodarczy, ale również społeczny i przyrodniczy. Nowe podejście traktowano z początku jako opozycyjne w stosunku do głównego, dynamicznie rozwijającego się nurtu masowych zorganizowanych wyjazdów. J. Krippendorf (1987) nazwał turystykę, która przysparza korzyści wszystkim zaangażowanym, a jednocześnie minimalizuje szkody ekologiczne, społeczne i gospodarcze – alternatywną. Pojawiały się również takie pojęcia jak „turystyka łagodna”, „turystyka przyjazna środowisku” czy „ekoturystyka” (Kowalczyk 2010). Nowe nazwy wyrastały jak grzyby po deszczu, szybciej niż konkretne działania prowadzące do zmian. Terminologiczny chaos panuje do dziś.

Wraz z upowszechnieniem koncepcji zrównoważonego rozwoju, którą zaakceptowały rządy większości państw na świecie², popularność zdobył termin „turystyka zrównoważona”. Według UNWTO (*Making Tourism More Sustainable* 2005) powinna ona w optymalny sposób wykorzystywać zasoby przyrodnicze, respektować odrębność społeczno-kulturową odwiedzanych miejsc oraz zapewniać korzyści ekonomiczne i społeczne wszystkim podmiotom – tak organizatorom, jak i turystom – zaangażowanym w jej rozwój. Ten ostatni jest procesem ciągłym, wymaga monitorowania i wprowadzania niezbędnych korekt. Pojęcie turystyki zrównoważonej może dotyczyć każdej formy podróżowania

2 W artykule 5 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej czytamy: „Rzeczpospolita Polska strzeże niepodległości i nienaruszalności swojego terytorium, zapewnia wolności i prawa człowieka i obywatela oraz bezpieczeństwo obywateli, strzeże dziedzictwa narodowego oraz zapewnia ochronę środowiska, kierując się zasadą zrównoważonego rozwoju”.

i dowolnego obszaru. Błędne jest zatem postrzeganie turystyki zrównoważonej jako niszowej.

Określenie „turystyka zrównoważona” jest wprawdzie powszechnie używane, ale budzi też kontrowersje. Ich źródłem są przede wszystkim różnice między idealnym modelem a możliwościami jego praktycznego zastosowania. (Butler 1999, Saarinen 2006). Zrównoważony rozwój to bowiem jedynie koncepcja wyznaczająca kierunek, w którym powinno się podążać – osiągnięcie celu jest w praktyce niemożliwe. Dodatkowo ten trudny termin jest używany chętnie, ale nie zawsze ze zrozumieniem, co obniża jego wiarygodność. Często też uprawianie tego typu turystyki kojarzy się z koniecznością ponoszenia dodatkowych wyrzeczeń. Znacznie rzadziej natomiast pisze się i mówi o plusach realizacji założeń zrównoważonego rozwoju. W przypadku turystyki pozytywne spojrzenie jest szczególnie ważne, bo przecież z definicji ma ona być odskocznią od trudów codzienności.

Bardziej czytelne i, co za tym idzie, praktyczne wydaje się pojęcie „turystyka odpowiedzialna”. Odwołuje się ono bezpośrednio do etycznych postaw organizatorów i samych podróżujących, a zamiast nie zawsze jasnej wizji wskazuje na konieczność konkretnych działań. Jakich? Paradygmat się nie zmienia – odpowiadających idei zrównoważonego rozwoju. W 2002 roku na Szczycie Ziemi sformułowano deklarację z Kapsztadu (*Responsible Tourism in Destinations* 2002), zgodnie z którą turystyka odpowiedzialna:

- minimalizuje negatywne skutki gospodarcze, środowiskowe i społeczne;
- generuje większe korzyści ekonomiczne dla miejscowej ludności i zwiększa dobrobyt lokalnych społeczności;
- daje dostęp do pracy i polepsza jej warunki;
- bierze pod uwagę postawy i przekonania mieszkańców;
- ma pozytywny wkład w ochronę dziedzictwa przyrodniczego i kulturowego;

- wzbogaca doświadczenia turystów, pozwala im na głębszy kontakt z lokalną społecznością i sprawia, że lepiej rozumieją lokalne problemy kulturowe, społeczne i środowiskowe;
- umożliwia aktywność osób niepełnosprawnych;
- jest wrażliwa kulturowo: wzbudza wzajemny szacunek między turystami i gospodarzami, podtrzymuje i buduje lokalną dumę oraz pewność siebie tych ostatnich.

Tłumacząc najprościej, turystyka odpowiedzialna zakłada traktowanie innych w taki sposób, w jaki sami chcielibyśmy być traktowani (Planeta.com, strona internetowa).

Jak podkreśla H. Goodwin (2011), turystyka odpowiedzialna nie jest wyizolowaną formą, ale przenika się ze wszystkim przejawami ludzkiej aktywności i ewoluuje wraz ze zmieniającymi się potrzebami i postawami społeczeństwa. W najbogatszych krajach widać wzrost zainteresowania tą ideą. Można to tłumaczyć większą wrażliwością społeczną i rosnącą świadomością konsekwencji własnych decyzji. Zmiany codziennych zachowań (rygorystyczne selekcjonowanie śmieci, rezygnacja z plastikowych torebek czy kupowanie produktów „sprawiedliwego handlu”) wpływają również na wyższe wymagania stawiane organizatorom turystyki i samym sobie – uczestnikom wakacyjnego wyjazdu. O turystyce odpowiedzialnej coraz więcej się mówi i pisze. W wielu krajach prężnie działają organizacje promujące rozwój przyjaznych człowiekowi i środowisku form podróżowania (m.in. International Ecotourism Society (TIES), Association pour Le Tourisme Equitable et Solidaire (ATES), Fundacja Partnerstwo dla Środowiska). Jak grzyby po deszczu mnożą się systemy certyfikacji mające ułatwić potencjalnym turystom właściwy wybór miejsc i usług (Kowalczyk 2010, Zaręba 2010). Coraz częściej mówi się o turystyce odpowiedzialnej jako o „turystyce jutra” (m.in. Goodwin 2011). Chociaż o wyborze wakacyjnej oferty (także w krajach znacznie bogatszych niż Polska) decyduje przede wszystkim cena, to liczba osób zainteresowanych etycznie i środowiskową stroną wyjazdu z roku na rok zauważalnie wzrasta (Goodwin 2011).

Nazwa	Priorytety- wy aspekt	Uwzględniany zakres	Najważniejsi interesariusze	Rejon realizacji
Turystyka zrównoważona	teoretyczny	przyrodniczy, społeczny i ekonomiczny	wszyscy uczestniczący	wszędzie
Turystyka odpowiedzialna	praktyczny	przyrodniczy, społeczny i ekonomiczny	wszyscy uczestniczący	wszędzie
<i>Pro poor tourism*</i>	praktyczny	ekonomiczny i społeczny	organizatorzy turystyki	kraje globalnego Południa
Ekoturystyka	praktyczny	przyrodniczy	wszyscy zaangażowani	głównie na obszarach chronionych i innych o wysokich walorach przyrodniczych
<i>Community based tourism</i>	praktyczny	społeczny	lokalna społeczność, turyści	głównie na obszarach o wysokich walorach kulturowych, wyróżniających się odrębnością etniczną
Turystyka wolontaryjna	praktyczny	społeczny	turyści, beneficjenci realizowanych projektów	wszędzie, popularna w krajach globalnego Południa

* W przypadku nazw, dla których nie przyjęły się jeszcze tłumaczenia w jęz. polskim, używamy angielskich oryginałów.

Tabela 1.4. Rodzaje turystyki zgodne z paradygmatem zrównoważonego rozwoju. | OPRACOWANIE WŁASNE NA PODSTAWIE: KOWALCZYK 2010, GOODWIN 2011, PLANETA.COM (STRONA INTERNETOWA) I PRO-POOR TOURISM (STRONA INTERNETOWA).

Turystyka zgodna z paradygmatem zrównoważonego rozwoju może pomóc w podnoszeniu jakości życia w najuboższych krajach świata. Według UNWTO jej rozwój pomaga ograniczyć głód i ubóstwo, wzmocnić pozycję kobiet, zapewnić stan równowagi ekologicznej oraz rozwijać światowe partnerstwo w sprawach rozwoju (*Manual on Tourism and Poverty Alleviation* 2010). Turystykę ukierunkowaną na wspieranie ludności najuboższych państw określa się jako „pro poor”. W ramach prowadzonego przez UNWTO programu ST-EP (Sustainable Tourism Eliminating Poverty) w trzydziestu czterech krajach realizowanych jest ponad sto inicjatyw, które mają na celu zwiększenie wkładu turystyki w walkę z ubóstwem (ST-EP, strona internetowa).

W tabeli 1.4 przedstawiono najpopularniejsze formy turystyki zgodnej z paradygmatem zrównoważonego rozwoju. Mają one ze sobą wiele wspólnego, często jedno działanie bywa w różnych miejscach przedstawiane pod różnymi szyldami. Najbardziej ogólnymi pojęciami, mieszczącymi w sobie wszystkie pozostałe, wydają się „turystyka zrównoważona” i „odpowiedzialna”. W pierwszym przypadku duży nacisk kładzie się na dyskusję teoretyczną, będącą impulsem do tworzenia systemów oceny, które pozwalałyby określić, na ile różne przedsięwzięcia turystyczne zgodne są z ideą zrównoważonego rozwoju. Pozostałe wymienione pojęcia dotyczące turystyki odnoszą się do aspektów praktycznych. Turystyka odpowiedzialna ma wymiar najbardziej ogólny, inne obejmują konkretny zakres i regiony działania.

W Polsce opisane trendy nie są jeszcze wyraźnie widoczne. W czerwcu 2011 roku Forum Odpowiedzialnego Biznesu zorganizowało pierwszą w kraju konferencję poświęconą turystyce odpowiedzialnej. Uczestniczący w niej przedstawiciele branży twierdzili, że polscy klienci nie są zainteresowani etycznymi aspektami podróży, a kluczem wyboru produktu pozostaje jego cena. Jednak coraz większe zaangażowanie Polaków w różne formy wolontariatu i inne inicjatywy obywatelskie oraz moda na ekologię

z pewnością z czasem znajdą szersze odbicie także w decyzjach dotyczących turystyki. Pojawiły się już pierwsze polskie firmy (np. MK Tramping, Terra Aventura), które odpowiedzialność społeczną oraz dotyczącą środowiska naturalnego traktują jako ważny element wizerunku i uczą jej swoich klientów.

1.3 Po co?

Współczesne społeczeństwo cechuje wysoki stopień indywidualizmu, dbałości o własny rozwój i zainteresowanie zmianami zachodzącymi wokół (Urry 2007). Wiele osób utożsamia podróżowanie z szansą na autentyczne, wyjątkowe przeżycia.

Obok modelu biernej turystyki wypoczynkowej typu 3S („sun, sand and sea”) coraz większą popularnością cieszy się zakładająca poznawczą i fizyczną aktywność turystyka 3E („entertainment, excitement, education”) oraz jeszcze kilka innych typów podróży akcentujących postawy proekologiczne i prospołeczne (Kowalczyk 2010). Ich celem nie jest oglądanie świata przez szybę autokaru, ale poznawanie go dzięki osobistym przeżyciom. Według M. Novelli i in. (2005) pojawianie się nowych, niszowych form i produktów jest cechą charakterystyczną i ważnym trendem współczesnej turystyki. Zróżnicowanie to może mieć charakter przestrzenny (rosnąca popularność nowych, zazwyczaj egzotycznych celów podróży) bądź demograficzny (coraz większe znaczenie ma turystyka osób o specjalnych potrzebach, np. starszych). W dużej mierze dotyczy też nowych, oryginalnych sposobów udostępnienia znanych już wcześniej walorów (np. skoki na bungee zamiast biernego oglądania Wodospadów Wiktorii).

W poszukiwaniu nowych i oryginalnych wrażeń turyści nie wahają się odwiedzać rejonów powszechnie kojarzonych z zagrożeniem bezpieczeństwa. Celem wyjazdów większości osób nie są

oczywiście rejony bezpośrednich działań zbrojnych czy klęsk żywiołowych, jednak śledząc serwisy informacyjne i mapę świata, łatwo się zorientować, że obszarów całkowicie niedostępnych jest tak naprawdę niewiele. Gdzie indziej toczy się normalne codzienne życie. Są hotele (choć czasami nie ma prądu), jest transport publiczny (autobusy wydają się z gumy), a nawet (nie wszędzie) piwo. Utrudnienia wynikające z braku infrastruktury czy konieczności dostosowania się do ograniczeń związanych z potencjalnymi zagrożeniami są równoważone przez wiele dobrych stron tej sytuacji, do których należą:

- niskie ceny (jeżeli infrastruktura turystyczna istniała przed wystąpieniem zagrożenia i nie została zniszczona). Polacy chętnie korzystali z atrakcyjnych cenowo wyjazdów do Egiptu zarówno tuż po zamachach w Luksorze w 1997 roku, jak i w trakcie arabskiej wiosny w roku 2011;
- brak innych turystów – a także kolejek, standardowych „atrakcji turystycznych” i plastikowych pamiątek;
- szansa na kontakt z kulturą, którą jeszcze nie zawładnęła globalizacja;
- bliski kontakt z przyrodą, bez brukowanych ścieżek i barier;
- możliwość zanurzenia się w zupełnie innym środowisku, docenienia wartości rzeczy zwyczajnych i nieskomplikowanych;
- fascynacja niewiadomą, odkrywanie i uczenie się świata na własną rękę;
- możliwość podróżowania po terenach rzadko odwiedzanych przez innych. Zaskakująco wiele osób jest gotowych do dużych wyrzeczeń, żeby móc powiedzieć: „Byłem w...”;
- spełnienie marzeń z dzieciństwa. Na przygodach Tomka Wilmowskiego czy Stasia Tarkowskiego wychowało się już kilka ciekawych świata pokoleń;
- chęć pomocy. Polska jest dziś członkiem Unii Europejskiej, a jej gospodarka dynamicznie się rozwija, ale nie zawsze tak było. Pamiętaj o czasach trudnych politycznie i ekonomicznie rodzi

u wielu osób potrzebę pomocy słabszym. Taką szansę daje praca bądź wolontariat w organizacjach humanitarnych i działających na rzecz rozwoju.

Nauczyć się pomagać

LUKASZ BARTOSIK, POLSKI KOORDYNATOR GLEN

W ramach sieci GLEN (Global Education Network of Young Europeans) młodzież z dziesięciu krajów Europy ma możliwość odbycia trzymiesięcznych staży w krajach globalnego Południa. Doświadczenie zdobyte w tym czasie jest później przekuwane na działania edukacyjne w krajach, z których pochodzą uczestnicy programu.

Taki staż jest wyzwaniem zarówno dla wolontariusza, jak i dla organizacji goszczącej. Warto podkreślić, że pomaganie niekoniecznie musi polegać na przekazywaniu pieniędzy. Z punktu widzenia GLEN o wiele ważniejszy jest transfer wiedzy i doświadczeń. Wolontariusz wybierany jest pod kątem kwalifikacji – zatem gdy jedzie np. na staż do organizacji zajmującej się fotografią, musi mieć umiejętności, którymi może się podzielić. Ale uczy się też dużo na miejscu, dzięki czemu po powrocie może, bazując na swoim doświadczeniu, organizować akcje z zakresu edukacji globalnej.

Trzeba jednak oddzielać idealizm od bycia naiwnym. Łatwo o tym mówić w teorii, ale czasami trudno jest uniknąć błędów. Tak zdarzyło się na początku mojego pobytu w Kenii w 2009 roku. W pierwszych dniach stażu wraz z wolontariuszem z Niemiec zostaliśmy poproszeni o przekazanie organizacji goszczącej pewnej kwoty pieniędzy (kilkaset złotych). Koordynator pobytu tłumaczył, że nasza obecność generuje dodatkowe koszty administracyjne, które powinniśmy pokryć. My, kierowani chęcią pomocy (inni by powiedzieli: naiwnością), przekazaliśmy te pieniądze. Nigdy jednak nie otrzymaliśmy dowodu

na konieczność poniesienia jakichkolwiek wydatków z powodu naszego pobytu. W tym przypadku zabrakło nam determinacji i uporów w zadawaniu pytań. Bo dobre pomaganie powinno być krytyczne, powinna towarzyszyć mu refleksja i masa szczegółowych pytań: czy nasze działanie faktycznie pomaga?

Olbrzymiej różnorodności form turystyki towarzyszy zacieranie się granic pomiędzy nimi. Zdezaktualizował się termin „turystyka kwalifikowana”, którym jeszcze do niedawna określano te odmiany, które wymagają określonych umiejętności – i często dodatkowych dokumentów potwierdzających posiadane kwalifikacje. Dziś liczą się tylko chęć i środki. Dostęp do rozwiązań technicznych i logistycznych oraz łatwy kontakt z wykwalifikowanymi przewodnikami dają turyście wielką swobodę mieszania postaw, doświadczeń i sposobów postępowania zgodnie z chwilowym, osobistym upodobaniem³. Rozwój technologiczny umożliwił tzw. masową indywidualizację – powszechny dostęp do produktu turystycznego dopasowanego do oczekiwań poszczególnych klientów (Poupard 2003). Oczywiście żadna z wymienionych kategorii nie przesądza o tym, czy turysta jest nastawiony na głębokie poznanie i edukację, czy też na płytką rozrywkę i powierzchowne zaspokojenie ciekawości (m.in. Butler 2006, Weaver 2001, Richards i in. 2006). Umasowieniu oraz trywializacji uległa turystyka typu *backpacking*⁴ (Larsen, Ogaard, Brun 2011), a nawet wyjazdy woltaryjne (Raymond i Hall 2008, Sin 2009).

3 Z każdej swobody trzeba jednak umieć rozsądnie korzystać, a w szczególnie trudnych warunkach nic i nikt nie jest w stanie zastąpić osobistego doświadczenia i umiejętności.

4 Indywidualne podróżowanie z plecakiem (stąd nazwa), w pierwotnym założeniu nastawione na wnikliwe poznawanie świata i odmiennych kultur (Kurek 2007).

Odpowiedzią na potrzeby turystów jest wzrost liczby małych i wyspecjalizowanych biur podróży, widoczny również na rynku polskim (Kruczek 2011). Działalność wielu z nich opiera się na wyjazdach *incentive*, będących najczęściej nagrodą dla pracowników lub klientów. Popularność takich imprez świadczy o tym, że wyjazdy egzotyczne jeśli chodzi o cel i formę postrzegane są jako atrakcyjne i elitarne. Coraz większa liczba Polaków podróżuje indywidualnie, a cele wyjazdów turystycznych są coraz odleglejsze. Liczba dyskusji toczonych na forum portalu internetowego Travelbit⁵ (między 1 sierpnia 2003 a 28 lutego 2012, przy czym brano pod uwagę jedynie wątki dotyczące konkretnych regionów) w grupach poświęconych poszczególnym kontynentom wydaje się dobrze ilustrować preferencje i zainteresowania polskich turystów indywidualnych. Większość, bo 68 procent, wszystkich wątków dotyczy Azji. Europa, Afryka oraz Ameryka Południowa i Środkowa budzą znacznie mniejsze zainteresowanie (odpowiednio 11,5, 9,5, 8 procent). Najmniej dyskusji toczy się wokół wyjazdów do Ameryki Północnej oraz Australii i Oceanii (1,6 oraz 1,4 procent). Należy podkreślić, że przedstawione wyniki odzwierciedlają nie tyle faktyczną znajomość kontynentu, ile stopień zaangażowania w jego poznawanie (co potwierdza relatywnie mała liczba dyskusji dotyczących Europy – wynika ona z braku potrzeby wymiany informacji, a nie z faktu omijania w podróżach Starego Kontynentu). Afryka jest siedmiokrotnie mniej popularna niż Azja⁶, niemniej podróżowanie po tym kontynencie wzbudza większe zainteresowanie niż po modnej – jeżeli oceniać według publikacji w mediach i literaturze podróżniczej – Ameryce Połu-

5 Forum dyskusyjne portalu skupiającego osoby podróżujące indywidualnie działa od 1 sierpnia 2003, ma ok. 12 tysięcy zarejestrowanych uczestników. W ciągu ostatnich pięciu lat liczba ta rosła równomiernie, co roku zwiększając się o około 1,5 tysiąca.

6 Popularność Azji jako celu podróży wynika z rozmiarów i wewnętrznego zróżnicowania kontynentu, jego relatywnie łatwej dostępności geograficznej i ekonomicznej oraz światowej popularności kultur Dalekiego Wschodu.

dniowej i Środkowej. Wymiana aktualnych informacji dotyczących realiów podróżowania po Afryce obejmuje prawie wszystkie kraje kontynentu (wyjątek stanowi Wyspa Świętej Heleny). Zróznicowanie zainteresowania poszczególnymi państwami Afryki jako celem wyjazdów indywidualnych przedstawia ryc. 1.4.



Ryc. 1.4. Zainteresowanie podróżami do krajów Afryki wśród polskich turystów indywidualnych. | OPRACOWANO NA PODSTAWIE INFORMACJI ZAWARTYCH NA FORUM INTERNETOWYM TRAVELBIT W LUTYM 2012 ROKU; PORÓWNAJ Z RYC. 1.2.

W centrum zainteresowań polskich podróżników znajduje się Maroko – poświęcono mu niemal trzykrotnie więcej uwagi niż znajdującej się na drugim miejscu Etiopii. Wpływ na popularność tego północnoafrykańskiego kraju wydają się mieć szeroko promowane walory przyrodnicze i kulturowe, stosunkowo małe koszty dotarcia na miejsce (dostępne są tanie połączenia lotnicze, jest również możliwość dojazdu własnym samochodem), a także względna stabilność polityczna i gospodarcza. Oprócz wymienionych państw w ścisłej

czołowce znalazły się również Egipt, Mali, Tanzania, Kenia i RPA. Między 2003 a 2012 rokiem (okres, dla którego zbierano informacje) w wymienionych krajach miały miejsce różne konflikty bądź zagrożenia bezpieczeństwa (m.in. zamachy w Egipcie w roku 2004 i 2005, niepokoje etniczne w Kenii na przełomie roku 2006 i 2007, porwania turystów w Mali w roku 2009 i 2011). Wydarzenia te powodowały spadek ruchu turystycznego, jednak nie wygaszały go całkowicie.

Obraz przedstawiony na ryc. 1.2 nasuwa jeszcze jeden wniosek. Najpopularniejsze z krajów Afryki są mocno wpisane w globalny kod kulturowy, chęć ich odwiedzenia jest zatem czymś naturalnym (dlatego te, w których masowa turystyka jest możliwa organizacyjnie, uwzględniają w swojej ofercie również duże biura podróży). Nazwy omawianych krajów budzą u większości osób automatyczne skojarzenia. Mogą się one odwoływać do długiej historii – cywilizacja starożytnego Egiptu czy dzieje Arki Przymierza są ważną częścią kręgu kulturowego, do którego należą także Polacy. Mogą też być znacznie młodsze – Mali stało się rozpoznawalne na świecie dzięki muzyce, która w ciągu ostatnich kilkunastu lat weszła do kanonu kultury popularnej⁷. Warto zwrócić uwagę, że podróżujący indywidualnie Polacy docierają do niemal wszystkich zakątków kontynentu – również do krajów dotkniętych konflikta-

7 Światowa kariera takich wykonawców jak Amadou et Mariam czy Ali Farka Touré jest po części efektem ich współpracy z muzykami z Ameryki Północnej czy Europy. Wcześniej muzyka malijska była równie dobra – ale mało kto o niej słyszał. Symbolem znaczenia muzyki dla rozwoju turystyki w Mali jest Festival au Désert, odbywający się od 2001 roku w okolicach Timbuktu. Z trudnej dostępności miejsca uczyniono w tym przypadku atut stanowiący o elitarności imprezy. Festiwal nawiązujący do tradycyjnych spotkań Tuaregów szybko przerodził się w symbol zetknięcia kultur, a ciągłość jego istnienia stała się – wobec coraz bardziej napiętej sytuacji politycznej – znakiem dążenia do pokojowej stabilizacji. W zapewnienie bezpieczeństwa imprezy angażowały się w ostatnich latach najwyższe władze kraju. W 2012 roku, mimo grudniowych porwań, a na krótko przez wybuchem zbrojnych walk w regionie, w festiwalu uczestniczyli turyści z ponad 50 krajów świata, a na scenie wraz z tuarekim Tinariwen zagrał Bono (Festival au Désert, strona internetowa).

mi zbrojnymi czy kłeskami naturalnymi. Na turystycznej mapie Afryki nie ma więc białych plam – są tylko miejsca silnej bądź słabiej eksplorowane. Oczywiście, turyści z naszego kraju stanowią na afrykańskich szlakach bardzo nieliczną grupę. Jednak jeśli dla większości Polaków Afryka jest tylko białą plamą na mapie (Średziński 2011) – oni to zmieniają.

Afryka Nowaka

W latach 1931–1938 Kazimierz Nowak samotnie przemierzył Afrykę z północy na południe i z powrotem. Podróżował rowerem, ale też pieszo, czółnem, konno czy na wielbłądach. Ambicją podróżnika i dziennikarza było poznanie Afryki leżącej z dala od głównych miast i utartych kolonialnych szlaków. W swoich korespondencjach Nowak krytykował eksploatację zasobów przyrodniczych i kulturowych kontynentu, dużo uwagi poświęcając problemom społecznym. Wyjątkowa wyprawa nie spotkała się w ojczyźnie podróżnika z szerszym zainteresowaniem, być może właśnie dlatego, że nieszablonowa postać zdecydowanie wyprzedzała swoje czasy. Dopiero po siedemdziesięciu latach podróżnicza pałeczka Kazimierza Nowaka została podjęta na nowo, tym razem w trochę innym stylu.

Sztafeta powtarzająca trasę samotnego rowerzysty trwała ponad dwa lata (9.11.2009–11.01.2012). W dwudziestu kilku etapach – głównie rowerowych, ale były również odcinki piesze, konny i wodny – wzięło udział ponad sto osób. Inicjatywę tę warto przywołać nie dlatego, że był to najprawdopodobniej najliczniejszy polski wyjazd do Afryki ujęty w konkretne ramy organizacyjne, ale ze względu na siłę jej oddziaływania. Uczestnicy „Afryki Nowaka” obszernie relacjonowali swoje doświadczenia. Zapalem, entuzjazmem i świeżym spojrzeniem na afrykańską rzeczywistość bardzo przypominali samego

Kazimierza Nowaka, ale – dzięki swojej liczebności i nowoczesnej technologii – mieli o wiele większą siłę przebicia. Tak rzadko wymieniane w polskich serwisach informacyjnych kraje, jak Angola czy Republika Środkowej Afryki, zagościły nagle na falach radiowych, w prasie, a nawet na szkolnych lekcjach. Powstałe w 2010 roku Stowarzyszenie „Afryka Nowaka” stawia sobie za cel propagowanie turystyki rowerowej i wartości edukacyjnych w turystyce, ale też pomoc krajom, przez które przebiegała trasa sztafety (tego typu działania podejmowano już w trakcie trwania wyprawy).

OPRACOWANO NA PODSTAWIE ARTYKUŁU P. TOMZY (2012)
ORAZ STRONY INTERNETOWEJ AFRYKA NOWAKA.

2

AFRYKA ZACHODNIA I JEJ REGIONALNE ZRÓŻNICOWANIE

2.1 Gdzie to jest?

Zgodnie z podziałem ONZ Afrykę Zachodnią tworzy 16 państw i jedno terytorium zależne. Republika Zielonego Przylądka i Wyspa Świętej Heleny to obszary na Atlantyku, które pominięto w dalszym opisie. Kontynentalna część regionu rozciąga się między Saharą na północy a Atlantykiem na południu i zachodzie.

Z perspektywy Europy omawiany region wyróżnia jego położenie. Zaledwie kilka godzin lotu dzieli stolice europejskie od głównych portów lotniczych w Afryce Zachodniej (najwięcej pasażerów przyjmują Lagos, Abudża oraz Dakar, popularnym celem turystycznych czarterów jest Bandżul). Stosunkowo szybko (w ciągu około tygodnia) można też dojechać na te tereny samochodem. Prowadząca przez Maroko i Saharę Zachodnią „trasa atlantycka” jest na prawie całej długości utwardzona. Co szczególnie ważne przy krótszych podróżach, Afryka Zachodnia leży na mniej więcej tej samej długości geograficznej co Europa; południk zerowy przecina m.in. Gao w Mali. Po przylocie na miejsce nie musimy regulować zegarków, unikając tym samym dyskomfortu związanego ze zjawiskiem jet lag.

Jak widać na ryc. 2.1, zarówno wielkość państw, jak i liczba ich ludności zmienia się z północy na południe. Ta charakterystyczna

być większe niż roczne. Największą wartość (nawet 40°C) osiągają na pustyni, bo pozbawione roślinności podłoże łatwo oddaje nagromadzone w ciągu dnia ciepło. Dlatego wybierając się w styczniu na Saharę, trzeba zabrać i ciepły polar, i czapkę chroniącą od słońca. Roczny cykl rozkładu temperatur i opadów warunkowany jest przez wędrówkę słońca między zwrotnikami. Im dalej od oceanu, tym opady są mniejsze. Nad Atlantykiem mogą one sięgać nawet 4000 mm rocznie; krótka pora sucha przypada na styczeń. Na północy granicę pustyni wyznacza izohieta 200 mm. W okolicach Gao czy Agadezu deszcze padają jedynie między lipcem a wrześniem. Osoby przybywające z umiarkowanej strefy klimatycznej zazwyczaj łatwiej przystosowują się do wyjątkowych nawet upałów na pustyni niż do wilgotnego klimatu wybrzeża Atlantyku. Wysoka temperatura połączona z dużą wilgotnością obciąża układ krążenia, często zniechęcając do jakiejkolwiek aktywności.

Na tle innych części kontynentu strefowość klimatyczna Afryki Zachodniej jest wyjątkowo wyraźna, bo region jest w zasadzie równinny. Poza wulkanicznym masywem Aïr na Saharze (Niger) większym wyniesieniem i urozmaiconą rzeźbą charakteryzują się kulminacje progu Górnej Gwinei: góry Loma (Sierra Leone), sąsiadujący z nimi rejon Futa Dżalon (Gwinea), góry Nimba (Gwinea, Wybrzeże Kości Słoniowej, Liberia) oraz leżący dalej na wschód masyw Atakora (Togo, Benin). Wysokości bezwzględne nie przekraczają 2000 m n.p.m.⁸, więc zjawisko piętrowości klimatycznej właściwie nie ma znaczenia.

Warunki klimatyczne decydują o zróżnicowaniu roślinności (oraz wszelkich innych komponentów krajobrazu), tym samym zakreślając ramy dla działalności człowieka. Ze względu na zróżnicowanie przyrodnicze i kulturowe Afrykę Zachodnią dzieli się na trzy główne regiony: pustynną Saharę, wilgotną Górną Gwineę

8 Najwyższym szczytem regionu jest Bintumani w górach Loma – 1948 m n.p.m.

oraz stanowiący strefę przejściową między wymienionymi wyżej Sudanem Zachodnim (Zierhoffer 1967) (ryc. 2.2). Każdy z nich charakteryzują odmienne walory i uwarunkowania dla rozwoju turystyki.



Ryc. 2.2. Kraje Afryki Zachodniej na tle podziału regionalnego.
| OPRACOWANIE WŁASNE, REGIONY WEDŁUG F. PLITA (1996).

2.3 Sahara – piaski i koczownicy

Największą z pustyń świata charakteryzują ekstremalne warunki klimatyczne. Latem na masce samochodu można smażyć jajka, ale w styczniu zimny północny wiatr zwany harmattanem przenika do szpiku kości. Opady, jeśli się już zdarzą, są bardzo gwałtowne – wezbrane wody powodziowe bywają przyczyną utonięć.

Największym walorem Sahary jest specyfika krajobrazu strefy suchej – czyli brak roślinności. Ubóstwo świata żywego sprawia, że wyeksponowane jest – trudne do zaobserwowania

gdzie indziej – bogactwo utworów powierzchniowych i form rzeźby. Zależnie od materiału, z którego są zbudowane, wyróżnia się pustynie kamieniste i skaliste (hamady), żwirowe (regi, seriry) oraz piaszczyste (ergi) (ryc. 2.3, 2.4 i 2.5). Tych ostatnich, najpełniej odpowiadających wykreowanemu w europejskiej kulturze archetypowi pustyni, jest zresztą najmniej⁹. Pod względem różnorodności i malowniczości pustynnego krajobrazu w Afryce Zachodniej wyróżniają się szczególnie góry Air (a zwłaszcza ich granica z pustynią piaszczystą – patrz rozdział 3) oraz okolice Atar w Mauretanii. Perłami pustynnego krajobrazu są oazy. Zaskakują bogactwem zieleni i obfitością owoców; do szczególnie malowniczych należą Timia w Nigrze i Terjit w Mauretanii.

Wbrew pozorom Sahara nie jest całkowicie bezлюдna. Co więcej, już w epoce paleolitu jej tereny zamieszkiwali przodkowie dzisiejszego *homo sapiens* – znaleziska z Mauretanii datowane są na 300 tysięcy lat p.n.e. Znacznie liczniejsze są ślady aktywności ludzkiej z okresu ostatnich 10 tysięcy lat. Neolityczne narzędzia i rysunki naskalne pokazują, że obszar dzisiejszej pustyni zamieszkiwały liczne grupy pasterzy i myśliwych¹⁰ (Nantet 2008). Między 9000 a 2500 rokiem p.n.e. klimat był znacznie wilgotniejszy¹¹. Dzisiejsze regi i ergi pokrywały trawiaste równiny pełne żyraf, słoni i antylop – krajobraz przypominał, być może, współczesne sawanny południowej Afryki (Scott 2004).

Początek nowej ery zbiega się z nadejściem trwającego do dzisiaj okresu suchego i pojawieniem się na Saharze jednego z jej współczesnych symboli – dromadera (Nantet 2008) (ryc. 2.6).

9 Największym saharyjskim ergiem jest pustynia Ténéré w Nigrze – więcej w rozdziale 3.

10 Dużym wyzwaniem dla pustynnej archeologii jest datowanie – wobec braku roślinności nie tworzą się warstwy kulturowe, a erozja podłoża miesza swobodnie artefakty różnego wieku.

11 Kilkusetletni okres suszy miał miejsce ok. 6000 r. p.n.e. (Scott 2004).



Ryc. 2.3. Pustynia kamienista (hamada). Góry Air, Niger.
| FOT. S. I M. KULCZYK, STYCZEŃ 2005.



Ryc. 2.4. Widok na pustynię żwirową (reg). Północny Niger.
| FOT. S. I M. KULCZYK, STYCZEŃ 2005.



Ryc. 2.5. Pustynia piaszczysta (erg). Ténéré, Niger.
| FOT. S. I M. KULCZYK, STYCZEŃ 2005.

Udomowiony na Półwyspie Arabskim, trafił na Saharę z północy, umożliwiając utrzymywanie kontaktu z południem i rozwój handlu. Gęstość zaludnienia terenu pozostała jednak – aż do dziś – bardzo mała¹². Leżącą w obrębie Afryki Zachodniej część Sahary zamieszkują dwie główne grupy etniczne – Maurowie (Arabowie zmieszani z Berberami) na zachodzie oraz Tuaregowie (jedna z głównych gałęzi ludów berberyjskich) we wschodniej części. Przybliżoną granicą zasięgu wpływów obu grup jest południk przechodzący przez Timbuktu w Mali.

Ludy z Sahary różnią się fizycznie i kulturowo od mieszkańców terenów leżących dalej na południe. Tajemniczy wygląd (zwykle, ale też konieczność ochrony przed wszechobecnym pyłem sprawia, że niemal zawsze zasłaniają twarze) i legendarna wojowniczość pustynnych koczowników od dawna rozpałała wyobraźnię przybyszów z Europy. Szczególnym zainteresowaniem cieszą się Tuaregowie, nazywani często „błękitnymi rycerzami pustyni”¹³ (ryc. 2.6). Ich współczesna sytuacja wygląda jednak zupełnie inaczej niż sto kilkadziesiąt lat temu, kiedy kontrolowali dużą część Sahary. O ile Maurowie mają własne terytorium, o tyle ziemie Tuaregów leżą w granicach pięciu krajów (Mali, Niger, Algieria, Libia, Burkina Faso), których władze mają bardzo różne podejście do silnej mniejszości. Należy podkreślić, że w ciągu ostatnich kilkadziesiąt lat (do stycznia 2012 roku) roszczenia Tuaregów wobec rządów państw, którym podlegają, nie miały charakteru secesyjnego; dotyczyły sprawiedliwego dostępu do pustynnych bogactw naturalnych (przede wszystkim uranu w Nigrze) oraz

12 B. Hanczka-Wrzosek, Z. Komorowski i A. Rybiński (1985) oceniają ją na 0,3 os./km² – zamieszkane są jednak jedynie te rejony, gdzie możliwe jest zaopatrzenie w wodę, a wielkie przestrzenie pozostają bezludne.

13 Niegdyś do farbowania zawojów używali wyłącznie indygo – naturalny barwnik farbuje na niebiesko również twarze.



Ryc. 2.6. Tuaregowie i ich wierzchowce. Andéramboukane, Mali.
| FOT. S. I M. KULCZYK, STYCZEŃ 2009.

dopuszczenia tego ludu do wpływów politycznych i administracyjnych (Saint-Girons 2008).

W ostatnich latach na sytuację polityczną i bezpieczeństwo w regionie znacząco wpływają separatyści islamscy. Działające od 1998 roku w algierskiej części Sahary ugrupowanie Groupe salafiste pour la prédication et le combat, od 2007 roku posługujące się nazwą Al-Qaida du Maghreb Islamique (AQMI), dąży do przejścia władzy politycznej w regionie (Gourdin 2012). Ugrupowanie stało się rozpoznawalne dzięki porwaniom dla okupu, które sparaliżowały ruch turystyczny na Saharze. W początkach 2012 roku islamiści wspomogli Tuaregów w walce na rzecz utworzenia w obrębie północnego Mali niepodległego państwa Azawad, aby już kilka miesięcy po jego proklamowaniu zwrócić się przeciw armii tuareskiej, dążąc do utworzenia państwa opartego na ścisłych regułach szariat¹⁴. Te wydarzenia sprawiły, że krucha równowaga życia nomadów po raz kolejny zachwiała się w posiadach i zaowocowała falą uchodźców poszukujących lepszych warunków do życia na południu Nigru, w Burkina Faso i Algierii.

2.4 Sudan Zachodni – śladami dawnych imperiów

Nazwą „Sudan” określa się szeroką na ponad 1000 kilometrów strefę pomiędzy pustynią na północy a lasami tropikalnymi na południu. Sudan ciągnie się równoleżnikowo przez całą Afrykę; w tej książce koncentrujemy się na jego zachodniej części (od Senegalu do jeziora Czad). Północna granica regionu odpowiada izohicie 200 mm średniego rocznego opadu, a południowa zawiera się między 1000

14 Jakkolwiek Tuaregowie od XVI wieku wyznają islam, nie ma on wiele wspólnego z ekstremizmem salafitów i dżihadystów. Różnice dotyczą m.in. pozycji społecznej kobiety, wiary w świętych, a nawet przestrzegania postów.

a 1200 mm (Plit 1996). Za południową granicę Sudanu przyjmuje się miejsce, gdzie zanika „letnia” pora sucha (Ratajski 1967). Im dalej na północ, tym „zimowy” okres bezdeszczowy jest dłuższy – na granicy Sahary, w Timbuktu, trwa aż dziesięć miesięcy.

Zróźnicowanie klimatyczne w połączeniu z równinną rzeźbą terenu decyduje o wyraźnej strefowości regionu. Jego północna część, gdzie opady występują wyłącznie w porze suchej i nie przekraczają 500 mm rocznie, to Sahel (Plit 1996). Typową formą roślinności Sahelu jest półpustynia, ku południowi przechodząca w niską, ciernistą sawannę. Wśród pojedynczych drzew dominują kolczaste akacje. W tak mało sprzyjających rolnictwu warunkach podstawę funkcjonowania wielu społeczności (przede wszystkim pasterskich Fulbejów, ale również Songhajów i Tuaregów) stanowi hodowla bydła. Stada podążają za deszczem i paszą z północy na południe, pokonując wraz ze swymi opiekunami kilkusetkilometrowe dystanse. Tam, gdzie wkraczają na obszary rolnicze bądź chronione, dochodzi niekiedy do konfliktów między osiadłymi rolnikami a nomadami. Cały Sudan, a Sahel w szczególności, jest strefą bardzo wrażliwą ekologicznie. Dla równowagi lokalnych systemów przyrodniczych (a w konsekwencji dla miejscowej ludności) katastrofalne w skutkach są zarówno susze i postępujące pustynnienie, jak i nawalne opady oraz powódzie w porze deszczowej.

Na południe od Sahelu roślinność staje się stopniowo coraz bogatsza. Sawanna ciernista ustępuje miejsca trawiastej, nazywanej również niską, która jest najbardziej typowym obszarem Sudanu (Ratajski 1967). Charakterystycznymi drzewami tej strefy są baobaby, wyróżniające się potężnym, zgrubiałym pniem (ryc. 2.7). Ich owoce są jadalne, kora może być wykorzystywana jako opał, a rozłożyste gałęzie dają cień. Ku południowi sawanna niska przechodzi w sawannę wysoką, a w końcu – stopniowo – w formacje leśne. Zmiany te nie wszędzie są łatwo zauważalne w terenie, bo im więcej opadów, tym intensywniej rozwija się



Ryc. 2.7. Baobaby. Okolice Bani, Burkina Faso.
| FOT. S. I M. KULCZYK, STYCZEŃ 2009.

rolnictwo. Naturalne formacje roślinne ustępują miejsca polom, a dalej na południu – również wysokotowarowym plantacjom.

Sieć rzeczna w strefie Sudanu jest bardzo rzadka, a większość cieków i zbiorników wodnych ma charakter sezonowy. Wyjątek stanowi Niger, jedna z największych rzek Afryki. Liczy sobie 4160 kilometrów, wypływa z wyżyny Futa Dżalon w Gwinei. Kieruje się ku północnemu wschodowi, tworzy rozległą deltę wewnętrzną w okolicach Mopti (Mali), a następnie szerokim łukiem dotyka granic Sahary w okolicach Timbuktu. Zawróciwszy na południowy wschód, uchodzi do Zatoki Gwinejskiej na terenie Nigerii¹⁵. Poniżej Bamako Niger jest prawie w całości żeglowny, chociaż duże wahania poziomu wód mogą unieruchomić większe jednostki w porze suchej. Na terenie Mali i Nigru rzeka stanowi ważny szlak transportowy, a jej dolina jest najżyźniejszym i bardzo intensywnie wykorzystywanym obszarem rolniczym. Stanowi również znaczące centrum różnorodności biologicznej. W dolinie Nigru zidentyfikowano szereg tzw. Important Bird Areas – obszarów o dużym znaczeniu przyrodniczym, ale również znaczącym potencjale dla turystyki ornitologicznej. Na przykład w rejonie Lac Débo w wewnętrznej delcie Nigru zidentyfikowano blisko 40 gatunków – w tym siedem gatunków czapli, kormorany i pelikany – świadczących o kondycji ekologicznej i randze obszaru¹⁶. Nad Lac Débo doliczono się 260 tysięcy czapelek złotawych oraz 272,5 tysiąca cyranek (*Important Bird Areas factsheet: Lac Débo – Lac Oualado Débo* 2012). Drugą dużą rzeką omawianego obszaru jest Senegal (1080 kilometrów), wypływający z wyżyn Gwinei i uchodzący do

15 W delcie Nigru znajdują się bogate złoża ropy naftowej. Jej eksploatacja oprócz szkód dla środowiska jest również przyczyną strajków, zamachów i porwań.

16 Ang. *trigger species*. Zgodnie z metodologią BirdLife International identyfikowane są gatunki zagrożone w skali światowej, gatunki o ograniczonym zasięgu występowania, gatunki stadne oraz gatunki związane z konkretnym biotem.

Atlantyku w okolicach Saint Louis. Podobnie jak w przypadku Nigru dolina rzeki stanowi ważne centrum bioróżnorodności, a mokradła w jej dolnym biegu są istotnym przystankiem na trasie ptaków migrujących.

Na północno-wschodnim krańcu regionu położone jest bezodpływowe jezioro Czad. Dawniej jego powierzchnia podlegała okresowym wahaniom zależnym od dostawy wody, ale od lat sześćdziesiątych XX wieku jezioro systematycznie wysycha. Ze względu na niskie opady, a jednocześnie zwiększone zapotrzebowanie na wodę w rolnictwie powierzchnia zbiornika zmniejszyła się w ciągu ostatnich 35 lat o 95 procent (u progu nowego milenium szacowano ją na 1,5 tys. km²) (*Africa. Atlas of our changing environment* 2008).

Intensywne konkurowanie o stosunkowo skąpe zasoby przyrodnicze sprawia, że w Sudanie Zachodnim liczba dużych ssaków jest niepomiarowo niższa aniżeli w podobnych pod względem krajobrazowym regionach Afryki Wschodniej. F. Plit (1996) jako główne przyczyny ubożenia flory i fauny wskazuje:

- kłusownictwo,
- wycinanie i wypalanie drzew na potrzeby rolnictwa oraz na opał,
- nadmierny wypas zwierząt,
- erozję ziemi,
- zbyt intensywne połowy,
- wzrost populacji ludności.

Niemniej w Sudanie Zachodnim istnieją jeszcze obszary (w większości objęte ochroną), gdzie występują gepardy, kilka gatunków gazeli, słonie, żyrafy, a nawet – bardzo już nieliczne – lwy (patrz rozdział 3). Optymizmem napawa to, że w niektórych rejonach populacja zwierząt rośnie (patrz rozdziały 3 i 4). Park Narodowy Mole w Ghanie i Ranch de Nazinga w Burkina Faso to miejsca, gdzie spotkanie ze słoniem (a raczej ich stadem) jest praktycznie pewne. Podczas obserwacji wskazana jest jednak duża ostrożność. Słonie mają silny instynkt opiekuńczy, więc próba

pogłaskania młodych, wydawałoby się, bezbronnych słońątek może zakończyć się poważnymi obrażeniami lub śmiercią. Zwierzęta budzą respekt również wśród lokalnej ludności. W wioskach w rejonie ich występowania buduje się specjalne systemy ostrzegawczo-straszące (np. na południu Burkina Faso funkcję tę pełnią rozwieszane na linach blaszane talerze). Mają one chronić ludzi przed stratowaniem, gdyż słonie mają w zwyczaju napadanie na osady w poszukiwaniu żywności. Rozwój turystyki jest jednym z narzędzi, które mogą przyczynić się do ograniczenia konfliktów między ludźmi a zwierzętami i tym samym wesprzeć ochronę przyrody (patrz rozdział 4).

Z pozoru ubogi i monotony Sudan Zachodni odegrał bardzo ważną rolę w historii Afryki Zachodniej. Jak twierdzi S. Szafrański (1996), bodźce do rozwoju gospodarczo-społecznego regionu pochodziły z północy i wschodu kontynentu. Zmiany klimatu i osuszanie się Sahary na przełomie III i II wieku p.n.e. doprowadziły do migracji ludności zamieszkującej ten obszar na południe, w rejony zajęte przez ludność czarną. Wraz ze wzrostem populacji społeczeństwo zaczęło się rozwarstwiać, tworzyły się ośrodki władzy i organizacje ponadplemienne. Wykształcił się podział pracy (m.in. na kowali, tkaczy, garncarzy). Ważną rolę w rozwoju obszarów położonych na południe od Sahary odegrała wymiana handlowa z Afryką Północną (eksport złota, niewolników, skóry, pachnideł; import broni, koni, tkanin). Była ona bodźcem do podjęcia wysiłków zmierzających do rozszerzenia zasięgu terytorialnego władz oraz do budowania struktur organizacyjnych i wojskowych zapewniających trwałość kontroli nad prowadzonym handlem.

W średniowieczu na terenie Sudanu funkcjonowały silne państwa – imperia Ghany i Mali oraz królestwa Songhaj i Mossi. Utrzymywały one relacje handlowe z wybrzeżem Morza Śródziemnego i Europą. Saharę przemierzały liczne karawany wiozące towary z miast handlowych nad Nigrem, takich jak Timbuktu czy Gao.

Najstarsze z wymienionych, Imperium Ghany, zostało założone przez lud Soninke na przełomie VII i VIII wieku, a jego pełny rozkwit przypadł na XI wiek. Zajmowało tereny między pustynią a rzekami Niger i Senegal. Jego stolicą było Kumbi Saleh, liczące w latach świetności nawet kilkanaście tysięcy mieszkańców. Kupcy Soninke handlowali złotem z Arabami, od których przejęli religię, stając się pierwszymi wyznawcami islamu w Afryce Zachodniej (Tymowski 1996).

Historia zapisana słowem

Dzieje afrykańskich imperiów przetrwały głównie dzięki tradycji ustnej. Jak podaje M. Tymowski (1996), w kulturze Soninke zachowały się opowieści o państwie identyfikowanym z Imperium Ghany.

Legenda głosi, że przodkiem ludu Soninke był przybyły ze wschodu Dinga, który poślubił miejscowe kobiety, w tym trzy córki demona. Miał liczne potomstwo, nad którym władzę przejął podstępem syn Djabe. Siła zbrojna dała mu przewagę, toteż gdy postanowił zbudować stolicę, nie bał się nawet żyjącego w studni czarnego węża. Zawarł z nim układ i corocznie składał mu ofiarę z dziewicy, a wąż w zamian zsyłał złoty deszcz. Dzięki kruszcowi państwo rozrosło się i podzieliło na cztery dzielnice. Do upadku kraju doszło według legendy podczas panowania siódmego władcy. Wtedy to jedną z dziewic uratował jej ukochany, który zabił węża. Ten, umierając, zesłał klęski w postaci suszy i braku złota. Ludzie zostali zmuszeni do porzucenia swych ziem i wędrówki na południe.



Ryc. 2.8. Wielki meczet w Djenné, Mali.
| FOT. S. I M. KULCZYK, LISTOPAD 1998.

Przytoczona wyżej opowieść przekazuje wiele istotnych informacji. Wiadomo, że władza skupiona była w rękach panującej dynastii, zaś imperium podzielono na cztery prowincje. W legendzie zawarte są również informacje o roli rolnictwa i handlu złotem w okresie świetności Imperium Ghany.

Szczyt rozkwitu Imperium Mali przypada na XIV wiek. Był to okres panowania Mansa Musy. Potężny władca kontrolował ośrodki handlu transsaharyjskiego, takie jak Timbuktu i Djenné. Pielgrzymka do Mekki, w którą wyruszył w 1324 roku, odbiła się szerokim echem w ówczesnym świecie. W drogę wyruszyła karawana złożona z 60 tysięcy osób. 12 tysięcy niewolników niosło sztaby złota i inne kosztowności. Władca rozdawał je tak hojnie, że spadek cen złota, będący efektem jego nadwyżki na rynku, był odczuwalny przez kilkanaście lat (Goodwin 1957). Pod koniec XIV wieku Mali podupadło i rozpadło się na wiele drobnych struktur. Zdobyte przez Songhajów Timbuktu stało się ważnym ośrodkiem handlowym imperium Gao, którego rozkwit nastąpił w połowie XV wieku. Jego największy władca, Askia Mohammed, kontrolował tereny od Atlantyku na zachodzie aż po Agadez i Katsinę na wschodzie. Imperium Gao utrzymywało ściśle kontakty handlowe z Europą i Bliskim Wschodem. Jego władcy poprzez prowadzone podboje rozszerzali zasięg islamu (Asante 2007).

Rok 1591 był przełomowy w dziejach Sudanu Zachodniego. Wraz z najazdem marokańskim zniknął typ wielkich państw dominujących w całym regionie. Nastąpił okres anarchii, rozpad państw połączony z narastającym kryzysem politycznym spotęgowanym przez walki wewnętrzne (Tymowski 1996). Śladami potęgi imperiów Sudanu Zachodniego są zabytki dawnych ośrodków handlowych – Timbuktu, Gao i Djenné (ryc. 2.8). Do naszych czasów przetrwały nie tylko grobowce i meczety,



Ryc. 2.9. Teli, wioska w krainie Dogonów, Mali.
| FOT. S. I M. KULCZYK, GRUDZIEŃ 1998.

ale również liczne manuskrypty¹⁷. Przez setki lat pieczołowicie chronione przez właścicieli, stanowią ważną część dziedzictwa ludzkości¹⁸.

Sudan Zachodni jest regionem zróżnicowanym etnicznie. Według B. Hanczki-Wrzosek, Z. Komorowskiego i A. Rybińskiego (1985) zamieszkuje go siedem głównych grup etnicznych. Patrząc od wschodu, są to: Hausa, Songhajowie, ludy Gur (woltańskie), ludy Mande-tan, Wolofowie i Sererowie. Rodzajem łącznika między nimi są silnie rozproszeni, bardzo mobilni Fulbejowie. Ślady dawnych kontaktów handlowych widoczne są do dzisiaj w postaci zróżnicowania religijnego. W Sahelu dominuje islam, ale ku południowi wzrasta liczba wyznawców animizmu. Chrześcijaństwo jest w Sudanie Zachodnim stosunkowo młodym zjawiskiem. Od południa (od wybrzeża Atlantyku) region penetrują tzw. nowe Kościoły chrześcijańskie.

Zróżnicowanie kulturowe Sudanu Zachodniego przejawia się także w różnorodności architektury i rękodziela (ryc. 2.8). Rejonem szczególnie popularnym jako cel turystyki etnicznej jest kraina Dogonów w Mali. Lud ten od XVI wieku zamieszkuje rejon skalistej skarpy Bandiagary oraz sąsiadujące z nią równiny. Dla ochrony przed zbrojnymi najazdami sąsiadów Dogonowie budowali wioski w obrębie samej skarpy, w miejscach bardzo trudno dostępnych i jednocześnie wyjątkowo spektakularnych. Dziesiątki glinianych spichlerzyków przyklejonych do skał niczym jaskółcze gniazda to chyba najbardziej charakterystyczny widok z ich krainy (ryc. 2.9). Unikalna architektura i sztuka (szczególnie rzeźba)

17 Dużym zagrożeniem dla opisywanego dziedzictwa są ekstremiści islamscy. W pierwszych dniach lipca 2012 roku w ramach uwalniania islamu od „obcych naleciałości” zniszczyli oni kilka zabytkowych mauzoleów w Timbuktu i zapowiedzieli dalsze tego typu działania.

18 Z obfitych bibliotek, zawierających głównie teksty koraniczne, słynie też Chinguetti w Mauretanii.

oraz dobrze zachowana tradycja (wyjątkowa i skomplikowana kosmogonia Dogonów stała się modna dzięki paranaukowym teoriom Ericha von Dänikena) stanowią o bogactwie dziedzictwa kulturowego tego ludu. Jako pierwsi zainteresowali się nim francuscy etnolodzy (M. Griaule i jego uczniowie). Wyprawy z lat trzydziestych XX wieku przetarły drogę turystom, którzy pojawili się niewiele później. Współcześnie kraina Dogonów jest jednym z miejsc najbardziej popularnych wśród turystów, nie tylko w Mali, ale w całej Afryce Zachodniej. Liczba gości systematycznie rośnie. Walther, Renaud i Kissling (2008) ocenili ją na 30 tysięcy osób rocznie, a J. Łapott (2012) pisze nawet o 150 tysiącach turystów. Najliczniej odwiedzaną częścią krainy Dogonów jest spektakularna skarpa Bandiagary, a zwłaszcza okolice wsi Sanga.

Wobec rozwoju transportu morskiego i lotniczego Sudan Zachodni stracił znaczenie jako handlowy pomost prowadzący na północ¹⁹. Niestabilna sytuacja ekologiczna oraz napięcia polityczne są przyczyną częstych migracji ludności. Realne zagrożenie dla bezpieczeństwa w regionie stanowią ruchy ekstremistów islamskich, zarówno operującego z Sahary AQMI, jak i aktywnej w północnej Nigerii sekty Boko Haram.

2.5 Górna Gwinea – w lesie i na plaży

Na południe od Sudanu Zachodniego leży powierzchniowo niewielki, ale bardzo różnorodny region Górnej Gwinei. Od południa ogranicza go Zatoka Gwinejska, zaś od wschodu wulkaniczny

19 Nie dla wszystkich. Co roku tysiące Afrykanów z południa podejmują próby nielegalnego przedostania się przez Saharę do Europy. Okupiona wielkimi wyrzeczeniami podróż często kończy się tragicznie (Brinkbauer 2009). Przez Sudan Zachodni i Saharę prowadzi też szlak przemytu narkotyków (Burbank 2010).

masyw Kamerunu i wyżyna Adamawa. Panuje tam klimat podrównikowy – wysoka temperatura utrzymuje się przez cały rok. Na południu pora sucha nie przekracza trzech miesięcy, wydłużając się, im dalej na północ. Na wyżynach i masywie, które leżą na drodze wilgotnych wiatrów znad Atlantyku (Futa Dżalon, półwysep Sierra Leone, góry Atakora), notuje się opady sięgające nawet 4000 mm, jednak na leżących w ich cieniu opadowym częściach wybrzeża oceanu jest to zaledwie ok. 1000 mm rocznie (Kubiawicz 1967). Podobnie jak w położonych dalej na północ regionach Afryki Zachodniej problemem jest wzrastająca intensywność opadów (New i in. 2006). Efektem nawałnic są m.in. zniszczone drogi i budynki.

Rzeźba Górnej Gwinei jest urozmaicona. Płaskie, często zabagnione niziny nadbrzeżne rozdzielane są przez niewielkie masywy zbudowane głównie z krystalicznych skał prekambry. Wprawdzie wysokości bezwzględne są niewielkie, ale znaczne urozmaicenie rzeźby, a zwłaszcza strome progi skalne, zapewniają malownicze widoki. Rozcięcia erozyjne licznych rzek nadają krajobrazowi charakter zbliżony do górskiego. Wybrzeże Afryki Zachodniej to też rajskie plaże.

Rzeki regionu są w większości krótkie. A. Gbadegesin i O. Onefeso (2008) dzielą je na rzeki spływające z masywu Futa Dżalon na zachód (m.in. Gambia) oraz płynące z północy na południe, do Zatoki Gwinejskiej (m.in. Bandama i Ouémé). Trzeci system stanowi mająca źródła w Sudanie Zachodnim Wolta. Na wielu rzekach Górnej Gwinei zbudowano tamy i elektrownie wodne. W wyniku spiętrzenia wód Czarnej i Białej Wolty w Akosombo w Ghanie powstał największy zbiornik zaporowy świata.

Typową formacją roślinną Górnej Gwinei są wilgotne lasy równikowe, a na obszarze o niższych opadach (od Ghany po Lagos) – wysoka, leśna sawanna. Drzewa lasu równikowego osiągają wysokość 45 m. Górne gałęzie tworzą baldachim blokujący światło niskim roślinom. Popularne skojarzenie, które określa obszary wilgotnych tropików jako „kraj urodzaju”, nie jest do końca

prawdziwe. W takich warunkach klimatycznych substancje odżywcze nie są gromadzone w glebie, ale natychmiast wbudowywane w tkankę roślinną. Jeśli teren zostanie wykarczowany, intensywne deszcze niemal natychmiast pozbawiają glebę cennych składników (Church 1961). Gospodarka plantacyjna i masowa wycinka drzew prowadzą do nieodwracalnych zmian w przyrodzie. Już kilkadziesiąt lat temu zbiorowiska roślinne regionu były silnie przekształcane przez działalność człowieka (Kubiawicz 1967). Ostojami przyrody są niezbyt rozległe powierzchniowo obszary chronione (m.in. Park Narodowy Tai na Wybrzeżu Kości Słoniowej, Park Narodowy Kakum w Ghanie (ryc. 2.10). Niestety, wiele z nich istnieje tylko na papierze. Możliwości funkcjonowania ogranicza przede wszystkim brak środków finansowych.

W parkach narodowych i rezerwach przetrwało najwięcej gatunków ssaków. Górna Gwinea to obszar występowania wielu gatunków małych i innych naczelnych, takich jak pawiany, mangaby, małpiatki, szympansy i goryle. Tereny leśne zamieszkują między innymi potężnych rozmiarów dzikie świnie i bawoły. W wodach rzek Liberii i Sierra Leone zobaczyć można karłowatą odmianę hipopotamów.

Wzdłuż wybrzeża Afryki Zachodniej i na niektórych odizolowanych wyspach żyją żółwie morskie, m.in. żółw zielony, oliwkowy, szylkretowy, skórzasty i kareta. Żółwie składają jaja na piasku, czasami kilkaset w tym samym czasie. Niestety, gady i ich potomstwo narażone są na liczne niebezpieczeństwa: niszczenie przez ludzi i zwierzęta gniazd z jajami, polowania oraz efekty zanieczyszczenia wód (zwierzęta często mylą pływające plastikowe torby z pożywieniem).

Świat żywy Górnej Gwinei jest o wiele bogatszy niż suchych regionów na północy, jednak nie wszystkie gatunki są postrzegane jako „sympatyczne”, a wiele z nich jest niebezpiecznych. Największym wężem w Afryce Zachodniej jest osiagający ponad pięć metrów długości pyton. Duże zagrożenie stanowi jadowita żmija rogata. Chociaż w strefie wilgotnej zwierzęta te występują bardzo



Ryc. 2.10. Wycieczka szkolna podczas spaceru w koronach drzew,
park narodowy Kakum, Ghana. | FOT. A. BAJTYNGIER, MARZEC 2009.

licznie, trzeba mieć wprawne oko, aby odróżnić je od otoczenia. Pojawienie się węża w wiosce nie przechodzi bez echa. Mieszkańcy zbiegają się, aby zobaczyć, jak jeden ze śmiałków próbuje zabić zwierzę. Sukces nagradzają gromkimi brawami. Wszechobecne są również jaszczurki, które bywają częstymi gośćmi w sypialni i zlewozmywaku. Stałymi mieszkańcami siedzib ludzkich są też gekony – bardzo pożyteczne, bo zjadają komary. Zagrożenie roznoszoną przez te owady malarią jest szczególnie wysokie w strefie wilgotnej Afryki Zachodniej.

Region Górnej Gwinei jest wyjątkowo zróżnicowany etnicznie. Odseparowane w głębi lasów grupy ludności wytworzyły najróżniejsze formy kultury i organizacji społecznej. Wobec licznych migracji oraz zapożyczeń ich klasyfikacja bywa przedmiotem naukowych sporów. B. Hanczka-Wrzosek, Z. Komorowski i A. Rybiński (1985) dzielą ludy Górnej Gwinei na cztery duże grupy:

- ludy bantuidalne wschodnie (m.in. Tiw, Ibibio, Kambari) – na terenie wschodniej Nigerii i Kamerunu;
- ludy gwinejskie (m.in. Ibo, Jorubowie, ludy Akan, ludy Kru) – od Nigerii po Liberię;
- ludy Mande-fu (zmieszane z Kru i ludami bantuidalnymi zachodnimi): Liberia, Sierra Leone, Gwinea;
- ludy bantuidalne zachodnie (m.in. Kisi, Tenda, Diola): Gwinea, Gwinea Bissau, Senegal.

Mieszkańcy Górnej Gwinei różnią się zarówno od ludów Sudanu Zachodniego, jak i tych zajmujących tereny położone dalej na wschód i południe Bantu. Ludność omawianego regionu nie ma związków z Afryką Północną. Ze względu na historię handlu niewolnikami wybrzeże Zatoki Gwinejskiej łączy natomiast dość ściśle (i coraz częściej uświadamiane) związki kulturowe z mieszkańcami Brazylii, Stanów Zjednoczonych, Antyli i Gujany.

W początkowym etapie handel niewolnikami był motorem rozkwitu królestw Górnej Gwinei, stanowiących istotną siłę gospodarczą i militarną od XVI do XIX wieku. Do najbardziej

znaczących należały królestwa: Benin, Aszanti, Ojo i Dahomej. Ich organizacja wewnętrzna miała wiele wspólnego, gdyż zostały stworzone w ramach podobnej kultury. Jej istotnym elementem był kult przodków, który pozwolił na połączenie poszczególnych plemion i powstanie zjednoczonych państw. Autorytet władcy opierał się na przeświadczeniu poddanych, że nawiązuje on kontakt ze zmarłymi (Asante 2007). Wymienione królestwa były też ważnymi ośrodkami artystycznymi, szczególnie w zakresie rzeźby. Metalowe figurki i statuetki można oglądać m.in. w Metropolitan Museum of Art w Nowym Jorku lub w londyńskim British Museum. Po królestwach Górnej Gwinei – z powodu wilgotnego klimatu i intensywnych deszczów – zachowało się niewiele zabudowań, jednak tradycyjne metody i style budowlane stosowane są również współcześnie. Sztuka nadal stoi na wysokim poziomie, a miejscowe wyroby artystyczne (ryc. 2.11) cieszą się dużą popularnością również na innych kontynentach.

Inspiracje afrykańskie w sztuce europejskiej

Związki między malarstwem europejskim początku XX wieku a sztuką afrykańską szeroko omawia A. Pawłowska (2007). Według niej u podstaw zainteresowania Europejczyków sztuką afrykańską leżał bunt wobec tradycji klasycznej, odrzucenie naturalizmu i konwencjonalizmu. Artystów fascynowały żywioł i intuicja, stąd nawiązywanie do kultur postrzeganych wówczas jako prymitywne. Tajemniczy świat afrykańskich form stał się źródłem inspiracji dla nowoczesnej plastyki europejskiej. Proste, a zarazem wyrafinowane kształty masek i posążków odegrały ogromną rolę w kształtowaniu się kubizmu, którego twórcą był Pablo Picasso. Jak pisze A. Pawłowska (2007), jakkolwiek sam artysta nie przyznawał się do inspiracji sztuką

„murzyńska”, jej wpływy można łatwo odnaleźć w jego pracach. Głowa jednej z kobiet w „Pannach z Awinionu” wyraźnie nawiązuje do afrykańskiej maski (której dokładnie – tu już zdania badaczy są podzielone).

Według cytowanej autorki Picasso nie był jedynym, który uległ afrykańskiej fascynacji. Pierwsi byli fowiści, m.in. Maurice Vlaminck, André Derain i Henri Matisse. Inspirację sztuką prymitywną, która objawia się jako nastawienie umysłu na spontaniczne wyrażanie przeżyć wewnętrznych, można dostrzec również u dadaistów i surrealistów. Nowe podejście do sztuki było również wyrazem poszukiwania źródła istoty twórczości ludzkiej. Proste, geometryczne kształty pełne harmonii i ładu stały się inspiracją dla ekspresjonistów niemieckich, np. Ernsta Ludwiga Kirchnera.

Krótkowzroczność elit afrykańskich doprowadziła do przejęcia kontroli w regionie przez mocarstwa europejskie. Jako pierwsi faktorie handlowe na wybrzeżu zakładali w XV wieku Portugalczycy. Do połowy XIX wieku duży wpływ na funkcjonowanie tej części Afryki miał handel niewolnikami. O tym tragicznym okresie historii przypominają liczne forty (ryc. 2.12) na wybrzeżu Atlantyku. Do najbardziej znanych i często odwiedzanych (również w ramach tzw. turystyki sentymentalnej) należą Île de Gorée w Senegalu oraz forty Złotego Wybrzeża (m.in. Elmina, Cape Coast) w Ghanie. Śladem wpływów europejskich jest również charakterystyczna kolonialna architektura wielu miast.

Do końca XVIII wieku znaczącą siłę i pozycję w regionie wypracowała Wielka Brytania. W XIX stuleciu dominację przejęła Francja. Mocarstwa te zdominowały polityczną mapę Afryki Zachodniej. W 1847 roku na wybrzeżu utworzono pierwszą niepodległą republikę – Liberię. Jej powstanie, z inicjatywy amerykańskiej, nie było jednak jaskółką demokracji. Byli niewolnicy ze Stanów



Ryc. 2.11. Maska ludu Dan, Wybrzeże Kości Słoniowej.
| KOLEKCJA PRYWATNA, FOT. K. BAJTYNGIER, KWIECIEŃ 2009.



Ryc 2.12. Fort w Elmina, Ghana. | FOT. A. BAJTYNGIER, CZERWIEC 2011.

Zjednoczonych w zarządzaniu swoim państwem stosowali wzorce z państw kolonialnych (Meredith 2011).

Warunki życia i edukacji miejscowej ludności celowo utrzymywano na niskim poziomie. Tubylcze elity składały się głównie z arystokracji plemiennej oraz niższych urzędników aparatu kolonialnego. Promowanie w administracji wybranych grup etnicznych doprowadziło w następnych latach do eskalacji nienawiści między afrykańskimi ludami. Podobne skutki miała wybiórcza dostępność do edukacji (Meredith 2011).

Aby ułatwić sobie transport produktów i surowców z głębi łądu do portów, kolonizatorzy inwestowali w infrastrukturę. Mimo to dróg było bardzo mało. Mieszkańcy Afryki Zachodniej do dziś pamiętają, jak ich ojcowie byli siłą zmuszani do wielotygodniowego marszu przez busz z ciężkimi ładunkami na głowach. Tragarze nie dostawali wynagrodzenia, a pozostawianie w wioskach rodzin bez pomocy kończyło się często tragicznie (X. Niodogo, informacja ustna). Ucisk, wyzysk i tyrania wpływały na kiełkowanie ruchów niepodległościowych. W XX wieku coraz częściej dochodziło do rebelii, buntów i powstań rdzennej ludności. Jednym z istotnych katalizatorów dekolonizacji były właśnie wola i chęć niepodległości ze strony samych Afrykanów.

Tendencje niepodległościowe przybrały na sile po II wojnie światowej. Wielu mieszkańców Afryki służyło podczas niej w szeregach mocarstw kolonialnych. Zdobyte doświadczenia potęgowały chęć posiadania własnych państw i podsuwały rozwiązania, jakie mogły prowadzić do osiągnięcia tego celu (Meredith 2011). Ważny krok w kierunku dekolonizacji stanowiła Karta atlantycka, dokument podpisany 12 sierpnia 1941 roku, określający zasadnicze cele polityki Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Jeden z jej punktów zawierał deklarację o prawie narodów do samostanowienia. Jednak dopiero dwadzieścia lat później, 14 grudnia 1960 roku, ONZ uchwalił rezolucję zwaną Deklaracją dekolonizacyjną. Uznawała ona kolonizację

za niezgodną z Kartą Narodów Zjednoczonych i podstawowymi prawami człowieka. Już trzy lata przed tym zdarzeniem, jako pierwsze państwo w Afryce Zachodniej, niepodległość uzyskała Ghana. Do 1965 roku powstała większość istniejących współcześnie krajów regionu.

Kwame Nkrumah – pierwszy przywódca postkolonialnej Afryki

Na czele niepodległej Ghany stanął Kwame Nkrumah. Wykształconemu w szkołach misyjnych, a następnie na amerykańskich i brytyjskich uniwersytetach politykowi przypisuje się wielkie zasługi dla ruchu niepodległościowego i integracji afrykańskiej. W Akrze znajduje się imponujące mauzoleum Nkrumaha, a w całej Afryce wiele ulic nosi jego imię. Do dziś darzony jest szacunkiem, chociaż ostatecznie doprowadził gospodarkę swojego kraju na skraj upadku; wpędził kraj w długi, a jego mieszkańców w skrajne ubóstwo (Meredith 2011).

Kolonialna historia Afryki Zachodniej przejawia się między innymi w braku zgodności granic politycznych z rzeczywistym zróżnicowaniem etnicznym regionu. W przypadku Górnej Gwiney, gdzie granice państwowe odzwierciedlają liczne podziały kolonialne, a zróżnicowanie etniczne jest bardzo duże, potencjalnych punktów zapalnych nie brakuje. W ciągu ostatnich kilkunastu lat na mapie starć zbrojnych krwawo zapisały się wojna w Liberii i Sierra Leone oraz konflikt na Wybrzeżu Kości Słoniowej. Rejonem eskalacji siły od lat pozostaje przeludniona, zniszczona wydobywaniem ropy naftowej, a jednocześnie potencjalnie bardzo bogata delta Nigru. Separatystyczny konflikt w południowej prowincji Senegalu, Casamance, ciągnie się od 1982 roku. W sąsied-

niej Gwinei Bissau w ciągu ostatnich czternastu lat miały miejsce cztery zamachy stanu.

Jakkolwiek w przypadku niektórych konfliktów konieczne jest zaangażowanie sił pokojowych ONZ, rządy krajów afrykańskich starają się kontrolować sytuację w regionie. Skupiająca niemal wszystkie kraje kontynentu Unia Afrykańska²⁰ stawia sobie za cel m.in. promowanie demokracji, zapobieganie konfliktom zbrojnym oraz wyprowadzenie Afryki z ekonomicznego uzależnienia od byłych potęg kolonialnych. Ekonomiczną organizacją regionalną Afryki Zachodniej jest ECOWAS (Economic Community of West African States), do której należą wszystkie państwa regionu oprócz Mauretanii. Celem działalności organizacji jest przede wszystkim integracja gospodarcza, jednak ważny aspekt jej funkcjonowania to również zapobieganie konfliktom zbrojnym (The ECOWAS Conflict Prevention Framework, Regulation MSC/Reg.1/01/08).

2.6 Skarby kultury i przyrody

Afryka Zachodnia, jak widać z powyższych opisów, jest bardzo zróżnicowana. O randze walorów przyrodniczych i kulturowych tego regionu niech świadczy liczba miejsc wpisanych na Listę Światowego Dziedzictwa Kulturalnego i Przyrodniczego UNESCO. Jeszcze więcej kandydatur zostało zgłoszonych do wpisu. Niepokoić może natomiast rosnąca liczba obiektów uznanych przez UNESCO za zagrożone. W lipcu 2012 roku taki status miało aż sześć na dwadzieścia siedem pomników światowego dziedzictwa w Afryce Zachodniej. Trudna sytuacja większości

20 Powołana w 2002 roku w miejsce istniejącej od czasów dekolonizacji Organizacji Jedności Afrykańskiej, która mimo ambitnych celów okazała się mało skuteczna.

z nich związana jest z toczącymi się wokół konfliktami. Krótką charakterystykę obiektów wpisanych na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO można znaleźć w tabeli 2.1.

Kraj	Obiekt	Opis	Rok wpisu/ rok uznania obiektu za zagrożony
Benin	Pałace władców Abomeyu	Kompleks pałacowy stanowiący w latach 1625–1900 siedzibę dwunastu królów. Każdy z nich (z jednym wyjątkiem) budował w obrębie otoczonego glinianymi murami kompleksu nową budowlę, zachowując jednak ciągłość architektoniczną całości.	1985
Burkina Faso	Ruiny Loropéni	Pozostałości ufortyfikowanego ośrodka osadniczego ludów Loro i Kulango, w którym kontrolowano wydobycie i przetwarzanie złota; przypuszczalnie aktywnego między XIV a XVII wiekiem. Szczegóły przeszłości tego miejsca wymagają dalszych badań.	2009
Gambia	Wyspa James i związane z nią zabytki	Wyspa James i związane z nią zabytki są świadectwem różnych okresów i płaszczyzn kontaktów między Europą i Afryką, które odbywały się wzdłuż brzegów rzeki Gambii, nieprzerwanie od okresu przedkolonialnego aż do uzyskania przez Gambię niepodległości. Obszar ma szczególne znaczenie ze względu na swój bezpośredni związek zarówno z początkami handlu niewolnikami, jak i z jego obaleniem.	2003

Gambia/ Senegal	Kamienne kręgi Senegambii	Cztery wielkie grupy kamiennych kręgów, obejmujące ponad 1000 obiektów (w tym liczne kurhany i grobowce), wzdłuż rzeki Gambia na obszarze 350 na 100 km, powstałe między III wiekiem p.n.e. a XVI wiekiem n.e.	2006
Ghana	Forty i faktorie: Wolta, Akra, regiony centralny i zachodni	Warowne forty i faktorie, założone pomiędzy 1482 a 1786 rokiem; pozostałość szlaków handlowych z epoki wielkich odkryć geograficznych.	1979
Ghana	Tradycyjne budownictwo Aszantów	Zbudowane z drewna, ziemi i słomy budynki, ostatnie świadectwa materialne kultury Aszantów, której apogeum przypadło na XVIII wiek.	1980
Gwinea/ Wybrzeże Kości Słoniowej	Rezerwat przyrody gór Nimba	Górska wyspa bioróżnorodności; wyjątkowo bogatą florę i faunę charakteryzuje wysoki stopień endemizmu.	1981/1992
Mali	Stare miasta Djenné	Funkcjonujący od 250 roku p.n.e. zespół dawnych ośrodków handlowych na szlaku transsaharyjskim, centrum rozprzestrzeniania islamu w XV i XVI wieku. Zespół obejmuje cztery stanowiska archeologiczne i wyróżniające się tradycyjną zabudową w stylu sudańskim miasto Djenné. Wyjątkowym zabytkiem architektury jest wielki meczet.	1988

Mali	Timbuktu	W XV i XVI wieku znaczące centrum intelektualne i duchowe, port karawan na szlaku transsaharyjskim. Świadectwem złotego wieku miasta są trzy zbudowane w stylu sudańskim meczety oraz kilkanaście mauzoleów.	1988/2012
Mali	Skarpa Bandiagary (Kraj Dogonów)	Malownicza piaskowcowa skarpa oraz płaskowyż zamieszkałe przez Dogonów, lud o bogatej tradycji i kulturze materialnej.	1989
Mali	Grobowiec Askii	Wysoki na 17 m grobowiec w kształcie piramidy, wzniesiony w Gao dla Mohammeda I, władcy imperium Songhaj. Wyjątkowy przykład architektury sudańskiej.	2004/2012
Mauretania	Park Narodowy Banc d'Arguin	Zespół wydm, bagien przybrzeżnych, małych wysp i płytkich obszarów wodnych. Miejsce zimowania wielu gatunków ptaków migrujących; występują tu również żółwie morskie i delfiny.	1989
Mauretania	Zabytkowe ksary Ouadane, Chinguetti, Tichitt i Oualata	Ośrodki handlowe istniejące od XI i XII wieku; niegdyś też ważne centra rozprzestrzeniania kultury islamu. Zachowały strukturę urbanistyczną ukształtowaną między XII a XVI wiekiem.	1996
Niger	Rezerwat przyrody Aïr i Ténéré	Jeden z największych obszarów chronionych Afryki, obejmuje wulkaniczne góry Aïr i największy saharyjski erg.	1991/1992

Niger	Park Narodowy W	Położona w Nigrze część Parku Narodowego W; reprezentuje obszar przejściowy między strefą sawannową i leśną, charakteryzujący się wysoką różnorodnością biologiczną.	1996
Nigeria	Krajobraz kulturowy Sukur	Usytuowany na wzgórzu pałac <i>hidi</i> (władcy). Położone niżej wioski, tarasowe pola oraz liczne pozostałości wytopu żelaza stanowią ważną pamiątkę kultury materialnej i duchowej, a także przykład relacji między człowiekiem a przyrodą.	1999
Nigeria	Święty gaj Oszun w Oszogbo	Jedna z ostatnich pozostałości pierwotnych lasów górskich południowej Nigerii. Uważany za siedzibę bogini płodności Oszun, należącej do panteonu bóstw plemienia Joruba.	2005
Senegal	Wyspa Gorée	Położona naprzeciw Dakaru wyspa od XV do XIX wieku była największym ośrodkiem handlu niewolnikami na wybrzeżu Afryki.	1978
Senegal	Park Narodowy Niokolo-Koba	Położone w dolinie rzeki Gambia lasy galeriowe i sawanny zamieszkuje bogata fauna, m.in. największa antylopa świata eland.	1981/2007
Senegal	Rezerwat ptaków Djoudj	Mokrańca w delcie rzeki Senegal są ważnym miejscem postoju ptaków migrujących.	1981

Senegal	Wyspa Saint-Louis	Położone na wyspie miasto, ważny ośrodek handlowy i administracyjny Francuskiej Afryki Zachodniej. Przykład kolonialnej architektury i urbanistyki.	2007
Senegal	Delta rzeki Saloum	Świadectwo współistnienia przyrody i człowieka; kilkaset wysp, lasy namorzynowe oraz wody morskie i rzeczne zapewniające byt rybacko-zbierackiej społeczności. Świadectwem wielowiekowej działalności człowieka jest kilkaset potężnych (długość do kilkuset metrów) kopców z muszli oraz kilkadziesiąt grobowych tumulusów.	2011
Senegal	Kraj Bassari: krajobrazy kulturowe Bassari, Fula i Bedik	Malownicze krajobrazowo obszary osadnictwa wiejskiego w południowo-wschodniej części kraju.	2012
Togo	Koutammakou, kraina ludu Batammariba	Obszar w północno-wschodnim Togo wyróżnia architektura wiejska. Przypominające wieże domy <i>takienta</i> zbudowane są z gliny.	2004
Wybrzeże Kości Słoniowej	Park Narodowy Tai	Jeden z ostatnich fragmentów pierwotnego lasu równikowego w Afryce Zachodniej, stanowi zagrożonych wyginięciem gatunków flory i fauny (m.in. hipopotamów karłowatych i 11 gatunków małp).	1982

Wybrzeże Kości Słoniowej	Park Narodowy Comoé	Obszar o wyjątkowej różnorodności świata roślinnego, obejmującej zbiorowiska od leśnych po sawannowe.	1983/2003
Wybrzeże Kości Słoniowej	Grand Bassam	Przykład rozwiązania urbanistycznego kolonialnego miasta z przełomu XIX i XX wieku.	2012

Tabela 2.1. Obiekty wpisane na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Opracowanie własne na podstawie informacji ze strony internetowej UNESCO.

2.7 Turystyka w Afryce Zachodniej

O miejscu Afryki Zachodniej na turystycznej mapie świata decyduje szereg czynników. Korzystne położenie w stosunku do Europy oraz walory przyrodnicze i kulturowe sprzyjają wizytom turystów zagranicznych. Istnieje jednak wiele barier, związanych głównie ze słabym rozwojem infrastruktury i brakiem stabilności politycznej w regionie. W tabeli 2.2 zestawiono dane na temat ruchu turystycznego i podstawowe wskaźniki dotyczące jakości życia. Ruch turystyczny opisywany jest przez liczbę przyjazdów turystów zagranicznych publikowaną przez UNWTO oraz wskaźnik intensywności ruchu turystycznego (tzw. wskaźnik Schneidera), który odnosi liczbę turystów do liczby mieszkańców. Jakość życia została scharakteryzowana za pomocą Human Development Index (wskaźnik rozwoju społecznego) i Global Peace Index (globalny indeks pokojowy). Human Development Index opracowywany jest przez UNDP. Uwzględnia trzy czynniki: długie i zdrowe życie (wskaźnik spodziewanej długości życia w chwili urodzenia), dostęp do wiedzy i edukacji (średnia i oczekiwana liczba lat nauki) oraz poziom życia (dochód narodowy brutto przeliczony na mieszkańca według parytetu siły nabywczej) (*Human Development Report*

2010). Global Peace Index obrazuje stopień przemocy w badanych krajach, zarówno w odniesieniu do warunków wewnętrznych, jak i sytuacji międzynarodowej. Opracowywany przez australijski Institute for Economics and Peace opiera się na ponad dwudziestu ilościowych i jakościowych wskaźnikach, a uwzględnia m.in. potencjał sił zbrojnych, poziom zorganizowanej przestępczości, liczbę policji w stosunku do liczby ludności, procent więźniów, liczbę ofiar śmiertelnych wśród obcokrajowców oraz poziom korupcji (Global Peace Index 2010). Dla orientacji w tabeli 2.2 podano również dane dotyczące Francji (kraju, do którego przyjeżdża najwięcej turystów) oraz Polski. Prezentowane liczby mają charakter orientacyjny. Oddają obraz sytuacji w jednym roku oraz w dość przeglądowej skali i pokazują jedynie ogólną zmienność przestrzenną badanych zjawisk. Niemniej jednak można zauważyć, że:

- Afryka Zachodnia jako region nie jest wprawdzie „destynacją turystyczną” w rozumieniu globalnych organizatorów turystyki, ale ma pewien udział w światowym rynku turystycznym;
- kraje regionu różnią się dość znacznie zarówno pod względem jakości życia mieszkańców, jak i ruchu turystycznego. Nie można przy tym wskazać jednoznacznych relacji pomiędzy dwiema wymienionymi grupami zjawisk²¹.

Łatwo jednak zauważyć, że kraj o najwyższym ruchu turystycznym – Senegal – charakteryzuje stosunkowo wysoka stabilność i poziom rozwoju. Podobnie jest w przypadku Ghany. Zdziwienie może budzić natomiast sytuacja Gambii. Kraj, którego plaże są popularnym i łatwo osiągalnym (dzięki tanim lotom

21 Na zainteresowanie turystów danym regionem wpływa znacząco nie tylko aktualny poziom bezpieczeństwa i usług, ale również (a może nawet przede wszystkim) znajomość informacji publikowanych w prasie w ciągu ostatnich kilku lat. Jak wynika z tabeli 2.2, Sierra Leone w 2010 roku zajmowało w rankingu Global Peace Index jedno z najwyższych miejsc w Afryce Zachodniej – powszechnie jest jednak kojarzone z zakończoną w 2002 roku wojną domową (patrz rozdział 3).

czarterowym) miejscem wypoczynku, ma stosunkowo niski HDI. Jak się wydaje, sytuacja ta wiąże się z charakterem gambijskiego rynku turystycznego, którego głównymi udziałowcami są inwestorzy zagraniczni. Byłby to zatem przypadek, kiedy turystyka ma niewielki związek z podnoszeniem jakości życia obywateli odwiedzanego kraju.

Kolonialna przeszłość regionu odbija się w zróżnicowaniu ruchu turystycznego. O wyborze miejsca wyjazdu decydują sentymenty, ciągle utrzymywane kontakty gospodarczo-polityczne, a może po prostu znajomość języka – bo języki byłych imperiów mają status urzędowych – i świadomość istnienia danego rejonu na mapie świata. W będącym niegdyś częścią Francuskiej Afryki Zachodniej Senegalu turyści znad Sekwany stanowią 45 procent, ale Gambię – brytyjską enklawę na jego terytorium – do dziś odwiedzają przede wszystkim Anglicy (43 procent) (*Africa* 2008). Największą (12 procent – *Africa* 2008) grupę turystów z innego kontynentu stanowią poszukujący swoich korzeni w Ghanie obywatele Stanów Zjednoczonych.

Kraj	Przyjazdy turystyczne 2010 (tys. osób)	Indeks Schneidera 2010 (liczba turystów do liczby mieszkańców)	Human Development Index 2010 (miejsce w rankingu światowym)	Global Peace Index 2010 (miejsce w rankingu światowym)
Benin	199	0,02	134/169	114/158 (2012)
Burkina Faso	274	0,02	161/169	57/148
Gambia	91	0,05	151/169	63/148
Ghana	931	0,04	130/169	48/148
Gwinea	47 (2006)	0,004	156/169	89/153 (2011)

Gwinea Bissau	12 (2006)	0,008	164/169	95/153 (2011)
Liberia	b.d.	b.d.	162/169	99/148
Mali	169	0,01	160/169	109/148
Mauretania	b.d.	b.d.	136/169	123/148
Niger	74	0,005	167/169	117/153 (2011)
Nigeria	1555	0,01	142/169	137/148
Senegal	900	0,07	144/169	79/148
Sierra Leone	39	0,007	158/169	53/148
Togo	202	0,03	139/169	b.d.
Wybrzeże Kości Słoniowej	b.d.	b.d.	149/169	118/148
<i>Francja</i>	<i>77100</i>	<i>1,23</i>	<i>14/169</i>	<i>32/148</i>
<i>Polska</i>	<i>12500</i>	<i>0,33</i>	<i>41/169</i>	<i>29/148</i>

Tabela 2.2. Ruch turystyczny i jakość życia w krajach Afryki Zachodniej. Opracowanie własne na podstawie danych UNWTO („Tourist Barometer” 03.2012, *Africa* 2008), UNDP (*Human Development Report* 2010), Institute for Economics and Peace (Global Peace Index 2010, 2011 i 2012) oraz ONZ (World Population Prospects 2010).

Jak wspomniano już w rozdziale 1, znaczenia turystyki nie można mierzyć wyłącznie danymi statystycznymi. Ta publikacja ma pokazać, że turystyka może być realizowana i przynosić różnego rodzaju korzyści nawet w krajach leżących bardzo daleko od głównych „destynacji wakacyjnych” i borykających się z licznymi problemami oraz zagrożeniami. Jako przykłady wybrałyśmy Niger i Sierra Leone. Państwa te bardzo różnią się od siebie pod względem przyrodniczym i kulturowym. Oba jednak – choć teraz znajdują się

w trudnej sytuacji gospodarczej i politycznej – w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat przeżywały już chwile turystycznej popularności. Doświadczenia te musiały być korzystne, skoro zarówno władze, jak i społeczeństwo wydają się zainteresowane perspektywą rozwoju turystyki.

Dlaczego Afryka?

ALE CAMARA, LIDERKA I CHOREOGRAFKA GRUPY SALSHALL ORTODOX, A JEDNOCZEŚNIE TANCERKA I INSTRUKTORKA TAŃCA. ZAŁOŻYCIELKA WARSZAWSKIEJ SZKOŁY TAŃCÓW KARAIBSKICH.

Od zawsze interesował mnie taniec afrykański, kultura oraz tradycje Afryki Zachodniej. Ktoś, kto zajmuje się tańcami etnicznymi Afryki i basenu Morza Karaibskiego, musi tam wcześniej czy później trafić.

Tradycyjne śpiewy z towarzyszeniem zarówno bębnow, jak i innych instrumentów mogą opowiadać historie, dotyczyć aktualnych wydarzeń politycznych lub być tylko elementem zabawy. Popularne instrumenty w Gwinei to bębny djembe oraz dundun, a ponadto strunowy instrument o nazwie kora i balafon, który przypomina ksylofon. Taniec wykonuje się przede wszystkim do muzyki perkusyjnej. Gwinejski *djembeolaw*, bębniarz mający doskonałą technikę gry na djembe, wyróżnia się umiejętnością szybkiego grania. Gra *djembeolaw* ma podkreślić taniec lub śpiew oraz oczarować efektownymi partiami improwizowanymi, kiedy to artysta swoją prędkością, techniką i innymi sztuczkami zaskakuje publiczność. Do tradycyjnego tańca, szczególnie w afrykańskich baletach, wplata się coraz częściej elementy współczesne oraz akrobatyczne.

Podróżuję w wiele miejsc, ale Afryka Zachodnia jest najprzyjemniejsza dla białego turysty. Kocham na przykład kulturę kubańską, ale jednocześnie nienawidzę tego kraju. Tam w obcym człowieku

nie widzi się istoty żywej, tylko szmal. Zawsze podczas podróży do biednych krajów jesteśmy delikatnie albo agresywnie zmuszani do utrzymywania naszych przyjaciół i całych ich rodzin. W Afryce odbywa się to stosunkowo subtelnie. Po pierwsze, z racji niskich cen nie trzeba płacić dużo. Po drugie, w zamian za pomoc uzyskuje się szereg przywilejów, nagród, wyróżnień i szacunek w afrykańskim stylu. Afrykańczyk, któremu pomożemy, okazuje wdzięczność, jest naszym przyjacielem, pomaga nam i przyjmuje nas do rodziny. Oczywiście nie jest to regułą i nie dotyczy całego regionu. W krajach, gdzie turystyka jest bardziej rozwinięta i biały to częsty widok, nie ma praktycznie żadnego szacunku do białego człowieka. Postrzegany jest – podobnie jak na Kubie – jako nieznający zwyczajów i dający się wykorzystać „pełny portfel”.

W Afryce Zachodniej wszyscy są naszymi przyjaciółmi i naszą rodziną. Opiekują się nami, zajmują, uczą nas kultury, języka, zwyczajów. Działa to również w drugą stronę. Chęć Afrykańczyków do poznania innej kultury jest ogromna, mogą siedzieć i godzinami słuchać o Polsce.

Nie każdy odnajdzie się w Afryce. Inny jest język, inna kultura. Do tego dochodzą bardzo wysokie temperatury i ostre słońce. Warunki higieniczne są dla wielu Europejczyków szokujące. No i trzeba się przyzwyczaić, że jednak biały na ulicy to duże wydarzenie, ludzie zaczepiają, krzyczą na nas: *fote* (w języku susu to po prostu „biały”).

ANDY CAMARA, CHOREOGRAF BALLET SOURAKHATA DE GUINEA

Zgadzam się z tym, co powiedziała Ale. Zachęcam Polaków do odwiedzenia mojego rodzinnego kraju. Gwinea to drugie obok Mali zagłębienie muzyczne. Do Mali turyści przyjeżdżają uczyć się przede wszystkim gry na bębnach, do Gwinei – tańca. Mamy sporo grup z Japonii i to są moi najlepsi uczniowie. Chociaż brakuje prądu

i bieżącej wody, mogą do nas przyjechać nawet niedoświadczeni turyści. Gwinejczycy są spokojnymi i bardzo pomocnymi ludźmi. Nasz system społeczny zapewnia ochronę, turysta otoczony jest opieką. W moim kraju szanuje się obcokrajowców bardziej niż oni siebie – żeby to zrozumieć, trzeba przyjechać na miejsce.

Praktyki z życia

TOMASZ MENEL I KAROLINA KOSIERADZKA, GEOGRAFOWIE

Podróżowanie...

T.: Jest jak praktyki terenowe z życia.

K.: Jest jak narkotyk. Wracasz do domu na jakiś czas, ale ciągle chcesz więcej.

Zetknięcie z odmienną kulturą...

K.: Początkowo jest trochę dziwne i czasem szokujące, ale generalnie ciekawe. Możesz uczestniczyć w poznawaniu czegoś innego, nowego.

T.: Tak, bywa dziwne, ale jeżeli człowiek ma świadomość, że znajduje się w innej kulturze i nie ma z automatu ustawionego przekonania, że jego kultura jest najważniejsza, to takie zetknięcie jest jak wejście na przebieraną imprezę – po prostu trzeba się dostosować. To może być w niektórych okolicznościach fajne.

Różnice kulturowe...

K.: Akceptuję, staram się je poznać i dostosować się, choć czasem są momenty, kiedy mnie denerwują.

T.: Kiedy trafiam do miejsca, gdzie jest inna kultura, staram się ją poznać i dostosować do jej zasad, aby nikogo nie urazić. Jednocześnie nie zapominam, że sam jestem nośnikiem informacji, i nie boję się eksponować swojej kultury. Często w rozmowach z miejscowymi

bawię się w porównywanie różnic; jest przy tym dużo śmiechu i obopólna wymiana informacji.

Afryka Zachodnia...

K.: Ma w sobie to „coś”, jakiś czar. I nie jest to tak naprawdę nic konkretnego, tylko jakiś klimat (nie w sensie fizycznym)...

Dla mnie najfajniejszym wspomnieniem jest to, jak czekaliśmy w Krokobite na wybrzeżu Ghany na *tro-tro*²². Staliśmy w kolejce obok innych ludzi, z budy naprzeciwko na cały głos leciała muzyka. Każdy z nas podrygiwał do rytmu. W tym momencie nie umiem sobie przypomnieć, co to była za piosenka, ale wtedy poczułam całym sercem, że to jest to!

Wsparcie lokalnego rozwoju...

T.: Uważam siebie za turystę, ale bardziej zaangażowanego, dla niektórych – podróżnika. Nie należę do żadnej organizacji pozarządowej czy charytatywnej, więc kiedy wyjeżdżam, to za swoje własne pieniądze. I już tym, że je wydaję w obcym, często biednym kraju, pomagam w jakiś sposób lokalnej społeczności. Bo przecież mógłbym korzystać z tych pieniędzy, leżąc plackiem na Majorce. Lubię odwiedzać lokalne szkoły i opowiadać o Polsce, zawsze mam ze sobą naszą flagę.

Jeszcze nigdy mi się nie zdarzyło, żebym był źle przyjęty lub zignorowany. Nigdy nie daję pieniędzy ludziom, którzy mają napisane na karteczce, że zbierają „na coś”. Nie wiem, czy to prawda, czy nie są zwykłymi naciągaczami.

Odpowiedzialny turysta...

K.: Planuje i stara się poznać miejsce, do którego jedzie.

T.: Będąc na miejscu, zachowuje się racjonalnie i myśli o tym, co robi. Stara się nie szkodzić swoją obecnością.

22 Minibus, najpopularniejszy środek transportu.

3

MIĘDZY PLAŻĄ A PUSTYNIĄ - UWARUNKOWANIA ROZWOJU TURYSTYKI W NIGRZE I SIERRA LEONE

Większość Europejczyków słyszała o wojnie domowej w Sierra Leone czy zagrożeniu terroryzmem na Saharze. Bardzo mało osób orientuje się jednak, czy są to wydarzenia aktualne, czy przeszłe, nie zdaje też sobie sprawy z ich genezy ani konsekwencji. Charakter tej publikacji, a także rozległość tematu nie pozwalają na szczegółowy opis uwarunkowań politycznych i historii militarnej obu konfliktów (zainteresowani znajdą odwołania do literatury). Nakreślone tu zostały jedynie pewne ramy, pokazujące z jednej strony ograniczenia, a z drugiej – potencjał dla rozwoju turystyki w omawianych krajach.

3.1 Turystyka w cieniu konfliktów zbrojnych

Sierra Leone jest małym krajem (około ¼ powierzchni Polski) o bardzo różnorodnym krajobrazie. Turysta znajdzie tam porośnięte lasem deszczowym góry, idylliczne wyspy i bajkowe plaże o różnych kolorach piasku. Szczyt sezonu turystycznego przypada między listopadem a kwietniem. Podczas panującej wówczas pory

suchej dzienne temperatury oscylują wokół 25°C, a noc przynosi orzeźwiający ochłodzenie.

Dzięki tym atutom Sierra Leone rozwinęło w latach osiemdziesiątych XX wieku świetnie funkcjonujący przemysł turystyczny. Kraj odwiedzało przeszło 50 tysięcy turystów rocznie. Goście pochodzili głównie z Wielkiej Brytanii, Francji, krajów Beneluksu i Skandynawii (*Sierra Leone bounces back* 2006). W rozwój infrastruktury i usług turystycznych byli silnie zaangażowani inwestorzy zagraniczni. Najbardziej intensywnie rozwijała się turystyka wypoczynkowa. Tę dobrą passę przerwał konflikt zbrojny.

W 1991 roku na teren Sierra Leone z sąsiadującej Liberii wkroczyły połączone siły RUF (Revolutionary United Front) i NPFL (National Patriotic Front of Liberia). Na przyczyny konfliktu w Sierra Leone składało się wiele czynników: od kryzysu ekonomicznego, poprzez wojnę domową w Liberii (a dokładnie – wspieranie rządu tego kraju przez siły zbrojne Sierra Leone), aż do korupcji i marnotrawienia dobra publicznego kraju przez jednopartyjną elitę rządzącą.

Rebelianci odnosili sukcesy, bo w przeciwieństwie do kilkutyśięczonej, słabo wyszkolonej armii rządowej byli mobilni i dobrze przygotowani do ataków z zaskoczenia. Jak się szybko okazało, szeregom RUF i NPFL nie przyświecały ideały walki o lepszą przyszłość kraju. Konflikt z rządem przerodził się w zbrodnie dokonywane na ludności cywilnej, a rebelia – w trwającą jedenaście lat wojnę domową²³. Eskalacja okrutnych zbrodni dotknęła większość ludności Sierra Leone, bez względu na wiek czy płeć. Szacuje się, że w działania zbrojne zaangażowanych było około 50 tysięcy dzieci, w tym 12 tysięcy dziewczynek (*The Truth and Reconciliation Commission Report* 2004). Wstrząsające zeznania

23 Przebieg działań wojennych w Sierra Leone omawiają szczegółowo m.in. K. Trzeciński (2002), I. Abdullah (2004) i L. Gberie (2005).

świadków i ofiar opublikowane przez Human Rights Watch (1998, 1999) poruszyły opinię publiczną na całym świecie.

Konflikt zakończył się oficjalnie w 2002 roku, jednak w powszechnej świadomości Sierra Leone nadal funkcjonuje jako scenariusz krwawej wojny. Za taki stan rzeczy w dużej mierze odpowiadają media, które najpierw szeroko donosiły o popełnianych zbrodniach, następnie zaś zamilkły. Najważniejsze miejsca w serwisach zajęły inne wojny, wiadomości na temat kraju powoli wracającego do równowagi nie były już tak atrakcyjne. Negatywny wizerunek Sierra Leone ugruntował również film „Krwawy diament” (2006, reż. E. Zwick), w którym w rolę przemytnika drogich kamieni wcielił się Leonardo DiCaprio. (Z drugiej jednak strony obraz zwrócił uwagę świata na problem finansowania wojen z handlu diamentami. Możliwe też, że uwrażliwił wiele osób na kwestię odpowiedzialności konsumenckiej). Epatowanie obrazami nielegalnego handlu czy brutalności wojny szkodzi reputacji kraju w oczach międzynarodowej opinii, a przy tym nie ma wiele wspólnego z jego dzisiejszą rzeczywistością.

Powrót do wizerunku „turystycznego raj” lat osiemdziesiątych XX wieku nie jest łatwy. Podczas wojny hotele i nadmorskie ośrodki były obiektem celowych ataków, ponieważ widziano w nich źródło dochodów znienawidzonego rządu. Znacznie ucierpiały także drogi, bez których trudno jest planować rozwój turystyki.

Jak widać w tabeli 3.1, od zakończenia działań wojennych liczba przyjazdów do Sierra Leone rośnie. O ile jednak w latach osiemdziesiątych większość gości spędzała tu wakacje, o tyle w 2010 roku taki cel zadeklarowało jedynie 8000 osób (UNWTO Compendium of Tourism Statistics 2012). Większość przyjezdnych stanowią pracownicy organizacji humanitarnych i rozwojowych, biznesmeni oraz osoby odwiedzające rodzinę. Nadzieje są jednak duże. Przewiduje się, że dzięki coraz aktywniejszej promocji kraju liczba turystów będzie rosła (C.J. Williams, informacja ustna).



Ryc 3.1. Pozostałości po resortach z lat 80., Tokoh, Sierra Leone.
| FOT A. BAJTYNGIER, GRUDZIEŃ 2011.

Rok/cel wizyty	1995	2000	2006	2008	2010
Odwiedzający ogółem	13 765	15 713	34 000	36 000	39 000
Przebywający na wakacjach	b.d.	b.d.	3000	4000	8000

Tabela 3.1. Przyjazdy turystów zagranicznych do Sierra Leone.

Źródło: UNWTO Compendium of Tourism Statistics 2012, Tourism Market Trends, 2007 Edition - Africa.

Opiniotwórczy wydawca przewodników i portal turystyczny Lonely Planet w 2008 roku ogłosił Sierra Leone jednym z dziesięciu najatrakcyjniejszych kierunków świata (*Lonely Planet's the best in travel 2009*). Rosnąca popularność przyciąga inwestorów. Oprócz chińskich i libańskich biznesmenów w Sierra Leone obecne są już duże sieci hotelowe. W sąsiadującym z Freetown mieście Aberdeen powstaje hotel Hilton, którego budowa ma być ukończona w 2014 roku. W stolicy, w poddanym renowacji hotelu, który służył podczas wojny jako kwatera główna ONZ, otwarty zostanie w początkach 2013 roku obiekt sieci Radisson Blu. „Wejście na rynek tak dużych marek jest wyraźnym sygnałem, że Sierra Leone jest otwarte dla biznesu” – twierdzi Aimbola Carrol, dyrektor zarządzający Visit Sierra Leone, działającego najprężniej w kraju operatora turystycznego.

Cecil J. Williams z National Tourist Board of Sierra Leone (NTB) zapewnia, że rząd przykłada dużą wagę do rozwoju turystyki odpowiedzialnej, szczególnie przygodowej i ekoturystyki. NTB chce przyciągać niewielu, ale bogatych turystów. Przykład Madery dowodzi, że postawienie na jakość, a nie na ilość może być korzystne, jednak zaangażowanie rządu w plany intensywnej rozbudowy infrastruktury hotelowej na wybrzeżu budzi obawy, czy szansa na szybki zysk nie przesłoni ambitnych planów. World Tourism and Travel Council (*Sierra Leone bounces back 2006*) prognozuje, że Sierra Leone ma szansę do 2015 roku czerpać z turystyki zyski na poziomie 50 milionów dolarów rocznie.

Podróżowanie po tym kraju jednak nadal nie jest łatwe. Baza turystyczna rozwija się głównie wzdłuż piaszczystych plaż w pobliżu stolicy. Wysokie ceny noclegów często nie idą w parze z ich standardem. Według właścicieli podyktowane są koniecznością korzystania z generatorów prądu oraz importu wielu produktów mających zadowolić podniebienia zagranicznych gości. Zjawisko to, podobnie jak brak informacji turystycznej, skomplikowany proces wizowy czy wysokie ceny przelotów, jest dość typowe dla krajów ubogich, niestabilnych i rzadko odwiedzanych. Specyfiką Sierra Leone jest usytuowanie lotniska międzynarodowego. Od miasta oddziela je rozległe estuarium rzeki Rokel, dlatego konieczny jest długi i niewygodny rejs promem bądź drogi i ryzykowny (ze względu na częste awarie) lot helikopterem.

Aimbola Carrol wymienia wiele czynników blokujących rozwój turystyki: „Powinien ulec poprawie system prawny. Musimy sprostać oczekiwaniom podróżnych, ale na razie wszyscy się uczymy, bo jesteśmy dopiero w początkowej fazie rozwoju turystyki”. Sugeruje, że Sierra Leone powinno wzorować się na Rwandzie, której – pomimo krwawej historii – ta dziedzina rynku przynosi spore dochody.

Cztery razy większy od Polski Niger zamieszkuje zaledwie 12 milionów ludzi. Kraj jest wyraźnie podzielony na dwie części. Na południu, w strefie suchych sawann Sahelu, gęstość zaludnienia jest największa. Tam zlokalizowane są największe miasta: Niamey, Zinder i Maradi, tam też koncentruje się rolnictwo. Centralną i północną część kraju zajmuje Sahara. Duża część tej strefy jest właściwie bezludna, na pozostałym obszarze głównym źródłem utrzymania ludności jest ekstensywne pasterstwo. Na północy, w okolicach Arlit, eksploatowany jest uran, który stanowi najważniejszy produkt eksportowy Nigru. Trudne warunki klimatyczne (na południu pora deszczowa trwa cztery miesiące, od maja do września, ale w centralnej części

kraju już tylko miesiąc) są główną przyczyną ubóstwa Nigru i jego ciągłego zagrożenia klęską głodu. Półpustynne i pustynne ekosystemy są bardzo wrażliwe na wszelkie zaburzenia, związane na przykład ze zbyt intensywnym wykorzystywaniem zasobów. Niger podzielony jest nie tylko pod względem przyrodniczym, ale również etnicznym i politycznym. Na południu dominują ludy Hausa oraz Songhajowie i Dżerma, na północy – Tuaregowie²⁴. Ci ostatni tradycyjnie kontrolowali szlaki handlowe przez Saharę, a wśród swoich sąsiadów cieszyli się reputacją groźnych wojowników (Komorowski 1994). Rosnąca konkurencja o dostęp do zasobów oraz o strategiczną kontrolę nad pustynią stała się przyczyną zbrojnych wystąpień Tuaregów przeciw oficjalnej władzy. Pierwsze z nich miało miejsce w czasach kolonialnych (1916–1917) a jego przywódca Kaocen do dziś jest uważany za ikonę tuareskiego rycerza (Saint-Girons 2008).

Pustynia od zawsze przyciągała też podróżników. Początkowo te wyprawy miały charakter badawczy. Od lat dwudziestych XX wieku Sahara stała się poligonem doświadczalnym dla fanów francuskiej motoryzacji, ale na boom turystyczny trzeba było poczekać aż do końca lat sześćdziesiątych ubiegłego stulecia. W 1968 roku w Agadezie powstała pierwsza agencja turystyczna, założona przez zauroczonego górami Air francuskiego aptekarza Louis-Henri Mourèna (Friedl 2005). W 1973 roku miasto odwiedziło już 5,6 tysiąca turystów (Friedl 2005). Jednocześnie jednak na północy kraju narastało napięcie. Kolejne lata suszy wywołały klęskę głodu, w wyniku której tysiące młodych Tuaregów wyemigrowały w poszukiwaniu pracy do Algierii i Libii. Rozczarowanie postawą władz państwowych złożonych z mieszkańców południa, brak perspektyw oraz separatystyczne idee, z jakimi młodzi zetknęli

24 Znaczącymi liczebnie grupami etnicznymi są też Fulanie i ludy Kanuri. Tere-ny najliczniej przez nich zamieszkane wyznaczają granicę pomiędzy Sahelem a Saharą.

się na emigracji, doprowadziły do trwającego w latach 1990–1995 konfliktu zbrojnego. Na skutek międzynarodowej mediacji Tuaregowie uzyskali większy dostęp do stanowisk publicznych, w tym kontrolę nad Ministerstwem Turystyki.

Stopniowa stabilizacja i wzrost bezpieczeństwa na północy kraju przyniosły kolejny boom turystyczny. W latach 1999–2007 samoloty z Europy lądowały bezpośrednio w Agadezie. Nowy port lotniczy nazwano imieniem Mano Dayaka, charyzmatycznego przywódcy rebelii, ale też założyciela pierwszej lokalnej agencji turystycznej i współorganizatora rajdu Paryż – Dakar (w latach 1983–1992 trasa wiodła przez Agadez, co wprowadzało wielkie ożywienie do pustynnego miasta). Sytuację w regionie skomplikowały ponownie wydarzenia z 11 września 2001 roku i będąca ich następstwem wojna z terroryzmem. Obecni w Algierii i na północy Mali separatyści islamscy od dawna angażowali się w przemyt narkotyków i przerzut nielegalnych imigrantów, ale od 2003 roku zaczęli również porwać obcokrajowców (Keenan 2009). Ponieważ pierwszymi ich ofiarami było 32 włoskich podróżnych (porwanie miało miejsce w Algierii), ruch turystyczny w całym regionie zamarł.

Niemожność zarobkowania oraz rozgoryczenie eksploatacją środowiska przyrodniczego przez górnictwo uranu i brakiem dostępu do zysków doprowadziły w 2007 roku do wybuchu kolejnej rebelii²⁵. Pod dwóch latach konflikt zażegnano, jednak sytuacja w Nigrze nadal pozostaje trudna. Wydarzenia w krajach ościennych znacząco wpływają na bezpieczeństwo. Po upadku Muammara Kaddafiego z Libii wróciło wielu pracujących tam Tuaregów. Do niedawna byli oni podporą finansową swoich rodzin, dziś sami potrzebują pomocy. Są sfrustrowani i pozbawieni perspektyw, ale też dysponują bronią, więc wzrosła liczba bandyckich napa-

25 Uwarunkowania i przebieg rebelii tuareckich omawiają m.in. A. Saint-Girons (2008) i Y. Guichaoua (2009).

dów. Niektórzy zaangażowali się w kontakty z AQMI, najczęściej jako pośrednicy w nielegalnym handlu. Droga transsaharyjska, stanowiąca niegdyś główny szlak handlowy (i turystyczny) z Europy, od lat praktycznie nie funkcjonuje. Zamknięcie granicy z Nigerią na skutek niepokojów wywołanych przez sektę Boko Haram zniszczyło handel w prowincji Diffa, którą z południowym sąsiadem łączą szczególnie silne więzy ekonomiczne. Działania zbrojne w północnym Mali spowodowały napływ blisko 40 tysięcy uchodźców. Pozycję ekonomiczną kraju mogłyby wzmocnić wpływy z turystyki, która pod koniec lat osiemdziesiątych była trzecim, po eksporcie uranu i bydła, źródłem dochodów Nigru (Friedl 2005). Zagrożenie terrorystyczne trzyma jednak większość potencjalnych turystów daleko od tego kraju. Statystyki (tab. 3.2) wyglądają wprawdzie dosyć optymistycznie – liczba gości stale rośnie i choć w okresach konfliktów zbrojnych liczba przyjazdów maleje, nie jest to spadek znaczący. Należy jednak pamiętać, że są to dane pochodzące z ruchu granicznego, a cel wizyty określa się na podstawie deklaracji wjeżdżającego. Trudno określić, ile spośród osób zakwalifikowanych jako „przebywający na wakacjach” rzeczywiście przyjechało do Nigru wyłącznie dla przyjemności. Z całą pewnością większość z nich nie ruszyła się poza rogatki stolicy.

Rok/ cel wizyty	1990	1992	1995	2000	2005	2007	2009
Odwiedzający ogółem	42 146	16 833	66 959	50 253	57 624	47 539	65 883
Przebywający na wakacjach	6524	374	10 044	b.d.	13 830	10 933	8499

Tabela 3.2. Ruch turystyczny w Nigerze. Źródło: *Annuaire statistique des cinquante ans d'indépendance du Niger*, 2010, Institute National de la Statistique.

Opisane napięcia polityczne i trudności ekonomiczne bez wątpienia stanowią barierę dla rozwoju turystyki. Jednak twierdzenie, że są one równoznaczne z usunięciem regionu z turystycznej mapy świata, byłoby nieprawdą. Odwiedzającymi Niger i Sierra Leone kierują różne motywy i zainteresowania. Uprawiane w tych krajach formy turystyki można podzielić na poznawczą, wypoczynkową oraz ekstremalną. Wszystkie zależą od uwarunkowań przyrodniczych, społecznych i ekonomicznych, a równocześnie same na nie wpływają i je kształtują. Przedstawione w tej książce obserwacje koncentrują się na aktywności gości z globalnej Północy, przede wszystkim Europejczyków i Amerykanów. Turystyka lokalna oraz wewnątrzkontynentalna ma w omawianych krajach znikome znaczenie (przyjazdy odnotowywane w oficjalnych statystykach to przede wszystkim wizyty rodzinne i podróże biznesowe). Jakkolwiek od kilku lat rośnie popularność Afryki jako celu przyjazdów turystów z Azji (przede wszystkim Chińczyków), to ze względu na dużą odmienność kulturową ta grupa powinna być przedmiotem odrębnych badań.

3.2 Turystyka poznawcza, czyli zainteresowanie odmiennością

Pragnienie zetknięcia się z tym, co egzotyczne, jest bez wątpienia najczęstszym motywem przyjazdów turystycznych do Sierra Leone i Nigru. Chętnie odwołują się doń materiały promocyjne. „Discover Sierra Leone before everyone else does” (odkryj Sierra Leone, zanim zrobią to inni), czytamy w *Official Visitors Guide* wydanym przez NTB.

Współczesne „odkrywanie” nie ma jednak wiele wspólnego z aktywnością dawnych podróżników. W praktyce sprowadza się zazwyczaj do odwiedzenia najbardziej znaczących, a więc ogólnie znanych atrakcji przyrodniczych i kulturowych. Trzeba je

rozumieć raczej jako zaskoczenie wywołane poczynionymi obserwacjami i zebranymi doświadczeniami. To właśnie potrzeba takich osobistych odkryć jest magnesem przyciągającym turystów w rejony rzadko odwiedzane i trudno dostępne, często niestabilne politycznie. Na poznanie czeka zarówno przyroda, jak i kultura. Podane niżej przykłady pokazują, jak wiele różnych form podróżyowania ma szansę zaistnieć w krajach z pozoru „nieturystycznych”.

3.2.1 Turystyka przyrodnicza

Sierra Leone i Niger leżą w odmiennych strefach krajobrazowych, a zatem z punktu widzenia odwiedzających zainteresowanych przyrodą stanowią dwa odrębne światy. W obu przypadkach potencjał dla omawianego typu turystyki jest znaczący (patrz rozdział 2). Jednocześnie aktualne i zakończone konflikty polityczne mają zasadniczy wpływ na stan i dostępność walorów przyrodniczych.

Turystykę przyrodniczą podzielić można na geologiczną (geoturystykę), związaną z abiotycznymi walorami przyrody, oraz ekologiczną, bazującą na walorach przyrody ożywionej (Kowalczyk 2010).

Leżący w strefie suchej Niger ma wszelkie predyspozycje do bycia geoturystyczną mekką Afryki Zachodniej. Turystycznym symbolem kraju są góry Aïr i sąsiadujący z nimi największy saharyjski erg Ténéré. Zbudowane z różnego rodzaju skał metamorficznych kambryjskie plateau Aïr urozmaicone jest przez izolowane stożki młodszych, kenozoicznych wulkanów (najwyższy Tamgak ma 1988 m n.p.m.). O szczególnych walorach obszaru decyduje różnorodność utworów geologicznych, malownicze formy erozyjne oraz czytelność zachodzących w krajobrazie zjawisk. Jest to obszar o wyjątkowej urodzie, a jednocześnie żywy podręcznik geologii. Brak pokrywy roślinnej i znaczących śladów działalności człowieka sprawia, że stosunkowo prosto jest rozpoznać, a nawet zinterpretować zachodzące wokół procesy geologiczne. Do żelaznych punktów wizyty w górach Aïr (która jest najczęściej trwającą

około tygodnia wycieczką samochodem terenowym) należą m.in. marmurowe wzniesienia u ujścia uedu Zagado oraz przypominająca z lotu ptaka szczytce kraba kaldera Arakao. Obydwa obiekty znajdują się w najciekawszej z geologicznego punktu widzenia części omawianego obszaru, w strefie granicznej pomiędzy Wielkim Ergiem Ténéré a masywem górkim (ryc. 3.2). Można tam obserwować również liczne przykłady zjawisk wulkanicznych i eolicznych. Wydmy, którym dalszą drogę na zachód zagradza pasmo górkie, są jednymi z najwyższych na Saharze (do 300 m wysokości względnej).

Jak podkreślają R.K. Dowling i R. Newsome (2006), geoturystykę można uprawiać na różnych poziomach specjalizacji, ale w większości przypadków aby zainteresować podróżnego przyrodą nieożywioną, należy mu dostarczyć informacji o genezie i znaczeniu odwiedzanych obiektów. Wyjątkowość omawianego obszaru jest czytelna, przekłada się bowiem na walory wizualne krajobrazu. Na razie pozostają one niezagrożone, jednak w przypadku znacznego zwiększenia ruchu turystycznego problemem staną się generowane przezeń ślady, takie jak choćby erozja na szlakach samochodowych. Przykłady tego typu oddziaływań obserwuje się w bardziej uczęszczanych miejscach Sahary, np. na Pustyni Zachodniej w Egipcie. Podróżni skarżą się, że utrwalone w terenie znaki obecności człowieka odbierają pustyni jej dzikość i tajemniczość. Dlatego w przyszłości konieczne może się okazać monitorowanie ruchu turystycznego oraz wprowadzenie większego zróżnicowania tras przejazdów przez góry Aïr.

Omawiany rejon nie jest jedynym obszarem o dużych walorach dla geoturystyki. Podobne cechy mają izolowany masyw Termit i sąsiadująca z nim pustynia Temet (nazywana przez Tuaregów „Małą Pustynią”) we wschodnim Nigrze. Bardzo ciekawe z geologicznego punktu widzenia są też usiane ostańcami okolice Dogon Doutchi, bogata w formy erozyjne krawędź doliny Nigru czy też granitowe formacje w okolicach Zinder. Obszary te jednak nie



Ryc. 3.2. Wulkaniczny masyw Chiriet na granicy gór Aïr i ergu Ténéré.
Na pierwszym planie efekty wietrzenia insolacyjnego - różnice temperatury
„obierają skałę ze skóry”. | FOT. S. I M. KULCZYK, STYCZEŃ 2005.

zostały jeszcze rozpoznane jako walor geoturystyczny, nie mogą też równać się z górami Aïr pod względem różnorodności obiektów geologicznych. Ważnym aspektem podnoszącym atrakcyjność gór Aïr w oczach turystów jest ich znaczenie dla tożsamości kulturowej Tuaregów. Są to rodzinne strony większości organizatorów nigerskiej turystyki. Jest rzeczą naturalną, że chcą oni pokazywać turystom miejsca, z którymi sami czują się związani. Jednak prezentując region, najczęściej koncentrują się na topografii i walorach kulturowych. Są to oczywiście aspekty bardzo ciekawe i ważne, jednak uzyskanie merytorycznego wsparcia z zakresu geologii jest na miejscu praktycznie niemożliwe. Przewodnicy znają legendy związane z poszczególnymi formami terenu, potrafią wskazać obiekty ułatwiające orientację czy odszukać półszlachetne agaty. To wprawdzie całkowicie wystarczy, aby zainteresować turystę, ale nie pozwoli zrozumieć geologicznej przeszłości Sahary.

Brak świadomości problemu skutkuje nieodpowiedzialnym stosunkiem do zasobów. Zabieranie na pamiątkę skał, a zwłaszcza skamieniałości, z licznych w Nigrze stanowisk paleontologicznych może prowadzić do degradacji cennych stanowisk. Biorąc pod uwagę znikomą liczbę turystów, obecnie problem wydaje się wydumany, jednak w przypadku ustabilizowania się sytuacji politycznej zjawisko może się szybko nasilić. W pierwszym pięcioleciu nowego milenium, kiedy liczba gości odwiedzających góry Aïr znacząco się zwiększyła, konieczne okazało się podjęcie kroków ograniczających proceder zbierania okazów geologicznych. Organizująca loty do Agadezu firma Point Afrique zadeklarowała, że tego typu obiekty nie będą zabierane na pokład, a przewodnicy zaczęli zachęcać swoich klientów, by poprzestali na fotografowaniu ciekawych znalezisk. Najważniejsze i najbardziej znane stanowiska paleontologiczne są, w miarę możliwości finansowych instytucji zajmujących się ich ochroną, grodzone, a za wstęp pobiera się niewielkie opłaty. Turyści nie są jednak postrzegani jako intruzi, bo ich obecność łączy się (najczęściej)

jedynie intencjonalnie) z szansą na promocję okolicy bądź pozyskanie środków na dalsze badania. Jak się wydaje, świadomość, że ochrona i udostępnianie zasobów powinny iść ze sobą w parze, jest w Nigrze dość powszechna. Wobec braku środków w budżecie władz administracyjnych i instytucji badawczych duże znaczenie mają działania o charakterze oddolnym. Ogrodzenie stanowiska paleontologicznego w okolicach Kao zostało sfinansowane przez francuską rezydentkę, która opracowała również folder promujący to nieopisywane w przewodnikach miejsce. Konkretna lokalizacja nie jest jednak podawana do powszechnej wiadomości; turyści muszą skontaktować się z merostwem i uzyskać opiekę przewodnika, co zapewnia kontrolę nad stanowiskiem.

Atrakcyjność geologiczna może być ważnym czynnikiem sprzyjającym zwiększeniu liczby turystów, wymaga jednak rozpoznania walorów, określenia zasad ich wykorzystania oraz odpowiedniego wyedukowania oprowadzających.

Obecnie dostępność gór Aïr i innych części północnego Nigru jest znacząco ograniczona ze względu na zagrożenie porwaniami dokonywanymi przez AQMI i bandytyzmem o podłożu ekonomicznym. Dodatkowym niebezpieczeństwem są miny będące pozostałością konfliktu w latach 2007–2009. W sezonie 2011/2012 góry Aïr czy stanowiska paleontologiczne w obrębie położonej na południe od Agadezu falezki Tiguïdit można było odwiedzać jedynie z liczną eskortą wojskową. Pomijając koszty tego typu asysty, taka forma podróżowania nie pozwala na swobodną eksplorację otoczenia, co podważa sens całego przedsięwzięcia.

Do zobaczenia na pustyni

Alher Afoumounaouk z Agadezu jest doświadczonym przewodnikiem. Od lat 70. XX wieku odkrywa przed turystami tajemnice gór Aïr. Kocha swoje rodzinne strony i cieszy się, kiedy inni są nimi zachwyceni.

Docenia też ekonomiczną stronę zagadnienia. „Z turystyki żyli nie tylko przewodnicy - mówi - potrzeba było kucharzy, mechaników, hotelarzy i wielu innych pracowników. Handel bronią czy narkotykami daje może większe sumy, ale zarabia tylko sprzedawca”. Kilka lat temu Alher zawiesił pracę w turystyce. Nie uważa, żeby możliwość poruszania się w uzbrojonym konwoju była jakimkolwiek rozwiązaniem: „Na pustyni szuka się wolności. Pod lufami karabinów jej nie ma”. Zamiast agencji turystycznej założył ogród warzywny. „Zysk jest mniejszy, ale to uczciwa praca. Tutaj stabilna jest tylko pustynia, reszta zmienia się często. Trzeba być cierpliwym. Jeśli zostanie rozwiązany problem AQMI, kiedy w okolicy będzie mniej broni i pozbawionych perspektyw desperatów, turystyka odrodzi się. Wszyscy są na to gotowi. Następnym razem spotkamy się na pustyni” - trudno stwierdzić, czy to obietnica, czy raczej życzenie.

Również pod względem walorów przyrodniczych Niger jest wyraźnie dwudzielny – o ile największe atrakcje przyrody nieożywionej koncentrują się na pustynnej północy, o tyle południe ma duży potencjał dla turystyki w postaci bogactwa świata żywego. Szczególne zainteresowanie budzą duże ssaki, których liczebność w Afryce Zachodniej jest stosunkowo niska. Obszarem o wyjątkowym znaczeniu dla turystyki ekologicznej jest Park Narodowy W (Parc National du „W”). W Nigrze obejmuje on 2200 km² i tworzy jedną całość z noszącymi tę samą nazwę parkami narodowymi w Beninie i Burkina Faso. Ten transgraniczny rezerwat UNESCO ma powierzchnię 10 300 km² (Dramé-Yayé i in., 2007). Dzięki sąsiedztwu z innymi terenami chronionymi stanowi największe sanktuarium przyrodnicze zachodnioafrykańskiej sawanny (łącznie ok. 50 tys. km²). W Parku W występują cztery gatunki z tzw. wielkiej piątki – słonie, lwy, bawoły i lamparty – a także 11 gatunków antylop i ponad 60 innych ssaków. Znacząca i bardzo różnorodna jest również populacja ptaków.

Park W jest czynny przez cały rok, ale najlepsza do obserwacji jest pora sucha (grudzień – kwiecień). Zwierzęta koncentrują się wówczas wokół nielicznych zbiorników wodnych, a rzadsza roślinność pozwala łatwiej je zauważyć. Park W jest stosunkowo łatwo dostępny ze stolicy (trzy godziny jazdy samochodem), stanowi więc popularny cel wizyt zarówno turystów zagranicznych, jak i osób czasowo pracujących w Niamey.

Niedaleko od stolicy kraju położone są również inne atrakcje ekologiczne. Okolice miejscowości Kouré zamieszkuje największa w Afryce Zachodniej populacja żyraf. Zdziesiątkowane przez myśliwych stado liczyło w 1996 roku zaledwie pięćdziesiąt osobników. Dzięki programowi aktywnej ochrony prowadzonemu przez Stowarzyszenie na rzecz Ochrony Żyraf Nigru (Association pour la Sauvergarde des Giraffes du Niger) populacja znacząco wzrosła – w 2011 roku oceniano ją na 310 sztuk (A.K. Gamatché, informacja ustna; więcej informacji w rozdziale 4, ryc. 3.3).

Walory dla turystyki ekologicznej ma także dolina Nigru. Dużą popularnością cieszą się wycieczki pirogą połączone z obserwowaniem hipopotamów (ryc. 3.4). Chociaż zwierzęta podziwia się z bezpiecznej odległości – atak rozdrażnionego hipopotama jest jedną z częstszych przyczyn wypadków śmiertelnych w Afryce – to chybotliwa łódka, kontakt z wodą i wzmocniana przez przewodników świadomość agresywności zwierząt decydują o wyjątkowości doświadczenia. Napięcie związane z działalnością AQMI i wynikający z tego spadek liczby turystów ogranicza jednak dostępność funduszy, a co za tym idzie, możliwość realizacji obiecującego projektu ochrony hipopotamów w okolicach Ayorou (Conservation et Ecotourisme, strona internetowa). Jednym z celów tego przedsięwzięcia miałyby być przekonanie miejscowej ludności do zaprzestania polowania na hipopotamy, które niszczą uprawy ryżu. Projekt, bazujący na wcześniejszych doświadczeniach z ochroną żyraf (patrz rozdział 4), zakłada, że przekonującym argumentem mogą być jedynie konkretne zyski, a nie ulotne hasła



Ryc. 3.3. Populacja żyraf w Nigrze rośnie. Okolice Kouré.
| FOT. S. I M. KULCZYK, STYCZEŃ 2012.



Ryc. 3.4. Piroga turystyczna na Nigrze. Okolice Niamey, Niger.
| FOT. A. BAJTYNGIER, STYCZEŃ 2012.

czy idee. Potencjał przychodów z turystyki jest w tym przypadku olbrzymi; przejażdżka pirogą w okolicach Ayorou kosztowała w 2005 roku przeciętnie 10 tysięcy franków CFA – dokładna cena zależy oczywiście od umiejętności negocjacyjnych klienta i postawy oferującego usługę. Jeżeli w przygotowanie takiej wycieczki angażują się pośrednicy, jej koszt może być dużo wyższy. Stawki proponowane przez „organizatorów turystyki”, których można spotkać w muzeum w Niamey, zaczynają się od 25 tysięcy CFA za rejs łodzią motorową. Wystarczy porównać, że w szczycie kryzysu żywnościowego w 2005 roku za stukilogramowy worek zboża, który kilkuosobowej rodzinie wystarczy na dwa miesiące, trzeba było zapłacić 28 tysięcy CFA (Bolouvi 2006); zazwyczaj kosztuje on ponad połowę mniej. Nie wchodząc w szczegółowe wyliczenia, widać wyraźnie, że kilka godzin pracy z turystami znaczy dla miejscowych bardzo wiele. Przy braku argumentów dotyczących ekonomicznego potencjału turystyki ochrona hipopotamów będzie zapewne utrudniona – gdy nie będzie innych perspektyw, wszystkie wysiłki rolników skierują się na ochronę skromnych upraw.

Dolina Nigru obfituje również w wiele gatunków ptaków. Podobnie jak w przypadku geoturystyki ograniczeniem dla rozwoju turystyki ornitologicznej jest brak wykwalifikowanych przewodników, którzy nie tylko potrafiliby nazwać poszczególne gatunki, ale również wiedzieli, jak je odszukać, i ciekawie opowiadali o ich zwyczajach. Możliwe, że szansą na lepsze wykorzystanie opisywanego potencjału jest wsparcie ze strony zewnętrznych specjalistów; tego typu projekt realizowany jest w ramach programu UNWTO ST-EP (patrz rozdział 1) w Parku W. Inwentaryzacja ornitologiczna Nigru autorstwa J. Brouvera, S.F. Codjo i W.C. Mulliego (BirdLife International, strona internetowa) poza wymienionymi wyżej wymienia jeszcze trzynaście innych znaczących obszarów (Important Birding Areas), w tym rejon gór Air. Cytowani autorzy podkreślają, że przejściowość krajobrazowa Nigru sprzyja

różnorodności ptaków. Dotąd zidentyfikowano ponad pięćset gatunków, ale wobec słabego rozpoznania wielu terenów lista ta zapewne będzie się wydłużać.

Obserwowanie żywej przyrody w zachodniej Afryce nie ma wiele wspólnego z pasywnym podziwianiem stad paradujących przed maską samochodu. Często konieczne jest długie tropienie. Nieprzewidywalność wydarzeń wiąże się wprawdzie z brakiem gwarancji, że uda się spotkać zwierzęta, ale wzbogaca wycieczkę o jakże cenny element przygody. Turystyka ekologiczna w znaczącym stopniu przyczynia się do rozpropagowania znaczenia ochrony przyrody oraz wspiera ją finansowo. Może mieć również duży wpływ na poziom życia lokalnej ludności i stanowi czynnik przemawiający za ograniczeniem polowań na zwierzęta. Przykłady tego typu oddziaływań omówiono w rozdziale 4. Stosunkowo niewielka liczba osób odwiedzających Niger sprawia, że nie występują tu znane z Afryki Wschodniej zagrożenia związane z przekroczeniem chłonności turystycznej obszaru. Ochronie przyrody w pewien sposób służą same warunki geograficzne: gatunki wymagające szczególnej ochrony, jak zagrożona wyginięciem antylopa adaks czy gepard, mają swoje siedliska na obszarach bardzo trudno dostępnych, zaś szanse na ich spotkanie w terenie są wyjątkowo małe. Tym samym nie są one postrzegane jako „walor turystyczny”, co w tym przypadku jest korzystne dla populacji. Negatywne oddziaływanie turystów na zwierzęta przejawia się niekiedy w ich celowym straszeniu, by uzyskać lepsze zdjęcie. W tej sytuacji podstawowe znaczenie ma postawa, jaką wobec takich prób zajmuje przewodnik; niestety, wobec niewielkiej liczby klientów często chęć ich zadowolenia bierze górę nad racjami ochrony przyrody.

Przyglądając się przedstawionym wyżej przykładom, trudno nie dojść do wniosku, że w przypadku Nigru to brak, a nie nadmiar turystów może być zagrożeniem dla przyrody ożywionej. Podobnie jest w przypadku Sierra Leone. Walory tego kraju

związane są przede wszystkim z bogactwem roślinności i zwierząt wilgotnego lasu równikowego. Sierra Leone leży w obrębie lasów deszczowych Górnej Gwinei, które ciągną się od Senegalu aż po środkową Ghanę. Od lasów deszczowych Dolnej Gwinei oddziela je pas sawann, co sprzyja występowaniu wielu endemicznych gatunków roślin i zwierząt. Obszar Sierra Leone wchodzi w skład jednego z 25 światowych centrów bioróżnorodności (*Guinean Forests of West Africa*). Lasy, pierwotnie pokrywające niemal cały teren kraju, zachowały się w stosunkowo dobrym stanie w obrębie kilku obszarów chronionych.

Najstarszym z nich jest utworzony w 1986 roku Outamba-Kilimi National Park. Atrakcyjność różnorodnej mozaiki sawann i lasów docenił prymatolog dr Geza Teleki. Poproszony przez prezydenta kraju Siakę Stevensa o wskazanie miejsca, które mogłoby stanowić refugium gwałtownie malejącej populacji szympanсів, za najatrakcyjniejszy uznał ten tętniący dzikim życiem zakątek północno-zachodniego Sierra Leone. Wśród kilkuset gatunków żyjących tu ssaków, ptaków i gadów największe zainteresowanie turystów budzą hipopotamy (w tym rzadkie hipopotamy karłowate), szympansy oraz krokodyle. Trudniejsze, ale podobno możliwe, jest zobaczenie słoni bądź lampartów (Sierra Leone Travel and Tourism, strona internetowa).

Przed wybuchem wojny domowej park służył z dobrej infrastruktury i był celem wycieczek, szczególnie popularnym wśród wolontariuszy Korpusu Pokoju (*Foreign Investment Advisory Service*, 2006). Podczas wojny siły RUF zniszczyły budynki, pompę i wszystkie inne urządzenia służące turystom. Do dzisiaj nie udało się ich odbudować. Obok ruin dawnej infrastruktury stanęły proste domki z bambusowych mat i blachy falistej (ryc. 3.5). Nie ma węzła sanitarnego, a za łazienkę służy rzeka. Pracownicy parku wykopali latrynę i dbają o utylizację śmieci. Dokładnie instruuja turystów, przez co starają się zniwelować zagrożenia wynikające z braku infrastruktury. Śmieci należy zabrać ze sobą lub przekazać



Ryc. 3.5. Współczesne domki dla turystów sąsiadują z budynkami zniszczonymi podczas wojny. Park Narodowy Outamba-Kilimi, Sierra Leone.
| FOT. A. BAJTYNGIER, LISTOPAD 2011.

pracownikom parku; wskazane jest używanie biodegradowalnych kosmetyków. Wielkie nadzieje wiążą się z zapowiadaniem dofinansowaniem parku przez Bank Światowy (więcej w rozdziale 4). Obszar można zwiedzać pieszo albo podczas spływu rzeką. Przejazdka pirogą sprzyja obserwacji ptaków – bocianów białoszyich, ibisów oraz stad kolobusów i koczokodanów.

Chociaż od stolicy dzieli go zaledwie 200 kilometrów, park jest trudno dostępny. Formalnie cały kraj uważa się w tej chwili za bezpieczny dla odwiedzających, więc nie ma ograniczeń dla przemieszczania się turystów. Jednak odczuwalnym skutkiem jedenastoletnich działań wojennych jest rzadka i bardzo słabo utrzymana sieć dróg (RUF niszczył drogi i mosty, aby uniemożliwić przemieszczanie się sił rządowych do przejętych przez siebie regionów). Trasa z Freetown do parku narodowego Outamba-Kilimi zazwyczaj zajmuje dwa dni. Przed podróżą trzeba rozpoznać dość skomplikowany system połączeń. Z centrum stolicy należy się udać na przedmieścia. Potem *shared-taxi* lub starym busem do Makeni. Stamtąd kolejnym busem jedzie się gruntowymi drogami do Kamakwie. Ostatni odcinek drogi trzeba pokonać wynajętym *moto-taxi* – samo negocjowanie ceny zajmuje pół dnia. Szalony rajd motorynką urozmaica dodatkowo przeprawa tratwą przez rzekę (ryc. 3.6). Po długiej jeździe wąskimi drogami docierasz na miejsce szczęśliwy, ale cały w pyłe lub błocie. Trzeba też pamiętać o zapasach, bo w parku nie ma możliwości zakupu wody ani jedzenia. Chociaż sami mieszkańcy Sierra Leone jako największą przeszkodę w rozwoju turystyki wymieniają właśnie złą dostępność większości kraju, dla części osób taka podróż ma szansę być przygodą i świetną okazją do poznania lokalnych realiów. Wizyta w parku może być unikalnym doświadczeniem również dzięki temu, że najprawdopodobniej nie spotka się tu innych turystów. Według spisu prowadzonego przez pracowników w 2010 roku park odwiedziło 91 osób, w tym 22 określające się jako „turyści” bądź „goście” – pozostali to oficjalne delegacje



Ryc. 3.6. Przeprowa przez rzekę. Park Narodowy Outamba-Kilimi,
Sierra Leone. | FOT. A. BAJTYNGIER, LISTOPAD 2011.

rządowe lub pracownicy międzynarodowych organizacji pomocowych. Rzadcy klienci nie są witani przez przewodników z przesadnym entuzjazmem. Głównym źródłem dochodu pracowników parku są prace konserwatorskie. Turystów jest niewyraźniej zbyt mało, aby usługi na ich rzecz stanowiły ważną pozycję w domowych budżetach.

Kolejny park narodowy Sierra Leone to Gola Rainforest, nazywany zielonym diamentem kraju. Obszar 750 km² w południowo-wschodniej części kraju objęto ochroną w 2008 roku. Duży udział w utworzeniu parku mieli skutecznie lobbingujący na rzecz jego powstania zagraniczni i miejscowi ekolodzy z organizacji Conservation Society of Sierra Leone, BirdLife International i Royal Society for the Protection of Birds (Gola Rainforest, strona internetowa). Warunki przyrodnicze w obu parkach są zbliżone, można w nich spotkać te same gatunki zwierząt. Władze Gola Rainforest szczycą się występowaniem na jego terenie hipopotamów karłowatych, afrykańskich kotów złocistych i zagrożonej wyginięciem sowy rybiarki (Gola Rainforest, strona internetowa). Ochrona rozległego obszaru jest możliwa dzięki wsparciu finansowemu i merytorycznemu organizacji oraz instytucji zagranicznych (m.in. Unii Europejskiej). Wyszkolonych zostało ponad stu strażników, którzy monitorują granice parku oraz stan fauny i flory. Dotacje na rzecz miejscowej ludności mają ograniczyć proceder odkrywkowego wydobywania diamentów, który przyczynia się do wylesiania i degradacji siedlisk. Pojedynczy goście z zagranicy przyjeżdżają do parku głównie w grudniu i styczniu; między wrześniem 2008 roku a czerwcem 2011 roku było ich zaledwie 176 (Brown, Crawford 2012). Baza turystyczna właściwie nie istnieje. Biuro parku mieści się w odległym o minimum godzinę drogi mieście Kenema. Bazę noclegową przygotowały społeczności zaledwie dwóch wsi, Belebu i Lalehun. Wycieczka po parku Gola Rainforest nie jest typową przechadzką po lesie. Aby obejść cały park, potrzeba około piętnastu dni. Po drodze biwakuje się

w namiotach w dżungli (M. Sullay, informacja ustna). Dla mniej zapalonych wędrowców pozostaje opcja dwudniowa. Maszeruje się w specjalnym obuwiu chroniącym przed wężami i skorpionami, w upale, przy bardzo wysokiej wilgotności powietrza. Wytchnienie dają postoje przy wodospadach, u stóp których tworzą się naturalne baseny kąpielowe.

Na północny zachód od parku narodowego Gola Rainforest leży Tiwai Island Wildlife Sanctuary, najbardziej znana atrakcja przyrodnicza Sierra Leone. Od lat osiemdziesiątych XX wieku na wyspie na rzece Moa działa stacja badawcza. Przed wojną naukowcy z całego świata prowadzili tu badania nad ekosystemem wilgotnych lasów równikowych. Ze względu na odizolowane położenie i dodatkową barierę, jaką stanowi sama woda, populacja zwierząt na wyspie nie została przetrzebiona przez kłusowników. Jest nie tylko liczna, ale też różnorodna; doliczono się jedenastu gatunków małp (Oates 1999). Od początku wojny domowej aż do 2004 roku stacja była nieczynna, ale świat zwierzęcy nie poniósł większych strat. Obecnie prowadzone są prace inwentaryzacyjne, a jednocześnie planuje się rozwój ekoturystyki. Projekt zarządzany jest przez Tiwai Island Administrative Committee, w skład którego wchodzi przedstawiciele lokalnych władz, rządu Sierra Leone, świata nauki i organizacji ochrony przyrody (Tiwai Island Wildlife Sanctuary, strona internetowa). Dzięki 300 tysiącom dolarów dotacji z fundacji The Critical Ecosystem Partnership Fund zrealizowano budowę obiektów badawczych i infrastruktury turystycznej (Foreign Investment Advisory Service 2006). Jeśli jednak turystyka ma stać się źródłem utrzymania dla Tiwai Island Wildlife Sanctuary, trzeba przyciągnąć klientów, a to – wobec braku elektryczności i środków transportu – okazuje się trudne (Foreign Investment Advisory Service 2006). W Centrum Badawczo-Turystycznym (Visitors and Research Centre) goście mogą przenocować w namiotach i wybrać się na wycieczkę z przewodnikiem – ekspertem w dziedzinie ekologii

oraz tradycji grup etnicznych zamieszkujących okolicę. Pobyt na wyspie daje możliwość zobaczenia wielu zwierząt, m.in. różnych gatunków kolobusów, hipopotamów karłowatych, koczokodanów diana, szympansov, ośmiu gatunków dzioborożców i pantarki białoszyjej (Tiwai Island Wildlife Sanctuary, strona internetowa). Ze względu na konieczność ochrony wrażliwego ekosystemu turystyka na Tiwai Island powinna więc mieć ograniczoną skalę.

Ochrona przyrody często sprowadza się do negocjowania racji społeczności globalnej i lokalnej. Turystykę powszechnie postrzega się jako idealne narzędzie, które pozwala na pogodzenie racji różnych grup. Nie zawsze jednak jest to proste czy też w ogóle możliwe.

W Sierra Leone oprócz rządowej administracji władzę sprawują również lokalni przywódcy – taki sposób zarządzania ma duże znaczenie również w innych państwach Afryki Zachodniej. Na terenie niewielkiego kraju funkcjonuje sto kilkadziesiąt niezależnych „królestw”. Ich władcy decydują m.in. o sposobie użytkowania ziemi, co ma podstawowe znaczenie przy tworzeniu obszarów chronionych. Warunkiem wyrażenia zgody jest oczywiście perspektywa korzyści, jakie proponowane zmiany przyniosą lokalnej społeczności. Mogą to być zarówno dotacje oraz inwestycje komunalne, jak i nowe miejsca pracy. Od początku istnienia Tiwai Island Wildlife Sanctuary członkowie społeczności, do których należała wyspa, mieli wyłączność obsługi doroczných spotkań komitetu zarządzającego, dostarczania pracowników i materiałów do budowy infrastruktury, świadczenia usług przewodnickich, przewożenia gości na wyspę oraz pracy w kuchni, łaźni i pralni. Odpowiadali również za monitoring obszaru, otrzymując gratyfikację za zgłaszane szkody (Brown, Crawford 2012). Chociaż do zaspokojenia potrzeb lokalnych społeczności przykładą się dużą wagę, nie można uniknąć problemów. J. Oates (1999), opisując początki stacji badawczej na wyspie Tiwai, dużo miejsca poświęca negocjacjom

z tamtejszymi wodzami, których oczekiwania rosły, w miarę jak rozrastał się projekt. Szczególnie trudne są przypadki, kiedy tereny objęte ochroną podlegają kilku jurysdykcjom. W przypadku Tiwai Island kłopotem było wyznaczenie konkretnych stref wpływów. W Gola Rainforest dotacje są dzielone równo pomiędzy siedem „królestw”. Ponieważ różnią się one powierzchnią i liczbą ludności, sprawiedliwość takiego rozwiązania jest kwestionowana.

Głównym motywem tworzenia parków narodowych i rezerwatów w Sierra Leone (podobnie jak w większości miejsc na świecie) nie jest turystyka. Ma ona jedynie służyć ochronie przyrody, przede wszystkim jako źródło dochodów. W omawianych przypadkach o korzyściach ekonomicznych trudno na razie mówić, bo odwiedzających jest zbyt mało. Według danych cytowanych przez O. Browna i A. Crawforda blisko trzyletnie (wrzesień 2008–czerwiec 2011) wpływy z opłat za wstęp do parku narodowego Gola Rainforest przyniosły niewiele ponad 2 tysiące dolarów. Lokalne społeczności nie są w stanie spokojnie czekać na rozwój sytuacji, bo ich potrzeby są zbyt palące. Ponieważ ochrona bioróżnorodności lasów Górnej Gwinei jest priorytetem światowym, intensywnie dofinansowuje się ją z wielu źródeł. Jakkolwiek takim działaniom nie sposób odmówić słuszności, wiąże się z nimi niebezpieczeństwo wykształcenia pasywnej, roszczeniowej postawy mieszkańców obszarów chronionych i ich najbliższych okolic.

Stosunkowo łatwo dostępną i niezdewastowaną podczas działań wojennych atrakcją przyrodniczą Sierra Leone jest położone na półwyspie Freetown Tacugama Chimpanzee Sanctuary (Sanktuarium Szympanсів) (ryc. 3.7). Celem placówki jest umożliwianie powrotu do naturalnego środowiska szympansom, które były więzione przez ludzi. Ważnymi elementami tego procesu są leczenie i terapia grupowa zwierząt. Mimo że trzymanie szympansov jako zwierząt domowych jest prawnie zakazane, w praktyce ciągle się zdarza. Rozkoszne młode małpy traktowane



Ryc. 3.7. Tacugama Chimpanzee Sanctuary, tablica informacyjna.
| FOT. A. BAJTYNGIER, GRUDZIEŃ 2011.

są jak maskotki. Gdy jednak dorosną, właściciele uwiązują je na łańcuchach i podają otepiające valium, aby nie były agresywne. Pracownicy Sanktuarium odebrali szympansa również grupie tańecznej, która wykorzystywała zwierzę jako atrakcję dla turystów.

Placówka została ufundowana w 1995 roku przy wsparciu Unii Europejskiej, otrzymała również dofinansowanie z Fundacji Jane Goodall. Obecnie ciężar zarządzania nią spoczywa na władzach prowincji Western Areas. Głównym źródłem dochodu Sanktuarium są opłaty za wstęp i datki od zwiedzających (Alieu 2010). Finansowanie ochrony przyrody niemal wyłącznie dzięki wpływom z turystyki jest możliwe dzięki korzystnemu (gwarantującemu dużą liczbę gości) położeniu placówki i jej niewielkiej (81 ha) powierzchni.

Podczas wojny domowej rebelianci wkroczyli na teren Tacugama Chimpanzee Sanctuary, ale ukradli tylko jedzenie i leki, nie zabijając nikogo z obsługi ani żadnego z szympanсів. Było to wyjątkowe zachowanie, bo zazwyczaj niszczyli wszystko, co wiązało się ze „starym zgniłym systemem”, a infrastruktura naukowa i turystyczna do tej kategorii należała. Prawdopodobnie Sanktuarium uratowało to, że wobec nasilonego ataku na pobliską stolicę²⁶ dewastacja ośrodka dla szympanсів stała się drugorzędna.

W wielu regionach Sierra Leone wojna miała – paradoksalnie – pozytywny wpływ na przyrodę kraju. Pola w interiorze nie były użytkowane ze względu na masową migrację ludności na wybrzeże. Roślinność mogła odżyć, a zwierzęta pozostawiono

26 Było to jedno z najtragiczniejszych wydarzeń podczas jedenastoletniej wojny. W wyniku krwawych walk w styczniu 1999 roku śmierć poniosło co najmniej 5 tysięcy osób, tysiące było rannych lub celowo okaleczonych. Zagrabiona została żywność pochodząca z pomocy humanitarnej. Rebelianci, wycofując się pod naporem sił ECOMOG, zastosowali taktykę „spalonej ziemi”. Tysiące budynków spłonęło doszczętnie, niektóre dzielnice zamieniły się w zgłiszcza.

w spokoju. Dlatego dzisiaj kraj ma tak duży potencjał w dziedzinie rozwoju turystyki ekologicznej i przyrodniczej. Samo Chimpanzee Sanctuary kładzie ogromny nacisk na środowiskową i społeczną odpowiedzialność podróżowania (więcej w rozdziale 4).

3.2.2 Turystyka kulturowa

Zainteresowanie walorami kulturowymi leży u podstaw większości wyjazdów turystycznych (Mikos von Rohrscheidt 2008). Ze względu na olbrzymie zróżnicowanie i wielowymiarowość tych przejawów kultury, które mogą mieć znaczenie dla odwiedzających, omawiane pojęcie mieści olbrzymią liczbę różnych form podróżowania. W krajach, na których koncentruje się niniejsze opracowanie, do najbardziej popularnych rodzajów turystyki kulturowej należą:

- turystyka etniczna, której głównym celem jest poznawanie obcych kultur;
- turystyka historyczno-architektoniczna, wynikająca z fascynacji dziejami i dziedzictwem materialnym odwiedzanego rejonu;
- turystyka wojenno-martyrologiczna, która wynika z zainteresowania trudnymi i bolesnymi aspektami historii i współczesności;
- turystyka wolontaryjna, łącząca poznawanie świata z działaniami na rzecz odwiedzanych społeczności.

Zróżnicowanie etniczne Afryki Zachodniej wyróżnia ją na tle innych destynacji turystycznych. W powszechnej, choć na pewno mocno uproszczonej opinii tę część kontynentu odwiedza się „dla ludzi”, zaś do Afryki Wschodniej jeździ się w poszukiwaniu wrażeń przyrodniczych.

Kraje nękane konfliktami zbrojnymi pozostają w pewnym stopniu poza głównym nurtem światowych wydarzeń, zjawisko globalizacji nie ma takiego tempa ani skali jak w państwach bogatszych i bardziej stabilnych. Sprzyja to zachowaniu wyraźnej odrębności etnicznej, jej wyjątkowości i niepowtarzalności, a co za tym idzie, atrakcyjności dla turystów. Przejawy zróżnicowania kulturowego w Sierra Leone i Nigrze nie ograniczają się – jak

na innych obszarach – do muzeów (których jest zaledwie kilka) ani skansenów (których nie ma wcale), ale są dostrzegalne na każdym kroku, zarówno na prowincji, jak i w największych miastach. Powszechność i wyrazistość takich świadectw kultury, jak tradycyjny strój, różne formy rękodziela, typowe zajęcia czy sposoby świętowania, sprawia, że właściwie każda forma poznawania omawianych terenów ma pewne cechy turystyki etnicznej. Szczególne zainteresowanie podróżnych budzą najbardziej kolorowe momenty życia mieszkańców odwiedzanych miejsc – targi oraz święta. Cotygodniowe (jedynie w największych miastach codzienne) targi są podstawową formą wymiany handlowej dla wszystkich grup etnicznych zamieszkujących Niger.

Niektóre z nich mają wielowiekową tradycję i zasięg znacznie przekraczający aktualne granice państwa. Na przykład na niedzielny targ w Ayorou nad rzeką Niger przybywają licznie kupcy nie tylko z sąsiednich Mali i Burkina Faso, ale również z Togo czy Beninu.

W dni targowe ożywa transport publiczny, jednak wiele osób podąża na miejsce piechotą, nawet z odległości kilkudziesięciu kilometrów. Cykl targowy ma skądinąd praktyczne znaczenie dla podróżowania, bo wiąże się z częstotliwością kursowania transportu publicznego – w wielu przypadkach jest to jedyna w ciągu tygodnia szansa na dotarcie do danej miejscowości. Handluje się wszystkim: produktami żywnościowymi, artykułami gospodarstwa domowego, a także biżuterią i lekarstwami. Każdy targ ma swoją wewnętrzną strukturę, podobną do działów w supermarkecie. Oprócz „powierzchni handlowej” jest również część gastronomiczna (przy tej okazji można spróbować najsmaczniejszych, bo zawsze świeżych dań miejscowej kuchni) i usługowa, gdzie rezydują między innymi kowale, fryzjerzy i specjaliści od tradycyjnej medycyny. Ważną (często oddzielną) część stanowi targ zwierząt, gdzie w osobnych sektorach wystawiane są owce, bydło i wielbłądy (ryc. 3.8). Wagę wydarzenia oddają dobre



Ryc. 3.8. Targ zwierząt w Zinder, Niger. | FOT. S. I M. KULCZYK, STYCZEŃ 2012.

ze szczególną starannością stroje uczestników, co czyni całość jeszcze bardziej kolorową.

Feerią barw na wzorzystych afrykańskich materiałach i zapachem pomarańczy kuszą również targowiska Sierra Leone. Zagłębiając się w ciasne uliczki, turysta może zobaczyć (a raczej może zostać tam zaprowadzony) stragany z akcesoriami wykorzystywanymi w rytuałach lokalnych religii. To prawdziwe składowisko różności – są tam między innymi skóry węży, kolce jeżozwierzy, a nawet zmumifikowane ptaki i małpy.

Zaprzątnięci swoimi sprawami ludzie często w ogóle nie zwracają uwagi na obcych, co daje turystom niepowtarzalną okazję do uchwycenia lokalnego kolorytu. W omawianych krajach nie ma jeszcze specjalnych sektorów z pamiątkarskim rękodziełem, jakie powstały już w rejonach liczniej odwiedzanych (np. w Gwatemali czy Tajlandii). Dla przybyszów trudne jednak może być odnalezienie się w tyglu targowych wydarzeń. Bez wcześniejszego przygotowania niełatwo wyłuskać z masy towarów te najbardziej oryginalne i wyjątkowe. Dlatego wizytę na targu warto poprzedzić wizytą w muzeum. Muzeum Narodowe w Niamey to rozległy kompleks pawilonów nawiązujących do tradycyjnej architektury, mieszczących ekspozycję etnograficzną, geograficzną i przyrodniczą. Częścią placówki jest także zoo oraz centrum rzemiosła. Chociaż wystawy są już nieco nadgryzione zębem czasu, mają dużą wartość merytoryczną. Przestrzeń muzealna pełni też funkcję parku. Cienisty teren w centrum miasta pozwala mieszkańcom spędzać niedzielne popołudnia na spacerze z rodziną.

Muzeum Narodowe we Freetown jest znacznie skromniejsze. Spora część zbiorów została rozkradziona podczas wojny. Na skutek działań zbrojnych ucierpiał również sam budynek. Deszcz przeciekający przez podziurawiony kulami dach zniszczył resztki ekspozycji. Nie wiadomo, jakie byłyby dalsze losy placówki, gdyby nie pomoc brytyjskich uniwersytetów i muzeów. Dzięki nim udało się odratować niektóre eksponaty oraz zgromadzić nowe. Powstała

również ciekawa strona internetowa promująca dziedzictwo narodowe Sierra Leone (SierraLeoneHeritage.org).

Wiele przedmiotów tworzących ekspozycje etnograficzne w afrykańskich muzeach nadal jest w powszechnym użyciu, a świadomość tego faktu znacząco wpływa na wrażenia turystów. Dotyczy to narzędzi, strojów, ale także przedmiotów rytualnych. Na przykład maskę hełm *Novo* można przy odrobinie szczęścia zobaczyć podczas corocznych ulicznych tańców diabłów, które są częścią rytuałów tajnego kobiecego stowarzyszenia Bondo.

Autentyczność kultury oznacza jednocześnie jej szczególnie synkretyzm; z obiektami rękodzieła o wysokiej wartości artystycznej sąsiadują tandetne błyskotki, plastikowe buty i chińskie motorowery. W powszechnym użyciu są telefony komórkowe, a miecze wykuwa się z resorów samochodowych. Turysta wyobrażający sobie „dziką Afrykę” zgodnie z wizerunkiem kreowanym przez media może poczuć się tym zaskoczony.

Nieocenioną pomocą w zrozumieniu lokalnej kultury może okazać się przewodnik, który potrafi się porozumieć z turystą oraz zdaje sobie sprawę, jak wiele rzeczy zasługuje na uwagę i ile trzeba wyjaśnić (co jest wyzwaniem, bo w kategoriach lokalnych dookoła nie dzieje się nic szczególnego). Taką osobę często trudno jest znaleźć. W Sierra Leone Ministerstwo Kultury i Turystyki wraz z Narodowym Biurem Turystyki zainicjowały program szkolenia przewodników. W grudniu 2011 roku licencję uzyskało 65 osób. Certyfikat nie jest jednak gwarantem umiejętności językowych ani komunikatywności przewodnika, oficjalne stawki za usługę są natomiast bardzo wysokie (80 dolarów). Na szczęście zawsze można liczyć na serdeczność przypadkowo napotkanych ludzi, którzy chętnie pomagają i dzielą się opowieściami o swoim kraju.

Kolorowe targi są wizytówką całej Afryki Zachodniej. Jednak w Sierra Leone wielu obcokrajowców ma nadzieję na zupełnie inne zakupy. Mowa o diamentach. Tereny ich wydobycia obejmu-

ją około ¼ kraju. Zlokalizowane są w południowo-wschodniej i wschodniej części Sierra Leone, w rejonach Kono, Kenema i Bo oraz w zlewniach rzek Sewa i Bafi, Woa, Mano i Moa. Szacuje się (*An overview of the Sierra Leone Mineral Sector* 2010), że najbardziej zasobne są okolice Kono (6,3 miliona karatów do głębokości 600 metrów) i Kenema (3,2 miliona karatów do głębokości 600 metrów). Największy, odkryty w 1972 roku diament, Gwiazda Sierra Leone, miał 969,8 karata. Wydobycie zdominowały duże międzynarodowe koncerny, ale powszechna jest również działalność górnicza na małą skalę (ryc. 3.9). Licencję na wydobycie posiada około 1700 podmiotów (*An overview of key minerals* 2010).

Handel diamentami był jedną z nielicznych form działalności gospodarczej prowadzonych również podczas działań wojennych. Wprawdzie mylnie wskazywany bywa jako przyczyna konfliktu, jednak faktem jest, że wpływy z handlu szlachetnymi kamieniami, które zasilają RUF, przedłużały trwanie wojny. Bogactwo płynące z diamentów deprawowało również żołnierzy strony rządowej. Często zabiegali oni o indywidualne korzyści, a nie o porządek w kraju, a nawet dopuszczali się na ludności cywilnej podobnych zbrodni jak rebelianci (Trzeciński 2002). Dlatego diamenty w Sierra Leone nazywane były krwawymi. Dziś jednak legalne, kontrolowane wydobycie i obrót kamieniami stanowią wielką szansę na poprawę jakości życia w kraju.

W 2003 roku w życie weszła deklaracja z Interlaken, podpisana rok wcześniej w Szwajcarii przez 36 krajów i Wspólnotę Europejską. (*Zasady obrotu surowcem diamentowym po 1 maja 2004 roku – Proces Kimberley* 2010). Sygnatariusze zobowiązali się do stosowania międzynarodowego systemu certyfikacji w obrocie nieoszlifowanymi kamieniami, zgodnie z dokumentem zwanym *Kimberley Process Certification Scheme*. Stanowi on, że handel diamentami nieoszlifowanymi może się odbywać tylko po stwierdzeniu źródła pochodzenia surowców. Rolą certyfikatu Kimberley jest zapobieganie powiązaniu handlu diamentami z nielegalnym



Ryc 3.9. Skup diamentów w regionie Kenema, Sierra Leone.
| FOT A. BAJTYNGIER, LISTOPAD 2011.

zakupem broni, paliwa i innymi formami wspierania konfliktów zbrojnych. Dokument poświadcza, że diamenty nie są „krwawe”. Niestety, nie eliminuje jednocześnie problemu przemytu, który jest destrukcyjny dla gospodarki kraju.

O ile targi i inne aktywności o charakterze handlowym mają charakter stały bądź regularny, o tyle uczestnictwo w lokalnych świętach trzeba uwzględnić już podczas planowaniu wyjazdu. Atrakcyjność tego typu wydarzeń polega przede wszystkim na możliwości towarzyszenia lokalnej społeczności w szczególnym momencie, przyglądania się tradycyjnym zwyczajom oraz ich wyjątkowej oprawie artystycznej. Motywy świętowania mogą być różne: od religijnych, poprzez te wynikające z tradycyjnego cyklu rocznego, po obchody wprowadzonych stosunkowo niedawno świąt państwowych (3 sierpnia – Dzień Niepodległości Nigru, 27 kwietnia – Dzień Niepodległości Sierra Leone), a także festiwale muzyczne czy konkursy piękności.

Do najbardziej znanych i od dawna cieszących się popularnością jako element podróży turystycznych należą uroczystości koczowników – Fulbejów i Tuaregów zamieszkujących Niger. Ich wyjątkowość ma swoje historyczne uzasadnienie – dla żyjącej w dużym rozproszeniu społeczności święta te często były jedyną okazją do spotkania z rodziną i znajomymi, podejmowania istotnych decyzji (również politycznych) czy aranżowania małżeństw.

Możliwość sfotografowania fulbejskiego Gerewol jest marzeniem wielu amatorów i profesjonalistów. Organizowane pod koniec pory deszczowej (zazwyczaj w drugiej połowie września), trwające około tygodnia święto ma opinię wyjątkowo malowniczego. Jego bohaterami są młodzi mężczyźni walczący o względy kobiet w swoistym konkursie piękności. Atrybutami męskości w rozumieniu Fulbejów Bororo są błyszczące białka oczu, jasna skóra i długi nos – wszystkie te cechy potęguje specjalny makijaż, który zamienia twarze wojowników w fantastyczne maski. Okazję do zaprezentowania się w pełnej krasie dają wielogodzinne tańce.

Uroczystości Gerewol są organizowane lokalnie, a ich miejsce i data znane są głównie samym zainteresowanym. Chociaż uczestnictwo „obcych” jest akceptowane, dużą trudność dla przyjezdnych stanowi znalezienie się w odpowiednim miejscu we właściwym czasie. Największą szansę na powodzenie daje skorzystanie z oferty doświadczonych agencji turystycznych, które bazują na wiedzy lokalnych informatorów i są w stanie elastycznie reagować na – jakże ważne dla ograniczonego czasem turysty, a mało istotne z punktu widzenia głównych bohaterów wydarzenia – zmiany daty czy lokalizacji święta.

Zagrożenie porwaniami bardzo utrudnia uczestnictwo turystów w tuareckim święcie Cure Salée, odbywającym się w okolicach Ingal. Tuaregowie tradycyjnie spotykali się właśnie tutaj, aby przed nadejściem pory suchej wypasać zwierzęta na bogatych w związki mineralne pastwiskach. Tej szczególnej w życiu izolowanych społeczności okazji towarzyszyły muzyka, tańce, wyścigi wielbłądów i wiele innych wydarzeń. Cieszące się światowym rozgłosem święto zaczęło jednak ulegać komercjalizacji (Jackowska 2007), a jego znaczenie społeczne ustąpiło politycznej demonstracji rozkładu sił w regionie. Przez kilka ostatnich lat oficjalne obchody Cure Salée nie odbywały się ze względu na konflikt zbrojny na północy Nigru. Zakończenie rebelii pozwoliło na powrót do celebrowania tradycji, jednak nie na uczestnictwo turystów. Istnieje co prawda możliwość zaaranżowania transportu i załatwienia niezbędnych zezwoleń policyjnych, w praktyce jednak potraktowanie Cure Salée jako celu podróży ograniczone jest przez bardzo późne podawanie jego daty do publicznej wiadomości. W 2011 roku miało to miejsce zaledwie dwa tygodnie przed terminem imprezy. W ten sposób władze zobowiązane do zapewnienia bezpieczeństwa chcą uniknąć ewentualnych porwań, a przede wszystkim obciążenia odpowiedzialnością za nie.

Kolorowe festiwale są bardzo silnym walorem przyciągającym gości i dlatego wykorzystuje się je aktywnie na potrzeby promocji

turystyki. Paradoksalnie, mechanizm ten działa niezależnie od faktycznej dostępności regionu. W 2001 roku w Iferouane odbył się pierwszy Festival de l'Air. Organizowany w przepięknej scenerii górskiej oazy miał pełnić dwie funkcje – dawać Tuaregom okazję do spotkania, a jednocześnie promować turystykę w północnym Nigrze. Trzy grudniowe dni wypełnione paradami i konkursami zaczęły niebawem wyznaczać oficjalny początek sezonu turystycznego (który przypada na najchłodniejszą porę roku, między grudniem a marcem). Niestety, siódmą edycję ceniono tak przez gości, jak i gospodarzy wydarzenia uniemożliwił wybuch kolejnego konfliktu zbrojnego. Niemal wszyscy z 5 tysięcy mieszkańców, odciętych od reszty świata przez zaminowanie dróg, pozbawionych podstawowych środków do życia oraz będących w ciągłym zagrożeniu, porzucili oazę, znajdując schronienie w większych miastach: Agadezie i Arlit (*Niger raid leaves ghost town* 2007). Ponad dwa lata po podpisaniu porozumienia pokojowego zdecydowano się na reaktywację festiwalu. Jego kolejna edycja nie odbyła się jednak w sercu gór Air, gdzie sytuacja nadal jest niestabilna, ale w pobliżu Arlit. Jak można się domyślić, tym razem było to przede wszystkim wydarzenie propagandowe. Oficjalne otwarcie sezonu turystycznego (opóźnione, bo festiwal odbył się pod koniec stycznia 2012 roku) uświetniła swoją obecnością nie tylko minister turystyki, przybył również prezydent Mahamadou Issoufou. Zabrakło tylko... samych turystów. Chociaż tym razem wydarzenie zostało ogłoszone z wyprzedzeniem, bo „aż” miesiąc wcześniej²⁷, festiwal był dostępny głównie dla osób przebywających stosunkowo niedaleko – pracowników mającej siedzibę w Arlit francuskiej spółki górniczej AREVA i członków korpusu dyplomatycznego. Mimo wagi i atrakcyjności wydarzenia niewiele ambasad zdecydowało się zezwolić swoim

27 Nawet pomijając turbulencje polityczne i problemy z bezpieczeństwem, taki wyjazd nie jest prosty organizacyjnie. Na samą wizę nigerską czeka się w europejskich konsulatach około dwóch tygodni.

pracownikom na wyjazd w rejon, gdzie we wrześniu 2010 roku uprowadzono siedem osób.

O ile uczestnicy wymienionych wyżej imprez narażeni są raczej na zagrożenia zewnętrzne – same festiwale są miejscem żywiołowej, ale jednak przewidywalnej i bezpiecznej zabawy – o tyle duże imprezy miejskie, jak dni niepodległości czy wiece wyborcze, mogą wiązać się z zamieszkami. Tłum bywa nieobliczalny, a w krajach niestabilnych, gdzie wiele osób ma broń, jest tym groźniejszy. Chociaż foldery reklamowe do tego zachęcają, we Freetown jedynie nieliczni obcokrajowcy decydują się na udział w bożonarodzeniowych czy sylwestrowych festynach ulicznych. Ci, których widać na ulicy, najczęściej są w towarzystwie lokalnych mieszkańców.

Malowniczą, chociaż kontrowersyjną w kontekście problemu tożsamości płci imprezą są także niezwykle popularne w Sierra Leone konkursy piękności kobiet. Żywo animowane, trwające nawet do czwartej nad ranem uroczystości stanowią ważny element życia kulturalnego Freetown. Zwykle odbywają się w grudniu. Atmosfera przypomina trochę galę wręczania Oscarów. Wszystkie kategorie, w jakich prezentują się uczestniczki, są analizowane bardzo szczegółowo, skrupulatnie i poważnie. Pod uwagę brany jest strój (plażowy, codzienny, tradycyjny afrykański i inne), postawa oraz prezencja, a ocenianiu kandydatek towarzyszy napięcie i płacz. Najważniejszy jest tutaj elitarny konkurs Miss University, w którym rywalizują ze sobą studentki.

Znacznie głębiej w etnicznej tradycji kraju zakorzenione są tańce diabłów – barwne parady tancerzy na ulicach miast i miasteczek. Najłatwiej można na nie trafić w grudniu. Organizatorami są tajne stowarzyszenia, których działalność jest charakterystyczna dla kultury dominujących w kraju ludów Mande-fu (Komorowski 1994). Chociaż turyści skupiają się głównie na wizualnym aspekcie wydarzenia – charakterystycznych maskach i strojach – ceremonie te mają duże znaczenie duchowe. Głównym celem stowarzyszeń jest sprawowanie tradycyjnych obrzędów oraz kontrola i umacnianie ładu społecznego. Część tych działań stanowią praktyki

magiczne, których ważnymi atrybutami są maski oraz fetysze. Tajne stowarzyszenia pełnią również funkcję edukacyjną, a wejście w ich szeregi poprzedzone jest procesem inicjacji. Każdy członek musi przestrzegać ustalonych praw, a podstawowym obowiązkiem jest trzymanie w tajemnicy tego, co dzieje się na spotkaniach i podczas rytuałów. Najliczniejszym męskim tajnym stowarzyszeniem jest Poro, którego członkowie mają istotny wpływ na władzę polityczną kraju (Fanthorpe 2007). Do tajnych stowarzyszeń należy większość mieszkańców Sierra Leone, więc bez ich poparcia partia lub polityk nie mają szans na wygranie wyborów (M. Gbondo, informacja ustna). Najważniejsze tajne stowarzyszenie kobiece to Bondo, którego głównym celem jest przygotowywanie kobiet do roli żon. Dziewczynki uczą się gotować, zajmować potomstwem itp. (A. Menard, informacja ustna). Zasadniczą częścią ich inicjacji (oczywiście nie tylko w przypadku wymienionego stowarzyszenia) jest ekscyzja, czyli obrzezanie kobiet. Ten znaczący kulturowo, ale kontrowersyjny w świetle praw człowieka rytuał odbywa się najczęściej w bardzo złych warunkach higienicznych i oprócz bólu niesie ze sobą zagrożenie życia.

Dotknąć nieznanego

W grudniu 2011 roku w wiosce Bawbaw na półwyspie Freetown odbywały się inicjacje do stowarzyszenia Bondo. Kilkanaście młodych kobiet zabrano do tajnego lasu. Najpierw sprawdzono ich dziewictwo, a następnie poddano ekscyzji. Kiedy powróciły do wioski, mieszkańcy zebrali się, aby je powitać. Kobiety były ubrane jedynie w spódniczki. Tym, które okazały się nie być dziewicami, odkryto pośladki. Rodzice w napięciu oczekiwali ogłoszenia wyników tego testu. Jeśli córka nie miała stosunku płciowego przed inicjacją, są zawsze bardzo dumni. W przeciwnym razie rodzina okrywa się hańbą, a najbardziej matka, która zwyczajowo powinna

pilnować córki. W centrum wioski mężczyźni zbudowali dla nowych członkiń Bondo chatę. Kobiety spędziły w niej w samotności kilka dni. Z wnętrza dochodziły śpiewy.

Obserwacja tych zwyczajów była budzącym sprzeczne emocje doświadczeniem. Pojechałam tam razem z antropolożką Anaïs Menard, która od dawna bada lokalne zwyczaje w Sierra Leone. Przypadkowi turyści prawdopodobnie nie mieliby szans na wejście do wioski w czasie inicjacji. Samotne podróżowanie pozwala na dokładniejsze poznanie kultury. (A.B.)

Popularną formą turystyki etnicznej, która z powodzeniem rozwijana jest w krajach Afryki Zachodniej, np. w Burkina Faso, Beninie, Ghanie, są kilkudniowe pobyty podróżnych w wioskach (ang. *community based tourism*), pozwalające na bliższe i głębsze (przynajmniej w założeniu) poznanie lokalnej kultury. Goście mogą asystować przy codziennych zajęciach, pobierać nauki rękodzieła, a nawet uczestniczyć w niektórych obrzędach. Duże różnice kulturowe związane z podstawowymi aspektami życia (dieta, przyzwyczajenie do pewnego poziomu komfortu itp.), ale również potrzeba zachowania pewnego dystansu wobec przybyszów, decydują o konieczności budowy osobnych miejsc noclegowych oraz wytypowania wśród członków społeczności osób, które będą opiekunami gości podczas ich pobytu w wiosce. W Sierra Leone i Nigrze tego typu turystyka dopiero raczkuje.

W Nigrze pierwsze projekty z zakresu *community based tourism* realizowane są przy współpracy organizacji pozarządowych i agend rozwojowych działających w okolicach Parku W (w wioskach Karey Kopto, Brigambou, Moli). Głównym motywem podejmowanych działań nie jest jednak w tym przypadku potrzeba wyeksponowania walorów etnicznych, ale godzenie potrzeb społeczności lokalnych i ochrony przyrody (patrz rozdział 4).

W Sierra Leone również podejmowane są próby wypromowania takich wycieczek (np. Rogbonko Village Retreat w prowincji północnej), jednak na razie każdy przyjezdny może liczyć na afrykańską gościnność, która obejmuje wikt, opierunek i możliwość uczestniczenia w codziennych zajęciach. Od tego sympatycznego zwyczaju odchodzi się niestety w miejscach częściej odwiedzanych (wybrzeże). Proces przekształcania się gościnności w biznes ujmuje wyjątkowości doświadczeniom turystów, ale jest naturalnym następstwem rosnącej liczby odwiedzin. Jak wynika z badań przeprowadzonych przez A. Southon (2009) w Burkina Faso, Mali i Senegal, lokalne modele rozwoju turystyki etnicznej mogą być zgodne bądź też zdecydowanie rozbieżne z paradygmatem zrównoważonego rozwoju. Decyduje o tym bardzo wiele czynników, tak wewnętrznych – związanych z lokalną społecznością – jak i zewnętrznych. Jak podkreśla cytowana autorka, nie zidentyfikowano ich jeszcze ostatecznie, problem ten wymaga dalszych badań.

Bliskie relacje między turystyką a życiem codziennym lokalnych społeczności oprócz korzyści niosą też ze sobą liczne problemy. Walther i in. (2008), opisując wpływ rozwoju turystyki na malijską krainę Dogonów, wskazują na takie zagrożenia jak nierównomierna dystrybucja korzyści związanych z turystyką, wzrost patologii społecznej i destabilizacja tradycyjnego modelu społeczeństwa. Wzrost liczby turystów zainteresowanych miejscową kulturą wiąże się często z jej utowarowieniem i komercjalizacją. Przejawy tego zjawiska można obserwować również w Nigrze; mimo wielu inicjatyw mających na celu zachowanie wysokiego poziomu lokalnego rzemiosła (patrz rozdział 4) biżuteria i inne przedmioty wyrabiane z przeznaczeniem na pamiątki często są gorszej jakości niż te tworzone na potrzeby własne. Do najważniejszych problemów, które mogą towarzyszyć rozwojowi turystyki ściśle związanej z lokalnymi społecznościami, należą: neokolonialne podejście zewnętrznych partnerów projektu, brak zrozumienia potrzeb miejscowej ludności, brak znajomości

mechanizmów rynkowych rządzących rozwojem turystyki, brak funduszy na inwestycje, a w końcu różnice opinii wśród mieszkańców i zawłaszczenie prawa do podejmowania decyzji przez jedną z grup (Simpson 2008).

Jakkolwiek to właśnie walory etniczne są najbardziej wyrazistym walorem turystycznym omawianych krajów, istotną motywacją wielu podróżników jest też zainteresowanie historią i jej materialnymi przejawami.

Liczne stanowiska archeologiczne na Saharze świadczą, że była ona zamieszkała już w paleolicie (Nantet 2008). Nieco później – w neolicie – powstały liczne w górach Air rysunki naskalne. Do najbardziej imponujących stanowisk należy Dabous (ryc. 3.10). Na ciemnych skałach wyryto tu ponad osiemset sylwetek ludzi, wielbłądów, koni, nosorożców i wielu innych zwierząt. O wyjątkowości miejsca decydują jednak ryty dwóch naturalnej wielkości żyraf. Prehistoryczny artysta z wielką precyzją oddał wzory na ich ciałach. Co ciekawe, widać wyraźnie, że od głów żyraf biegną liny, być może uprzęże. Stanowisko zostało opisane dopiero w 1987 roku (Bradshaw Foundation, strona internetowa), było jednak wcześniej dobrze znane mieszkańcom okolic. Wiele wskazuje na to, że zaglądali tu również turyści podróżujący przebiegającą niedaleko drogą transsaharyjską. Nieodpowiedzialnemu zachowaniu niektórych z nich przypisuje się zniszczenie fragmentów rytów, a także dodanie nowych rysunków (dla niewprawnego oka trudnych zresztą do odróżnienia od prehistorycznych oryginałów). W 1999 roku Fundacja Bradshaw sfinansowała konserwację rytu oraz wykonanie jego odcisku. Stanowisko objęto dozorem, a w celu zapewnienia mu stałej opieki wydrążono w pobliżu studnię. Do zadań strażnika należało wprowadzanie gości, powstrzymywanie ich od deptania rysunków, odnotowywanie wszystkich wizyt oraz pobieranie opłaty za zwiedzanie.

Chociaż dokładne datowanie rysunków naskalnych jest trudne (wiek żyraf z Dabous oceniany jest na ok. 6 tysięcy lat), są one



Ryc. 3.10. Żyrafy z Dabous, Niger. | FOT. S. I M. KULCZYK, STYCZEŃ 2005.

na tyle stare, że brak precyzji nie ma dla przeciętnego turysty większego znaczenia. Pewną trudność dla podróżnika pojmującego świat w kategoriach wyniesionych z Europy czy Ameryki może jednak stanowić to, że w przypadku elementów dziedzictwa związanych z kulturą współczesnych mieszkańców pojęcie wieku jest bardzo względne. W Nigrze dominuje tradycyjne budownictwo, do którego wykorzystuje się jako budulec suszoną na słońcu cegłę banko. Podobnie jak materiał, również wzorce architektoniczne są stałe. W tej sytuacji obiekt o liczącej setki lat historii może być wizualnie bliźniaczy z budowlą współczesną. Konfuzję może pogłębiać świadomość tego, że gliniana architektura wymaga regularnych poprawek i uzupełnień. Nawet jeśli zabytek szczyci się setkami lat historii, pewna (pytanie – jaka?) jego część mogła powstać przed miesiącem. W tej sytuacji łączenie walorów turystycznych z przynależnością do konkretnej epoki wydaje się zupełnie chybione. O wyjątkowości i wadze zabytków stanowią przede wszystkim ich wygląd oraz znaczenie dla tożsamości regionu.

Ważną częścią dziedzictwa architektonicznego Nigru jest architektura wiejska. W tradycji architektonicznej widoczne są zarówno wpływy plemienne, jak i regionalne, bo budowniczo- wie bazują na lokalnie dostępnych materiałach. Obszar między Tahoua a Birni n’Konni wyróżniają potężne gliniane spichlerze i oryginalne meczety (ryc. 3.11). Nad Nigrem, w okolicach Ayorou, żywa jest tradycja zdobienia domów charakterystycznymi malowidłami. Z kolei tradycyjne domostwa nomadów – Fulbejów i Tuaregów – są łatwymi do przeniesienia szałasami z trzciny mat. Wzorce te bywają wykorzystywane na potrzeby turystycznej bazy noclegowej, i to również daleko poza granicami Nigru. Szalasy Songhajów służą wypoczywającym w południowej Francji (Campement Tamana, strona internetowa).

Agadez, funkcjonujący od stuleci port karawan, jest nie tylko znaczącym ośrodkiem handlowym i ważnym centrum politycznym, ale też jednym z najpiękniejszych miast Sahary.



Ryc. 3.11. Gliniane spichlerze, okolice Madaoua, Niger.
| FOT. S. I M. KULCZYK, STYCZEŃ 2012.



Ryc. 3.12. Pusty taras hotelu de l'Air, w tle Wielki Meczet. Agadez, Niger.
| FOT. S. I M. KULCZYK, STYCZEŃ 2012.

Charakterystyczny meczet z wysokim na 27 metrów minaretem (ryc. 3.12) oraz stara medyna z pięknymi przykładami architektury sudańskiej są turystycznymi wizytówkami całego Nigru. Ponieważ miasto jest jednocześnie punktem początkowych wycieczek na pustynię, w okresach stabilizacji było licznie odwiedzane przez turystów. W 2006 roku przyjechało ich ok. 5,5 tysiąca (Touraoua 2011). Kilkanaście hoteli (architektura i wystrój większości z nich nawiązywały do tradycji regionu) wypełniało się co sobotę, wraz z lądowaniem bezpośredniego samolotu z Paryża. Napięta sytuacja polityczna spowodowała jednak, że od 2008 roku liczba odwiedzających miasto oscyluje wokół zera. Większość obiektów noclegowych zamknięto bądź zmieniono ich funkcję. Brak gości nie tylko oznacza zerowe lub znacząco niższe dochody bardzo wielu grup zawodowych, ale ogranicza też możliwości finansowania remontów i renowacji niezbędnych dla zachowania dziedzictwa architektonicznego.

La Maison du Boulanger

Dom Sidi Kâ, znany powszechnie jako la Maison du Boulanger (Dom Piekarza), to wyjątkowy przykład stylu sudańskiego w architekturze (ryc. 3.13). W bogato zdobionych wnętrzach kręcono film „Pod osłoną nieba”, dzięki czemu budynek zyskał nie tylko światową sławę, ale i nowy przydomek - la Maison Bertolucci. Podobnie jak w przypadku innych budowli w Sahelu jego wygląd nie pozwala na określenie daty powstania. Wiele źródeł (m.in. Geels 2006, Friedl 2005) podaje, że zbudowano go w 1917 roku, jednak Abdou Sami Abdou - członek rodziny, własnością której pozostaje budynek, twierdzi, że jest on starszy. Obfitująca w płaskorzeźby i inskrypcje dekoracja wnętrz powstawała stopniowo, stanowiąc swoisty zapis historii; nieco zaskakujący w tej scenerii wizerunek

samolotu upamiętnia udział właściciela w II wojnie światowej. Ze względu na wyjątkowość wnętrza la Maison du Boulanger jest obowiązkowym punktem wizyty w Agadezie. Zamieszkująca go rodzina pobiera za wstęp opłatę (1000 franków CFA - ok. 1,5 euro od osoby). Pozwala ona na utrzymanie budynku, którego konserwacja nie jest w żaden inny sposób dotowana. Crépissage, czyli odnowienie ścian nową warstwą gliny, zajmuje miesiąc i pochłania ok. 200 tys. CFA. Powinno odbywać się co roku, bo każda pora deszczowa niszczy gliniane powierzchnie. Ostatni raz prace przeprowadzono w 2006 roku - wraz z turystami zabrakło również środków na remonty. Fakt, że dom odwiedzają wszystkie oficjalne delegacje przybywające do Agadezu, nie zmienia wiele. „Zachwycają się. Robią zdjęcia. Obiecują. Ale nawet jeśli rzeczywiście pomagają, pieniądze nikną w innych kieszeniach - mówi gorzko Abdou Sami Abdou. - Wszyscy czekamy na powrót turystów” - dodaje.

W 2006 roku Agadez został zgłoszony do wpisu na Listę Światowego Dziedzictwa Kulturalnego i Przyrodniczego UNESCO. Akt ten poprzedziły wieloletnie przygotowania i polityczna dyskusja nad przyznaniem prymatu Agadezowi lub leżącemu na południu kraju Zinderowi (Scholze 2008). Drugie co do wielkości miasto Nigru jest, podobnie jak Agadez, siedzibą sułtanatu (mimo braku formalnych związków z administracją państwową władza zwyczajowa ma w Nigrze duże wpływy). Oprócz potężnego pałacu w starej dzielnicy miasta, Birni, zachowały się liczne przykłady ciekawie zdobionych domów Hausa. Ze względu na swoje położenie z dala od rejonów wypromowanych jako największe atrakcje turystyczne Nigru Zinder nigdy nie był tak popularnym celem podróży jak Agadez. Nie oznacza to jednak automatycznie braku dbałości o dziedzictwo kulturowe. Prace konserwatorskie w obrębie starej medyny finansowane są z budżetu sułtana. Na dworze władcy powszechna jest nadzieja, że wpis na Listę Światowego Dziedzictwa zwiększy



Ryc. 3.13. La Maison du Boulanger, Agadez, Niger.
| FOT. S. I M. KULCZYK, STYCZEŃ 2012.

dochody z turystyki. Wobec faktu, że w 2012 roku w mieście nie tylko brakowało turystów, ale również ewakuowano prawie wszystkich wolontariuszy, szanse na szybkie zmiany wydają się jednak dość iluzoryczne. Pewne wątpliwości budzi też sposób dystrybucji pozyskiwanych od turystów środków. Jak się wydaje, większość opłat za zwiedzanie pałacu przeznaczana jest na osobiste potrzeby członków dworu sułtana.

W Sierra Leone nie ma zbyt wielu pamiątek przeszłości, co należy tłumaczyć warunkami przyrodniczymi oraz związanym z nimi brakiem silnych historycznych ośrodków władzy. Większość zabytków ma maksymalnie dwieście lat. Najliczniejsze ciekawe obiekty architektoniczne znajdują się we Freetown. Jeden z największych naturalnych portów na świecie (LeVert 2006) otoczony jest przez malownicze wzniesienia. Z najwyższego z nich (Leicester Peak) rozpościera się piękny widok na ocean, góry i miasto. Freetown zostało oficjalnie założone w 1792 roku przez byłych niewolników z Nowej Szkocji (McKenna 2011). Między rokiem 1807 a 1864 Brytyjczycy osiedlili tu ponad 50 tysięcy wyzwolenców, wywodzących się z różnych części Afryki. We Freetown stworzyli oni nową kulturę, łączącą różne wątki lokalne i brytyjskie. Na konsolidację Krio jako odrębnej grupy etnicznej mieli również wpływ protestanccy pastory, którzy z byłych niewolników uczynili jednorodną chrześcijańską wspólnotę. Od 1827 roku działa założony przez Anglikańskie Towarzystwo Misyjne Fourah Bay College – najstarsza zachodnioafrykańska szkoła wyższa kształcąca w systemie europejskim. Krio bogacili się na handlu i szybko stali się elitą intelektualną Afryki Zachodniej. Jednym z pierwszych znanych przedstawicieli tej grupy był James Africanus Beale Horton, który zdobył wykształcenie medyczne i służył jako oficer w armii brytyjskiej, a ponadto był autorem książek medycznych i politycznych.

Krio stworzyli nie tylko kulturę i język, ale także charakterystyczną architekturę, która nawiązuje do wzorców z południa

Stanów Zjednoczonych. Drewniane piętrowe domy – mimo że w większości są bardzo zniszczone – zachowały charakterystyczne lukarny, okiennice i okna skrzynkowe. Budowle Krio są charakterystyczne nie tylko dla stolicy (ryc. 3.14), ale również dla innych miejscowości na półwyspie. Zobaczyć je można m.in. w Yorku, w Kent czy Hamilton – brytyjskie nazwy to kolejna pamiątka historycznych wpływów.

W latach 1808–1874 Freetown było stolicą Brytyjskiej Afryki Zachodniej. Z tego okresu zachowało się tam nieco budynków w stylu kolonialnym, które do dziś są chętnie kopiowane. Nawet gliniana architektura wiejska bywa wzorowana na kolonialnych willach. Współcześnie względy praktyczne przeważają jednak nad estetycznymi; w Sierra Leone używa się bardzo dużo blachy falistej, dzięki której można budować stosunkowo trwale, szybko i tanio. Z tego materiału konstruuje się niekiedy kopie drewnianych domów Krio. Świadectwem minionej wojny są natomiast ciągle widoczne ruiny.

Zagrożenie konfliktami zbrojnymi jest barierą dla rozwoju turystyki, jednak wśród wielu form tej ostatniej znalazło się również miejsce na taką, dla której tereny działań wojennych, martyrologii czy klęsk humanitarnych są głównym walorem. Turystyka wojenno-martyrologiczna mieści się w nurcie tzw. *dark tourism*, który obejmuje również zainteresowanie cmentarzami, miejscami kaźni, miejscami pamięci, pomnikami związanymi z działaniami wojennymi itp. obiektami (Tarlow 2005). Etyczny wymiar tego typu aktywności bywa podawany w wątpliwość. Pojawia się zarzut, że to żerowanie na cudzym nieszczęściu i że taka turystyka negatywnie działa na lokalną społeczność. Przerazająca historia Sierra Leone nie może jednak być ignorowana podczas odwiedzin w tym kraju. Już w stolicy przypomina o niej ogromnych rozmiarów pomnik upamiętniający trudną drogę do pokoju i ludzi, którzy oddali za niego życie (ryc. 3.15). Ciemną kartą w historii afrykańskiego wybrzeża Atlantyku jest też handel niewolnikami. W Afryce



Ryc. 3.14. Przykład architektury Krio z Freetown, Sierra Leone.
| FOT. A. BAJTYNGIER, GRUDZIEŃ 2011.



Ryc. 3.15. Fragment pomnika Pokoju i Kultury, Freetown, Sierra Leone.
| FOT A. BAJTYNGIER, GRUDZIEŃ 2011.

Zachodniej istniało około czterdziestu jego dużych ośrodków. Wiele z nich to dziś dobrze utrzymane miejsca pamięci i – dla wielu gości – powrotu do korzeni. Do najliczniej odwiedzanych należą Île Gorée w Senegalu i forty Złotego Wybrzeża w Ghanie (m.in. Elmina, Cape Coast). Na wybrzeżu dzisiejszego Sierra Leone głównym ośrodkiem handlu niewolnikami była, położona nieco w górę od ujścia rzeki Rokel, Bunce Island. Faktoria niewolnicza działała tu od około 1670 roku do początku XIX wieku. Wyspa odegrała szczególną rolę w historii Stanów Zjednoczonych, stąd bowiem pochodziła większość niewolników zatrudnianych przy uprawie ryżu w Karolinie Południowej i Georgii. Transporty z Bunce Island docierały również do Newport, Nowego Jorku i innych portów na północy (Bunce Island, strona internetowa). Aktywna działalność byłego wolontariusza Korpusu Pokoju Josepha Opala wzbudziła zainteresowanie wyspą jako częścią dziedzictwa kulturowego Stanów Zjednoczonych. W 1989 roku US National Park Service przygotował plan ochrony tego terenu, niestety, wojna domowa znacznie opóźniła jego realizację. Przyszłość rysuje się jednak optymistycznie. Powołana w 2007 roku z inicjatywy Josepha Opala amerykańska Bunce Island Coalition (współpracująca z bratnimi organizacjami Sierra Leone i Wielkiej Brytanii) w ciągu zaledwie kilku lat zdołała pozyskać 5 milionów dolarów środków na badania, prace konserwatorskie i udostępnienie obiektu turystom (Bunce Island Coalition 2011). Na wyspie zachowały się ruiny fortyfikacji, bram i armat oraz pozostałości po dziedzińcu, na którym przetrzymywani byli niewolnicy. Bunce Island została całkowicie opuszczona w 1840 roku, więc większością zabudowań dawno już zawładnęła przyroda. Osobie nie znającej się na rzeczy trudno zorientować się w terenie; bardzo pomocne dla turystów będzie umieszczenie tablic informacyjnych oraz wyszkolenie przewodników. Nie planuje się jednak odbudowy fortu, bo działania na tak szeroką skalę mogłyby pozbawić to wyjątkowe miejsce autentyczności. W czerwcu 2012 roku Bunce Island jako pierwszy obiekt w Sierra Leone została

zgłoszona do wpisu na Listę Światowego Dziedzictwa Kulturalnego i Przyrodniczego UNESCO (UNESCO Tentative Lists, strona internetowa). W ocenie Bunce Island Coalition (2011) ma ona szansę stać się magnesem dla amerykańskich podróżnych odkrywających swoje afrykańskie korzenie.

Inną formą turystyki, która dynamicznie rozwija się w najuboższych regionach świata, jest turystyka wolontaryjna. Odwiedzanie społeczności, których poziom życia znacznie różni się od tego, do którego przywykli podróżni, z jednej strony uświadamia wolontariuszom, jak wiele sami posiadają, a z drugiej wywołuje niedowierzanie, zdumienie i podziw dla siły ducha gospodarzy. Często okazuje się, że jeśli chodzi o jakość życia mierzoną w kategoriach niematerialnych, to właśnie najuboższe społeczności mogą stanowić przykład do naśladowania. Poszukiwanie radości i równowagi życiowej oraz chęć samorealizacji wydają się leżeć u podstaw olbrzymiej popularności wyjazdów, których głównym celem jest praca non-profit. Ten z pozoru pozytywny proces niesie też ze sobą zagrożenia²⁸, wśród których najczęściej wymienia się: przypadkowość realizowanych projektów, stymulowanie bierności społecznej, zaburzenie lokalnej hierarchii i systemu wartości, zajmowanie przez wolontariuszy stanowisk, na których mogliby pracować miejscowi, nadmierne obciążenia związane z pobytem pomagających i brak odpowiednich kwalifikacji, uniemożliwiający wolontariuszom realizację stawianych przed nimi zadań (m.in. MacKinnon 2009, Goodwin 2011). M. Callanan i S. Thomas (2005) dzielą wyjazdy wolontaryjne na turystykę „głęboką” (wynikającą z chęci bycia potrzebnym), „średnio zaawansowaną” i „płytką” (której motywem jest przede wszystkim chęć ciekawego spędzenia

28 Krytyczny opis turystyki uprawianej przez pracowników organizacji humanitarnych podaje Linda Polman w swojej książce *Karawana kryzysu. Za kulisami przemysłu pomocy humanitarnej*. Polskie wydanie zostało opatrzone przedmową Janiny Ochojskiej (Wydawnictwo Czarne, 2011).

czasu w interesującym miejscu). Zarówno Sierra Leone, jak i Niger uchodzą za tereny trudne do pracy i podróżowania, co wydaje się do pewnego stopnia ograniczać ryzyko wypaczenia idei wolontariatu. Samo określenie „turystyka” może zresztą budzić mieszane odczucia u tych wolontariuszy, którzy traktują swoją pracę jako misję i wyzwanie. Za rozpatrywaniem działalności wolontaryjnej w kategoriach turystyki przemawiają jednak dwa znaczące argumenty. Po pierwsze, dla większości lokalnych społeczności „obcy” są gośćmi i traktuje się ich podobnie. Po drugie, wolontariusze i pracownicy organizacji humanitarnych oraz pozarządowych stanowią najliczniejszą grupę odwiedzających opisywane kraje i często są jedynymi przybyszami z zewnątrz, z jakimi miejscowi mają kontakt. W każdą z realizowanych misji wplecione są też jakieś elementy poznawcze, które niewątpliwie wzbogacają samych pomagających. Wydaje się zatem, że znakomita większość realizowanych w Nigrze i Sierra Leone działań mieści się w definicji turystyki wolontaryjnej sformułowanej przez stowarzyszenie VolunTourism, zgodnie z którą jest to „świadoma, zintegrowana kombinacja służby wolontaryjnej na rzecz destynacji i najlepszych, tradycyjnych elementów podróży – poznawania sztuki, kultury, geografii, historii i wypoczynku w odwiedzanym miejscu” (VolunTourism, strona internetowa).

W Nigrze działa kilkaset organizacji pozarządowych, z których bardzo wiele do niedawna korzystało z pracy wolontariuszy. Do najstarszych i najliczniejszych należał amerykański Korpus Pokoju, obecny w Nigrze od 1962 roku i mogący się pochwalić współpracą z blisko trzema tysiącami osób, które realizowały w tym kraju projekty z różnych dziedzin (Peace Corps, strona internetowa). Rozmowy z przedstawicielami lokalnych społeczności (m.in. mieszkańcami wioski Lougou i Kouré w Nigrze) pokazują wyraźnie, jak znaczącym aspektem wolontariatu jest spotkanie z drugim człowiekiem. W przeciwieństwie do „typowych” turystów wolontariusze zatrzymują się w miejscach swojego pobytu

na dłużej, co sprzyja tworzeniu i stabilizowaniu relacji międzyludzkich. To olbrzymia wartość dla obu stron i chyba największa strata wynikająca z przerwania tego typu aktywności.

W styczniu 2011 roku, po śmierci dwóch Francuzów porwanych z centrum Niamey, Korpus Pokoju ewakuował wszystkich wolontariuszy pracujących w Nigrze. Inne organizacje działające w kraju również zawiesiły obecnie programy wolontaryjne bądź też pracują jedynie w stolicy. Podobnie jak w przypadku innych form turystyki podstawowym warunkiem umożliwiającym realizację wolontariatu jest poprawa bezpieczeństwa, a szczególnie spadek zagrożenia porwaniami (co jednak, jak utrzymuje wielu Nigerczyków, jest niezależne od postawy władz i obywateli). Z kolei w podnoszącym się z wojennych zniszczeń Sierra Leone możliwości pracy wolontaryjnej są duże. Można ją załatwić na własną rękę, wystarczy skontaktować się z którąś z organizacji działających na miejscu, np. z Tacugama Chimpanzee Sanctuary lub Conservation Society of Sierra Leone.

Dla osób stawiających pierwsze kroki w pracy wolontaryjnej dobrym rozwiązaniem może być odwiedzenie ośrodka Tribewanted. Placówka działająca w John Obey (30 kilometrów od Freetown) od 2010 roku to wyjątkowe miejsce. Jej misją jest stworzenie zrównoważonej, wspierającej się wzajemnie społeczności gospodarzy i gości oraz inspirowanie pozytywnych zmian w otoczeniu, przede wszystkim w zakresie zarządzania odpadami, energią i wodą (Tribewanted, strona internetowa). Bliźniaczy ośrodek istnieje od kilku lat na Fidżi. John Obey to archetyp turystycznego raj. Długa złocista plaża oddziela ocean od spokojnej laguny. Domki dla gości wybudowano tuż przy wodzie, a namioty można rozbić bezpośrednio na plaży, do której dochodzi bujny tropikalny las. W kameralnym, przeznaczonym dla kilkudziesięciu osób ośrodku zastosowano bardzo wiele rozwiązań proekologicznych (patrz rozdział 4). Sezon trwa od października do czerwca, a pobyt można zarezerwować przez

internet (ceny zaczynają się do 320 dolarów za tydzień z pełnym wyżywieniem).

Tribewanted to jednak dużo więcej niż zwykła baza noclegowa. Goście stają się częścią „plemienia”, pracują na rzecz lokalnej społeczności i pomagają w codziennych zajęciach.

Obowiązują trzy zasady: uczestniczysz w projektach na rzecz lokalnego rozwoju, w wymianie kulturowej i zmywasz po sobie talerze. Jeden z założycieli Tribewanted Ben Keene przedstawia swój pomysł następująco: „Interesuje mnie odwiedzanie krajów potrzebujących rozwoju turystyki. Sierra Leone jest jednym z takich miejsc. [...] Plaża jest spektakularna, przyroda bujna i olśniewająca, kultura niesamowita, żywa i zaskakująca. W John Obey można plażować, budować, pływać, gotować, popłynąć kajakiem w górę rzeki, łowić ryby, grać w piłkę plażową, uczyć się gry na bębnach, zasiąść przy ognisku i zjeść świeże owoce morza. Żyjesz obok lokalnej społeczności, a w Tribewanted poznajesz globalną sieć ludzi myślących podobnie do ciebie. Pobyt w Tribewanted Sierra Leone jest okazją, aby odegrać rolę w rozwoju odpowiedniego rodzaju turystyki w kraju, który jej potrzebuje” (Morris 2012).

Pomysłodawcy Tribewanted zaczęli realizację swojego projektu od partnerstwa i przyjaźni z rybakami z John Obey. Wielu mieszkańców wioski pracuje w ośrodku lub dostarcza tam produkty spożywcze. Tribewanted współpracuje również z rządem Sierra Leone, organizacją non-profit Shine On Sierra Leone i lokalnymi wodzami. Wszystkie zyski generowane z Tribewanted Sierra Leone są ponownie inwestowane w projekt, rozwój lokalny, edukację lub mikrofinansowanie (szczegóły w rozdziale 4). Założeniem projektu jest przekazanie w przyszłości ośrodka wiosce, która dzięki temu będzie mogła czerpać zyski z odpowiedzialnej turystyki (K. Cavas, informacja ustna).

Jak żyć zdrowo

Katherine Cacavas jest wolontariuszką w Tribewanted. Do Sierra Leone trafiła dzięki łączącym ją z tym krajem więziom rodzinnym. Podczas pierwszej wizyty poznała wspaniałych kuzynów i przeżyła tyle pięknych chwil, że po krótkim czasie wróciła na dłużej.

Katherine jest dietetykiem, więc chciała podzielić się swoją wiedzą i doświadczeniem w zakresie zdrowego żywienia. Zorganizowała sesje szkoleniowe dla personelu Tribewanted, Craig Bellamy Foundation oraz szkoły w John Obey. Opierając się na produktach pochodzących z lokalnego targu, opracowała i wdrożyła zróżnicowane, zdrowe menu. To, co robi, daje jej wiele pozytywnej energii – podobnie jak joga uprawiana o wschodzie słońca na plaży.

3.3 Turystyka ekstremalna i wypoczynkowa – walka albo relaks

Klasyczna turystyka poznawcza jest najpopularniejszym, ale nie jedynym rodzajem turystyki w Nigrze i Sierra Leone. Dziewiczość natury i ograniczony dostęp do wszelkiego typu cywilizacyjnych udogodnień stanowią tu duży potencjał dla turystyki ekstremalnej, rozumianej jako różnego rodzaju działania zasługujące raczej na miano „wyprawy” niż „wycieczki”. Rozróżnienie takie jest oczywiście bardzo subiektywne i mało precyzyjne. Ważną cechą turystyki ekstremalnej jest jej zindywidualizowanie i oryginalność wynikające przede wszystkim z przedkładania osobistego doświadczenia nad minimum komfortu oraz „zaliczenie” obowiązkowego zestawu atrakcji. Historia turystyki w Nigrze jest ściśle związana z tego typu wyjazdami. Według A. Friedla pierwszą osobą, która pokonała prowadzący przez dzisiejszą Algierię i Niger szlak transsaharyjski

wyłącznie dla przyjemności, był w 1906 roku Hans Vischer (Anglik urodzony w Szwajcarii).

Niestabilność polityczna kraju znacznie utrudnia przemieszczanie się po Nigrze. Władze starają się kontrolować przepływ podróżnych poprzez niezliczone kontrole na posterunkach drogowych, dotarcie do wielu miejsc wymaga specjalnych zezwoleń lub jest w ogóle niemożliwe. Dodatkową trudność stanowi brak przejrzystych reguł działania służb porządkowych. Kandydaci na odkrywców muszą się liczyć nie tylko ze zmienną sytuacją polityczną, ale często również z chimerycznym nastrojem obsługi konkretnego posterunku. Jak twierdzą policjanci, ich priorytetem jest zapewnienie gościom bezpieczeństwa. W gruncie rzeczy chodzi głównie o pozbycie się problemu, jakim byłoby ewentualne porwanie czy napad rabunkowy na obcokrajowców. Nie bez znaczenia jest też brak zrozumienia dla idei tego typu wyjazdów – wędrowka na własną rękę, w trudnych warunkach, automatycznie budzi pytania o wynikające z niej korzyści materialne, nasuwa zatem podejrzenie o szpiegostwo. Indywidualna eksploracja kraju nie jest również popierana przez władze odpowiedzialne za rozwój turystyki. Pragmatyzm ekonomiczny – turysta niezależny pozbawia jednak zarobku potencjalnych przewodników i hotelarzy – wzmacniany jest przez mocno zakorzenione przekonanie, że samodzielne poruszanie się po obcym terenie jest może nie tyle niebezpieczne, co po prostu mało atrakcyjne (A. Mahadi, informacja ustna). Lepiej rozumiane są przedsięwzięcia polegające na towarzyszeniu nomadom w ich codziennym życiu. Szczególnym wyzwaniem tego typu jest przemierzenie pustyni Ténéré z karawaną solną. Trzytygodniowa, bardzo wymagająca fizycznie wędrowka została spopularyzowana jako „wyprawa dla prawdziwych mężczyzn” (m.in. Palin 2004).

Idylliczne plaże półwyspu Freetown kuszą amatorów zupełnie innego rodzaju turystyki. To tu w weekendy wypoczywają pracownicy organizacji humanitarnych ze stolicy i z całego kraju,

miejsce to jest też głównym magnesem przyciągających do Sierra Leone typowych urlopowiczów. Na krajobraz półwyspu składają się porośnięte lasami góry, bystre rzeki, wodospady i czterdzieści kilometrów przepięknych plaż (ryc. 3.16). Wybrzeże Sierra Leone uważane jest za najlepszy cel podróży dla plażowiczów w Afryce (*Foreign Investments Advisory Service* 2006). Wśród innych miejsc oddalonych o taki sam dystans od Europy nie ma sobie równych pod względem piękna, klimatu, temperatury oceanu oraz niewielkiej liczby gości. Do najchętniej odwiedzanych plaż na półwyspie należą: Lakka, Hamilton, Sussex, River Number Two, Tokeh, John Obey, Bureh, Kent, Mama oraz leżące w pobliżu stałego lądu Wyspy Bananowe.

Jednak również ten rajski obszar ponosi konsekwencje wojny domowej. Na szczęście podczas działań zbrojnych było tu najbezpieczniej w całym kraju. Szansę tę postanowili wykorzystać liczni uchodźcy. Przybyła ludność nie potrafiła łowić ryb tak jak rdzenni mieszkańcy Sherbo, pilnie potrzebowała jednak budulca na nowe domy i środków do życia. Wycinka lasów była (i jest nadal) prowadzona na bardzo dużą skalę. Skutkuje ona erozją gleby, zwiększa zagrożenie silnym wiatrem i obniża walory estetyczne krajobrazu. Obecnie podejmowane są próby nakłonienia ludności do zaprzestania eksploatacji lasów – drogą do tego celu mają być spodziewane wpływy z turystyki (więcej o działalności lokalnej inicjatywy Responsible Tourism Committee Management Team w rozdziale 4). Mieszkańcy wsi położonych na półwyspie pamiętają korzyści płynące z turystyki w latach osiemdziesiątych XX wieku. Szczególnie wspominają licznych turystów z Francji i do dziś czasem zagadują gości w tym języku. Mimo akceptacji ze strony mieszkańców istnieje jednak wiele przeszkód spowalniających rozwój turystyki.

Jedną z nich jest zły stan dróg. Jedyne odcinek asfaltowy łączy Freetown z plażami położonymi na południu, umożliwiając dotarcie do Tokeh Beach w niecałe dwie godziny. Na plaże



Ryc. 3.16. Plaża w River n°2, Sierra Leone. | FOT A. BAJTYNGIER, GRUDZIEŃ 2011.

północne (np. popularną River nr 2) dotrzeć można tylko drogą gruntową. Na półwyspie brakuje jakiejkolwiek infrastruktury (elektryczności, wodociągów itp.), a wysokie koszty jej budowy są zasadniczą przeszkodą dla nowych inwestycji. Problem stanowi też niejasny stan własności większości terenów. Powszechny jest nielegalny obrót ziemią bez wiedzy prawowitych właścicieli (*Foreign Investment Advisory Service* 2006). Turystyka na półwyspie Freetown odradza się bardzo wolno. Spalone podczas wojny kurorty wciąż czekają na odbudowanie. Obecnie działają tylko trzy duże hotele oraz kilka mniejszych pensjonatów i ośrodków. Lokalny aktywista na rzecz turystyki odpowiedzialnej Daniel Macaulay widzi w niej szansę na rozwój regionu. Obawia się jedynie jej umasowienia, które może doprowadzić do zniszczenia dziewiczych terenów i wpłynąć na zanieczyszczenie regionu dużą ilością spalin produkowanych przez samochody czy generatory prądu).

Ciemną stroną turystyki wypoczynkowej jest rynek usług seksualnych. Po Azji Południowo-Wschodniej i Brazylii kolejnym światowym centrum seksturystyki stają się kraje afrykańskie. W Afryce Zachodniej zjawisko to dotyczy w największym stopniu Gambii i Senegalu, ale jest widoczne również w Sierra Leone. W klubach, gdzie bawią się obcokrajowcy, razi liczba bardzo młodych prostytutek, niekiedy przekraczająca liczbę gości. Prostytycja na tak dużą skalę jest pośrednim następstwem wojny, która doprowadziła do załamania struktur rodzinnych i społecznych zależności. Powstały nowe problemy socjalne, załamał się system bazujący na ochronie przez rodzinę. Młode osoby nie otrzymują niezbędnej formacji życiowej. Liczne są też rozwody, których ekonomiczne i społeczne konsekwencje ponoszą kobiety. Kobieta, która została zgwałcona i służyła jako seksualny niewolnik, zeznała: „Kiedy wojna się skończyła i wróciłam do rodzinnej wsi, mój mąż zostawił mnie. Powiedział, że to dlatego, że byłam zabrana przez rebeliantów. Zostałam bez męża” (*The Truth and Reconciliation Commission Report* 2004 (t. 3B, s. 166).

Chociaż ani Niger, ani Sierra Leone nie kuszą na pierwszych stronach katalogów największych biur podróży, mogą wiele zaofiarować odwiedzającym. Niestety, możliwości wykorzystania tych walorów ogranicza brak stabilności politycznej oraz związane z nim problemy ekonomiczne i społeczne. Czy rozwój turystyki może coś zmienić na lepsze? Próbą odpowiedzi na to pytanie będzie kolejny rozdział.

4

TURYSTYKA JAKO NARZĘDZIE WSPIERAJĄCE ROZWÓJ – CO TO ZNACZY BYĆ ODPOWIEDZIALNYM?

4.1 Dlaczego odpowiedzialność jest ważna?

Turystyka nie musi być przemysłem. Do jej zaistnienia niepotrzebne są sterylne warunki, wielkie hotele i gładkie autostrady, a korzyści w skali lokalnej mogą mieć większe znaczenie niż oficjalne wpływy do budżetu. Prezentowane w tym rozdziale przykłady wspierania rozwoju dzięki podróżowaniu mogą wydawać się nieliczne i skromne. Z perspektywy mieszkańców najuboższych krajów świata są to jednak działania rewolucyjne. Dla zaangażowanych w nie osób często stanowią treść życia, a dla wielu innych – jaskółkę zmian na lepsze.

W poprzednim rozdziale pokazano, że mimo wielu przeszkód i zagrożeń turystyka w Nigrze i Sierra Leone nie tylko istnieje, ale może znacząco oddziaływać na życie mieszkańców. Aspekt ilościowy, ograniczający się do operowania ogólnymi statystykami ruchu i zagospodarowania turystycznego, ma w omawianych przypadkach mniejsze znaczenie²⁹. Istotniejszy jest

29 Nie powinien być on jednak całkowicie pomijany. Podstawowe statystyki charakteryzujące ruch turystyczny w Nigrze i Sierra Leone przedstawiono w rozdziałach 2 i 3.

wpływ turystów na lokalne zmiany ekonomiczne i kulturowe. Statystyczny gość odwiedzający Niger wydał w 2010 roku 937 dolarów (UNWTO World Tourism Barometer 3/2012) – sumę równą dwuipółletniemu średniemu dochodowi mieszkańca kraju (w 2010 roku wynosił on 373 dolary, *Le Niger en chiffres 2011*). W Sierra Leone było to odpowiednio 667 dolarów na turystę przy średnim dochodzie na mieszkańca 340 dolarów (UNWTO World Tourism Barometer 3/2012, The World Bank – GNI *per capita*). Podróżujący nigdy też nie jest anonimowy, bo nie ma żadnej szansy na wtopienie się w tłum sobie podobnych – każde jego zachowanie jest oceniane, komentowane i zapamiętywane, a wnioski wyciągnięte przez lokalną społeczność wpływają na jej stosunek do następnych gości. Siła pozytywnego, ale też negatywnego oddziaływania jednostki pozostaje niepomierne większa niż w krajach, gdzie indywidualny turysta to zaledwie trybik w przemysłowej maszynie.

Literatura opisująca negatywny wpływ turystyki na przyrodę i społeczeństwo jest bardzo bogata (m.in. Mathieson i Wall 2006, Dielemans 2011). Gdyby jednak omawiane zjawisko wiązało się tylko i wyłącznie z zagrożeniami, należałoby go całkowicie zakazać. Tymczasem turystyka nie tylko rozwija się, ale i jest postrzegana jako coś pozytywnego, tak na szczeblu krajowym, jak i lokalnym. W niniejszym rozdziale chcemy przedstawić przykłady takiego właśnie dobrego oddziaływania turystyki. Opisywane przypadki pogrupowano zgodnie z trzema głównymi obszarami zrównoważonego rozwoju, oddzielnie omawiając oddziaływanie ekonomiczne, społeczne i środowiskowe. Podział ten ma jednak wyłącznie charakter porządkujący, a przedstawione zagadnienia nie wyczerpują tematu – stanowią subiektywny wybór autorek.

4.2 Turystyka jako forma zarobkowania

Ekonomiczny wpływ turystyki na odwiedzany obszar można rozpatrywać w dwóch aspektach:

- jako bezpośrednie oddziaływanie na budżety domowe odwiedzanych społeczności;
- jako oddziaływanie pośrednie, poprzez stymulowanie działań rozwojowych i pomocowych.

Turystyka typowa dla omawianych w tej książce krajów – prowadzona w małej skali, będąca inicjatywą lokalną bądź bazująca na pracy miejscowej ludności – świetnie mieści się w kategorii tzw. ekonomii społecznej, łączącej zysk ekonomiczny z budową kapitału społecznego. Dlatego ten i kolejny podrozdział – poświęcony relacjom międzyludzkim – są ze sobą ściśle powiązane.

Turystyka w Sierra Leone i Nigrze nie jest zjawiskiem masowym i raczej się takim nie stanie, jednak generowane przez nią zyski są relatywnie wysokie. W Nigrze minimalny koszt wyprawy samochodem terenowym na pustynię to 65 tysięcy franków CFA za dzień. Za przejażdżkę pirogą, w przypadku której właściciel nie ponosi w gruncie rzeczy kosztów własnych (łódź jest napędzana siłą mięśni), turysta zapłaci ok. 10 tysięcy franków CFA. Nawet zyski niższe od podanych wielokrotnie przewyższałyby inne możliwości zarobku. Ocenia się, że roczny dochód mieszkańca Nigru z uprawy hektara sorga nie przekracza 24 tysięcy franków CFA³⁰; przeciętne zyski z drobnego handlu ulicznego sięgają zaledwie 40 tysięcy CFA rocznie (Giglio, bez daty wydania). Dysproporcje są olbrzymie i jasno pokazują, że nawet aktywność pojedynczych turystów może pozytywnie wpływać na poziom życia Nigerczyków.

30 Przeciętna rodzina uprawia kilka hektarów, ma też dodatkowe dochody z hodowli, innych upraw i handlu – całkowity budżet pozostaje jednak bardzo skromny.

Odwiedzający Sierra Leone i Niger są często niemile zdziwieni kosztami, z jakimi wiąże się podróżowanie po jednych z najbiedniejszych krajów świata. Zjawisko to należy tłumaczyć niskowym charakterem usług, na których bazuje turystyka; począwszy od transportu aż po wyżywienie, duża część produktów serwowanych turystom pochodzi z importu. Urozmaicone i obfite menu, jakie proponują swoim klientom nigerskie agencje turystyczne, nie wynika zresztą wyłącznie z chęci zaspokojenia gustów gości. To również sposób na zapobieganie potencjalnym problemom związanym ze zmianą sposobu żywienia czy osłabieniem organizmów klientów.

Brak infrastruktury turystycznej oraz różnice kulturowe (w tym mająca zasadnicze znaczenie dla komfortu podróżowania bariera językowa) decydują o tym, że na każdego turystę w Nigrze i Sierra Leone przypada stosunkowo duża liczba osób zaangażowanych w realizację jego planów. Są to kierowca czy przewodnik, ale również tłumacz, mechanik samochodowy, kucharz, krawiec, kupcy, rzemieślnicy i wielu innych ludzi spotykanych podczas wyprawy.

Ważną cechą turystyki w badanych krajach jest jej synergiczny charakter. Najczęściej stanowi ona dodatek do innych prac. Codzienne zajęcia bywają zawieszane na rzecz np. jednorazowego świadczenia usług przewodnickich. Takie działania możliwe są również dzięki swoistemu podejściu Afrykanów do czasu, które pozwala łatwo zaaranżować „przerwę”. W przypadku Nigru sezon turystyczny świetnie wpisuje się w kalendarz rolniczy. Jego szczyt przypada w porze suchej, kiedy nie pracuje się na polach, możliwe jest więc bezproblemowe łączenie tych dwóch form działalności.

Jedną z dziedzin gospodarki, które są blisko powiązane z turystyką, ale jednocześnie dobrze funkcjonują nawet przy braku klientów z zagranicy, jest rzemiosło. Wysoki poziom jego rozwoju, odzwierciedlający stopień zachowania tradycji, jest specyfiką Nigru. Należy podkreślić, że rzemiosło nie ma charakteru wyłącznie

artystycznego, ale nadal odgrywa istotną rolę w życiu codziennym i obrzędowości. Jego jakość i różnorodność dawno już została dostrzeżona przez odwiedzających, a wykonane w Nigrze przedmioty są ważną częścią wielu kolekcji afrykanistycznych³¹. Do najchętniej kupowanych przedmiotów należą biżuteria (ryc. 4.1) i wyroby skórzane Tuaregów, tkaniny Dżerma i Fulbejów oraz wyroby skórzane Hausa.

Popularność lokalnego rękodziela wśród klientów pozwala na jego zachowanie (pieniądze pozyskane ze sprzedaży umożliwiają zakup materiałów niezbędnych do dalszej pracy), nie pozostaje jednak bez wpływu na wzornictwo oferowanych wyrobów. Skłania to specjalistów do dyskusji nad autentycznością przedmiotów produkowanych na rynek turystyczny (Cauvin-Verner 2006, Boucksom 2009). Przejawy dostosowywania się do potrzeb czy gustów odbiorców są widocznie szczególnie w będącym do niedawna turystyczną mekką Agadezie (ryc. 4.1). Mimo to najwyższe ceny uzyskują obiekty oryginalne, o wartości kolekcjonersko-antykwarycznej. Zjawisko to również może budzić obawy i prowadzić do pytania o czas, kiedy sztukę Sahelu i Sahary będzie można podziwiać już tylko w muzeach i galeriach globalnej Północy. Pociuszające jest, że osoby zajmujące się obrotem tego typu przedmiotami są zazwyczaj świadome ich wartości, co odzwierciedlają ceny; liczba potencjalnych kupców pozostaje więc ograniczona³². Innym trendem jest pojawianie się zupełnie nowych form, wzorów i materiałów, czego przykładem

31 Zbiory zgromadzone przez pracującego w latach 1966–1977 w Nigrze polskiego radiologa dr. Bohdana Szczygła prezentowane są w muzeum miejskim w Olkuszu. Dr Szczygieł opisał swoje doświadczenia z Nigru w kilku książkach (m.in. *Maska z niama-niama* i *Rubikon czarnych dziewcząt*).

32 Niektórzy antykwarjusze (np. El Hadj Boubou Chaffi z Agadezu) mają bardzo dużą wiedzę, a dzięki kontaktom ze światowymi kolekcjonerami dysponują również literaturą przedmiotu. Wizyta w antykwarjacie może być więc również kształcąca jak odwiedziny w muzeum.



Ryc. 4.1. Tuareskie precjoza powstają w bardzo prostych warunkach. W warsztacie H. Hakatou, Agadez, Niger.
| FOT. S. I M. KULCZYK, STYCZEŃ 2012.

mogą być popularne w całej Afryce Zachodniej rzeźby i modele tworzone z aluminiowych puszek. Obiekty te, określane mianem sztuki recyklingu (franc. *recyclage*), są często oferowane podróźnym i – niejako przy okazji – niosą ze sobą ważny przekaz dotyczący gospodarowania zasobami.

O bliskim powiązaniu turystyki i rękodzieła w Nigrze świadczyć może to, że obie dziedziny podlegają jednemu ministerstwu (Ministère du Tourisme et de l'Artisanat). Związek ten nie oznacza pełnej zależności, ponieważ popyt na wyroby rzemieślnicze i artystyczne nie jest generowany wyłącznie przez turystów, ale też w dużej części przez mieszkańców. Przykładem projektu traktującego tę dziedzinę sztuki jako ścieżkę rozwoju ekonomicznego może być inicjatywa budowy wiosek rzemieślniczych (*villages artisanales*), finansowana z funduszy pomocowych Księstwa Luksemburga. Efektem prowadzonych w latach 1990–2007 działań była budowa trzynastu centrów skupiających rzemieślników, a zlokalizowanych w większych miastach kraju. W zamian za stosunkowo niską opłatę twórcy otrzymują pomieszczenie warsztatowe, mają możliwość sprzedaży wyrobów w miejscowym butikiu oraz zyskują dostęp do różnego typu szkoleń i warsztatów (H. Mamane, informacja ustna). Dla klienta – tak lokalnego, jak i turysty – wioski te są atrakcyjne ze względu na szeroką ofertę wyrobów. Turystów, oprócz możliwości dokonania zakupów, przyciąga również chęć przyjrzenia się pracy rzemieślników. Niektóre *villages artisanales*, np. w Dosso, dysponują również bazą noclegową, a także prowadzą działalność muzealną i kulturalną. Tym samym nie tylko przynoszą zarobek, ale i przyczyniają się do ochrony dziedzictwa kulturowego oraz znacząco wpływają na atrakcyjność turystyczną regionu³³.

33 Odwiedziny w wiosce rzemieślniczej w Dosso nie tylko dostarczyły mi wielu nowych informacji o regionie, ale zasadniczo zmieniły moje postrzeganie całego miasta, które wcześniej uważałam za nieciekawe i mało przyjazne (S.K.).

Mimo zróżnicowanego kręgu odbiorców napięta sytuacja polityczna ostatnich lat nie pozostała bez wpływu na pozycję ekonomiczną rzemieślników, szczególnie tych produkujących wyroby luksusowe, a przede wszystkim biżuterię. Wielu z nich, pracujących wcześniej w Agadezie, zdecydowało się wyemigrować do stolicy. Tam wprawdzie również nie ma turystów, ale pozostaje grupa pracowników ambasad, organizacji pozarządowych itp. Jak wynika z badań A. Boucksom (2009), zakupy czynione przez turystów, którzy spędzają w Nigrze krótkie wakacje, mają dla rękodzielników mniejsze znaczenie niż stałe zamówienia ze strony osób czasowo pracujących w tym kraju bądź regularnie go odwiedzających. Biżuteria tuarecka jest cenionym towarem pamiątkarskim w innych krajach Sahary. Wobec ograniczonego zbytu na miejscu i w sąsiednim Mali ważnym źródłem dochodu rzemieślników jest hurtowa sprzedaż wyrobów w Maroku (El Hadj B. Chaffi, informacja ustna). Wytwórcy z Nigru utrzymują również bezpośrednie kontakty handlowe z galeriami w Europie i Stanach Zjednoczonych, a nawet w Brazylii (H. Hakatou, informacja ustna).

Popyt ze strony turystów pozytywnie wpływa na wiele form lokalnej przedsiębiorczości, ale nie jest dla nich niezbędny – miejscowa gastronomia, firmy transportowe, a nawet hotelarstwo świadczą usługi również innym kategoriom klientów. W połączeniu z ciepłością Afrykanów (patrz również rozdział 3) pozwalała to na hibernację bazy turystycznej w okresach niestabilności politycznej oraz szybką jej regenerację i rozwój w sprzyjających warunkach. Największą przeszkodą dla takiego modelu funkcjonowania turystyki jest zniszczenie infrastruktury. Straty podczas wojny domowej w Sierra Leone miały taką skalę, że wszystko trzeba budować właściwie od początku.

W działania związane z turystyką zaangażowane są różnego typu podmioty. Należą do nich:

- firmy z kapitałem miejscowym;

- małe firmy z kapitałem zagranicznym, często przedsięwzięcia mieszanych małżeństw;
- duzi inwestorzy zagraniczni;
- organizacje i stowarzyszenia realizujące dzięki turystyce przedsięwzięcia rozwojowe.

W Nigrze znakomita większość podmiotów działających na rynku turystycznym to firmy lokalne (szczególnie aktywni są na tym polu Tuaregowie – patrz rozdział 3), duża część wypracowanego zysku zostaje więc na miejscu. W Sierra Leone natomiast nasila się zjawisko eksploatacji rynku turystycznego przez zagranicznych przedsiębiorców (głównie chińskich i libańskich), w rękach których znalazły się największe i najdroższe hotele w szczególnie atrakcyjnych lokalizacjach. Przyciągnięcie dużych inwestorów jest szansą na pobudzenie gospodarki, powinno być jednak odpowiednio kierowane i kontrolowane. Inicjatywą National Tourist Board of Sierra Leone jest przekazywanie biznesmenom konkretnych informacji na temat lokalnych potrzeb (C.J. Williams, informacja ustna). Najczęściej zgłaszana jest budowa studni.

W obu krajach zauważalny sukces w turystyce osiągają firmy, których współdziaławcami są obcokrajowcy. W nadmorskim Sussex w Sierra Leone znajduje się sławny na cały kraj hotel i restauracja Florence's Resort. Prowadzi go rodzina sierraleońsko-włoska. Franco – Włoch, który przyjechał do Sierra Leone jeszcze przed wojną – zaangażował się w biznes turystyczny. Mimo zniszczeń odbudował ośrodek, w którym obecnie oferowane są – oprócz pokoi z widokiem na morze – dodatkowe atrakcje, m.in. nurkowanie i wędkowanie. Współdziałających zagranicznych inwestorów zapewnia finansowanie oraz ułatwia dostosowanie oferty do gustów i potrzeb Europejczyków. We Florence's Resort z lokalnych produktów powstają włoskie dania, carpaccio czy różne rodzaje past. Podobnymi miejscami u wrót Sahary są restauracja Le Pillier – w której, jak niesie wieść, można zjeść najlepszą pizzę na Saharze – czy Auberge d'Azél w Agadezie. Właściciel Le Pillier Włoch

Vittorio Gioni przyjechał do Nigru w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku. Od dawna próbuje się dostosować do zmiennej koniunktury. Przed dziesięć laty dążył do otwarcia hoteli w górach Aïr, wobec zastoju na północy uruchomił też popularną wśród ekspatów restaurację w Niamey. Gdyby sytuacja w kraju była stabilniejsza, mógłby się szczyć stworzeniem lokalnego imperium gastronomicznego. W istniejących warunkach sukcesem jest to, że żadne z wydarzeń ostatnich dziesięcioleci nie skłoniło go do porzucenia przybranej ojczyzny. Przedsiębiorcy z Agadezu Tuareg Akly Joulia i Francuzka Céline Boileau łączą w swojej pracy praktyczną wiedzę i profesjonalne doświadczenie. Na popularność ich agencji turystycznej oraz hotelu Auberge d'Azél wpływa nie tylko jakość usług, ale również intensywna promocja w Nigrze i poza nim. Lokalni organizatorzy turystyki nie mają jednak ani środków, ani kontaktów niezbędnych do takich działań. Czy konkurencja ze strony firm zagranicznych jest zatem uczciwa? Trudno udzielić jednoznacznej odpowiedzi na to pytanie. Warto jednak podkreślić, że lokalne społeczności bardzo doceniają to, iż zagraniczni inwestorzy przyciągają turystów i dzięki temu zapewniają pracę miejscowym. Wszystkie wymienione wyżej osoby cieszą się dużym poważaniem i traktowane są jako dobroczyńcy w miejscach, gdzie prowadzą swoją działalność.

Zdarza się jednak, że inicjatywy zagranicznych rezydentów nie są przyjmowane z entuzjazmem. Catherine Arabia, Francuzka przez wiele lat zaangażowana w programy edukacyjne w Afryce Zachodniej, planowała otworzyć hotel w Tahoua. Do środkowego Nigru trafiła trochę przez przypadek. Po przejściu na emeryturę planowała zostać na stałe w Agadezie, ale podczas ostatniej rebelii dla bezpieczeństwa przeniosła się kilkaset kilometrów na południe. Stopniowo wrosła w społeczność małej wioski pod Tahoua. Catherine stara się wspierać swoich sąsiadów poprzez działania edukacyjne i prozdrowotne (ostatnio zainicjowała hodowlę królików). Dostrzega też duże walory okolic, które dla większości podróżnych

są jedynie przystankiem w drodze na północ. Barwnie opowiada o odwiedzinach w obozowiskach Tuaregów, cmentarzyskach dinozaurów i oryginalnych sposobach połowu ryb. Miała nadzieję, że planowana inwestycja da miejscowym pracę, a jej zabezpieczenie na starość. Dopełnienie niezbędnych formalności trwało długo, ale w końcu ściany hotelu zaczęły rosnąć. Kiedy prace były już mocno zaawansowane, gubernator cofnął zezwolenie na budowę. Catherine jest rozżalona nie tylko ze względu na poniesione straty. Jak twierdzi, duży wpływ na rozwój wydarzeń miało to, że jest samotną kobietą. Szacunek, którym się cieszy wśród sąsiadów, nie przekłada się niestety na możliwości działania w „poważnym” biznesie³⁴.

Choć oficjalne wpływy do budżetu z tytułu turystyki są stosunkowo wysokie, równie duże – albo nawet większe – znaczenie wydaje się mieć szara strefa. Bezpośrednie relacje między kupującym a dostawcą usługi sprawiają, że zarabia ten, kto rzeczywiście pracuje, co ma duży wpływ na satysfakcję z działania (A. Afoumounaouk, informacja ustna). Praca w turystyce jest uważana za mało wymagającą fizycznie i czasowo w stosunku do alternatywnych rozwiązań przynoszących podobne zyski (np. zatrudnienia w przemyśle wydobywczym). Przewodnicy i kierowcy (woleli pozostać anonimowi) w Nigrze nie kryli, że większość z nich była kuszona intratnymi propozycjami ze strony AQMI, jednak turystykę uważają za znacznie bardziej etyczną i bezpieczniejszą formę zarobkowania.

Hamadou Maiga z Gorom-Gorom (północ Burkina Faso) przez kilka lat prowadził małą agencję turystyczną. Podróżował z klientami do wielu krajów regionu, od Beninu po Mali i Niger. Własną firmę mógł założyć dzięki pomocy Francuza, którego poznał, pracując jako kierowca przy jednym z projektów

34 Wydarzenia w pobliskim Mali skłoniły Catherine do szukania kolejnej przystani. W lipcu 2012 roku przeniosła się jeszcze dalej na południe kraju.

rozwojowych. Pożyczka pozwoliła mu na kupno samochodu, przyjaciel pomógł też opracować stronę internetową nowej agencji. Przez kilka lat interes się kręcił. Nawet jeżeli Hamadou miał rocznie zaledwie kilkudziesięciu klientów, mógł bez trudu utrzymać powiększającą się rodzinę. Od 2010 roku sprawy przybrały jednak zły obrót – klienci, jak wszędzie w regionie, znikli. Na szczęście Hamadou znalazł inną pracę. Jako kierowca potężnej ciężarówki w zarządzanej przez Kanadyjczyków kopalni złota zarabia połowę dniówki, którą płacili mu turyści. Zyskał jednak stałe, płatne przez okrągły rok zajęcie oraz – co nie jest powszechne w tej części świata – ubezpieczenie zdrowotne dla siebie, żony i czwórki maluchów. Mimo to Hamadou ma mieszane uczucia: „To bardzo ciężka praca, po kilkanaście godzin na dobę. Na dokładkę te wielkie dziury w ziemi niszczą moje rodzinne strony. Dobrze zarabiam, ale tęsknię do czasów, kiedy jeździłem z turystami”.

Różne formy działalności związanej z obsługą ruchu turystycznego sprzyjają aktywizacji zawodowej kobiet. Ma to bardzo duże znaczenie dla ich pozycji społecznej i jest szczególnie ważne w przypadku Sierra Leone, gdzie wiele okaleczonych fizycznie i psychicznie osób musi na nowo zdefiniować swoją pozycję w rodzinie. Zaakceptowanie faktu, że z różnych względów nie mogą już odgrywać tradycyjnych ról, jest bardzo trudne dla samych pokrzywdzonych oraz ich otoczenia (*The Truth and Reconciliation Comission Report 2004*). Zyski osiągnane z osobistej działalności sprzyjają odbudowie poczucia własnej wartości.

Już w 1999 roku rząd przyjął program redukcji ubóstwa poprzez przyznawanie mikrokredytów³⁵ oraz szkolenia z przedsiębiorczości. Aż 95 procent beneficjentów programu stanowiły

35 Oprócz rządowych systemów mikrofinansowania kobietom mikrokredytów udzielały również zagraniczne organizacje, m.in. GTZ (obecnie GIZ), Action Aid, Agrisystems i FAWE.

kobiety (*The Truth and Reconciliation Commission Report 2004*). Główne działania gospodarcze podejmowane w Sierra Leone dzięki mikrokredytom to:

- ogrodnictwo i uprawa roli;
- sprzedaż przetworzonych produktów spożywczych;
- drobny handel (odzież, tekstylia, sprzęt AGD);
- produkcja na małą skalę mydła i batiku;
- zbieranie i sprzedaż drewna na opał.

Podstawowym źródłem dochodów kobiet w Sierra Leone pozostaje sprzedaż produktów spożywczych (ryc. 4.2) i prowadzenie małych restauracji. W pobliżu miejsc odwiedzanych przez turystów zyski są większe, ale przybysze nie są niezbędni dla rentowności biznesu. Kobiety są w stanie utrzymać ze swojej pracy nawet całą rodzinę – średnio jest to pięć do dziesięciu osób.

Doświadczenia wojenne sprawiły, że kobiety w Sierra Leone są bardzo silne i potrafią brać sprawy w swoje ręce. Chociaż ze względu na ograniczone umiejętności techniczne oraz brak znajomości języków obcych rzadko znajdują one zatrudnienie w firmach związanych z turystyką³⁶, same organizują sobie stanowiska pracy. Tak właśnie zrobiła Beatrice, która – jak twierdzi – nie chce być uzależniona od pieniędzy przysyłanych jej przez partnera pracującego za granicą. Oprócz popularnego wśród wolontariuszy hostelu otworzyła restaurację (ryc. 4.3). Za sprawą zawsze świeżych lokalnych przysmaków oraz rodzinnej atmosfery zjednała sobie wielu czasowo przebywających we Freetown obcokrajowców. Zyski ma tak dobre, że planuje powiększenie restauracji o taras na dachu. Wszystkie jej dzieci mogą chodzić do szkoły.

36 Najczęściej pracują jako kucharki bądź sprzątaczk. Nawet przykładający wyjątkową wagę do kwestii zrównoważonego rozwoju ośrodki Tribewanted (patrz rozdział 3 i niżej) zatrudnia zaledwie dwie kobiety. Jako przyczynę podaje się zazdrość mężów, którzy zakazywali swoim żonom pracy, mimo że dzięki niej wносиły one duży wkład do domowego budżetu.



Ryc. 4.2. Sprzedawczynie ciastek, Tokelau, Sierra Leone,
| FOT. A. BAJTYNGIER, GRUDZIEŃ 2011.



Ryc. 4.3. Beatrice (po prawej) przed swoją restauracją. Freetown, Sierra Leone. | FOT. A. BAJTYNGIER, GRUDZIEŃ 2011.

Kobiety są aktywne również w branży noclegowej. W Kamakwie starsza kobieta, której dzieci i wnuki przenieśli się do większych miast na studia lub wyjechały za granicę, zamieniła spory dom rodzinny na *guesthouse*. Jak twierdzi, po prostu wyszła naprzeciw popytowi. Nie jest on co prawda (na razie) generowany przez pobliski Park Narodowy Outamba-Kilimi, lecz przez pracowników okolicznych kopalń. Jednak właścicielka twierdzi, że kiedy turyści się pojawią, ona będzie na to gotowa.

Bardzo ważnym elementem strategii rządowej Sierra Leone po wojnie stała się edukacja zawodowa. Umożliwiając byłym rebeliantom zdobycie konkretnych umiejętności, umocniono pokój, ograniczono przestępczość oraz rozbrojono organizacje militarne. Ekszołnierze pracują głównie jako krawcy i kierowcy (taksówek, autobusów, mototaksówek), obsługują zatem istotną część rynku turystycznego. Wynika z tego, że rozwój turystyki ma szansę przyczynić się do utrzymywania stabilności politycznej.

Marzeniem rastafarianina Cezara z Kentu jest „zbudowanie w rodzinnej wiosce resortu turystycznego z pięknymi pokojami i toaletami”. Swój istniejący od 2009 roku ośrodek nazwał od imienia mamy Posh Garden. Zaczął od zlikwidowania wysypiska śmieci leżącego tuż obok złocistej plaży. Dwa lata później działały już restauracja, dyskoteka, jeden pokój dla gości oraz siłownia pod gołym niebem, z widokiem na morze. Cezar zatrudnia siedmiu pracowników. Chciałby zbudować kolejnych sześć pokoi i *beach bar*. Kiedy zbierze fundusze, zajmie się kolejnym piętrem. Szuka szefa kuchni, który będzie w stanie przyrządzić każde danie. Na plaży ma być siatkówka, ping-pong i bilard; zakup sprzętu do ostatniej gry będzie trudny ze względu na ograniczoną liczbę stołów i olbrzymią popularność tej rozrywki w Sierra Leone.

Wszystkie wprowadzane udogodnienia mają służyć „relaksowaniu się”. Najwięcej gości przyjeżdża na wieczorną imprezę w piątek i bawi się przy muzyce do rana. Początkowo Cezar myślał tylko o restauracji, ale ludzie chcieli nocować, więc postanowił

zbudować pokoje. Wiele rzeczy robi sam. Pracując za granicą, nauczył się wyrabiania cegieł, szycia, malowania. Dzięki temu wie, co i jak. Nawet murale na ścianach zrobił sam; zadedykował je znajomym.

Możliwości czerpania zysków z turystyki bywają motorem napędzającym aktywność lokalnych społeczności. Mieszkańcy wsi River n°2 na półwyspie Freetown założyli The Number 2 River Development Community Association. Młodzi mężczyźni z lokalnej społeczności, zainspirowani wspomnieniami z istniejącego przed wojną Tokeh Beach Resort, wybudowali na plaży bungalowy (ryc. 4.4), kuchnię, dom dla gości oraz zorganizowali stragany z rękodziełem. Obecnie społeczność River n°2 czerpie zyski z bazy noclegowej i gastronomicznej, opłat za parking i wejście na plażę, sprzedaży lokalnych wyrobów, a także organizuje wycieczki łodziami. Lokalna aktywność jest wspierana przez międzynarodowe organizacje. Unia Europejska i niemiecka Welt Hunger Hilfe (WHH) współfinansowały założenie w River n°2 baterii słonecznych.

WHH znacząco przyczyniła się do powstania Responsible Tourism Community Management Team (RTCMT) – koalicji na rzecz rozwoju odpowiedzialnej turystyki skupiającej dziesięć wiosek (Kent, Bhure Town, John Obey, Tokeh, River Number Two, Bawbaw, Sussex, Lakka, Black Johnson, Black Water) na półwyspie Sierra Leone. Dzięki szkoleniom z zakresu różnych aspektów zrównoważonego rozwoju zwiększono świadomość członków lokalnej społeczności i tym samym zmobilizowano ich do działania. Oczywiście mieszkańcy półwyspu Freetown dobrze zdawali sobie sprawę z atrakcyjności rajskich plaż dla turystów z globalnej Północy. Współpraca z organizacją pozarządową dostarczyła im jednak cennych wskazówek dotyczących wykorzystania i ochrony zasobów. Uczestnicy RTCMT dowiedzieli się też, jak nie oddawać lwiej części zysków zagranicznym inwestorom (D. Macaulay, informacja ustna). Za cel działania postawiono sobie:



Ryc. 4.4. Wiaty dla turystów zbudowane przez społeczność River n°2,
Sierra Leone. | FOT. A. BAJTYNGIER, LISTOPAD 2011.

odpowiedzialny rozwój ekoturystyki i turystyki kulturowej, zaspokajanie potrzeb społeczności lokalnych ze środków płynących z turystyki, stworzenie bazy noclegowej przy użyciu lokalnych zasobów i w tradycyjnym stylu, ochronę lasu, zagwarantowanie miejscowej ludności dostępu do wody pitnej i sanitariatów. Wioski mają się wzajemnie wspierać i promować; w River n°2 powstał punkt informacyjny. Oprócz prac nad dalszym rozwojem typowej turystyki wypoczynkowej planowane jest utworzenie oceanarium w Yorku, gdzie największą atrakcją ma być śledzenie życia wielorybów i żółwi. W Bhure Town ma powstać klub surfingowy, a wioska Bawbaw ma stać się krajowym centrum turystyki kulturowej. Dzięki przekazanim przez zagranicznego sponsora instrumentom grupa taneczno-muzyczna z Bawbaw już rozpoczęła próby. W planach jest przystosowanie budynku *community center* na potrzeby muzeum kultury. Wódz bierze nawet pod uwagę przeniesienie wioski dalej od plaży, żeby turyści mogli swobodnie korzystać z atrakcji wybrzeża. Dużo kontrowersji wśród miejscowej ludności wywołuje pomysł opuszczenia lasów służących jako miejsca spotkań i inicjacji tajnych stowarzyszeń i przeniesienia się do innych. Wejście do nich osób nieupoważnionych karane jest nawet śmiercią, dlatego ich bezpośrednio położenie koło miejsc odwiedzanych przez turystów jest dla każdej ze stron mało komfortowe. Rozważa się jednak nawet udostępnienie turystom wysp używanych do tej pory jako miejsca inicjacji (D. Macaulay, informacja ustna).

Przedstawiona wyżej działalność RTCMT czy też stworzenie rynku usług turystycznych przez społeczność tuareeską w Nigrze (patrz rozdział 3) to niestety odosobnione przykłady długofalowych działań na większą skalę. Wiele planów i inicjatyw wspierających rozwój napotyka problemy na poziomie wdrożenia. To charakterystyczne dla całego badanego regionu zjawisko wynika z: – ubóstwa – dla ludzi ważniejsza od długofalowych działań jest codzienna walka o przeżycie;

- złego zarządzania finansami na poziomie krajowym;
- korupcji paraliżującej rozwój, spowalniającej i komplikującej procedury;
- niskiego poziomu edukacji, czyli braku świadomości społeczeństwa. Ludzie nie zdają sobie sprawy, że aby kraj się rozwijał, potrzebne są projekty długofalowe, zazwyczaj nie dające natychmiastowych efektów;
- „inwalidztwa” wywołanego masową pomocą humanitarną. Szczególnie mieszkańcy Sierra Leone przyzwyczaili się do tego, że ta pomoc im się należy i prędzej czy później przyjdzie. Na przykład wódz wioski Bawbaw ma przygotowany plan rozwoju turystyki, doskonale wie, jak przyciągnąć turystów i na co wykorzystać potencjalne zyski. Niestety, nie zmobilizuje mieszkańców do rozpoczęcia prac nad potrzebną infrastrukturą; woli poczekać, aż jakaś zewnętrzna organizacja wystąpi z tego typu inicjatywą. Taka postawa jest bardzo częsta.

Konfrontacja z lokalnymi problemami często wyzwała w turystach chęć osobistego działania. Ze względu na swoją wyjątkowość oraz to, że podróż do omawianych krajów jest pewnym wyzwaniem, wśród przybyszów zawsze było stosunkowo dużo osób świadomych roli, jaką mogą odegrać w życiu mieszkańców lokalnych społeczności. Stąd zamiast naruszającego godność mieszkańców przypadkowego „rozdawnictwa” (więcej o tym problemie w rozdziale 5) nawiązywane relacje mają często trwałe i długofalowy charakter. Mogą ograniczać się do kontaktów indywidualnych (prowadzących niekiedy do „przyjęcia do rodziny” – co oznacza również odpowiedzialność finansową za jej słabszych członków), ale owocują też dużą aktywnością w tworzeniu organizacji pozarządowych i innego typu sformalizowanych projektów rozwojowych.

W przypadku Nigru zjawisko to jest szczególnie widoczne na północy i wiąże się z wyjątkową pozycją kultury tuareskiej na forum światowym (patrz rozdział 3). Po ustaniu działań zbrojnych

pierwszej rebelii, pod koniec lat dziewięćdziesiątych XX wieku, w góry Aïr zaczął płynąć strumień pomocy. Jak grzyby po deszczu wyrastały organizacje działające na rzecz rozwiązania najbardziej palących problemów – dostępu do wody, poprawy zdrowia, edukacji. Wiele z nich (np. Alliance pour le Développement Durable et la Solidarité, Association Tidené i ściśle z nią współpracująca Les Puits du Désert) było (i jest nadal) powiązanych z agencjami turystycznymi, a kolejni goście stawali się oddanymi orędownikami działalności pomocowej. Sprawdzeniem dla nowej formuły okazał się kryzys żywnościowy w 2005 roku. Wobec alarmujących wieści, jakie dochodziły z Nigru, kilkaset osób skupionych wokół założonej przez niegdysiejszego turystę Michela Bellevina organizacji Les Amis de Timia (Przyjaciele Timii) zdołało w krótkim czasie zebrać 17 tysięcy euro, która to suma zapewniła 20 tysiącom osób byt do następnych zbiorów (Friedl 2008). Czy gdyby nie aktywność byłych gości, którzy zapamiętali pobyt w górskiej oazie jako unikalne doświadczenie, mieszkańcy Timii mogliby liczyć na jakiegokolwiek wsparcie? – pyta A.H. Friedl (2008).

Aktywność turystów w zakresie pozyskiwania środków oraz innych form zaangażowania w projekty pomocowe i rozwojowe jest zauważalna w wielu krajach świata. Działania te są niekiedy przedmiotem krytyki – turystom zarzuca się najczęściej nieznajomość lokalnych realiów oraz brak długofalowej wizji prowadzonych działań³⁷. Relacja między donatorami a beneficjentami powinna być nie tylko trwała, ale również partnerska. Uformowanie stabilnych lokalnych struktur umożliwia kontynuowanie zainicjowanych przez podróżnych projektów nawet w przypadku załamania się rynku turystycznego. W ostatnich latach organizacje pozarządowe działające w regionie Aïr musiały zmierzyć się z takimi wyzwaniami jak konflikt zbrojny,

37 Podobne zarzuty można sformułować również w odniesieniu do wielu projektów o genezie innej niż turystyczne zauroczenie odwiedzanym regionem.

zagrożenie terrorystyczne i napięta sytuacja związana z wydarzeniami w Libii. W takiej sytuacji niemożliwa stała się nie tylko turystyka, ale w wielu przypadkach również wizyty terenowe aktywistów poszczególnych organizacji. Wiele z nich zdołało jednak zrealizować przyjęte wcześniej plany, jednocześnie skupiając się na intensywnej kampanii informacyjnej i pozyskiwaniu nowych sympatyków w Europie czy Stanach Zjednoczonych. Trudno ocenić, który wymiar tych działań – ekonomiczny czy społeczny – miał większe znaczenie dla mieszkańców nękanego konfliktem regionu.

Kiedy brakuje turystów

Ważnym aspektem ekonomii społecznej jest umiejętność reagowania na zmieniające się warunki. Czasami oznacza to konieczność modyfikacji profilu działania, a w sytuacjach szczególnie trudnych – udzielenia dodatkowego wsparcia lokalnym społecznościom. Dominującym aktorem na rynku turystycznym wielu krajów Sahelu (m.in. Nigru, Mali, Mauretanii) była od końca lat 90. XX w. francuska firma Point Afrique. Założona w 1995 roku przez Maurice'a Freunda, który już trzydzieści lat wcześniej działał na rynku przewozów lotniczych w tej części świata, stała się rozpoznawalna jako organizator tanich lotów czarterowych do wielu zakątków Sahelu. Brak dokładnie określonych godzin odlotu, niezapowiedziane lądowania i niski poziom komfortu na pokładzie były całkowicie rekompensowane przez atrakcyjne ceny oraz siatkę połączeń do portów lotniczych nieosiągalnych u innych przewoźników. Bezpośrednie loty Gao – Marsylia czy Agadez – Paryż – to brzmiało jak bajka nie tylko dla uzależnionych od pustyni turystów, ale i dla mieszkańców Sahelu, którym nagle otworzono drzwi na świat. Wraz z ustabilizowaniem się sytuacji politycznej w Mali i Nigrze Point Afrique zaczęło organizować wyjazdy turystyczne

o różnym charakterze - od klasycznej turystyki poznawczej (góry Aïr, kraj Dogonów itp.) po współuczestnictwo w wykopaliskach archeologicznych w Mauretanii czy pogłębioną (dłuższe pobyty w wioskach) turystykę etniczną. Zakres i rozmach działania firmy sprawiły, że stała się ona ważnym pracodawcą, a także inicjatorem nowych form turystyki i swoistym trendsetterem - również jeśli chodzi o etyczne normy działalności.

Rosnące od 2007 roku napięcie polityczne w Sahelu i zagrożenie terrorystyczne ze strony AQMI uniemożliwiły dalszy rozwój, a w krótkim czasie praktycznie zablokowały funkcjonowanie przedsiębiorstwa. Sezon 2009/2010 przyniósł mu stratę 1,8 mln euro (przy zgromadzonym kapitale 6 mln euro), a kolejny był jeszcze gorszy. Mniej spektakularne, ale zapewne bardziej znaczące dla codziennej egzystencji straty ponosili również lokalni współpracownicy firmy - kierowcy, przewodnicy, praczki, kucharki i wielu innych. Maurice Freund deklaruje, że w tej sytuacji nie mógł po prostu wycofać się z Sahelu (co nakazywałyby bezwzględne prawa klasycznej ekonomii). Od 2011 roku nową gałęzią firmy jest Point Afrique Solidarité - stowarzyszenie działające na rzecz utrzymania bądź poprawy poziomu życia osób i społeczności związanych dotąd z turystyką. Realizuje ono projekty w regionach, które zostały najsilniej dotknięte przez obecną sytuację polityczną - w Mauretanii, na północy Mali oraz w rejonie Agadezu i Parku W w Nigrze. Wytyczono cztery główne ścieżki aktywności. Wsparcie w zakresie agroekologii ma wzmocnić rolnictwo, system mikrokredytów wspiera małą przedsiębiorczość kobiet, stypendia edukacyjne umożliwiają kształcenie dzieci, zaś stymulowanie popytu na rękodzieło ma pomóc w utrzymaniu zysków z tej działalności, niezależnie od braku turystów.

OPRACOWANO NA PODSTAWIE STRONY INTERNETOWEJ
POINT AFRIQUE.

W Sierra Leone wspieranie lokalnych społeczności dzięki inicjatywom związanym z turystyką również jest bardzo powszechne. Mieszkańcy wsi Mama wspominają, że jeszcze przed wojną dostali fundusze na wybudowanie kliniki i szkoły oraz stypendia (Competitiveness and Corporate Social Responsibility in Sierra Leone 2006). Jeszcze przed oficjalnym powstaniem ośrodek Tribewanted we współpracy z organizacją Shine on Sierra Leone wspierał utrzymanie kilku szkół i centrów informatycznych oraz projekt mikrokredytów obejmujący siedemset kobiet. Obecnie placówka przekazuje wodzowi wioski John Obey 500 dolarów miesięcznie na projekty rozwojowe. Z tych dotacji wybudowane zostały toalety i opłacane są pensje dla nauczycieli z lokalnej szkoły. Nie da się jednak ukryć, że sposób wykorzystywania środków nie jest całkowicie przejrzysty. Wielu mieszkańców John Obey nie zdaje sobie sprawy z istnienia dotacji bądź jest niezadowolonych z ich rozdysponowania.

Ważnym aspektem wspierania rozwoju lokalnego, szczególnie w kraju tak zniszczonym przez działania wojenne jak Sierra Leone, jest budowa infrastruktury. Bank Światowy, planując wsparcie dla Parku Narodowego Outamba-Kilimi, chce sfinansować m.in. budowę drogi, sieci energetycznej i wodociągowej. Jak twierdzą pracownicy parku, skorzystają na tym okoliczne wioski. Ich mieszkańcy liczą przede wszystkim na poprawę warunków sanitarnych. Park Narodowy Gola Rainforest odbudowuje zniszczone mosty, ułatwiając mieszkańcom pobliskich wsi handel i zapewniając tym samym dostęp do wielu niezbędnych produktów. Conservation Society of Sierra Leone przy okazji opieki nad przyrodą swojego kraju buduje ze środków pozyskanych od donatorów studnie na wyspach oraz dostarcza mieszkańcom materiały ochronne do struktur mieszkalnych. Przy ośrodkach turystycznych bardzo często powstają nowe studnie, które służą turystom, ale i lokalnym społecznościom. Dzięki temu kobiety i dzieci nie muszą odbywać kilkukilometrowych wędrówek z ciężkimi baniakami. W Sierra

Leone dostępność do wody pitnej zwiększyła się od lat dziewięćdziesiątych o 30 procent (*Progress on drinking water and sanitation*, 2012 update). Pozwoliło to na ogólną poprawę warunków sanitarnych, których słaba jakość jest przyczyną biegunki – powoduje ona najwięcej zgonów wśród dzieci do piątego roku życia.

4.3 Turystyka jako forma kontaktu

„Pieniądze mają znaczenie, ale najważniejsze jest spotkanie” – ma wia nasz przyjaciel Fulbej Hamadou Maiga.

Jak już wielokrotnie wspomniano (patrz rozdział 3), społeczny zakres relacji między turystami a mieszkańcami odwiedzanego regionu ma olbrzymią wagę, ale jednocześnie jest szczególnie podatny na wypaczenia. Mimo wielu zagrożeń odseparowanie turystów od odwiedzanych społeczności wydaje się nie tylko niemożliwe, ale również bezzasadne. Wzajemne kontakty mogą być wartościowe dla obu stron.

Oddziaływanie turystów na lokalną społeczność może mieć charakter aktywny – kiedy wiąże się z dążeniem do określonych zmian w jej strukturze, bądź pasywny – gdy obecność „obcych” służy przede wszystkim pokazaniu alternatyw dla aktualnie obowiązujących wzorców, ale decyzje o ewentualnych zmianach leżą w całości po stronie mieszkańców. W praktyce występuje też wiele wzorców pośrednich.

Turysta przebywający w miejscach rzadko odwiedzanych powinien mieć świadomość, że jest dla lokalnej społeczności rodzajem okna na świat. Jego postępowanie jest nieustannie obserwowane, komentowane i poddawane ocenie. Nawet jeśli nie przyświeca mu żadna „misja cywilizacyjna” czy nawet odwrotnie – chciałby, aby jego pobyt pozostał niezauważony, to jest po prostu niemożliwe. Dlatego właśnie turystyka w krajach sporadycznie odwiedzanych wiąże się z dużą odpowiedzialnością. Być może

zabrzmie to banalnie, ale łatwo jest coś popsuć, a dużo trudniej – naprawić. Miejscowi patrzą na podróżnych przez pryzmat lokalnej hierarchii społecznej. Osoby starsze, szczególnie mężczyźni, niejako automatycznie uznawane są za autorytet. Młodzi turyści, szczególnie zaś samotne kobiety, traktowani są często z pewną rezerwą i dopiero muszą „zapracować” na szacunek swoim postępowaniem (jak to zrobić – w rozdziale 5). Jeśli zdobędą zaufanie lokalnej społeczności (co wbrew pozorom nie musi trwać długo), traktowani są jako miarodajne źródło informacji o świecie. Miarodajne – a przy tym nieweryfikowalne, bo często jedyne. Przedstawiciele lokalnych społeczności najczęściej nie pytają o nic (bariera językowa pozostaje w większości wypadków nieprzekraczalna), ale cały czas obserwują i wyciągają wnioski. Niekiedy zaś stawiają pytania i wówczas gość ma okazję do prezentacji własnych umiejętności, wiedzy, a czasami światopoglądu. Problemy mogą być banalne (jak prośba o ustawienie alarmu w zegarku) albo trudne do rozwiązania (odkąd w podróżach zaczęły mi towarzyszyć dzieci, wielokrotnie zmagalam się z odpowiedzią na proste z pozoru pytanie: dlaczego moi chłopcy są więksi i już z wyglądu zdrowsi niż miejscowe maluchy? – S.K.). Czasami goście traktowani są jako źródło ogólnej wiedzy o świecie. W styczniu 2005 roku Songhaj Kafisou z Fingoune wypytywał nas – przygodnych wędrowców, których ugościł w swojej chacie – o tragedię, która kilka tygodni wcześniej dotknęła wybrzeże południowo-wschodniej Azji. Dla mieszkańca Sahelu wizja „olbrzymiej wody przychodzącej z daleka” była tyleż przerażająca, co kompletnie niewytłumaczalna. Tsunami tłumaczył więc sobie jako gigantyczną ulewę, porównując zasłyszane przez radio informacje z osobistymi doświadczeniami z okresów deszczu. Konieczność przeprowadzenia małej lekcji geologii była wyzwaniem, ale Kafisou pytał dalej. Co sądzimy o planowanej budowie wielkiej tamy na Nigrze? Czy to nie oznacza przypadkiem ogromnej wody, która pochłonie jego wioskę? A może inwestycja przyniesie mu jakąś korzyść? Na żadnej konfe-

rencji czy kongresie nie czułam takiej odpowiedzialności za każde wypowiedzane słowo (S.K.).

Wydaje się, że lokalne społeczności znacznie wnikliwiej obserwują turystów niż odwrotnie. Nawet w krajach tak odległych od stereotypowych szlaków turystyki masowej jak Niger i Sierra Leone wielu gości sprawia wrażenie przybyłych przypadkowo. Poza własnym aparatem fotograficznym nie interesuje ich wiele, widać też ich przeświadczenie o własnej wyższości czy nieomylności – w literaturze często określane jako postawa nekolonialna (m.in. Akama, Kieti 2007, Gibson 2010). Tymczasem od mieszkańców odwiedzanych miejsc można się dowiedzieć znacznie więcej niż z przewodników turystycznych (które z założenia mają ograniczoną objętość). Trzeba tylko chcieć i umieć zadawać pytania. Z pozoru wydaje się, że umiejętności posługiwania się hubką i krzesiwem, poszukiwania wody w dzień pustynnego uedu czy leczenia niestrawności owocami tamaryndowca będą turystom zupełnie nieprzydatne. Nic bardziej mylnego. Wystarczy przypomnieć sobie, jaką bezradność czujemy podczas awarii prądu. Mimo dostępu do wszelkiego rodzaju ułatwień umiejętność radzenia sobie ciągle pozostaje atrakcyjna dla wielu mieszkańców globalnej Północy; wymownie świadczy o tym oglądalność programów na temat survivalu. Dla obywateli Nigru i Sierra Leone to, co Europejczycy odbierają jako egzotyczną rozrywkę, jest często nieuniknioną codziennością. Konstatacja tego faktu budzi zazwyczaj w turystach podziw, szacunek – a następnie natychmiastową chęć pomocy. W przypadku projektów inspirowanych indywidualnym podróżniczym doświadczeniem ta ostatnia najczęściej dotyczy sfer, w których braki są szczególnie wyraźne – poprawy warunków higienicznych i zdrowotnych (ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb kobiet i dzieci) oraz edukacji.

Zapał do działania niekoniecznie jednak musi przekładać się na efekty. Kluczowym czynnikiem jest tu czas poświęcany na realizację konkretnego projektu. Piętę achillesową turystyki

stanowi jego ciągły brak, co może przekładać się na trudności z zaakceptowaniem faktu, że wielu rzeczy nie da się zmienić jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, i to niezależnie od nakładów finansowych. Kontrast między brakiem linearnego poczucia czasu u większości mieszkańców omawianego regionu a przyzwyczajeniami Europejczyków jest szczególnie ostry. Dlatego najwięcej przynoszących pozytywne efekty projektów to efekt działań osób, które z czasem przestały być turystami; zamiast szukać wciąż nowych doświadczeń, związały się z jednym miejscem, oferując mu wsparcie o długofalowym charakterze.

Przykładem może być Leslie Clark, założycielka działająca w Nigrze Nomad Foundation. Podczas swojego pierwszego pobytu w Sahelu wspomogła jedną z rodzin Woodabe niewielkim – w swoim przekonaniu – datkiem. Kiedy po roku trafiła w to samo miejsce i dowiedziała się, że tylko dzięki zakupionej za jej pieniądze krowie pasterze mogli zachować swój tradycyjny tryb życia, poczuła – jak wiele osób odwiedzających najbiedniejsze kraje świata – że może zmienić coś na lepsze, i zdecydowała się zaangażować głębiej. Istniejąca od 1997 roku fundacja wspiera wędrownych pasterzy poprzez budowę studni oraz rozwój kobiecych spółdzielni i systemów mikrokredytowych, a także działa na rzecz zabezpieczenia żywnościowego. Sztandarowym efektem jej pracy jest Tamesna Center for Nomadic Life – ośrodek łączący w sobie klinikę, placówkę weterynaryjną i centrum szkoleniowe. Są tam również pokoje gościnne wykorzystywane przez turystów, dla których – zanim uniemożliwiło to zagrożenie w regionie – organizowano odwiedziny u wspieranych przez fundację społeczności. Do najoryginalniejszych projektów należą prace nad lokalną produkcją ogniw fotowoltaicznych, które umożliwiłyby wykorzystywanie energii słonecznej w pustynnych domach i szkołach (importowane panele są bardzo drogie) (Nomad Foundation, strona internetowa).

Jest to przykład wieloletniego wsparcia udzielanego na dużą skalę – sam koszt wspomnianego centrum wyceniono na 600 ty-

sięcy dolarów, a każdy rok jego działalności na 80 tysięcy dolarów (Nomad Foundation, strona internetowa). Nie oznacza to jednak, że turyści, którzy nie mają możliwości lub po prostu chęci na realizację tak dużego przedsięwzięcia, nie mogą wnieść nic pozytywnego do życia mieszkańców Nigru. Francuskie Stowarzyszenie na rzecz Turystyki Zrównoważonej i Solidarnej (Association pour le Tourisme Equitable et Solidaire) podkreśla, że już sam udział w wyjeździe, którego program i forma organizacji uwzględnia elementy odpowiedzialnej turystyki, jest znacznie sensowniejszym rodzajem pomocy niż zbiórka starych ubrań czy podobne działania, często oderwane od rzeczywistych potrzeb odbiorców (ATES, strona internetowa).

W Sierra Leone wojna domowa wyrządziła nie tylko wiele szkód materialnych, ale przede wszystkim emocjonalnych. Szczególne straty poniosły kobiety i dziewczynki, które zdehumanizowano, wykorzystując najokrutniejsze metody. Były gwałcone, zmuszane do seksualnego niewolnictwa, okaleczane, torturowane (*The Truth and Reconciliation Commission Report* 2004). Statystyki dotyczące liczby kobiet dotkniętych przez konflikt w Sierra Leone są trudne do oszacowania. Według raportu opublikowanego przez Human Rights Watch (1999) ofiarami przemocy seksualnej stało się ok. 275 tysięcy kobiet i dziewczynek (1/6 mieszkańek kraju). Mimo upływu lat wiele ran nadal pozostaje otwartych. Badania (Barreslau 2002) sugerują, że kobiety i mężczyźni inaczej reagują na traumy wojenne. U kobiet ryzyko rozwoju zaburzeń psychicznych jest dwa razy większe, mogą one być silniejsze i długotrwałe. Według badań Światowej Organizacji Zdrowia 90 procent przebadanej ludności Sierra Leone ma objawy traumy powojennej (Jensen 2002).

E. Rehn i E.J. Sirleaf w raporcie zatytułowanym *Kobiety, wojna i pokój* (2002) twierdzą, że ekstremalna przemoc wobec kobiet podczas konfliktów zbrojnych nie wynika jedynie z warunków wojennych, ale jest związana z przemocą, która istniała także

w czasie pokoju. „Kobiety doświadczają przemocy, bo są kobietami, nie mają takich samych praw i autonomii jak mężczyźni” (Rehn, Sirleaf 2002, s. 9). W Sierra Leone nadal dopuszcza się kary cielesne wykonywane na żonach lub innych kobietach z rodziny. W ramach prawa zwyczajowego mąż może „rozsądnie karać żonę przy użyciu siły fizycznej” (*The Truth and Reconciliation Commission Report* 2004, t. 3B, s. 105). Zaskakujące jest, że znaczna liczba kobiet uważa, iż mąż ma prawo bić swoją żonę (Physicians for Human Rights 2002). Podczas badań terenowych zaobserwowano szczególne okrucieństwo względem kobiet w społecznościach żyjących z dala od większych skupisk ludności i posterunków policji, np. na wyspach. Te miejsca, postrzegane przez turystów jako urlopowe raje, dla ich mieszkanek często są piekłem. Przemoc jest akceptowana i na porządku dziennym również w stolicy kraju. Tam kobiety cieszą się lepszą pozycją w społeczeństwie, ale same bywają agresorami. Znęcają się nad dziećmi, biją je i poniżają publicznie.

Turyści pytani, czy reagują na agresywne zachowania wobec kobiet lub dzieci, często odpowiadali, że nie. Uważali to za część lokalnej kultury bądź nie chcieli się wtrącać. Często pojawiała się też odpowiedź, że będą w Sierra Leone krótko i nic nie zmienią, nie czują się ponadto upoważnieni do udzielania innym rad życiowych. Taka postawa rodzi pytanie o granice między poszanowaniem lokalnych zwyczajów a przestrzeganiem uniwersalnych praw człowieka. Dodatkowo – mimo że turyści podkreślali w rozmowach, iż nie ingerują w lokalne zwyczaje – prowadzone obserwacje nasuwają inne spostrzeżenia. Ponieważ w Sierra Leone w zasadzie nie ma zamkniętych ośrodków wypoczynkowych (jak np. w Egipcie), turyści spędzają dużo czasu z miejscową ludnością (ryc. 4.5). Popijają wino palmowe, uczestniczą w wieczornych tańcach i dzielą miskę ryżu na śniadanie. Służy to wzajemnej wymianie wzorców zachowań. Warto też zauważyć, że znaczny wpływ na społeczność lokalną mają osoby odwiedzające opisywany już



Ryc. 4.5. Integracja międzykulturowa w Tribewanted. John Obey, Sierra Leone. | FOT. A. BAJTYNGIER, GRUDZIEŃ 2011.

ośrodek Tribewanted we wsi John Obey. Docierający tam turyści przeważnie z rozmysłem wybierają cel podróży. Duże znaczenie mają dla nich założenia projektu, czyli zrównoważony rozwój i odpowiedzialna turystyka. Można zatem przyjąć, że są to osoby świadome wagi swojego oddziaływania. Przebywają one na co dzień z mieszkańcami wsi John Obey, prowadzą wieczorne zajęcia dla dzieci, organizują spotkania, uczestniczą w lokalnych uroczystościach. Oprócz edukowania i pogadarek, np. o antykoncepcji, codziennie przekazują pozytywne wzorce, bawiąc się z najmłodszymi, nie krzycząc ani nie używając przemocy. Tym samym pokazują, że ciepłem oraz uśmiechem też można wychowywać. Miejscowe kobiety, które przychodzą do Tribewanted poplotkować, mają szansę zetknąć się z innymi rodzajami życiowych postaw i być może bardziej świadomie decydować o własnym miejscu w społeczeństwie.

Niegdyś turystką, a dziś rezydentką zaangażowaną w działania prospołeczne na terenie Sierra Leone jest Susanne Schroeder. Pierwszy raz przyjechała tam w 1985 roku z organizacją YMCA Germany. Obecnie pracuje dla YMCA Driving Doctors, projektu wzorowanego na Flying Doctors z Kenii. W okręgu Kori lekarze pracują nad poprawą zdrowia kobiet w ciąży, prewencją i edukacją w zakresie HIV i AIDS oraz poprawą sytuacji sanitarnej. Prowadząc podstawowe szkolenia medyczne, przyczyniają się też do tworzenia nowych miejsc pracy (Driving YMCA Doctors for Sierra Leone, strona internetowa).

Podczas wojny Susanne przebywała w Europie, ale do dziś wspomina traumatyczne dla niej telefony od znajomych. W tle rozmów słyszała wybuchy i strzały. Do Sierra Leone wróciła najszybciej, jak było to możliwe, czyli w 2001 roku. Pokochała ten kraj. Miejscowi mówią o niej: „Ma białą skórę, ale czarne serce”. Po ustabilizowaniu się sytuacji politycznej postanowiła wesprzeć mieszkańców Sierra Leone, organizując również przyjazdy turystów. W 2009 roku udało się jej sprowadzić jedną

grupę. Dołożyła starań, aby przybysze podróżowali w sposób odpowiedzialny. Dostarczyła im wielu wiadomości o miejscach, które mieli odwiedzić. W planie wycieczki znalazły się wizyty w tradycyjnej wiosce, na plantacji ananasów, w kopalni diamentów, a także pokaz lokalnych tańców i plażowanie. Zauroczeni nowymi doświadczeniami goście sfinansowali koszty edukacji pięciorga dzieci. Mimo tak obiecujących początków Susanne nie kontynuuje organizowania wycieczek. Twierdzi, że nadal istnieje zbyt wiele przeszkód, które przekreślają opłacalność takich działań. Smuci ją, że według wielu jej niemieckich rodaków wojna w Sierra Leone wciąż trwa. Dlatego promuje ten kraj, prowadząc wykłady i dystrybuując kalendarz z widokami z Sierra Leone wydawany przez YMCA.

Susanne poznała lokalną kulturę, mieszkając, pracując i jedząc razem z miejscowymi. Kontakty z lokalną społecznością, które często przeradzają się w przyjaźnie na całe życie, uważa za największą wartość przyjazdu do Afryki. Jak reaguje na różnice kulturowe? Kocha Afrykę, efekty innego poczucia czasu łagodzi, nosząc ze sobą książkę, którą czyta podczas długich godzin czekania na umówione spotkania. Trudno jednak było jej przyzwyczaić się do głośnej muzyki i wszechobecnych śmieci (głównie plastikowych toreb).

Susanne jest naocznym świadkiem ewolucji turystyki w Sierra Leone od lat osiemdziesiątych XX wieku do dziś. Cieszy ją, że kobiety są coraz bardziej aktywne w tej branży. Mają nowatorskie pomysły i są odważniejsze przy podejmowaniu decyzji biznesowych. Zauważyła też, że rozwój turystyki ma pozytywny wpływ na środowisko. Mieszkańcy zostali zmuszeni do zmiany zwyczajów i dbania o przyrodę (w szczególności zbierania śmieci z plaż i okolic), ponieważ wymagania turystów są jasne – musi być czysto. Susanne obawia się natomiast, że rząd podejmie decyzję o zabudowaniu wybrzeża hotelami, co w efekcie może obniżyć atrakcyjność krajobrazu. Uważa również, że zachowanie turystów

zależy od motywów ich podróży. W przypadku gości odwiedzających Sierra Leone duże znaczenie mają aspekty humanitarne, co sprzyja kształtowaniu dobrej opinii o przybyszach.

Na opinię tę pracuje również Serb Uros Kovac. Mimo że nie stroni od zabawy, pamięta o szanowaniu mieszkańców kraju, który go gości. Ma świadomość, że w państwie o wciąż żywych traumach wojennych istnieją wyraźne granice żartów i są pytania, których nie wypada zadawać. Uros jest antropologiem i bada program Fambul Tok (w języku Krio oznacza to rodzinną rozmowę). Ideą przedsięwzięcia było zbliżenie do siebie rodzin, które przeżyły trwające jedenaście lat działania wojenne w Sierra Leone i podczas tych lat pełnych przemocy i okrucieństwa były po obu stronach konfliktu. Teraz ludzie powrócili do swoich wiosek i miast, oprawcy i ofiary są sąsiadami, muszą i chcą ułożyć sobie życie po przeżytych cierpieniach. Wspólne rozmowy z wykorzystaniem tradycyjnych rytuałów mają im w tym pomóc. Fambul Tok bazuje na afrykańskim pojmowaniu wspólnoty, w której głos każdego jest ważny dla osiągnięcia pokoju. Turyści mogą jednak pomylić te organizowane przy ogniskach ceremonie z wesołymi uroczystościami i chcieć się przyłączyć, ale nie jest to mile widziane, a nawet bywa niestosowne.

Specyficzny temat, jaki zgłębia serbski antropolog, jeszcze bardziej mobilizuje go do odpowiedzialnego zachowania oraz do promowania takiego stylu bycia wśród przyjezdnych. Z ochotą opowiada obcokrajowcom o historii kraju i specyfice obecnej sytuacji polityczno-społecznej. Sierraleończyków nie traktuje jak ofiary czy przedmiot badań, ale jako równorzędnych partnerów do rozmowy i biesiadowania. Mimo że Urosowi zależy na materiałach do pracy badawczej, bardziej niż sensacyjny materiał, który mógłby zdobyć, ceni sobie zasady etyki.

Zapewne nie wszyscy odwiedzający Sierra Leone są równie odpowiedzialni jak Uros. Jednak turystów jest tak mało, że w zasadzie nie wpływają na przemiany społeczne. Powszechna jest opinia, że to miejscowi bardziej oddziałują na zmianę zachowań

i systemu wartości odwiedzających niż na odwrót. Podróżni z Europy i Ameryki Północnej uczą się dystansu do życia, zaczynają doceniać wartość więzów społecznych, wagę wzajemnego wsparcia, serdeczność, celebrowanie drobnych czynności.

Inicjatywy oddolne i indywidualna postawa mieszkańców oraz odwiedzających mają tym większe znaczenie, że rząd Nigru nie dysponuje środkami na promocję kraju na arenie międzynarodowej – te zaś, które oficjalnie istnieją, nie są właściwie wykorzystywane (Boucksom 2009). Wprawdzie w Niamey działa oficjalna informacja turystyczna, ale jej jedynym wyposażeniem są puste półki. W tej sytuacji głównymi rzecznikami kraju pozostają biura podróży i sami przybywający tam obcokrajowcy. Powiązanie rynku usług z miejscowymi organizacjami pozarządowymi jest postrzegane jako właściwy krok w stronę rozwoju turystyki Nigru (A. Mahadi, informacja ustna). Taki model turystyki pozwala na jej lokalną kontrolę i odpowiednie rozdysponowanie zysków (każda organizacja musi mieć miejscowych partnerów, spada więc zagrożenie zjawiskiem kolonizacji turystycznej). Brak aktywności marketingowej ze strony rządu (od stycznia 2012 roku nie działa nawet oficjalna strona internetowa promująca turystykę w Nigrze) nie może być jednak w całości kompensowany przez firmy komercyjne. Efektem takich działań jest podział na dobrze wypromowaną, zyskującą na rozwoju tej działalności północ oraz pozostałą część kraju. Chociaż południowy Niger jest obecnie (wiosna 2012 roku) bezpieczny i dostępny dla gości, ci – utożsamiając cały kraj z jego pustynną częścią – nie przyjeżdżają prawie w ogóle. Kiedy sytuacja się ustabilizuje, ruch turystyczny z całą pewnością skoncentruje się w Agadezie. Jeśli tylko zostaną przywrócone bezpośrednie loty z Europy, liczba gości na południu kraju może nawet się zmniejszyć. Oczywiście Agadez i góry Air są miejscami o niezaprzeczalnej atrakcyjności turystycznej. Szkoda jednak, że dla pozostałych rejonów Nigru dostęp do możliwości rozwoju poprzez turystykę pozostaje mocno ograniczony.

Wobec praktycznej nieobecności omawianych państw w światowych mediach to właśnie podróżni są w dużym stopniu odpowiedzialni za kreowanie ich wizerunku na arenie międzynarodowej. Opowiadając o własnych doświadczeniach, mogą skutecznie zwalczać czarny PR krajów kojarzących się głównie z wojną, głodem lub aktami terroryzmu. Ten aspekt wydaje się bardzo ważny dla samych Nigerczyków, którzy wielokrotnie podnosili tę kwestię w przeprowadzanych na potrzeby badań wywiadach i zawsze z zainteresowaniem oglądali przedstawiane im polskie publikacje o ich kraju.

W listopadzie 2011 roku wspomniane już stowarzyszenie ATES zorganizowało w Paryżu Dzień Sahelu, mający nagłośnić aktualne problemy regionu oraz uwypuklić rolę turystyki w ich zwalczaniu. W zrealizowanej w ramach tego wydarzenia publicznej debacie wzięli udział m.in. kluczowy organizator turystyki w regionie, znana malijska literatka oraz przedstawiciel francuskiego MSZ. Jakkolwiek jednoznacznie wskazano na istniejące zagrożenie terrorystyczne jako czynnik uniemożliwiający odwiedzanie pewnych obszarów, to krytykowano również europejskie rządy i media za niedocenywanie lokalnie podejmowanych wysiłków na rzecz bezpieczeństwa w regionie. Uczestnicy dyskusji podkreślali, że nie jest on homogeniczny i w pewnej części pozostaje całkowicie dostępny. Wielokrotnie zwracali uwagę na ekonomiczne, ale również społeczne znaczenie obecności turystów w Sahelu (ATES 2011). Należy w tym miejscu podkreślić, że omawiany region znajduje się na marginesie zainteresowań większości mieszkańców globalnej Północy³⁸, dlatego każda okazja do wydobywania go z cienia ma duże znaczenie.

Z kolei potencjał Sierra Leone do czerpania zysków z turystyki i ich znaczny wpływ na rozwój kraju uświadomili sobie pra-

38 W przypadku Nigru dodatkową trudność stanowi podobieństwo nazwy kraju do sąsiedniej Nigerii. Zaskakująco wielu moich europejskich rozmówców jest przekonanych, że to jedno i to samo państwo (S.K.).

cownicy brytyjskiej organizacji Street Child. Zorganizowali więc nietypową akcją promocyjną. W czerwcu 2012 roku w Makeni na północy kraju odbył się pierwszy Kiln Sierra Leone Marathon. Trasa biegu wiodła przez malownicze tereny, w większości po czerwonych, laterytowych drogach. Jak każda tego typu impreza na świecie maraton był zabezpieczony od strony medycznej, rozdawano wodę i jedzenie, a w niektórych punktach grały na żywo lokalne zespoły. Zawodnicy zostali poinformowani, w jaki sposób przygotować się do biegania w upale. Na starcie stanęło prawie czterystu biegaczy z całego świata (Kiln Sierra Leone Marathon, strona internetowa). Brytyjczyk L. Aldridge tak opisuje swoje wrażenia: „Atmosfera była wzniosła i elektryzująca. [...] Po opuszczeniu Makeni udałem się na odpoczynek nad morze. Plaże w Sierra Leone są jednymi z najlepszych na świecie. Spędziłem noc na Wyspach Bananowych i dwie na plaży Tokeh. Ostatniego dnia poszedłem zobaczyć mecz reprezentacji Sierra Leone w piłce nożnej na stadionie narodowym we Freetown. Polecam to wszystkim. Kocham Sierra Leone, to bezpieczny, przyjazny kraj, prawie pozbawiony turystów. Nie mogę się doczekać przyszłorocznego maratonu” (Aldridge 2012). Podobnie swoje wrażenia opisywali inni zawodnicy. Jak widać, takie inicjatywy łączące mieszkańców i gości mają duży wpływ na kształtowanie wizerunku regionu. Zwycięzca maratonu, 29-letni mieszkaniec Sierra Leone Idrissa Kargbo, dziękując organizatorom za zorganizowanie biegu, podkreślił, że jego kraj potrzebuje takich imprez (Kiln Sierra Leone Marathon, strona internetowa).

4.4 Turystyka jako wsparcie dla przyrody

Pozytywny wpływ turystyki na zachowanie walorów środowiska przyrodniczego może mieć dwojaki charakter. Zyski z turystyki mogą służyć ochronie przyrody w odwiedzanych przez podróżnych

regionie. Z kolei nowa wiedza i doświadczenia pozyskane podczas wyprawy mogą stymulować zmiany postaw czy sposobu zachowania samych gości, przyczyniając się w ten sposób do ochrony przyrody w znacznie szerszym kontekście przestrzennym.

Chęć zaspokojenia oczekiwań turystów może motywować lokalne społeczności do większej troski o stan środowiska. Dobrym przykładem jest tu sprzątanie plaż w Sierra Leone. Z kolei najbardziej zauważalnym obciążeniem dla przyrody wynikającym z działalności turystycznej w tym kraju są spaliny, jakie emitują generatory prądu przy obiektach noclegowych. Dlatego wiele zagranicznych organizacji finansuje instalację baterii słonecznych. Umieszczono je również w ośrodku Tribewanted, gdzie skonstruowano również zbiornik na wodę deszczową. uprawia się tam także owoce i warzywa oraz trawy wykorzystywane do krycia dachów. Nawóz do ogródka pozyskuje się dzięki latrynom kompostowym (ryc. 4.6). W specjalny sposób odprowadzana uryna podlewa bananowce. Toalety w znacznym stopniu oszczędzają wodę, podobnie jak odpowiednio zaprojektowane prysznice.

W Tribewanted budowane są domy przyjazne środowisku (ryc. 4.7). Jako materiału używa się gliny, której właściwości termiczne sprzyjają zachowaniu przyjemnego chłodu wewnątrz budynków. Dzięki specyficznej konstrukcji obiektów stworzono „naturalną klimatyzację”. Gлина pakowana jest do worków po ryżu, przez co powstają swego rodzaju cegły. Ryż to podstawa diety Sieraleończyków, wykorzystanie opakowań jest zatem jednocześnie formą recyklingu. Rozwiązania z Tribewanted cieszą się dużym zainteresowaniem miejscowych, wdrażane są również w okolicznych wioskach. Szczególnie popularne są ekodomy, których solidna konstrukcja jest odporna nawet na silne wiatry. Mieszkańcy wsi John Obey zaobserwowali, że natężenie tych ostatnich z roku na rok się zwiększa. Tłumaczą to zmianami klimatycznymi, lecz prawdopodobnie główną przyczyną jest niekontrolowana wycinka lasu.



Ryc. 4.6 Toaleta kompostowa w Tribewanted. Warto zwrócić uwagę na dorodne bananowce. John Obey, Sierra Leone.
| FOT. A. BAJTYNGIER, GRUDZIEŃ 2011.



Ryc. 4.7. Gliniane domy z Tribewanted. John Obey, Sierra Leone.
| FOT. A. BAJTYNGIER, GRUDZIEŃ 2011.

RTCMT promuje wśród lokalnych społeczności półwyspu Freetown proste zachowania proekologiczne, takie jak zbieranie śmieci i ograniczenie zanieczyszczania rzek (obecnie nieczystości wpływają na plażach, co obniża ich atrakcyjność). Jednak przede wszystkim chce ograniczyć wycinkę lasu i nielegalne pozyskiwanie piasku z plaż. Cel ten ma zostać osiągnięty dzięki zwiększeniu wpływów z turystyki, a tym samym stworzeniu alternatywnego źródła dochodów dla mieszkańców półwyspu.

O ile łatwo jest wskazać bezpośrednie szkody, jakie w środowisku przyrodniczym wywołuje turystyka, o tyle jej pozytywne oddziaływanie w tym zakresie ma najczęściej charakter pośredni. Zmiana nastawienia zainteresowanych (przede wszystkim społeczności lokalnych) jest możliwa do osiągnięcia dzięki zabezpieczeniu, a nawet wzmocnieniu ich pozycji ekonomicznej, co byłoby efektem alternatywnego wykorzystania zasobów.

Dobrym przykładem tego typu działań jest finansowany przez Unię Europejską projekt ECOPAS (Ecosystèmes Protégés en Afrique Sahélienne), rozwijany w Parku W (patrz rozdz. 3) i jego otulinie. Zakłada on, że jedynym sposobem na zachowanie wartości przyrodniczych obszaru jest pełna integracja przestrzena podejmowanych inicjatyw oraz włączenie do nich lokalnych społeczności. Jednoczesne prowadzenie spójnych działań w trzech krajach (Nigrze, Beninie i Burkina Faso), na których obszarach granicznych leży park, to zjawisko rzadkie nie tylko w Afryce (Gilarowski 2012), ale również w krajach globalnej Północy³⁹. Cel zachowania bioróżnorodności na omawianym obszarze realizowany jest poprzez:

- tworzenie atmosfery zaufania między mieszkańcami okolicy a pracownikami parku;

39 Od wielu lat problemem jest połączenie dwóch parków narodowych i jednocześnie Międzynarodowych Rezerwatów Biosfery – Poleskiego w Polsce i Szackiego na Ukrainie.

- ścisły monitoring fauny, możliwy dzięki rekrutacji nowych strażników spośród mieszkańców wiosek do tej pory trudniących się kłusownictwem;
- uwzględnianie interesów społeczności lokalnych, możliwe dzięki tworzeniu komitetów zarządzania zasobami naturalnymi i wioskowych stowarzyszeń przewodników;
- wsparcie ekonomiczne mieszkańców (Dramó-Yayé, Boubacar, Kandénoukpo Biao 2007).

Dzięki tego typu inicjatywom zmiana ulega nastawienie lokalnych społeczności do kwestii ochrony przyrody. Dostrzegając w niej konkretne korzyści, mieszkańcy obszarów chronionych i ich najbliższych okolic zaczynają aktywnie włączać się w działania proekologiczne. Przy realizacji projektów z zakresu turystyki ECO-PAS włącza się w program ST-EP UNWTO, a przedsięwzięcie jest oficjalnie popierane przez Ministerstwo Turystyki Nigru (z drugiej strony, choć urząd chlubi się realizacją takiego projektu, nie wydaje się, aby jego pracownicy faktycznie wykazywali zaangażowanie). W wioskach na obrzeżach parku utworzono ośrodki turystyczne (*campement touristiques*), zaproponowano program aktywności dla gości (spacery, warsztaty, pokazy tańców), wytyczono też i częściowo oznakowano w terenie trasy wycieczek.

Prezentowana wizja rozwoju turystyki tylko z pozoru wydaje się prosta. Znaczącym problemem jest w tym przypadku zmiana nastawienia samych turystów, którzy odwiedziny w parku narodowym traktują głównie jako okazję do kontaktu z przyrodą, nie dostrzegając i nie doceniając walorów kulturowych odwiedzanego obszaru. Najpopularniejszymi miejscami noclegowymi pozostają więc zlokalizowany bezpośrednio na terenie parku hotel La Tapoa i usytuowany na malowniczej wyspie ośrodek Île de Lamantin. Wobec ogólnie niskiej liczby turystów rzadziej odwiedzane są obiekty położone dalej od punktów obserwacji zwierząt, a w większości przypadków – znajdujące się po drugiej stronie Nigru. Szansą na ich ożywienie jest wykreowanie kompletnych produktów

turystycznych, które byłyby kupowane przez turystów w pakiecie. Taką właśnie genezę ma pierwsze wiejskie *campement touristique* w Karey Kopto, zbudowane w 2002 roku z inicjatywy firmy Point Afrique. Ośrodek, w którym odwiedziny stanowią jeden ze stałych elementów programu „Z biegiem rzeki” (obejmującego też spływ pinasą po Nigrze, wizytę w Parku W i turystykę etniczną w wioskach nad rzeką), w pierwszym sezonie zarobił 1,5 miliona franków CFA. Wypracowany w ten sposób kapitał został przeznaczony na inwestycje podnoszące jakość życia w wiosce (Cuypers 2004). Sukces sąsiadów zachęcił do działania mieszkańców wsi Boumba, którzy pozyskując wsparcie finansowe z programu ECO-PAS, wybudowali podobny obiekt i narzucili zorganizowanym grupom, dotąd obozującym nad rzeką, korzystanie z powstałej infrastruktury (Cuypers 2004). Jednak nowe *campement* było znacznie trudniej dostępne i położone daleko od serca parku. Dlatego jako pierwsze odczuło spadek liczby turystów – w sezonie 2011/2012 obiekt był już od kilku lat nieczynny (informacja uzyskana na posterunku policji w Boumba). Mimo braku realnych szans na rentowność wciąż realizowane są nowe projekty; rozwój turystyki w rejonie Parku W ma wymiar głównie ekologiczno-społeczny, a nie ekonomiczny.

Jednym z takich przedsięwzięć jest ośrodek Le Manguiér Sacré w Brigambou, utworzony w 2009 roku w ramach programu ST-EP (prowadzonego przez organizację Africa '70, a finansowanego z włoskich funduszy na pomoc rozwojową). Składa się on z kilku domków nawiązujących do lokalnej architektury. Budynki zlokalizowano wokół wielkiego drzewa mangowego w pobliżu rzeki, kilkaset metrów od wioski. Domki są murowane i wyposażone w łazienki typu europejskiego (ryc. 4.8). Ośrodek dysponuje własnym ujęciem wody pitnej (teoretycznie jest ono dostępne dla członków lokalnej społeczności, jednak powszechnie korzystają oni z wody w rzece), a elektryczność ma pochodzić z paneli słonecznych (w styczniu 2012 roku trwała ich



Ryc. 4.8. Ośrodek Le Manguier Sacré, Brigambou, Niger.
| FOT. S. I M. KULCZYK, STYCZEŃ 2012.

instalacja). Jak twierdzą sami mieszkańcy, pomysł i wybór konkretnej lokalizacji to – podobnie jak w przypadku Boumba – wynik obserwacji, że właśnie w tym miejscu chętnie zatrzymują się na nocleg spływający Nigrem turyści. Przy obsłudze podróżnych pracowało w styczniu 2012 roku trzynaście osób, w tym kucharka (jedyna kobieta) i pięciu przewodników. Wioska dysponuje własną pirogą, dzięki czemu zwiedzający mogą wygodnie dostać się na teren położonego po drugiej stronie rzeki parku narodowego. Ma to ułatwiać zlokalizowanie w Brigambou posterunku strażników, gdzie można zarejestrować swoją wizytę i dokonać stosownych opłat. Dojazd do *campement* jest wyraźnie oznakowany, a całe przedsięwzięcie dość szeroko propagowane w internecie i poprzez ulotki (notabene, jedyne, jakimi dysponowano w informacji turystycznej w Niamey).

Mimo ciekawej (a przy tym niedrogiej) oferty oraz jej szerokiej promocji w Brigambou brakuje turystów. Najgorszy pod tym względem był początek roku 2011, kiedy po porwaniu dwóch obywateli Francji w Niamey większość placówek dyplomatycznych oraz organizacji pozarządowych zabroniła swoim pracownikom wyjazdów poza stolicę, a i tak niewielka liczba gości przyjeżdżających do Nigru na wakacje jeszcze się zmniejszyła. Rok później liczba turystów odwiedzających Park W wzrosła. Jednak w styczniowy weekend, kiedy w hotelu La Tapoa i na wyspie Lamantin panował spory ruch, w Brigambou nie pojawił się nikt. Utrzymanie *campement* generuje koszty, które na razie pokrywane są z funduszy zewnętrznych. Bez nich cały projekt nie miałby szans powodzenia. Zaangażowani w przedsięwzięcie mieszkańcy Brigambou są jednak przekonani, że sytuacja poprawi się, jeśli tylko turyści zaczną na powrót przyjeżdżać do Nigru. Jak się wydaje, główną przeszkodą w realizacji projektu jest peryferyjna lokalizacja wioski.

Rzeczywiste oddziaływanie ruchu turystycznego – a nie jedynie projektów wspierających jego rozwój – można zaobserwować

w okolicach Kouré, gdzie turystyka wspomaga ochronę ostatniego stada żyraf w Afryce Zachodniej, a jednocześnie przynosi wymierne korzyści ponad 80 tysiącom osób. Zwierzęta nie żyją bowiem w dziczy, ale w jednej z najgęściej zaludnionych części Nigru, niecałe sto kilometrów od stolicy kraju. W tej sytuacji konflikty między potrzebami ich i ludzi są nieuniknione. W 1996 roku przetrzebiona przez myśliwych populacja żyraf liczyła niecałe pół setki osobników. Do całkowitego zaprzestania polowań na ten gatunek oraz stworzenia warunków umożliwiających zwiększenie liczebności zwierząt przyczyniło się działające od 2000 roku Stowarzyszenie na rzecz Ochrony Żyraf Nigru (Association pour la Sauvergarde des Giraffes du Niger; ASGN). Współpraca z wieloma organizacjami światowymi oraz kilkoma ogrodami zoologicznymi w Europie umożliwiła zmianę wizerunku żyraf w oczach lokalnej społeczności. Zwierzęta, dotąd uważane za niszczące uprawy szkodniki (ewentualnie traktowane jako rozszerzenie ubogiej diety), są od kilku już lat dumą całej okolicy. Priorytetem akcji ochronnej jest bowiem uwzględnianie potrzeb ludzi. Podjęte działania można podzielić na trzy grupy:

- aktywizacja społeczno-ekonomiczna (system mikro kredytów, nowe stanowiska pracy);
- minimalizacja konfliktów między ludźmi a zwierzętami (system odszkodowań, nauczanie budowy przeszkód utrudniających żyrafom dostęp na pola, wykopanie nowego stawu w celu oddzielenia wodopoju zwierząt od miejsca połowu ryb);
- poprawa warunków życia mieszkańców (budowa studni i młynów, wsparcie medyczne).

Wraz ze wzrostem liczebności stada żyrafy szybko stały się atrakcją turystyczną. Ze względu na bliskość stolicy i bardzo łatwy dojazd do Kouré wycieczka połączona z obserwacją zwierząt jest żelaznym punktem programu zarówno turystów odwiedzających Niger, jak i osób czasowo pracujących w Niamey. Obsługą gości zajmuje się osobna organizacja: Stowarzyszenie dla Rozwoju Eko-

turystyki w Nigrze (Association pour la Valorisation de l'Ecotourisme au Niger; AVEN), z którym ASGN blisko współpracuje. AVEN zrzesza siedemnastu przewodników. Wszyscy są mieszkańcami okolicznych wiosek, a decyzję, komu powierzyć rolę oprowadzającego, podejmują lokalni przywódcy. System pracy zorganizowano tak, aby przewodnicy nie musieli zarzucać aktywności rolniczej. W porze deszczowej (która i tak jest okresem zmniejszonego ruchu turystycznego) dzielą się oni na trzy grupy i pracują w systemie tygodniowych zmian. Mają swoje stanowisko przy szosie w miejscowości Kouré (ryc. 4.9), gdzie turyści mogą odpocząć pod dużym zadaszeniem; przez kilka lat funkcjonował również bufet, jednak wobec spadku liczby gości działalność tę zarzucono, podobnie jak plany budowy hotelu.

Uiszczający opłatę za usługi przewodnika podróżni są chętnie informowani (jeśli tylko wyrażą zainteresowanie) o sposobie podziału zysków. Połowę wpływów z biletów wstępu przeznaczają się na cele komunalne, 30 procent przyznawane jest służbom leśnym (które zajmują się zalesianiem i innymi formami walki z puścynnieniem), zaś pozostałe 20 procent to podatek. Bezpośrednią korzyść przewodnika stanowi jedynie stała opłata w wysokości 5 tysięcy franków CFA od samochodu (plus ewentualne napiwki, które jednak są całkowicie dobrowolne). Zatrudnieni deklarują, że w pełni satysfakcjonuje ich ruch w wysokości trzech samochodów dziennie, co oznacza, że okazja do indywidualnego zarobku trafia się zaledwie raz na kilka dni. Zyski mogą wydawać się małe, ale praca przewodnika łączy się z pewnym prestiżem (którego wyrazem jest np. umundurowanie), a poza tym – jak już wspomniano – można ją łączyć z innymi zajęciami. Przewodnicy i ich rodziny są też beneficjentami przedsięwzięć finansowanych z funduszy komunalnych. Taki sposób podziału zysków niweluje niebezpieczeństwo zmian społecznych wywołanych znaczącą poprawą sytuacji ekonomicznej jednej grupy i sprzyja zachowaniu tradycyjnego podziału prac – inaczej niż ma to miejsce np. w malijskim



Ryc. 4.9. Stanowisko przewodników w Kouré, Niger.
| FOT. S. I M. KULCZYK, STYCZEŃ 2012.

kraju Dogonów (Łapott 2012). Przewodnik towarzyszy turystom na miejsce, gdzie w danej chwili znajdują się żyrafy. W porze wilgotnej zwierzęta gromadzą się na laterytowym plateau w okolicach miejscowości Kouré i często można je obserwować wprost z szosy; w porze suchej natomiast rozpraszają się, żerując w porośniętej akacjami piaszczystej dolinie Dallol Bosso. Oprowdzający o miejscu przebywania zwierząt dowiadują się od siebie nawzajem bądź od spotkanych po drodze ludzi. Stowarzyszenie nie dysponuje żadnymi środkami transportu – na poszukiwanie żyraf turysta może więc wyruszyć własnym samochodem lub na piechotę. Właśnie możliwość obserwowania przyrody bez klatki samochodowej kabiny odróżnia to doświadczenie od typowego safari. Przewodnicy doskonale znają zwyczaje gatunku, potrafią nawet zidentyfikować pojedyncze osobniki. Wiedzą, jak zapewnić żyrafom spokój, a turystom bezpieczeństwo. Wielu z nich to ludzie w średnim wieku – umiejętności, które zdobyli, polując, wykorzystują dziś dla ochrony zwierząt. Ponieważ ważną częścią programu są działania edukacyjne, za minimalne stawki obsługują też grupy dzieci i młodzieży (większość z nich przyjeżdża ze stolicy) oraz angażują się w akcje zalesiania i sadzenia pasów wiatrochronnych (A.K. Gamatché, informacja ustna).

Program edukacyjny dla społeczności wiejskich prowadzi również Tacugama Chimpanzee Sanctuary w Sierra Leone. W jego ramach pracownicy sanktuarium:

- organizują warsztaty;
- budują latryny;
- uczą mieszkańców możliwości zarobkowania i pozyskiwania alternatywnych pokarmów, co ma ograniczyć wybijanie dzikich zwierząt;
- promują sianie takich odmian ryżu, do uprawy których nie trzeba wycinać lasu;
- uczą bardziej efektywnego rolnictwa;
- uczą tworzenia szkółek leśnych w miejscach wykarczowanych;

- prowadzą szkolenia dla nauczycieli i wycieczki dla uczniów do Tacugama Chimpanzee Sanctuary;
- a ponadto uwrażliwiają sektor prywatny na kwestie ochrony przyrody i promują dobre praktyki.

Jak wynika z przedstawionych wyżej przykładów, turystyka może stymulować ochronę przyrody i odpowiedzialne gospodarowanie jej zasobami, jednak sukces tego typu działań zależy od liczby odwiedzających. Gdy spada ona poniżej minimalnej (która nie musi być duża w kategoriach bezwzględnych – patrz wyżej), zaangażowanie w rozwój turystyki przestaje mieć ekonomiczny sens dla lokalnych społeczności.

Turystyka może przyczyniać się do ochrony przyrody również na poziomie ponadlokalnym. Kluczowe znaczenie ma tu edukacja odwiedzających. Miewa ona charakter planowy i bezpośredni – np. w formie wyjaśnień przewodnika – ale w dużej mierze opiera się też na osobistych obserwacjach czynionych podczas podróży. Doświadczywszy na własnej skórze trudów życia na pustyni, świadomi i wrażliwi turyści łatwiej zrozumieją, jakie znaczenie ma oszczędność wody czy drewna. Tradycyjne społeczności strefy suchej są mistrzami odpowiedzialnego wykorzystywania zasobów przyrodniczych. Obserwując, w jaki sposób radzą sobie ludzie pustyni (w tym również własny przewodnik), przybysze mogą nauczyć się, jak zużywać minimalną ilość wody czy maksymalnie wykorzystywać energię ogniska, i posiadać wiele innych, przyjaznych środowisku umiejętności.

Przedstawione wyżej przykłady pokazują korzyści, jakie może przynosić turystyka. Opisane działania podejmowane są przez różnego rodzaju instytucje i organizacje, a także przez lokalne społeczności czy nawet żyjące w danym miejscu pojedyncze osoby. Często jednak sami podróżni chcą wnieść swój wkład w rozwój odwiedzanych regionów. Od czego zacząć? Po wskazówki zapraszamy do kolejnego rozdziału.

5

CO JA MOGĘ ZROBIĆ?

5.1 Jak nie szkodzić

Wyjątkowość turystyki polega na tym, że przenika się ona z większością dziedzin gospodarki i wiąże z bardzo wieloma aspektami ludzkiego życia. Również odpowiedzialność ma w tej dziedzinie bardzo wiele znaczeń i można do niej dążyć na tysiące sposobów. Każdy z nich – od stworzenia zasad ekologicznej defekacji szeroko opisanych przez K. Meyer (1995) po deklarację z Kapsztadu (2002) i wiele innych dokumentów wysokiej rangi – jest krokiem w dobrym kierunku.

W krajach najuboższych, nękanych konfliktami zbrojnymi i narażonych na klęski żywiołowe, sposób postępowania każdego turysty ma szczególne znaczenie. Środowisko społeczne i przyrodnicze jest tam wyjątkowo podatne na zmiany, a jednocześnie często brakuje jakichkolwiek mechanizmów, które ograniczałyby skalę eksploatacji zasobów. Jednak kiedy potrzeby przerastają możliwości ich zaspokojenia, ideały wystawiane są na próbę. Jeśli nie można w znaczącym stopniu przyczynić się do poprawy sytuacji, to czy warto w ogóle cokolwiek robić? Może lepiej skupić się na własnych korzyściach? W krajach, gdzie klientów jest niewiele, organizatorzy turystyki starają się za wszelką cenę wyjść naprzeciw oczekiwaniom gości. Tam, gdzie trudno jest podróżować, przyjezdni będą wszelkimi siłami starali się ułatwiać sobie życie.

To oczywiste. Tym ważniejsza jest więc wiedza, gdzie należy postawić granicę.

Liczba podróźnych zainteresowanych wpływem swojego postępowania na otoczenie systematycznie rośnie (patrz rozdział 1). Znaczenie etyki w biznesie dostrzegła też już dawno UNWTO. Opublikowany w 1999 roku Globalny Kodeks Etyki w Turystyce kierowany jest do wszystkich podmiotów zaangażowanych w rozwój branży: władz, podmiotów gospodarczych, pracowników oraz samych turystów. Pomysłany jako narzędzie wspierania odpowiedzialnej turystyki we wszystkich zakresach, kładzie nacisk na jej rolę w pogłębianiu wzajemnego zrozumienia między narodami oraz w ochronie dziedzictwa kulturowego i zasobów przyrodniczych. Wskazuje, że służąc indywidualnej oraz zbiorowej samorealizacji, turystyka powinna przyczyniać się do poprawy poziomu życia lokalnych społeczności. Podkreśla powszechne prawo do turystyki i swobody ruchu turystycznego. Wymienia także prawa i obowiązki pracowników, przedsiębiorców branży turystycznej, a także samych turystów.

Kodeks nie jest aktem prawnym, a jego przestrzeganie jest dobrowolne. W wielu krajach świadomość jego istnienia (nie mówiąc już o wdrażaniu) jest zerowa. Skutecznymi promotorami odpowiedzialnej turystyki mogą być jednak sami podróżujący. Specjalnie dla nich UNWTO opracowało zbiór uniwersalnych, prostych wskazówek (*Make Travel a Great Experience* 2010), które sprawdzą się w każdym zakątku świata. My spojrzaliśmy na nie z perspektywy afrykańskich krajów zmagających się z problemami politycznymi i przyrodniczymi.

5.1.1 Szanuj lokalne tradycje i zwyczaje

UCZ SIĘ PRZED I W TRAKCIE WYJAZDU.

„– Gdzie byłaś? (...)

– Nie wiem, po prostu wysiadłam tam z samolotu” (Cohen 1972, s. 170).

Takie słowa w ustach uczestników wyjazdów typu *all inclusive* dowodzą ignorancji, ale nie niosą za sobą większych konsekwencji. Rozpędzona machina przemysłu turystycznego jest w stanie zadbać o turystę nawet bez jego udziału w tym procesie. W przypadku podróży do krajów najuboższych osobista aktywność poznawcza jest często warunkiem koniecznym. Im więcej wiesz, tym więcej widzisz – a jeśli wcale ci na tym nie zależy, to po co w ogóle wyjeżdżasz z domu? Zdarza się, że nawet najambitniejsi turyści po prostu nie mają czasu, aby przed wyjazdem zajrzeć do książki czy poszukać informacji w sieci. Kiedy wreszcie z ulgą opadają na fotel lotniczy, pojawia się wiele znaków zapytania. Nie zawsze uda się odgrzebać w głowie szczątki wiadomości ze szkolnej ławy albo z przypadkowych lektur. Tymczasem nawet przy najlepszych chęciach może być trudno naprawić te zaniedbania. Mapy, przewodniki i fachowa literatura, łatwe do pozyskania w Europie, to gdzie indziej niekiedy nieosiągalne białe kruki. Częstym błędem podróżnych przyjeżdżających po raz pierwszy do rzadziej odwiedzanych krajów Afryki Subsaharyjskiej jest sugerowanie się doświadczeniami z Azji Południowo-Wschodniej czy Ameryki Łacińskiej. W krajach licznie odwiedzanych przez turystów dostęp do przewodników (często pirackich kopii zagranicznych wydawnictw) oraz innych informacji przydatnych turystom jest nieporównywalnie łatwiejszy.

Warto więc odrobić lekcje przed wyjazdem. Przystudiuj zatem mapę, dowiedz się jak najwięcej o przyrodzie i kulturze kraju, do którego się wybierasz. Przejrzyj przewodnik, nawet jeśli zamierzasz celowo unikać miejsc, które zostały w nim opisane. Nie stroń od literatury podróżniczej i reportażu, ale miej świadomość, że jakość artystyczna nie zawsze idzie w parze z merytoryczną. Proste? Tylko częściowo. Najlepsze polskie opracowania geograficzne są już leciwe (np. pięciotomowa *Geografia powszechna* z lat 1962–1967), a fachowa literatura afrykanistyczna pozostaje stosunkowo nieliczna i trudno dostępna. Specjalistycznych,

szczegółowych informacji warto natomiast szukać w czasopismach naukowych, np. „Afryka” (wyd. Polskie Towarzystwo Afrykanistyczne). Systematycznie rośnie też liczba ciekawych polskich portali poświęconych Afryce. Warto zajrzeć na witryny: Afryka.org (www.afryka.org), Polskie Centrum Studiów Afrykanistycznych (www.pcsa.org.pl), Instytut Afrykański (www.ia.org.pl) oraz na założony przez podróżnika i przeznaczony dla podróżników portal Afryka Plecak Przygoda (www.yahodeville.com).

Wysilek włożony w poznawanie kraju na odległość na pewno zaprocentuje na miejscu. Pomoże też uniknąć wielu niezręcznych lub nawet konfliktowych sytuacji. Nie spodziewaj się jednak, że od pierwszej chwili będziesz się czuł w nowym środowisku jak ryba w wodzie. Na początku konieczne jest zadawanie pytań i obserwacja lokalnych zwyczajów. Ludzie w Afryce Zachodniej najczęściej są bardzo otwarci i chętnie tłumaczą podróżnym, jak funkcjonuje ich kraj. Brak wspólnego języka nie jest przeszkodą, można się porozumieć nawet na migi. Jeżeli jednak chcesz ułatwić sobie życie...

NAUCZ SIĘ KILKU SŁÓW W LOKALNYM JĘZYKU.

To naprawdę nie jest trudne, a przynosi natychmiastowy efekt w postaci pełnego niedowierzania uśmiechu rozmówcy. Wiele krajów Afryki jest prawdziwym językowym tygłem. Na przykład w Nigerze oprócz urzędowego francuskiego rozpowszechniony jest hausa, przydadzą się również: songhaj (na południu) i podobny do niego dżerma (na południu i zachodzie) oraz tamaszek (na północy). W niektórych krajach regionu (np. w Nigerii) języków jest nawet kilkaset. Na wsiach często używa się tylko tych lokalnych, więc francuski i angielski nie ułatwiają zbytnio podróżowania.

SZANUJ RÓŻNICE.

Pamiętaj, że jesteś gościem w czyimś domu. Ciesz się różnorodnością i staraj się ją zrozumieć, ale nie oceniaj i nie krytykuj. Twoja obecność i zachowanie nie powinny być dla nikogo dyskomfor-

tem. Warto patrzeć na odwiedzane kraje i ich mieszkańców bez poczucia wyższości i odnosić się z szacunkiem do odwiedzanych miejsc oraz tradycji i zwyczajów ludzi, których spotykasz. Jeśli przygotowałeś się do podróży, to pewnie znasz już podstawowe normy dotyczące stroju czy zachowania w kraju, do którego się wybrałeś. Nie musisz na siłę upodabniać się do miejscowych, ale warto być ubranym tak, żeby nikogo nie obrażać ani nie krępować swoim strojem. Minispódniczki i głębokie dekolty są niedopuszczalne w krajach muzułmańskich (a w podróży często zwyczajnie niewygodne). Nawet jeśli bikini akceptowane jest na plaży, przechadzka w takim stroju po leżącej tuż obok wiosce rybackiej może nie być mile widziana. Jeśli nie wiesz, jak się zachować, po prostu zapytaj albo staraj się naśladować miejscowych. Nie bój się – wszyscy wiedzą, że jesteś obcy. Ewentualne niedogodności warto przyjmować z uśmiechem. Czy gdyby cały świat wyglądał tak samo, podróżowanie miałoby sens?

Zjeść czy nie zjeść?

Regionalna kuchnia potrafi budzić skrajne emocje, od głębokiej fascynacji po nieukrywany wstręt. Na pewno warto jej spróbować; zresztą w większości przypadków i tak nie będzie innego wyjścia. Po pierwsze, w okolicy najczęściej nie ma nic oprócz lokalnego jedzenia. Po drugie, Afrykanie lubią częstować podróżnych swoimi przysmakami, a odmowa może wywołać niepotrzebne nieporozumienia. Trudnością może być nie tylko odmienny wygląd i zapach potraw, ale też sposób ich jedzenia. W wielu krajach Afryki zamiast sztućców używa się ręki (wyjątkiem są Tuaregowie, którzy jedzą posiłki łyżką). Ważne, żeby to była prawa dłoń (lewa uważana jest za nieczystą). Zanim zaczniesz jeść, umyj ręce – ktoś na pewno poda ci albo wskaże miskę czy plastikowy czajnik z wodą. Pierwsze

próby mogą wypaść fatalnie, bo nie tak prosto jest nabierać rzadki sos. Jeśli dojdiesz do wniosku, że to naprawdę nie dla ciebie – nie ma problemu. Nikt się nie obrazi, jeżeli użyjesz sztucców. Pamiętaj tylko, żeby na wszelki wypadek nosić ze sobą własne; w ulicznych garkuchniach czasem ich po prostu nie ma. Mimo że na pierwszy rzut oka nie zawsze prezentują się atrakcyjnie, dania kuchni zachodnioafrykańskiej są naprawdę smaczne. Koniecznie spróbuj fufu z sosem z orzeszków ziemnych, pieczonej koźliny i ryżu jollof.

Większość turystów utrwała swoje przeżycia na zdjęciach. Niemal wszyscy fotografujemy to, co chcemy zapamiętać. Zaakceptuj fakt, że nie każdy ma obowiązek dzielić się z tobą swoim światem, i nie sięgaj po aparat bez porozumienia z modelem. Zawsze respektuj odmowę. Nie fotografuj dzieci bez zgody rodziców⁴⁰. Zamiast formalnego pytania o możliwość zrobienia zdjęcia wystarczy często jeden gest. Większość ludzi lubi wzbudzać zainteresowanie. Przywitaj się, uśmiechnij, okaż ciekawość, a chętnie zgodzą się na fotografię. Wiele osób (nie tylko dzieci) z radością obejrzy swój portret na wyświetlaczu aparatu. Jeśli nawiązałeś z kimś bliższe relacje, np. zaproszono cię do domu, a przy okazji zrobiłeś pamiątkowe zdjęcie, postaraj się przesłać odbitkę. Taki prezent będzie nie tylko formą podziękowania, ale często także wyjątkową rodzinną pamiątką. Można pójść jeszcze dalej – w Sierra Leone spotkałam Amerykankę, która korzystając z tabletu i przenośnej drukarki, od razu „wywoływała” i rozdawała zrobione przez siebie portrety (A.B.).

40 Pomijając prawo rodziców do wyrażenia zgody na jakiegokolwiek działanie dotyczące własnego dziecka, w wielu krajach krążą legendy o obcych nawiązujących kontakt z maluchami, aby potem wykorzystać je jako dawców organów. Zdarzały się przypadki zamordowania turystów, którzy w ocenie opiekunów zostali uznani za zagrożenie.

5.1.2 Wspieraj lokalną ekonomię

Im więcej różnic jesteś w stanie zaakceptować, tym dłużej i bliżej będziesz mógł koegzystować z lokalną społecznością. Taki kontakt ma dla obu stron nie tylko ważny wymiar kulturowy, ale też ekonomiczny. Pieniądze pozostawiane przez turystów w izolowanych ośrodkach wypoczynkowych zazwyczaj lądują daleko od miejsca, gdzie wypoczywali. Opłata za nocleg w wiosce czy posiłek w lokalnej gospodzie trafi bezpośrednio do tych, którzy na nią zapracowali. Dlatego:

KUPOJ LOKALNE WYROBY.

Nie rozdawaj pieniędzy (bardzo często jest to pierwszy odruch wobec szokujących dla przybysza z Europy przejawów biedy). Datki zachwieją poczuciem własnej wartości przyjmujących jałmużnę, zniechęca do aktywności i przyzwyczajają do żebractwa. Znacznie efektywniej wesprzesz lokalną ekonomię, robiąc zakupy w małych sklepikach czy na targach.

Myśl, wybierając pamiątki. Jeśli możesz, kupuj je bezpośrednio u wytwórcy, bo łańcuch pośredników zawsze podwyższa cenę. Twoje wybory kształtują rynek – staraj się więc wspierać tradycyjne wzornictwo. Kupując tandetę, niszczysz lokalne dziedzictwo kulturowe. W krajach będących w trudnej sytuacji ekonomicznej łatwo – i relatywnie tanio – można kupić produkty o wysokiej wartości antykwarycznej. Często ich wywóz jest dozwolony bądź też obowiązujące w tej kwestii przepisy prawa nie są przestrzegane. Zwolennicy tworzenia tego typu kolekcji argumentują, że wywożąc cenne obiekty, ofiarowują im drugie życie i przyczyniają się w ten sposób do ochrony światowego dziedzictwa. Przeciwnicy mówią o wykorzystywaniu sytuacji i rabowaniu lokalnych społeczności. Różnica w cenach możliwych do uzyskania u lokalnych kupców i na międzynarodowych aukcjach bywa porażająca. Nawet jeśli cena, jaką oferuje ci antykwariusz, wydaje się bardzo wysoka, pamiętaj, że właśnie chcesz kupić wyjątkowy kawałek afrykańskiej historii.

Zastanów się, czy na pewno musisz to robić. A jeżeli się zdecydujesz, to zaakceptuj fakt, że skarby mają swoją cenę, i nie wykorzystuj trudnej sytuacji sprzedawcy.

KORZYSTAJ Z LOKALNYCH USŁUG.

Wiele osób twierdzi, że nie ma wpływu na wypompowywanie zysków z turystyki z krajów globalnego Południa przez zagraniczne sieci hotelowe i biura podróży. Nic bardziej mylnego – przecież to turysta decyduje, gdzie zostawi swoje pieniądze. Wybieraj noclegi u miejscowych przedsiębiorców i stołuj się w restauracjach, które zaopatrują się u lokalnych dostawców. Rozważ skorzystanie z usług miejscowego przewodnika. Wprawdzie nie musisz tego robić, ale kompetentna pomoc oraz ciekawe informacje z pierwszej ręki wzbogacą wyjazd i znacznie go ułatwią. To ostatnie dotyczy szczególnie kwestii transportu – w afrykańskich miastach bowiem oznakowane przystanki czy autobusy są rzadkością. Zanim jednak zgodzisz się na tego typu asystę, porozmawiaj z kandydatem na przewodnika, przedstaw mu swoje potrzeby i oczekiwania. Im więcej czasu planujecie razem spędzić, tym ważniejsze jest, aby obie strony czuły się komfortowo. Od razu też ustalcie cenę usługi.

W rejonach, gdzie częściej pojawiają się turyści, wprowadzane są niekiedy lokalne systemy opłat. Wejście do wioski, wizyta w meczecie albo innej świątyni, a nawet zrobienie zdjęcia – wszystko ma swoją cenę. Wielu turystów czuje się w takiej sytuacji mało komfortowo. Utrzymują, że aspekt komercyjny zmienia spotkanie w rodzaj cepeliowskiej inscenizacji. Zależnie od postaw przyjmowanych przez obie strony zjawisko „sprzedaży” życia codziennego lokalnych społeczności może mieć różny charakter (m.in. Turton 2004, Buchalik 2011). Pamiętaj, że to ty jesteś gościem – możesz przyjąć bądź odrzucić proponowane zasady, ale nie próbuj forsować swojej woli ani nie oszukuj. Miej na względzie to, że szczególnie w najbiedniejszych rejonach opłaty za usługi prze-

wodnika stanowią często główny zysk mieszkańców. Pozostała, nieporównywalnie większa część pieniędzy wykładanych przez turystów przypada organizatorom wyjazdów. Często ani oni, ani budżet państwa (do którego wpływają podatki płacone przez firmy turystyczne) w żaden sposób nie wspierają finansowo lokalnych społeczności, których wizerunek wykorzystują.

W przypadku krajów, gdzie klęska głodu stanowi realne zagrożenie, turystów wskazuje się niekiedy jako dodatkowe obciążenie dla skąpych zasobów żywnościowych. Warto jednak pamiętać, że problemem wielu głodujących regionów nie jest brak, ale niedostępność żywności spowodowana jej wysokimi cenami i złą dystrybucją. Realne zagrożenie, że pozbawisz innych jedzenia, istnieje tylko wtedy, gdy nadmiernie wykorzystasz gościnność miejscowych. Im biedniejszy kraj, tym bardziej zauważalna jest bowiem gotowość ludzi do niesienia sobie wzajemnej pomocy. Dlatego w najuboższych rejonach świata wędrowcy zapraszani są do dzielenia posiłku czy noclegu z gotowością niespotykaną w innych częściach globu. Pamiętaj zatem, że skromna zawartość ofiarowanej ci miski może być kilkudniową racją jedzenia dla całej rodziny. Jeśli ci smakuje – pałaszuj z umiarem (to, czego nie zjadłeś, przypadnie zapewne kobietom i dzieciom). Podziel się też własnymi zapasami. Jeśli zaś żadną miarą nie możesz zmusić się do spróbowania jakiejś potrawy, delikatnie wymów się chorobą bądź względami religijnymi.

SZANUJ KUPCÓW I HANDLUJ UCZCIWIE.

W większości krajów globalnego Południa targowanie się to ważna część zakupów. Relacje handlowe między gośćmi z zewnątrz a miejscowymi kupcami obrosły wieloma mitami. Jedni twierdzą, że obcym i tak nikt nigdy nie proponuje miejscowej ceny, więc trzeba targować się do upadłego. Są też tacy, którzy uważają, że skoro kupujący bez problemu może sobie pozwolić na zapłacenie ceny wywoławczej, to jakiegokolwiek negocjacje są wątpliwe etycznie.

Prawda jak zwykle leży pośrodku. Zanim zrobisz pierwsze poważne zakupy, spróbuj poznać rynek. Przyjrzyj się, jakie transakcje zawierają miejscowi. Ceny produktów pierwszej potrzeby są często ustalone i możesz wyjść na głupca (lub co gorsza kogoś obrazić), walcząc do upadłego o cenę arbuza. To nieprawda, że każdy będzie chciał cię naciągnąć. Wielokrotnie zdarzyło nam się, że przygodni przechodnie (szczególnie starsi) upewniali się, że kupiec na pewno zażądał od nas uczciwej sumy. Jeśli masz wątpliwości, zawsze możesz zapytać miejscowych, ile płacą za konkretną rzecz. Pamiętaj, że poziom cen zmienia się wraz z podażą. W sezonie owoce będą kosztować grosze, ale kilka miesięcy wcześniej importuje się je z sąsiednich krajów, a w cenie zawarte są koszty transportu. Przepłacając, wbrew pozorom nie pomagasz kupcom, ale zachęcasz ich do nieuczciwości i zaburzasz równowagę rynku. Przyczyniasz się też do postrzegania każdego turysty jako niezbyt rozgarniętej chodzącej skarbonki. Nawijająca się podczas targowania rozmowa jest natomiast okazją do zapoznania się z realiami codziennego życia miejscowych. Jeśli trochę zbijesz cenę, będą cię bardziej szanować. Nie wolno jednak wykorzystywać kupców, którzy będąc w oczywistej potrzebie, są skłonni przystać nawet na nieuczciwą kwotę.

Pozdrowienia z oazy

Pomarańcze z Timii – oazy w górach Āir – pachną i smakują jak żadne inne. Pod skórką kryje się soczysty miąższ, z którym wysuszonemu wnętrzu owoców z południa Nigru trudno się równać. Pomarańcze z Timii zawsze były drogie. Najpierw rozklekotaną ciężarówką jadą kilkanaście godzin po bezdrożach do Agadezu, skąd część powędruje ponad tysiąc kilometrów dalej, na stołeczne stoły. Od czasu wybuchu ostatniego konfliktu na północy kraju cena owoców jeszcze wzrosła – musi pokryć ryzyko przewozy przez zaminowane góry. Ale

odkąd z gór Aïr zniknęli turyści, pomarańcze to podstawa bytu całej oazy. Przez czas pobytu w Āgadezie kupowaliśmy je, kiedy tylko w pobliżu pojawiał się wózek przekupnia. Były jak optymistyczne pozdrowienia z niespokojnej północy.

Kozi interes

Mizerna postać starego Tuarega stapiała się z wyszarzałym od harmattanu otoczeniem. Doskonale znanym nam gestem rozplątywał niewielkie zawiniątko. Trwało to dłużej niż zazwyczaj. Musiał wyjść z wprawy – Ābalak leży przy drodze do Āgadezu, ale nawet w spokojniejszych czasach turyści zatrzymują się tam raczej przez przypadek. Taka okazja – cała rodzina przybyszów – musiała być pierwszą od lat. Przez grzeczność zerknęliśmy na prosty sztylet, rozsypujący się nóż do czyszczenia skóry, bransoletkę. Ubóstwo towaru potwierdzało tylko, że klientów nie było już od dawna.

No właśnie. A kupiec nie wyglądał na sytego. Trochę ze współczucia, a trochę dla zabicia czasu zaczęliśmy się targować. Sprzedający miał jednak inną strategię, niż dzieje się to zazwyczaj. Cena się nie zmieniła – dorzucał jedynie kolejne przedmioty, aż całość zawiniątka znalazła się w naszych rękach. „Mniej nie mogę, zrozumcie” – tłumaczył, ożywiony iskierką nadziei. Nagle Marka, który zazwyczaj krzywym okiem patrzy na nadprogramowe zakupy, ołśniło. Proponowana cena była ceną kozy. Jeśli zapłacilibyśmy mniej, zwierzę nadal pozostawałoby poza zasięgiem kupca, bo kto wie, kiedy w Ābalaku zatrzymają się następni turyści. Tak naprawdę nie potrzebowaliśmy tych drobiazgów. Ale kiedy dziś na nie patrzę, widzę, jak dumny z siebie sprzedawca – a nie żebrak, któremu ktoś od niechcienia wcisnął jałmużnę – idzie na targ wybrać odpowiednie zwierzę (S.K.).

NIE KUPUJ PRODUKTÓW FAŁSZOWANYCH I NIELEGALNYCH.

Korzyści mogą być spore, ale straty jeszcze większe. Pomijając formalną stronę przedsięwzięcia (afrykańskie więzienie to być może ostatecznie miejsce, w którym chciałbyś się znaleźć), pomyśl też o kosztach społecznych, jakie generuje taki proceder.

Popyt tworzony przez turystów przyczynia się do rozkradania stanowisk paleontologicznych i archeologicznych, przez co duża część dziedzictwa regionu ginie, zanim jeszcze zostanie rozpoznana. W Sierra Leone kuszą stosunkowo łatwe do przemycenia diamenty. Dyrektor Działu Górnictwa w Ministerstwie Zasobów Mineralnych Jonathan A. Sharkah zwraca uwagę, że wielu turystów próbuje dokonywać nielegalnych zakupów, i nawołuje do zaprzestania tego procederu.

5.1.3 Szanuj środowisko przyrodnicze

ROZSĄDNI KORZYSTAJ Z ZASOBÓW PRZYRODNICZYCH.

W krajach, o których piszemy, dostęp do części zasobów jest bardzo ograniczony. Szanuj je i minimalizuj ich wykorzystanie. Poniżej znajduje się parę sprawdzonych przez nas metod.

W strefie pustynnej szczególnym problemem jest brak wody. Zadbaj o własne zapasy i w miarę możliwości nigdy nie proś nomadów o podzielenie się swoją wodą – nieśli ją często wiele kilometrów. Raczej sam się podziel. Jeżeli podróżujesz samochodem, dużo łatwiej będzie ci dotrzeć do następnej studni. Nigdy nie obozuj w bezpośrednim sąsiedztwie studni, nie pierz w niej ani nie zmywaj naczyń – zanieczyszczenie jedynego źródła wody może być fatalne w skutkach. Używaj biodegradowalnych środków myjących (to nie muszą być koniecznie cuda ze specjalistycznego sklepu; kupując na straganie kostkę szarego mydła, wesprzesz jednocześnie lokalny handel, naczynia szoruj w piasku i popiele.

Spróbuj zmienić swoje nawyki higieniczne. Nie chodzi o to, żeby w ogóle się nie myć. Może jednak zamiast całego wiadra wody wystarczy połowa? Pamiętaj, że nawet wodę do hotelowych

łazienek w wielu przypadkach przynosi się na głowie, często z dużej odległości.

Oszczędzaj energię. Jako klient agencji turystycznej nie wymagaj elektryczności na wieczornym biwaku – koszty pracy generatora są bardzo wysokie, a jego warkot zakłóca ciszę. Nie pal ogniska wyłącznie dla przyjemności. W strefie pustynnej trudno o drewno na opał, każda gałązka ma swoją cenę. Nigdy nie łam żywych gałęzi. Ogranicz korzystanie z klimatyzacji; zaoszczędzisz energię i nie złapiesz kataru.

W podróży postaw na jakość, nie na ilość. Długie dystanse pokonywane samochodem to duży koszt dla środowiska i mała satysfakcja dla ciebie. Powstrzymaj się – albo swojego kierowcę – od gwałtownego przyspieszania i hamowania na obszarach o rzadkiej pokrywie roślinnej i na piasku. Przyjemne uderzenie adrenaliny to jednocześnie zwiększone zużycie paliwa, wyższa emisja spalin i zagrożenie erozją. Nie pokonuj pustynnych wzniesień pod kątem prostym, ale je trawersuj; w przeciwnym razie ślady zostawione przez samochód przy najbliższych opadach zamienią się w potężne wyrwy.

Jeśli to możliwe, przesiądź się na rower albo skorzystaj z tradycyjnych środków transportu. Wynajmując wielbłąda czy osła, wspierasz lokalną gospodarkę pasterską. Przed wyruszeniem zapytaj o stan pastwisk w rejonie, do którego się wybierasz. Jeśli turystów jest dużo, najbardziej popularne szlaki pustynnych wędrowek i miejsca biwaków mogą ulec przepasieniu.

CHROŃ ZWIERZĘTA I ICH SIEDLISKA.

Podczas obserwacji dzikiej zwierzyny zawsze postępuj zgodnie ze wskazówkami przewodnika. Nigdy nie strasz zwierząt, nawet jeśli dzięki temu mógłbyś zrobić lepsze zdjęcia. Miejsce na nocleg wybieraj tak, aby nie leżało na trasie prowadzącej do wodopoju. Nie kupuj mięsa dzikich zwierząt; popyt generuje podaż, co w tym przypadku najczęściej oznacza kłusownictwo.

NIE KUPUJ PAMIĄTEK, DO WYROBU KTÓRYCH POSŁUŻYŁY ZAGROŻONE GATUNKI.

To nie tylko kwestia etyki, ale również przestępstwo. Polska jest jednym ze 170 państw będących sygnatariuszami Konwencji o międzynarodowym handlu dzikimi zwierzętami i roślinami gatunków zagrożonych wyginięciem (tzw. Konwencji CITES). Turyści najczęściej dowiadują się o popełnionym wykroczeniu dopiero podczas kontroli granicznej. Według WWF (*Zanim przywiesz egzotyczną pamiątkę*, bez daty wydania) do Polski trafia co roku kilka tysięcy takich souvenirów. O ile zakaz przywozu żywych zwierząt jest czymś oczywistym, o tyle ocena wyrobów rękodzieła może nastęrczać trudności. Lista przedstawiona w Rozporządzeniu Komisji UE nr 101/2012 z dnia 6 lutego 2012 roku obejmuje ok. 30 tysięcy gatunków roślin i zwierząt, więc nie sposób znać wszystkich. Kieruj się zatem zdrowym rozsądkiem; kupując stojak na parasole z nogi słonia, skórę rzadkiej gazeli czy czaszkę małpy, z całą pewnością przyczyniasz się do ograniczenia populacji zagrożonego gatunku.

OKAZY PRZYRODNICZE KOLEKCJONUJ JEDYNIE NA ZDJĘCIACH.

Zbierając okazy przyrodnicze lub archeologiczne, zabierasz coś, co pełni w przyrodzie określoną funkcję. Uważasz, że jeden kamień nic nie zmieni? Pewnie niedużo, ale jeżeli innym spodoba się to samo, łatwo o zubożenie ekosystemów i nieodwracalne zniszczenia stanowisk archeologicznych. Zastanów się, po co to robisz. Wiele zbiorów pozyskiwanych z dużym samozaparciem, ale mimo to jedynie dla zabawy, i tak kończy w śmietniku lub na półce w piwnicy. Nie kupuj okazów geologicznych na przydrożnych stoiskach – żeby wydobyć interesującą skamieniałość czy kryształ, trzeba często zniszczyć wiele mniej spektakularnych, ale ważnych dla całości ekosystemu skał i porastającej je roślinności. Zdecydowanie lepszym pomysłem jest sfotografowanie przyrodniczych i kulturowych osobliwości. Pamiętaj jednak, że zdjęcie też może

szkodzić. Światło flesza straszy zwierzęta. Polewanie rysunków naskalnych wodą sprawia, że na chwilę stają się wyraźniejsze, ale szybciej ulegną całkowitej erozji.

ZOSTAW PO SOBIE TYLKO ŚLADY STÓP I DOBRE WRAŻENIE.

Nie śmieć. Skórka od banana rozkłada się około miesiąca, niedopalek papierosa ponad rok, aluminiowa puszka do 20 lat. Plastikowa butelka zniknie dopiero po 450 latach (na pustyni proces rozkładu może być nawet tysiąc razy wolniejszy). Jeszcze przed podróżą ogranicz liczbę opakowań i jednorazowych pojemników, które ze sobą zabierzesz.

Dziękuj za torebki na straganach, chociaż przekupnie na pewno będą chcieli cię uhonorować ich niezliczoną ilością (zgodnie z miejscowymi zwyczajami nie wypada obnosić się z zakupami). Taka torebka może rozkładać się nawet kilkaset lat. Tego typu śmieci szczególnie widoczne są w Sahelu, gdzie przyczepiają się do kolczastych krzaków, tworząc kilkunastokilometrową strefę wokół każdego większego miasta. To prawda – fakt, że raz czy drugi powstrzymasz się od wyrzucenia zbędnej torby, niewiele zmieni. Jeśli jednak pojawi się więcej tobie podobnych, efekty mogą być zauważalne. Moda na wielorazowe płócienne torby jeszcze nie dotarła do Afryki Zachodniej – masz szansę to zmienić.

Podróżując z dala od siedzib ludzkich, zabieraj ze sobą wszystkie śmieci. Mogą one być zagrożeniem dla zwierząt, a turystów, którzy przyjadą po tobie, pozbawić radości wynikającej z przebywania w dziewiczym miejscu. Wiele przedmiotów, które według ciebie spełniły już swoją funkcję, dla miejscowych może okazać się skarbem. Plastikowe butelki, zamykane pudełka, a nawet większe puszki po konserwach będą w wielu miejscach przyjęte jako cenny prezent i ponownie wykorzystane.

5.1.4 Bądź dobrze poinformowany i pełen szacunku

PRZESTRZEGAJ PRAWA.

Jakiegokolwiek działania niezgodne z obowiązującym prawem od razu stawiają cię na przegranej pozycji. Musisz mieć aktualne dokumenty. Staranie się o wizy jest długotrwałe i kosztowne, a granice wielu państw są słabo kontrolowane. Pokusa bywa duża, zwłaszcza że pewnie nie raz słyszałeś historie o przekraczaniu granicy za pomocą książeczki zdrowia albo o posługiwaniu się kartą biblioteczną jako świadectwem szczepień. Naprawdę, nie warto tego robić. Prawo wielu krajów jest szczególnie restrykcyjne wobec posiadania narkotyków (nawet najdrobniejszej ilości na własne potrzeby). Potencjalnie ryzykowne bywa też fotografowanie – najczęściej na liście obiektów objętych zakazem znajdują się pałac prezydenta, budynki administracji państwowej i obiekty wojskowe. W tej ostatniej grupie mieszczą się również puste beczki po paliwie wyznaczające posterunki przy drogach. Z pozoru niewinne zdjęcie może cię kosztować (w najlepszym wypadku) długie tłumaczenia.

Do wszystkich służb mundurowych odnoś się z szacunkiem, nawet jeśli twój rozmówca takowego ci nie okazuje. Nie unosz się i bądź cierpliwy (bardzo cierpliwy, bo procedury formalne mogą trwać niewiarygodnie długo). W krążących po internecie legendach o korupcji wśród funkcjonariuszy tkwi ziarno prawdy, ale nigdy nie oferuj łapówki. Dodatkowa opłata niekoniecznie pomoże w rozwiązaniu twojego problemu, a korupcja jest jednym z najpoważniejszych czynników spowalniania rozwoju Afryki i przyczynia się w dużym stopniu do powstawania konfliktów zbrojnych na kontynencie.

SZANUJ PRAWA CZŁOWIEKA.

Mówiąc prościej – traktuj innych tak, jak sam chciałbyś być traktowany. Nie wykorzystuj uprzywilejowanej pozycji, jaką daje ci europejski paszport i karta kredytowa w kieszeni. Nie zmuszaj nikogo do postępowania wbrew prawu albo w sposób niegodny.

Bądź otwarty, tolerancyjny i zawsze (nawet w dwunastej godzinie jazdy wypchanym do ostateczności bussem) uprzejmy. Wielu Afrykanów jest wrażliwych na (nawet wymaginowane) przejawy rasizmu, co oczywiście nie przeszkodzi im nazywać cię „białym”. Pomyśl dwa razy, zanim opowiesz głupi dowcip. Pamiętaj jednak, że sam też jesteś człowiekiem, i w razie potrzeby dociekaj swoich praw.

CHROŃ DZIECI PRZED WYKORZYSTYWANIEM.

Dzieci są bardzo podatne na negatywne zjawiska wynikające z turystyki. W społecznościach, gdzie więzy rodzinne i hierarchia społeczna zostały zniszczone, są one w szczególnie sposób bezbronni. Wykorzystywanie dzieci to nie tylko zmuszanie ich do udziału w rynku usług seksualnych. Ta patologia związana z dynamicznym rozwojem turystyki w krajach o rajskich plażach i bardzo niskim poziomie dochodów jest w ostatnich latach mocno nagłaśniana i piętnowana. Warto jednak mieć na względzie również mniej alarmujące przypadki. Paradoksalnie, turystyka, oferując dzieciom szansę na edukację, jednocześnie je od niej odciąga. Kiedy starsi członkowie rodziny zajmują się obsługą podróży, dzieci często pomagają rodzicom: sprzedają pamiątki, noszą wodę, sprzątają. W niektórych często odwiedzanych przez turystów regionach stworzyły sobie nawet pewną niszę na rynku usług. Na przykład w malijskim kraju Dogonów sprzedają własnoręcznie wykonane rysunki (Buchalik 2011). Dzięki temu zarabiają, uczą się przedsiębiorczości i niezależności. Niewątpliwie jednak cierpi na tym edukacja formalna, realizowana w szkolnej klasie. Jeśli zgadzasz się, aby dziecko oprowadzało cię po wiosce, pomagało w znalezieniu transportu albo wspierało w jakikolwiek inny sposób, zapłać mu adekwatnie do jego pracy, a nie młodego wieku. W wielu krajach dzieci wcześniej przejmują obowiązki dorosłych.

Nie rozdawaj cukierków ani tym bardziej pieniędzy! Zmorą krajów o stosunkowo niskim poziomie dochodów i rozwiniętej

turystyce są hordy dzieci proszących o prezenty⁴¹. Ze słodkich maluchów z czasem wyrastają dorośli, którzy uważają, że wszystko im się należy za darmo. „Pomagając” w ten sposób, odzierasz ludzi z godności, zamieniasz ich w żebraków. To też jest forma wykorzystywania. Może niektórzy – bo wszystkich i tak nie możesz obdarować – przeżyją chwilę radości, ale na dłuższą metę tracą szacunek do siebie wzajemnie (w grupie pojawią się animozje), a także do ofiarodawców. Na domiar złego słodczyce fatalnie wpływają na zęby.

CHROŃ SWOJE ZDROWIE.

Odpowiedzialna turystyka to również troska o siebie i swoich najbliższych. Przed wyjazdem dowiedz się możliwie dużo o zagrożeniach występujących na obszarze, do którego się wybierasz. Nie demonizuj ich, ale i nie lekceważ. Dobór szczepień ochronnych, profilaktyki antymalarycznej itp. to bardzo indywidualna sprawa. Złóż wizytę w certyfikowanym centrum medycyny podróży, poczytaj informacje na forach internetowych. Ważne, żeby twój wybór był świadomy. Przestrzegaj podstawowych zasad higieny, nie pij wody z niepewnych źródeł i staraj się jeść potrawy przetworzone termicznie. To nieprawda, że w tropikach każdy musi mieć biegunkę. Uważaj na odwodnienie i oparzenia słoneczne. Większości typowych dla wyjazdów turystycznych przypadłości naprawdę łatwo uniknąć. Jeżeli jednak coś poszło nie tak...

WIEDZ, GDZIE SZUKAĆ POMOCY.

Ubezpiecz się i miej rozeznanie, gdzie jest najbliższa klinika. Szpital dysponujący warunkami zbliżonymi do europejskich znajdziesz

41 W Agadezie ostatnie grupy turystyczne widziano w 2006 roku. A jednak w styczniu 2012 roku ledwo co odrosłe od ziemi dzieciaki witały obcych niepewną prośbą o prezent – *cadeau*. Zamiast żądania zadawały pytanie, bo nie mogły przecież znać tego mechanizmu z autopsji; pewnie starsze rodzeństwo wytłumaczyło im, że tak właśnie trzeba zwracać się do turystów.

najczęściej jedynie w stolicy (albo wcale). Wybierając się w rejony trudno dostępne, rozważ wcześniejszy udział w kursie pierwszej pomocy.

Podróżowanie po terenach niestabilnych politycznie niesie ze sobą wiele zagrożeń bezpieczeństwa. Nie lekceważ ich. Oprócz pozyskania ogólnej wiedzy o kulturze i przyrodzie zorientuj się zawczasu w praktycznych aspektach funkcjonowania kraju, do którego się wybierasz. Wiele ważnych z punktu widzenia turysty kwestii zmienia się jak w kalejdoskopie – poczynawszy od zasad przyznawania wiz, poprzez dostępność poszczególnych rejonów, po skalę zagrożeń. Aktualizowane na bieżąco informacje i zalecenia dla podróżnych znajdziesz m.in. na stronach brytyjskiego Foreign & Commonwealth Office oraz francuskiego Ministère des Affaires Étrangères. Polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych publikuje co roku poradnik *Polak za granicą* oraz na bieżąco wydaje ostrzeżenia o sytuacji w poszczególnych krajach. Każda osoba indywidualnie wyjeżdżająca za granicę może zgłosić informację o swojej podróży w e-konsulacie. Miej jednak świadomość, że na miejscu musisz liczyć przede wszystkim na siebie.

5.2 Jak mądrze pomagać?

Szacunek to za mało. Takie myśli często przychodzą do głowy osobom cieszącym się pięknem, a jednocześnie świadomym kruchości odwiedzanych miejsc. Naturalną koleją rzeczy jest przejście do działania. Skuteczna pomoc to jednak wielka sztuka. W największym skrócie wymaga ona wiedzy, czasu i środków. Turyści najczęściej miewają tylko te ostatnie, zazwyczaj w wymiernej ilości. Nie znaczy to jednak, że idea podnoszenia jakości życia miejscowych dzięki turystyce jest z góry skazana na niepowodzenie.

JEŚLI BRAK CI CZASU...

Zaufaj specjalistom. Znajdź organizację działającą na obszarze, który chcesz wesprzeć, i pomóż w finansowaniu jej prac. W ten sposób możesz włączyć się w szerzej zakrojone działania, stając się symboliczną cegłą, która pomoże wznieść stabilną budowlę.

JEŚLI BRAK CI WIEDZY...

Ucz się od innych. Jeśli masz konkretny pomysł, wróć do miejsca, które cię zafascynowało. Spędź tam trochę czasu, porozmawiaj z ludźmi, poznaj ich potrzeby. Skonsultuj swoje pomysły z osobami znającymi lokalną specyfikę i dziedzinę, w której chciałbyś być przydatny. Uwaga: są takie formy pomocy (np. medyczna), w których wiedza fachowa jest absolutnie niezbędna. Jeżeli wolisz włączyć się w prace już istniejącego zespołu, zastanów się nad wolontariatem. Wybierając konkretną organizację, zainteresuj się nie tylko miejscem ewentualnego pobytu, ale również tym, czy jej idee są zgodne z twoimi przekonaniami. Sprawdź też, jaką opinią cieszy się na forum międzynarodowym oraz lokalnie. Wraz z rosnącą popularnością wyjazdów przybywa niestety informacji o defraudowanych opłatach, marnowaniu potencjału wolontariuszy czy działaniach sprzecznych z interesami lokalnych społeczności.

JEŚLI BRAK CI PIENIĘDZY...

Wiele dobrego możesz zrobić bez dodatkowych środków, a nawet niejako przy okazji. Podziel się z innymi swoimi wrażeniami z podróży. Jeśli dzięki tobie do kogoś dotrze, że ten czy inny kraj w ogóle istnieje na mapie, to już będzie coś. A jeżeli zapamięta opowieść, która nie będzie kolejną relacją z obszaru kłęski, ale pełną zaangażowania prezentacją pięknego zakątka świata, to możesz sobie pogratulować.

Jak mądrze pomagać?

ALEKSANDRA MIELCARZ, WIELBICIELKA AFRYKI, WIELE LAT ZWIĄZANA Z FUNDACJĄ EKONOMICZNĄ POLSKA – AFRYKA WSCHODNIA.

Podróże do krajów globalnego Południa w przeważającej mierze związane są z turystyką. Zaledwie garstka Polaków związała się zawodowo z tym obszarem. Moje doświadczenie to cztery lata pracy w Kenii, Ugandzie i Burundi, gdzie zajmowałam się pomocą rozwojową. To praca z pasji i serca, ale nie może opierać się tylko na chęci spełniania dobrych uczynków. Trzeba trzymać się sztywnych zasad i czasem znieczulić się na to, co widzi się dookoła. Właśnie po to, by pomagać mądrze i skutecznie.

Mądre pomaganie, bez względu na to, czy wynikające z jednorazowej turystycznej wizyty w danym miejscu, czy z zaangażowania profesjonalnego, to wspieranie ludzi, którzy przede wszystkim sami chcą sobie pomóc. To dawanie wędki, a nie ryby. To pomoc w pokonywaniu ograniczeń szklanego sufitu, ale tym ludziom, którzy samodzielnie uczynili choćby krok, by ten sufit rozbić. Nie jest metodą jednorazowe przekazanie pieniędzy na cel, którego nie rozumiemy lub nie mamy pewności, jak zostaną wykorzystane środki finansowe.

Aby mądrze pomóc, trzeba przede wszystkim zbudować relacje. Nie spieszymy się. Nie musimy angażować się w działania pomocowe przy pierwszym spotkaniu, kontakcie z osobą potrzebującą. Zbudowanie zrozumienia i wzajemnego szacunku, stworzenie relacji, które z naszej strony nie bazują na litości, emocjach i wzruszeniu, ale na prawdziwej chęci pomocy komuś w osiągnięciu jego celu – choćby tak prozaicznego dla nas jak pójście do szkoły – wymaga czasu i partnerstwa. Nawet zwykły podróżnik, turysta, może zbudować takie kontakty, jeśli poświęci na to czas.

Słuchajmy tych, których chcemy wesprzeć. Oni najlepiej wiedzą, czego im trzeba. Czasem łapałam się na tym, że myślałam, iż wiem lepiej. Nie. Ostatecznie jestem tylko przechodniem w życiu tych ludzi. Z perspektywy czasu cieszę się, że podarowałam im wędkę, a nie rybę.

Otworzyć się na „innych”

ROMAN „WÓDZ” ABRAMCZUK, ZAŁOŻYCIEL STOWARZYSZENIA „ŹRÓDŁA ŻYCIA DLA AFRYKI”

Należę do tego pokolenia, które mogło w młodości swobodnie podróżować po świecie jedynie dzięki książkom Alfreda Szklarskiego, Arkadego Fiedlera czy Ryszarda Kapuścińskiego. Za jedynie słusznego stroju, przynajmniej dla mnie, paszport był „mrocznym przedmiotem pożądania”. W nowej, wolnej Polsce zaraziłem się podróżowaniem. To nieuleczalna „choroba”. Jedną z pierwszych eskapad było Kilimandżaro, Ngorongoro i wizyta u Masajów. Potem Kaukaz, góry Atlas i Etiopia. Właśnie podczas tej ostatniej, niezbyt fortunnej wyprawy odkryłem, że zapóźnione kolekcjonerstwo przegrywa na rzecz ciekawości i wrażliwości. To w Etiopii na pytanie: „Gdzie jest najbliższy rezonans akustyczny?”, wykształcony na Słowacji miejscowy lekarz odpowiedział: „W Londynie!”. Już w Polsce, na stole operacyjnym, narodziła się idea pomocy „innym”. Niestety, urzędnicy na mój apel odpowiedzieli, że Etiopia to „kraj mlekiem i miodem płynący” i nie potrzebuje wsparcia z zewnątrz. W 2005 roku wraz z przyjaciółmi z grupy Arbackie Gogo (www.agg.org.pl) zawitaliśmy do Kamerunu. Trafiliśmy wtedy na północ i mieliśmy okazję poznać niezwykle trudne życie w ekstremalnych warunkach oraz wspaniałych mieszkańców tych terenów, tak pełnych determinacji i siły. Uznaliśmy, że należy

się im nasza pomoc. Największą bolączką ich egzystencji jest brak wody.

I tu przechodzimy do sedna sprawy. Pomoc to nie rozdawnictwo! Aczkolwiek nie widzę nic złego w podarowaniu paru drobiazgów dzieciom przewodnikom czy też wręczeniu szefowi wioski scyzoryka w zamian za zgodę na biwakowanie na jego terenie. Normą jest podzielenie się posiłkiem z tubylcami czy też obdarowanie dzieci za śpiewy a cappella pod gwiazdami. W ten sposób okazujemy szacunek drugiemu człowiekowi, dajemy mu poczucie godności i uznanie dla jego wartości. Czy kiedy jedziesz do znajomego na kwaterę, to nie zabierasz ze sobą flaszki i bombonierki? A obcemu za gościnność nie podziękujesz?! Szanuj bliźniego jak siebie samego! Jeśli tego nie rozumiesz, to nie masz po co jechać do regionów, delikatnie mówiąc, „niestabilnych politycznie”.

Ale wróćmy do pomocy mieszkańcom wiosek rozrzuconych w Sahe-lu. Pora deszczowa trwa tam zazwyczaj od sześciu do trzech miesięcy. Jest to okres siania i zbiorów, gromadzenia żywności na okres pory suchej. Jednak wody nie da się zmagazynować. Od grudnia niejednokrotnie do maja po prostu jej nie ma. Realizujemy budowę studni w sposób tradycyjny, to znaczy, że kopane są one przez miejscowych wykwalifikowanych pracowników. Co jest bardzo istotne, mieszkańcy wioski współuczestniczą w budowie poprzez wniesienie własnego wkładu finansowego i fizyczną pracę. Składka wioski wynosi około 1/20 kosztów przedsięwzięcia. Osoby wskazane przez szefa wioski wykonują konkretne zadania. Zazwyczaj jest to zbieranie i transport piachu oraz drobnych kamieni niezbędnych do wykonania kręgów betonowych, a także pomoc przy wybieraniu urobku z dna kopanej studni. Dzięki temu studnie wybudowane przy naszej pomocy są wspólnym dobrem wszystkich mieszkańców wioski, bez względu na ich poglądy religijne i status społeczny. Pracując, opieramy się

na logistycę miejscowych misjonarzy, którzy doskonale orientują się w potrzebach lokalnej ludności.

Doświadczenia zebrane dzięki kilkunastoletnim podróżom do Afryki i przy realizacji budowy dziesięciu studni pozwalają mi na następujące stwierdzenia:

- nie patrz europejskimi oczyma na Afrykę, ogromna większość tamtejszych państw liczy sobie mniej niż pięćdziesiąt lat niepodległości. W odniesieniu do demokracji ateńskiej jest to stan zarodkowy;
- szanuj innych, sam jesteś inny;
- bądź cierpliwy; im więcej poświęcisz czasu, tym więcej możesz osiągnąć;
- bądź altruistą, dziel się z innymi;
- kieruj się instynktem;
- nie bój się być wrażliwym;
- poznawaj bez dziwienia się;
- przyjmij do wiadomości, że w gruncie rzeczy wszyscy ludzie są tacy sami;
- przyjmij jako własną dewizę Kazimierza Przerwy-Tetmajera: „Ludzie są równi, tylko nierówność ich dzieli”.

A dalej trochę żartobliwie:

- nie dziw się pożyczaniu, generalnie Afrykanie nie mają poczucia własności;
- zostań fanem reggae, ułatwia nawiązywanie kontaktów;
- wykorzystuj współczesne technologie komunikacyjne, pomagają we wzajemnych relacjach.

LITERATURA

- Africa. Atlas of our changing environment*, 2008, UNEP
- Afryka Nowaka, <http://www.afrykanowaka.pl>, 12.02.2012
- Afryka Plecak Przygoda, www.yahodeville.com, 12.06.2012
- Afryka.org, www.afryka.org, 20.05.2012
- Akama J.S., Kieti D., 2007, *Tourism and Socio-economic Development in Developing Countries: A Case Study of Mombasa Resort in Kenya*, „Journal of Sustainable Tourism”, 15, 6
- Aldridge L., 2012, *Running for Street Child of Sierra Leone*, <http://www.kilnsierraleonemarathon.com/blog/pages/2012/guest-blog/running-for-street-child-of-sierra-leone/>, 9.07.2012
- Alliance pour le développement durable et la solidarité, <http://www.gharous.com/adds.htm>, 20.06.2012
- Aliou E.K., 2010, *Building on local foundations: enhancing local community support for conservation*, Unasylva, 236, 61, 22–27
- Annuaire statistique des cinquante ans d'indépendance du Niger*, 2010, Institute National de la Statistique
- Arbackie GOGO, www.agg.org.pl, 15.06.2012
- Asante M.K., 2007, *The history of Africa. The quest for eternal harmony*, Routledge, New York
- Association pour le Tourisme Equitable et Solidaire, <http://www.tourismesolidaire.org>, 20.02.1012
- ATES, 2011, *Revue de presse journée Sahel*, http://www.tourismesolidaire.org/images/documents/revue_de_presse_sahel-17-11-11.pdf, 12.05.2012
- Barreslau, N., 2002, *Gender Differences in Trauma and Post-Traumatic Stress Disorder*, „The Journal of Gender-Specific Medicine”, 5(1), 34–40
- BBC News, 2007, *Niger raid leaves ghost town*, <http://news.bbc.co.uk/2/hi/africa/7102357.stm>, 15.03.2012

- BirdLife International, *Important Bird Areas factsheet: Lac Débo – Lac Oualado Débo*, <http://www.birdlife.org/datazone/site-factsheet.php?id=6614>, 4.07.2012
- Blamey R.K., 2001, *Principles of ecotourism*, [w:] *The encyclopedia of ecotourism*, Weaver D.B. (red.), CABI Publishing, Oxon–New York, 5–22
- Bolouvi Mr., 2006, *Special report in Niger and Nigeria: cereal markets*, *The Cross-border Diaries*, 3, 3–5
- Boucksom A., 2009, *Arts “touristiques” en Afrique et consommateurs occidentaux. Le cas de l’artisanat d’art au Niger*, École doctorale d’histoire de l’art et d’archéologie, Université Paris I – Panthéon Sorbonne, maszynopis pracy doktorskiej, <http://halshs.archives-ouvertes.fr/tel-00410551/>, 15.05.2012
- Bradshaw Foundation, *The giraffe carvings of the Ténéré desert*, <http://www.bradshawfoundation.com/giraffe/index.php>, 15.03.2012
- Brinkbäumer K., 2009, *Afrykańska odyseja*, Czarne, Wołowiec
- Brouwer J., Codjo S.F., Mullié W.C., *Niger*, <http://www.birdlife.org/datazone/userfiles/file/IBAs/AfricaCntryPDFs/Niger.pdf>, 30.03.2012
- Brown O., Crawford A., 2012, *Conservation and peacebuilding in Sierra Leone*, Institute for Sustainable Development, http://www.iisd.org/pdf/2012/iisd_conservation_in_Sierra_Leone.pdf, 30.07.2012
- Buchalik L., 2011, *Dogon ya gali. Dawny świat Dogonów*, Muzeum Miejskie, Żory
- Bunce Island Coalition, 2011, *Bunce Island Coalition Presents Report to Sierra Leone Tourism Minister*, http://news.sl/drwebsite/publish/article_200517453.shtml, 15.06.2012
- Burbank J., 2010, *Trans-saharan trafficking: a growing source of terrorist financing*, http://www.fundforpeace.org/tc/images/Publications/burbank_trans-saharan_trafficking_september_2010.pdf, 5.07.2012

- Butler R.W., 1980, *The concept of tourist area cycle of evolution: implications for management of resources*, *The Canadian Geographer*, 24, 1, 5–12
- Butler R.W., 1999, *Sustainable tourism: a state-of-the-art review*, *Tourism Geographies*, 1,1, 7–25
- Butler R.W., 2006, *The tourist area life cycle*, Channel View Publications, Clevedon
- Cauvin-Verner C., 2006, *Les objets du tourisme, entre tradition et folklore. L'impasse des catégories*, „*Journal des africanistes*”, 76–1, 187–201
- Chabloz N., 2007, *Le Malentendu. Les rencontres paradoxales du “tourisme solidaire”*, „*Actes de la recherche en sciences sociales*”, 170 (5), 32–47
- Church H.R.J., 1961, *West Africa a study of the environment and of man's use of it*, Longmans, London
- COECO. Conservation et ecotourisme. *Programme hippopotame*, <http://www.coeco.asso.fr/index.php?category/Les-Hippopotame-Niger>, 12.03.2012
- Cohen E., 1972, *Towards a Sociology of International Tourism*, *Social Research*, 39, 164–182
- Conservation International, *Guinean Forests of West Africa*, http://www.conservation.org/where/priority_areas/hotspots/africa/Guinean-Forests-of-West-Africa/Pages/default.aspx, 12.07.2012
- Dayak M., 1996, *Je suis né avec du sable dans les yeux*, Fixot, Paris
- Dielemans J., 2011, *Witajcie w raj. Reportaże o przemyśle turystycznym*, Czarne, Wołowiec
- Dowling R.K., Newsome D., 2006, *Geotourism*, Elsevier Butterworth-Heinemann, Oxford–Burlington
- Dramé-Yayé A., Dougoudou Boubacar D., Koudénoukpo Biao J., 2007, *The “W” international peace park: transforming conservation and conflict in West Africa*, [w:] Ali S.H., *Peace Parks*.

- Conservation and conflict resolution*, Massachusetts Institute of Technology, 127–140
- Driving YMCA doctor for Sierra Leone, *Our project history*, <http://www.driving-ymca-doctor.org/english/pages/our-project/history.php>, 5.07.2012
- Fambul Tok International, <http://www.fambultok.org/>, 22.02.2012
- Fanthorpe R., 2007, *Sierra Leone: The influence of the secret societies, with special reference to female genital mutilation*, UNHCR.
- Festival au Désert, <http://www.festival-au-desert.org>, 28.03.2012
- Foreign & Commonwealth Office, *Travel advice by country*, <http://www.fco.gov.uk/en/travel-and-living-abroad/travel-advice-by-country/>, 12.06.2012
- Foreign Investments Advisory Service, 2006, *Competitiveness and Corporate Social Responsibility in Sierra Leone*, [http://www.ifc.org/ifcext/fias.nsf/AttachmentsByTitle/FIAS_Sierra_Leone_CSR/\\$FILE/FIASSierraLeoeneCSR.pdf](http://www.ifc.org/ifcext/fias.nsf/AttachmentsByTitle/FIAS_Sierra_Leone_CSR/$FILE/FIASSierraLeoeneCSR.pdf), 15.06.2012
- Friedl H.A., 2008, *Western Money for Southern Sympathy: How the Tuareg from Timia are Instrumentalizing Tourists to Support their 'Exotic' Village*, [w:] Burns P., Novelli M., *Tourism Development. Growth, Myths and Inequalities*, CABI, Wallingford, Cambridge, 39–51
- Friedl H.A., 2005, *Die Vertretbarkeit von Ethnotourismus am Beispiel der Tuareg der Region Agadez, Republik Niger (Westafrika) – Eine Evaluation aus Sicht der angewandten Tourismusethik*, GRIN
- Gbadegesin A., Onefeso O., 2010, *Physical basis of spatial organisation in West Africa*, [w:] Igue J.O., Fodouop K, Aloko-N'Guesan J., *Maîtrise de l'espace et développement en Afrique: Etat des lieux*, Karthala Editions
- Gberie L., 2005, *A dirty war in West Africa. The RUF and the destruction of Sierra Leone*, Indiana University Press, Bloomington
- Geels J., 2006, *Niger*, Bradt, Chalfont St Peter
- Geografia powszechna*, t. 1–5, 1962–1967, PWN

- Gibson Ch., 2010, *Geographies of tourism: (un)ethical encounters*, „Progress in Human Geography”, 34, 4, 521–527
- Giglio P., bez daty opublikowania, *La faim chronique ou la famine annoncée?*, www.paologiglio.net/famine/faim.pdf, 28.07.2012
- Gilarowski J., 2012, *Afryka dzisiaj. Biedna, piękna, różnorodna*, Dialog, Warszawa
- Gola Rainforest National Park, <http://www.golarainforest.org>, 20.05.2012
- Goodwin A.J.H., 1957, *The Medieval Empire of Ghana*, „The South African Archaeological Bulletin”, 12, 47, 108–112
- Zierhoffer A. (red.), 1967, *Geografia powszechna*, t. IV, PWN, Warszawa
- Goodwin H., 2011, *Taking responsibility for tourism*, Goodfellow Publishers, Oxford
- Gourdin P., 2012, *Al Qaida au Sahara et au Sahel. Contribution à la compréhension d'une menace complexe*, <http://www.diploweb.com/Al-Qaida-au-Sahara-et-au-Sahel.html>, (15.06.2012)
- Grégoire E., 2006, *Tourisme culturel, engagement politique et actions humanitaires dans la région d'Agadès (Niger)*, „Autrepart” 2006/4, 40, 95–111
- Guichaoua, Y., 2009, *Circumstantial Alliances and Loose Loyalties in Rebellion Making: the Case of Tuareg Insurgency in Northern Niger (2007–2009)*, MICROCON Research Working Paper 20, http://www.microconflict.eu/publications/RWP20_YG.pdf, 15.06.2012
- Hanczka-Wrzosek B, Komorowski Z., Rybiński A., 1985, *Ludy Afryki*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa
- Human Rights Watch, 1998, *Sierra Leone. Sowing Terror*, 10, 3(A), <http://www.hrw.org/legacy/reports98/sierra/>, (12.03.2012)
- Human Rights Watch, 1999, *Sierra Leone. Getting Away with Murder, Mutilation, Rape*, 11, 3(A), <http://www.hrw.org/legacy/reports/1999/sierra>, 12.03.2012

- Institut National de la Statistique, Le Niger en chiffres 2011, http://www.stat-niger.org/statistique/file/Annuaire_Statistiques/Annuaire_ins_2011/Niger%20en%20chiffres%20nov%202011.pdf, 12.05.2012
- Institute for Economics and Peace, Global Peace Index 2012, <http://www.visionofhumanity.org/wp-content/uploads/2012/06/2012-Global-Peace-Index-Report.pdf>, (1.07.2012)
- Institute for Economics and Peace, Global Peace Index 2010, <http://www.visionofhumanity.org/wp-content/uploads/2010/06/2010-GPI-Results-and-Methodology-Report1.pdf>, (1.07.2012)
- Institute for Economics and Peace, Global Peace Index 2011, <http://www.visionofhumanity.org/wp-content/uploads/2011/05/2011-GPI-Results-Report-Final.pdf>, (1.07.2012)
- Instytut Afrykański, www.ia.org.pl 1.06.2012
- Jackowska M., 2007, *La Cure Salée – śmierć tradycji*, <http://afryka.org/afryka/la-cure-salee---smierc-tradycji,news/>, 12.04.2012
- Jensen, B.S., 2002, *Mental Health and Substances Abuse in Post-Conflict Sierra Leone*, World Health Organization
- Keenan J., 2009, *The dark Sahara*, Pluto Press, London
- Kiln Sierra Leone maraton, <http://www.kilnsierraleonemarathon.com/>, 05.07.2012
- Komorowski Z., 1994, *Kultury Czarnej Afryki*, Ossolineum, Wrocław
- Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r.*, Dz.U. z dn. 16 lipca 1997 r., nr 78, poz. 483
- Konwencja o Międzynarodowym Handlu Dzikimi Zwierzętami i Roślinami Gatunków Zagrożonych Wyginięciem sporządzona w Waszyngtonie dnia 3 marca 1973 r.*, http://www.mos.gov.pl/artykul/2502_tekst_konwencji/322_tekst_konwencji_cites.html, (12.06.12)

- Kowalczyk A. (2010), *Turystyka zrównoważona*, PWN, Warszawa
- Krajowe i zagraniczne wyjazdy Polaków w 2010 roku*, Instytut Turystyki, 2011, <http://www.intur.com.pl/inne/wyjpol10.pdf>, 20.02.2012
- Krippendorff J., 1987, *The Holiday Makers: Understanding the Impact of Leisure and Travel*, Butterworth-Heinemann, Oxford
- Kruczek Z., 2011, *Egzotyczna turystyka kulturowa (trendy, organizatorzy, uczestnicy)*, „Turystyka Kulturowa”, 2/2011, 4–21, http://turystykakulturowa.org/pdf/2011_02_01.pdf, 20.02.2012
- Kubiawicz L., 1967, *Górna Gwinea*, [w:] Zierhoffer A. (red.), *Geografia powszechna*, t. IV, PWN, Warszawa
- Kurek W. (red.), 2008, *Turystyka*, PWN, Warszawa
- Łapott J., 2012, *Dogonowie z Mali – społeczność tradycyjna w warunkach globalizacji*, Wydawnictwo Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin
- Larsen, S., Ogaard T., Brun W., 2011, *Backpackers and Mainstreamers. Realities and Myths*, „Annals of Tourism Research”, 38, 2, 690–707
- Le campement Tamana, <http://www.point-afrique.com/tamana/campement-tamana.html>, 15.03.2012
- LeVert S., 2006, *Cultures of the world: Sierra Leone*, Marshall Cavendish Benchmark, Tarrytown
- Lonely's Planet the Best in Travel 2009*, 2008, Lonely Planet, Melbourne–Paris–New York
- MacKinnon J.B., 2009, *The dark side of the volunteer tourism*, <http://www.utne.com/Politics/The-Dark-Side-of-Volunteer-Tourism-Voluntourism.aspx>, 12.04.2012
- Making tourism more sustainable. A guide for policy makers*, 2005, United Nations Environment Programme, World Tourism Organization, <http://www.uneptie.org/shared/publications/pdf/DTIx0592xPA-TourismPolicyEN.pdf>, (15.12.2011)
- McKenna A., 2011, *The History of Western Africa*, Britannica Educational, New York

- Meyer K., 1995, *Ekologiczna defekacja, czyli jak się załatwiać, żeby nie załatwić lasu*, STAPIS, Katowice
- Mikos von Rohrscheidt A., 2008, *Turystyka kulturowa*, GWSHM Milenium, Gniezno
- Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP, *E-konsulat*, <https://secure.e-konsulat.gov.pl/Podroze/OpiekaKonsularna.aspx>, 12.06.2012
- Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP, *Ostrzeżenia dla podróżujących*, <http://www.msz.gov.pl/Ostrzezenia,dla,podrozuja-cych,14800.html>, 12.06.2012
- Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP, *Poradnik Polak za granicą*, <http://www.msz.gov.pl/Poradnik,Polak,za,granica,-,wersja-,HTML,20735.html>, 12.06.2012
- Ministry of Mines & Mineral Resources, 2010, *An overview of key minerals*, http://www.slminerals.org/content/index.php?option=com_content&view=article&id=5&Itemid=, 11.07.2012
- Ministry of Mines & Mineral Resources, 2010, *An overview of the Sierra Leone mineral sector*, http://www.slminerals.org/content/index.php?option=com_content&view=article&id=4&Itemid=7, 11.07.2012
- MK Tramping, *Odpowiedzialna turystyka*, http://mktramping.pl/Odpowiedzialna_turystyka/24, 12.07.2012
- Morris L., 2012, Sierra Leone sells beaches not blood diamonds, <http://www.globalpost.com/dispatch/news/regions/africa/120112/tourism-sierra-leone-top-travel-destination-africa-tourist-spots>, (22.02.2012)
- Nantet B., 2008, *Histoire du Sahara et des Sahariens*, Ibis Press, Paris
- New M. i in., 2006, *Evidence of trends in daily climate extremes over southern and west Africa*, „Journal of Geophysical Research – Atmospheres”, 111, D14102
- Niger Tourisme, www.niger-tourisme.com, (15.12.2011)
- Nomad Foundation, www.nomadfoundation.org, (10.05.2012)

- Novelli M. (red.), *Niche tourism. Contemporary issues, trends and cases*, 2005, Elsevier Butterworth-Heinemann, Oxford–Burlington
- Oates J.F., 1999, *Myth and reality. How conservation strategies are failing in West Africa*, University of California Press, Berkeley–Los Angeles
- ONG Tidené, <http://www.ong-tidene.org/>, (20.06.2012)
- Palin M., 2004, *Sahara*, wydawnictwo RM, Warszawa
- Pawłowska A., 2007, *Inspiracje kulturą Afryki w malarstwie europejskim pierwszej połowy XX wieku*, „Afryka”, 25, 71–90
- Peace Corps, *Peace Corps Suspends Program in Niger; All Volunteers Evacuated Safely*, 2011, http://www.peacecorps.gov/index.cfm?shell=resources.media.press.view&news_id=1691, (20.03.2012)
- Philips A., 1996, *Forward*, [w:] Ceballos-Lascuráin H., *Tourism, ecotourism and protected areas*, IUCN – The World Conservation Union, Gland–Cambridge, xiii
- Physicians for Human Rights, 2002, *War-related sexual violence in Sierra Leone, A population based survey*, Washington
- Planeta.com: think smart, travel slow, <http://www.planeta.com>, (12.02.2012)
- Plit F., 1996, *Środowisko geograficzne i ludy Afryki*, [w:] Tymowski M. (red.), *Historia Afryki do początku XIX w.*, Ossolineum, Wrocław
- Podemski K., 2005, *Socjologia podróży*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań
- Point-Afrique Voyages, www.point-afrique.com, (15.05.2012)
- Polskie Centrum Studiów Afrykanistycznych, www.pcsa.org.pl, (1.06.2012)
- Polski Związek Organizatorów Turystyki, www.pzot.pl, (15.02.2012)
- Poupard J., *De l'individualisation de masse à l'industrialisation de la commercialisation. Le rôle des TIC dans la recomposition*

- de la chaîne de distribution*, http://w3.ugrenoble3.fr/les_enjeux/2003/Poupard/Poupard.pdf, (20.12.2011)
- Progress on drinking water and sanitation, 2012 update, 2012, UNICEF and WHO, <http://www.unicef.org/media/files/JM-Preport2012.pdf>, (12.07.2012)
- Pro-poor Tourism, <http://www.propoortourism.org.uk>, (12.06.2012)
- Pugh J.C., Perry A.E., 1960, *A short Geography of West Africa*, University of London Press Ltd., London
- Ratajski L., 1967, *Region Sudanu*, [w:] Zierhoffer A. (red.), *Geografia powszechna*, t. IV, PWN, Warszawa
- Raymond E.M., Hall C.M., 2008, *The development of cross cultural (mis)understanding through volunteer tourism*, „Journal of Sustainable Tourism”, 16, 5, 530–543
- Rehn E., Sirleaf E.J., 2002, *Women, War and Peace: The Independent Experts' Assessment on the Impact of Armed Conflict on Women and Women's Role in Peace-building*, United Nations Development Fund for Women
- Report of the World Commission on Environmental Development: Our Common Future*, 1987, UN, www.un-documents.net/wced-ocf.htm, (10.02.2012)
- République Française, Ministère des Affaires Étrangères, *Conseils par pays*, <http://www.diplomatie.gouv.fr/fr/conseils-aux-voyageurs/conseils-par-pays/> (12.06.2012)
- Responsible Tourism in Destinations, *Cape Town Declaration*, 2002, <http://www.responsibletourismpartnership.org/CapeTown.html>, (22.02.2012)
- Richards G., Wilson J., 2006, *Developing creativity in tourist experiences: A solution to the serial reproduction of culture?*, „Tourism Management”, 27, 1209–1223
- Rohrsheidt A. M., 2008, *Turystyka kulturowa: fenomen, potencjał, perspektywy*, GWSHM Milenium, Gniezno
- Rozporządzenie Komisji UE nr 101/2012 z dnia 6 lutego 2012 r., zmieniające rozporządzenie Rady (WE) nr 338/97 w sprawie*

- ochrony gatunków dzikiej fauny i flory w drodze regulacji handlu nimi*, Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej L 39/133 z dn. 11.02.2012
- Rybiński A., 1999, *Tuaregowie z Sahary*, Dialog, Warszawa
- Saarinen J., 2006, *Traditions of sustainability in tourism studies*, „Annals of Tourism Research”, 33, 4, 1121–1140
- Saint-Girons A., 2008, *Les rebellions touarègues*, Ibis Press, Paris
- Scholze M., 2008, *Arrested heritage: The Politics of Inscription into the UNESCO World Heritage List: The Case of Agadez in Niger*, „Journal of Material Culture”, 13, 2, 215–231
- Scholze M., 2009, *Moderne Nomaden und Fliegende Händler: Tuareg und Tourismus in Niger*, LIT Verlag, Berlin
- Scholze M., Bartha I., 2004, *Trading cultures: Berbers and Tuaregs as souvenir vendors*, [w:] Probst P., Spittler G. (red.), *Between resistance and expansion: local vitality in Africa*, LIT Verlag, Münster, 69–90
- Scott C., 2004, *Sahara overland*, Trailblazer Publications, the Old Manse
- Sierra Leone bounces back*, 2006, „Tourism”, 130, 18–19
- Sierra Leone. The freedom to explore. Official Visitor's Guide*, bez daty wydania, National Tourist Board of Sierra Leone
- SierraLeoneHeritage.org, *Bunce Island, Sierra Leone River*, <http://www.sierraleoneheritage.com/sites/monuments/bunce/> (15.06.2012)
- SierraLeoneHeritage.org, <http://www.sierraleoneheritage.org/CI/> data wejścia 20.05.2012
- Simpson M.C., 2008, *Community Benefit Tourism Initiatives – A conceptual oxymoron?*, „Tourism Management”, 29, 1–18
- Sin H.L., 2009, *Volunteer tourism – “Involve me and I will learn”?*, „Annals of Tourism Research”, 36, 3, 480–501
- Smith V.L., 1996, *Indigenous tourism – the 4H's*, [w:] Butler R., Hinch L. (red.), *Tourism and indigenous peoples*, International Thomson Business Press, London, 283–307

- Southon A., 2009, *Evaluer les pratiques des associations de tourisme équitable et solidaire*, <http://www.tourismesolidaire.org/images/documents/Rapport-de-mission-Afrique-PICRI-A.Southon.pdf> (20.10.2011)
- Średziński P. (red.), 2011, *Czy Afryka jest krajem?*, Fundacja Afryka Inaczej, Warszawa
- Szafrański S., 1996, *Wczesna epoka żelaza w Afryce na południe od Sahary*, [w:] Tymowski M. (red.), *Historia Afryki do początku XIX w.*, Ossolineum, Wrocław
- Szczygieł B., 1969, *Maska z niama-niama*, Iskry
- Szczygieł B., 1980, *Rubikon czarnych dziewcząt*, Iskry
- Taithe B., 2009, *The killer trail: a colonial scandal in the heart of Africa*, Oxford University Press, New York
- Tarlow P., 2005, *Dark tourism – the appealing “dark” side of tourism and more*, [w:] Novelli
- Terra Aventura – Nowe Perspektywy http://www.terra-aventura.pl/nowe_perspektywy_106.html, (20.02.2012)
- The ECOWAS Conflict Prevention Framework, Regulation MSC/Reg.1/01/08*, http://www.ecowas.int/publications/en/framework/ECPF_final.pdf, (14.07.2012)
- The International Ecotourism Society, <http://www.ecotourism.org>, (10.12.2011)
- The State of Tourism in Africa*, 2011, 2,1, Africa House, Africa Travel Association, the World Bank, http://www.nyu.edu/africa-house/files/WB_AfrTourBroch_2011_PP5.pdf (20.02.2012)
- The Truth and Reconciliation Commission Report*, 2004, <http://www.sierra-leone.org/Other-Conflict/TRCVolume1.pdf>, (20.06.2012)
- Tiwai Island Wildlife Sanctuary, <http://www.tiwaiisland.org>, (20.05.2012)
- Tomza P., 2012, *Fenomen Kazimierza Nowaka, czyli o Afryce nowocześnie*, „Afryka”, wydanie specjalne, 97–116

- Touraoua D., 2011, Agadez/ Relance de l'activité touristique : des infrastructures à réhabiliter... en attendant les touristes, http://www.lesahel.org/sahel/index.php?option=com_content&view=article&id=8103:agadezrelance-de-lactivite-touristique--des-infrastructures-a-rehabiliter-en-attendant-les-touristes&catid=38:les-dossiers-du-sahel&Itemid=57, (15.06.2012)
- Travelbit, forum dyskusyjne, <http://www.travelbit.pl/forum>, (28.02.2012)
- Tribewanted, <http://www.tribewanted.com/>, (05.05.2012)
- Trzcіński K., 2002, *Wojny w Liberii i Sierra Leone (1989–2002). Genez, przebieg i następstwa*, Dialog, Warszawa
- Turton D, 2004, *Lip-plates and 'the people who take photographs': uneasy encounters between Mursi and tourists in southern Ethiopia*, „Anthropology Today”, 20 (3), 3–8
- Tymowski M., 1996, *Sudan Zachodni od VII do XVI w.* [w:] Tymowski M. (red.), *Historia Afryki do początku XIX w.*, Ossolineum, Wrocław
- UNESCO, *Tentative lists*, <http://whc.unesco.org/en/tentativelists/state=sl>, (15.06.2012)
- United Nations, Department of Economic and Social Affairs, *Population Division 2011, World Population Prospects: The 2010 Revision, Volume I: Comprehensive Tables*, http://esa.un.org/wpp/Documentation/pdf/WPP2010_Volume-I_Comprehensive-Tables.pdf, data wejścia 1.07.2012
- UNWTO ST-EP Foundation, <http://www.unwtostep.org>, (13.06.12)
- UNWTO World Tourism Barometer, 2012, 10, World Tourism Organization, Madrid
- UNWTO Compendium of Tourism Statistics, data 2006-2010, 2012, World Tourism Organization, Madrid
- Tourism market trends, 2007 edition – Africa*, 2008, World Tourism Organization, Madrid
- UNWTO World Tourism Barometer, 2010, 8, World Tourism Organization, Madrid

- UNWTO Tourism Highlights 2011 Edition, World Tourism Organization, Madrid
- Urry J., 2007, *Spojrzenie turysty*, PWN, Warszawa
- Visit Sierra Leone, www.visitsierraleone.org (20.05.2012)
- Voluntourism.org, *Travel and research opportunities*, www.voluntourism.org, (20.03.2012)
- Wall G., Mathieson A., 2006, *Tourism. Change, impact and opportunities*, Pearson Education Limited, Harlow
- Walther O, Renaud T., Kissling J., 2008, *Heaven on Earth? The development of tourism in the Dogon Country and the Hombori Mountains (Mali)*, „Articulo – revue de sciences humaines”, 4, <http://articulo.revues.org/index417.html>, (20.03.2012)
- Weaver D.B., 2001, *Ecotourism*, John Wiley & Sons, Melbourne
- Wieczorkiewicz A., 2008, *Apetyt turysty. O doświadczaniu świata w podróży*, Universitas, Kraków
- World Bank, *GNI per capita*, <http://data.worldbank.org/indicator/NY.GNP.PCAP.CD>, (2.07.2012)
- World Tourism Organization, *Make travel a great experience*, 2010, <http://ethics.unwto.org/sites/all/files/docpdf/maketravela-greatexperience.pdf>, (12.06.2012)
- World Tourism Organization, *Globalny kodeks etyki w turystyce*, http://ethics.unwto.org/sites/all/files/docpdf/poland_0.pdf, (12.06.2012)
- World Tourism Organization and the Netherlands Development Organization, 2010, *Manual on Tourism and Poverty Alleviation. Practical steps for destinations*, Madrid
- World Wildlife Foundation, *Zanim przywieziesz egzotyczną pamiątkę*, http://sos.wwf.pl/images/content/3_handelzagrozonymigmatunkami.pdf, (12.06.2012)
- Zaręba D., 2000, *Ekoturystyka*, PWN, Warszawa
- Zasady obrotu surowcem diamentowym po 1 maja 2004 r. – Proces Kimberley*, 2010, <http://www.mg.gov.pl/Wspolpraca+z+zagranica/Clo/SrodkiPozataryfowe/Kimberley.htm>, (20.05.2012)

OSOBY, KTÓRYCH WYPOWIEDZI WYKORZYSTANO W TEKŚCIE

Imię i nazwisko	Funkcja	Miejscowość	Kraj
Abdou Sami Abdou	Opiekun la Maison du Boulanger	Agadez	Niger
Abdoussalam Mahadi	Doradca ds. turystyki, Ministère du Tourisme et de l'Artisanat	Niamey	Niger
Abdul-Kadri Gamatché	Prezes Association pour la Valorisation de l'Écotourisme au Niger, przewodnik	Kouré	Niger
Aimbola Carrol	Dyrektor zarządzający Visit Sierra Leone	Freetown	Sierra Leone
Ale Camara	Instruktorka tańca	Warszawa	Polska
Aleksandra Mielcarz	Wiele lat związana z Fundacją Ekonomiczną Polska – Afryka Wschodnia	Warszawa	Polska
Alher Afoumounaouk	Przewodnik turystyczny	Agadez	Niger
Anais Menard	Antropolożka	Freetown	Sierra Leone
Andy Camara	Choreograf Ballet Sourakhata De Guinea	Konakry/ Warszawa	Gwinea/ Polska
Catherine Arabia	Emerytowana pedagog	Tahoua	Niger

Cecil J. Williams	National Tourism Board of Sierra Leone	Freetown	Sierra Leone
Cezar	Właściciel ośrodka Posh Garden	Kent	Sierra Leone
Daniel Macaulay	Menedżer Tribe Wanted, członek RTCMT	John Obey	Sierra Leone
El Hadj Boubou Chaffi	Antykwaryusz	Agadez	Niger
Hadja Hakatou	Kowal	Agadez	Niger
Hamadou Maiga	Kierowca i przewodnik	Wagadugu/ Niamey	Burkina Faso/Niger
Jonathan A. Sharkah	Dyrektor Działu Górnictwa w Ministerstwie Zasobów Mineralnych	Freetown	Sierra Leone
Karolina Kosieradzka	Geograf	Warszawa	Polska
Katherine Cacavas	Wolontariuszka w Tribe Wanted	John Obey	Sierra Leone
Łukasz Bartosik	Polski koordynator GLEN	Warszawa	Polska
Mohamed Sullay	Dział badań Gola Rainforest Programme	Kenema	Sierra Leone
Mohamed Gbondo	Przewodnik	Freetown	Sierra Leone
Susanne Schroeder	Pracownik YMCA Driving Doctors	Freetown	Sierra Leone
Tomasz Menel	Geograf	Warszawa	Polska
Uros Kovac	Antropolog	Koidu	Sierra Leone
Xavier Niodogo	Ambasador Burkina Faso w Berlinie	Berlin/ Wagadugu	Niemcy/ Burkina Faso
Roman „Wódcz” Abramczuk	Założyciel stowarzyszenia Źródło Życia dla Afryki	Warszawa	Polska

SPIS RYCIN

- Ryc. 1.1. Ruch turystyczny w Afryce w 2010 roku (o ile nie wskazano inaczej). Źródło: „UNWTO Tourist Barometer” 3/2012, Tourism Market Trends 2007 Edition – Africa.
- Ryc. 1.2. Wyjazdy do Afryki w ofercie największych polskich biur podróży. Opracowano na podstawie oferty na rok 2012 zamieszczonej w serwisie internetowym Polskiego Związku Organizatorów Turystyki (15.02.2012).
- Ryc. 1.3. Model ewolucji obszaru turystycznego (Butler 1980).
- Ryc. 1.4. Zainteresowanie podróżami do krajów Afryki wśród polskich turystów indywidualnych. Opracowano na podstawie informacji zawartych na forum internetowym Travelbit w lutym 2012 roku, klasyfikacja metodą *geometrical interwał*.
- Ryc. 2.1. Kontynentalne państwa Afryki Zachodniej, ich stolice i gęstość zaludnienia. K. – Kotonu, L. – Lagos, (k.) – stolice konstytucyjne w państwach, gdzie rzeczywiste funkcje stołeczne pełnią inne miasta. Opracowanie własne według danych ONZ (*World Population Prospects* 2010).
- Ryc. 2.2. Kraje Afryki Zachodniej na tle podziału regionalnego. Opracowanie własne, regiony według F. Plita (1996).
- Ryc. 2.3. Pustynia kamienista (hamada). Góry Air, Niger. Fot. S. i M. Kulczyk, styczeń 2005.
- Ryc. 2.4. Widok na pustynię żwirową (reg). Północny Niger. Fot. S. i M. Kulczyk, styczeń 2005.
- Ryc. 2.5. Pustynia piaszczysta (erg). Ténéré, Niger. Fot. S. i M. Kulczyk, styczeń 2005.
- Ryc. 2.6. Tuaregowie i ich wierzchowce. Andéramboukane, Mali. Fot. S. i M. Kulczyk, styczeń 2009.
- Ryc. 2.7. Baobaby. Okolice Bani, Burkina Faso. Fot. S. i M. Kulczyk, styczeń 2009.
- Ryc. 2.8. Wielki meczet w Djenné, Mali. Fot. S. i M. Kulczyk, listopad 1998.

- Ryc. 2.9. Teli, wioska w krainie Dogonów, Mali. Fot. S. i M. Kulczyk, grudzień 1998.
- Ryc. 2.10. Wycieczka szkolna podczas spaceru w koronach drzew, park narodowy Kakum, Ghana. Fot. A. Bajtyngier, marzec 2009.
- Ryc. 2.11. Maska ludu Dan, Wybrzeże Kości Słoniowej. Kolekcja prywatna, fot. K. Bajtyngier, kwiecień 2009.
- Ryc 2.12. Fort w Elmina, Ghana. Fot. A. Bajtyngier, czerwiec 2011.
- Ryc 3.1. Pozostałości po resortach z lat 80., Tokeh, Sierra Leone. Fot. A. Bajtyngier, grudzień 2011.
- Ryc. 3.2. Wulkaniczny masyw Chiriet, na granicy gór Aïr i ergu Ténéré. Na pierwszym planie efekty wietrzenia insolacyjnego – różnice temperatury „obierają skałę ze skóry”. Fot. S. i M. Kulczyk, styczeń 2005.
- Ryc. 3.3. Populacja żyraf w Nigrze rośnie. Okolice Kouré. Fot. S. i M. Kulczyk, styczeń 2012.
- Ryc. 3.4. Piroga turystyczna na Nigrze. Okolice Niamey, Niger. Fot. A. Bajtyngier, styczeń 2012.
- Ryc. 3.5. Współczesne domki dla turystów sąsiadują z budynkami zniszczonymi podczas wojny. Park Narodowy Outamba-Kilimi, Sierra Leone. Fot. A. Bajtyngier, listopad 2011.
- Ryc. 3.6. Przeprawa przez rzekę. Park Narodowy Outamba-Kilimi Sierra Leone. Fot. A. Bajtyngier, listopad 2011.
- Ryc. 3.7. Tacugama Chimpanzee Sanctuary, tablica informacyjna. Fot. A. Bajtyngier, grudzień 2011.
- Ryc. 3.8. Targ zwierząt w Zinder, Niger. Fot. S. i M. Kulczyk, styczeń 2012.
- Ryc. 3.9. Skup diamentów w regionie Kenema, Sierra Leone. Fot. A. Bajtyngier, listopad 2011.
- Ryc. 3.10. Żyrafy z Dabous, Niger. Fot. S. i M. Kulczyk, styczeń 2005.
- Ryc. 3.11. Gliniane spichlerze, okolice Madaoua, Niger. Fot. S. i M. Kulczyk, styczeń 2012.

- Ryc. 3.12. Pusty taras hotelu de l'Air, w tle Meczet Piątkowy. Agadez, Niger. Fot. S. i M. Kulczyk, styczeń 2012.
- Ryc. 3.13. La Maison du Boulanger, Agadez, Niger. Fot. S. i M. Kulczyk, styczeń 2012.
- Ryc. 3.14. Przykład architektury Krio z Freetown, Sierra Leone. Fot. A. Bajtyngier, grudzień 2011.
- Ryc. 3.15. Fragment Pomnika Pokoju i Kultury, Freetown, Sierra Leone. Fot. A. Bajtyngier, grudzień 2011.
- Ryc. 3.16. Plaża w River n°2, Sierra Leone. Fot. A. Bajtyngier, grudzień 2011.
- Ryc. 4.1. Tuareskie precjoza powstają w bardzo prostych warunkach. W warsztacie H. Hakatou, Agadez, Niger. Fot. S. i M. Kulczyk, styczeń 2012.
- Ryc. 4.2. Sprzedawczyni ciastek. Tokeh, Sierra Leone, Fot. A. Bajtyngier, grudzień 2011.
- Ryc. 4.3. Beatrice (po prawej) przed swoją restauracją. Freetown, Sierra Leone. Fot. A. Bajtyngier, grudzień 2011.
- Ryc. 4.4. Wiaty dla turystów zbudowane przez społeczność River n°2, Sierra Leone. Fot. A. Bajtyngier, listopad 2011.
- Ryc. 4.5. Integracja międzykulturowa w Tribewanted. John Obey, Sierra Leone. Fot. A. Bajtyngier, grudzień 2011.
- Ryc.4.6. Toaleta kompostowa w Tribewanted. Warto zwrócić uwagę na dorodne bananowce. John Obey, Sierra Leone. Fot. A. Bajtyngier, grudzień 2011.
- Ryc. 4.7. Gliniane domy z Tribewanted. John Obey, Sierra Leone. Fot. A. Bajtyngier, grudzień 2011.
- Ryc. 4.8. Ośrodek Le Manguier Sacré, Brigambou, Niger. Fot. S. i M. Kulczyk, styczeń 2012.
- Ryc. 4.9. Stanowisko przewodników w Kouré, Niger. Fot. S. i M. Kulczyk, styczeń 2012.

SPIS TABEL

- Tabela 1.1. Liczba przyjazdów turystycznych w 2010 roku w mln osób. Źródło: UNWTO Tourism Highlights 2011.
- Tabela 1.2. Najczęściej odwiedzane państwa świata w 2010 roku. Źródło: UNWTO Tourism Highlights 2011.
- Tabela 1.3. Negatywne oddziaływanie turystyki na przyrodę i kulturę. Opracowanie własne na podstawie Zaręba 2000, Kowalczyk 2010.
- Tabela 1.4. Rodzaje turystyki zgodne z paradygmatem zrównoważonego rozwoju. Opracowanie własne na podstawie: Kowalczyk 2010, Goodwin 2011, Planeta.com (strona internetowa) i Pro Poor Tourism (strona internetowa).
- Tabela 2.1. Obiekty wpisane na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Opracowanie własne na podstawie informacji ze strony internetowej UNESCO.
- Tabela 2.2. Ruch turystyczny i jakość życia w krajach Afryki Zachodniej. Opracowanie własne na podstawie danych UNWTO (Tourist Barometer 03.2012, Africa 2008), UNDP (*Human Development Report* 2010), Institute for Economics and Peace (Global Peace Index 2010, 2011 i 2012) oraz ONZ (*World Population Prospects* 2010).
- Tabela 3.1. Przyjazdy turystów zagranicznych do Sierra Leone. Źródło: UNWTO Compendium of Tourism Statistics 2012, Tourism Market Trends, 2007 Edition – Africa.
- Tabela 3.2. Ruch turystyczny w Nigrze. Źródło: *Annuaire statistique des cinquante ans d'indépendance du Niger*, 2010, Institute National de la Statistique.

TEKSTY W RAMKACH

- 1.1. Nauczyć się pomagać.
- 1.2. Afryka Nowaka.
- 2.1. Historia zapisana słowem.
- 2.2. Inspiracje afrykańskie w sztuce europejskiej.
- 2.3. Kwame Nkrumah – pierwszy przywódca postkolonialnej Afryki.
- 2.4. Dlaczego Afryka?
- 2.5. Praktyki z życia.
- 3.1. Do zobaczenia na pustyni.
- 3.2. Dotknąć nieznanego.
- 3.3. La Maison du Boulanger.
- 3.4. Jak żyć zdrowo.
- 4.1. Kiedy brakuje turystów.
- 5.1. Pozdrowienia z oazy.
- 5.2. Kozi interes.
- 5.3. Jak mądrze pomagać?
- 5.4. Otworzyć się na „innych”.

SKRÓTY STOSOWANE W TEKŚCIE

- A.B. – Agnieszka Bajtyngier
AQMI – Al-Kaida du Maghreb Islamique
ASGN – Association pour la Sauvergarde des Giraffes du Niger
ATES – Association pour Le Tourisme Equitable et Solidaire
AVEN – l'Association pour la Valorisation de l'Ecotourisme au Niger
ECOMOG – Economic Community of West African States Monitoring Group
ECOPAS – Ecosystèmes Protégés en Afrique Sahélienne
ECOWAS – Economic Community of West African States
FAWE – Forum for African Women Educationalists
GIZ – Deutsche Gesellschaft für Internationale Zusammenarbeit
GPI – Global Peace Index
GTZ – Deutsche Gesellschaft für Technische Zusammenarbeit
HDI – Human Development Index
NPFL – National Patriotic Front of Liberia
NTB – National Tourist Board of Sierra Leone
ONZ – Organizacja Narodów Zjednoczonych
RTCMT – Responsible Tourism Community Management Team
RUF – Revolutionary United Front
S.K. – Sylwia Kulczyk
ST-EP – Sustainable Tourism Eliminating Poverty Programme
TIES – International Ecotourism Society
UE – Unia Europejska
UNDP – United Nations Development Programme
UNWTO – World Tourism Organization, Światowa Organizacja Turystyczna
WHH – Welt Hunger Hilfe
WWF – World Wildlife Fund

POLSKA AKCJA HUMANITARNA – O NAS

Jesteśmy organizacją pozarządową, działającą od 1992 roku. Prezesem Zarządu Fundacji jest Janina Ochojska.

Nasze zadania realizujemy poprzez:

- udzielanie pomocy humanitarnej i rozwojowej,
- prowadzenie edukacji społeczeństwa.

W naszej pracy kierujemy się następującymi zasadami:

- humanitaryzmem (otwartość i szacunek dla ludzi różnych ras, narodowości i religii oraz wrażliwość na cierpienie ludzkie),
- bezstronnością (udzielamy pomocy według potrzeb, bez rozróżnienia stron konfliktu),
- neutralnością (nie zajmujemy stanowiska w sporach religijnych, politycznych),
- niezależnością (nasze działania pomocowe są niezależne od państwa)

oraz wartościami:

- solidarnością, sprawiedliwością, godnością, równością, pokojem i wolnością tolerancją, pluralizmem.

Naszym celem jest stworzenie możliwości korzystania z niezbywalnych praw człowieka tym społecznościom, które z powodu kataklizmu naturalnego, działań wojennych, prześladowań lub długotrwałego ubóstwa są tych praw pozbawione. Te prawa to:

- prawo do zabezpieczenia życia i zdrowia w trakcie katastrof naturalnych i konfliktów zbrojnych,
- prawo do wody i należytych warunków sanitarnych,
- prawo do edukacji,
- prawo do żywności,
- prawo do życia w godnych warunkach.

Pomagamy społecznościom lokalnym ze szczególnym uwzględnieniem grup „wrażliwych” – dzieci, kobiet, osób niepełnosprawnych, uchodźców i repatriantów, osób przesiedlonych – **które skutki konfliktów zbrojnych, katastrof naturalnych i ubóstwa odczuwają najboleśniej.**

Pomoc humanitarna i rozwojowa

Każdego roku na świecie wydarza się średnio ok. 300 katastrof naturalnych, które dotyczą głównie najbiedniejsze kraje. Ich ofiarami jest ok. 300 mln ludzi. Kolejne krwawe żniwa zbierają konflikty zbrojne, wojny domowe, wypędzenia oraz prześladowania.

Co robimy?

- nasza pomoc obejmuje wszystkie rodzaje doraźnej interwencji w sytuacjach kryzysowych: dostęp do wody i należytych warunków sanitarnych, dostawę żywności, ochronę zdrowia, zapewnienie dachu nad głową oraz dostarczenie przedmiotów pierwszej potrzeby.

Dostęp do wody i infrastruktury sanitarnej to podstawowe prawo każdego człowieka. Mimo to prawie 900 mln mieszkańców Ziemi żyje bez czystej wody, a około 2,5 mld bez urządzeń sanitarnych.

Co robimy?

- budujemy infrastrukturę wodno-sanitarną (studnie, wodociągi, zbiorniki na wodę deszczową, kanalizację, toalety itd.),
- uczyliśmy dbać o oddaną do użytku infrastrukturę i przeprowadzać drobne naprawy,
- szkolimy społeczność lokalną z zasad zachowania higieny.

72 mln dzieci nie uczęszczają do szkoły. 759 mln dorosłych nie ukończyło nawet szkoły podstawowej. Ponad połowę w obu przypadkach stanowią dziewczynki i kobiety. Wykluczenie

z procesu edukacji jest spowodowane wieloma czynnikami: konfliktami zbrojnymi, obowiązującymi normami społecznymi oraz ubóstwem. Bez względu na okoliczności jest to złamanie fundamentalnego prawa człowieka, przekreślenie szansy na rozwój oraz marginalizowanie w życiu społecznym.

Co robimy?

- budujemy nowe i remontujemy zniszczone szkoły,
- dystrybuujemy wyprawki szkolne,
- szkolimy kadrę nauczycielską,
- współpracujemy przy tworzeniu programów nauczania,
- organizujemy kursy nauki czytania i pisania dla dorosłych.

Co szósty człowiek na Ziemi jest głodny, co pięć sekund z powodu głodu umiera jedno dziecko. Ubóstwo, zmiany klimatyczne wywołujące susze i powodzie oraz dyskryminujące najbiedniejsze społeczeństwa reguły rynkowe sprawiają, że zmniejsza się dostęp do żywności.

Co robimy?

- dystrybuujemy żywność podczas klęsk żywiołowych i konfliktów zbrojnych,
- prowadzimy dla lokalnych społeczności szkolenia z uprawy roślin i chowu zwierząt,
- przekazujemy rodzinom zwierzęta gospodarskie,
- dystrybuujemy nasiona i narzędzia potrzebne do uprawy ziemi,
- w Polsce współpracujemy ze szkołami, przyznając im granty na finansowanie obiadów dla uczniów (program Pajacyk).

ONZ szacuje, że na świecie jest około 27 mln wewnętrznych uchodźców oraz 10 mln uchodźców, którzy musieli opuścić kraje pochodzenia. Powodem migracji bywa ubóstwo. Każdy człowiek ma prawo do życia w godnych warunkach oraz prawo do rozwoju, tymczasem w skrajnym ubóstwie żyje ok. 1,3 mld ludzi na świecie.

Na co dzień zmagają się z brakiem dostępu do wody, żywności, edukacji, służby zdrowia czy bezpiecznego dachu nad głową.

Co robimy?

Uchodźców i repatriantów w Polsce:

- szkolimy z wiedzy i umiejętności pożądaných na rynku pracy,
- uczy my polskiego i angielskiego,
- zapewniamy poradnictwo prawne,
- poprzez zajęcia z kultury i wiedzy obywatelskiej pomagamy w integracji ze społeczeństwem polskim.

W krajach rozwijających się:

- prowadzimy szkolenia podnoszące kwalifikacje zawodowe,
- szkolimy kobiety, kształcimy i przekazujemy narzędzia do zakładania własnej działalności gospodarczej.

Naszym celem jest angażowanie społeczeństwa polskiego w niesienie pomocy. Przekazujemy wiedzę o współczesnym świecie, o globalnych zależnościach i potrzebach krajów rozwijających się. Informujemy o kryzysach humanitarnych.

Co robimy?

- współpracujemy ze szkołami i nauczycielami,
- tworzymy i dystrybuujemy materiały do prowadzenia zajęć,
- przeprowadzamy kampanie społeczne,
- prowadzimy działania rzecznicze,
- promujemy sprawiedliwy handel,
- uczymy pomagania innym, opierając się na zrozumieniu cudzych potrzeb, uwarunkowań kulturowych, a przede wszystkim z szacunkiem dla godności drugiego człowieka.

Zaangażuj się:

- dołącz do klubu aktywistów PAH.

Wspieraj nas:

- włącz się w nasze kampanie i akcje,

- zostać członkiem klubu PAH S.O.S.,
- przekazać darowiznę pieniężną na konto Fundacji,
- dokonać wpłaty kartą płatniczą/kredytową przez stronę internetową Fundacji www.pah.org.pl,
- zrobić zakupy w naszym sklepie internetowym – www.sppah.org.pl,
- korzystać z programów lojalnościowych współpracujących z nami firm,
- klikaj codziennie na Pajacyka,
- przekaz nam 1% swojego podatku. Nasz numer KRS: 0000136833,
- dołącz do naszego zespołu,
- zostać wolontariuszem,
- zgłoś się na staż/praktyki,
- odpowiedz na ogłoszenie o wolnym stanowisku pracy.

Jako firma wspieraj nas:

- przekazując darowiznę pieniężną, rzeczową lub w formie usługi,
- organizując wśród pracowników *payroll* na rzecz Fundacji,
- wprowadzając program lojalnościowy lub sprzedaż *cause-related*,
- dzieląc się fachową wiedzą z zakresu zarządzania, księgowości, marketingu, PR oraz wiedzą specjalistyczną w działaniach programowych, np. budowie infrastruktury wodno-sanitarnej, budownictwie itd.

Jako szkoła lub uczelnia możesz:

- włączyć się do współpracy w ramach projektów edukacyjnych i kampanii społecznych,
- kupić nasze gadżety w sklepiku internetowym na www.sppah.org.pl.

Darowizna potwierdzona dowodem wpłaty na rachunek bankowy może posłużyć do zmniejszenia podstawy opodatkowania do wysokości 6% dochodu osoby fizycznej lub 10% dochodu firmy.

Rachunek bankowy Fundacji – konto ogólne:
BPH 91 1060 0076 0000 3310 0015 4960
Polska Akcja Humanitarna, ul. Szpitalna 5,
lok. 3, 00-031 Warszawa

Więcej informacji znajdziesz na naszej stronie www.pah.org.pl
i na Facebooku.

O PROJEKCIE

Wiedza prowadzi do zmian! Współpraca pomiędzy organizacjami pozarządowymi i środowiskiem akademickim w promocji zagadnień rozwojowych wśród polityków i społeczeństwa.

Knowledge Makes Change (KMC)! Strong co-operation between NGOs and academics in promoting development among politicians and public.

Milenijne Cele Rozwoju zostały przyjęte w *Deklaracji milenijnej* przez przywódców 189 państw na szczycie Organizacji Narodów Zjednoczonych w 2000 roku. Osiem Milenijnych Celów stanowi wymierne zobowiązanie społeczności międzynarodowej, w tym Polski, do redukcji ubóstwa i głodu, zapewnienia równego statusu kobiet i mężczyzn, poprawy stanu zdrowia, poprawy stanu edukacji, walki z HIV/AIDS, ochrony środowiska naturalnego a także zbudowania globalnego partnerstwa między narodami na rzecz rozwoju. Zobowiązania dotyczą spełnienia wyznaczonych celów do 2015 roku, zarówno przez kraje rozwijające się, jak kraje w okresie transformacji i państwa wysoko rozwinięte.

Milenijne Cele Rozwoju powinny zostać zrealizowane do 2015 roku, więc czasu jest coraz mniej. Trzeba wywierać naciski na rządy, by działały szybciej i bardziej efektywnie. Tu otwiera się pole dla aktywności obywateli i organizacji pozarządowych. Ktoś musi monitorować polityków i domagać się od nich większego zaangażowania. W Polsce, na Słowacji i Cyprze wiedza społeczeństwa na tematy rozwojowe jest niewielka i to przede wszystkim trzeba zmienić. Do udziału w światowej debacie o zagadnieniach rozwojowych nie są też przygotowani polscy, słowaccy ani cypryjscy politycy. Długofalowym celem projektu „Wiedza prowadzi do

zmian!” jest poszerzenie świadomości i kompetencji polityków i społeczeństw w obszarze działań prorozwojowych, a co za tym idzie – wzmocnienie udziału nowych krajów członkowskich Unii Europejskiej – Polski, Cypru i Słowacji – w osiągnięciu Milenijnych Celów Rozwoju.

Projekt „Wiedza prowadzi do zmian!” jest finansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europe-Aid i realizowany w latach 2010–13 przez Polską Akcję Humanitarną we współpracy z NGO Support Center z Cypru i fundacją Pontis ze Słowacji.

W ramach projektu podejmujemy działania takie jak dotyczące problematyki rozwojowej wykłady otwarte, debaty i dyskusje o książkach, współpracujemy ze środowiskiem akademickim w Polsce, organizujemy szkolenia, wydajemy specjalistyczne książki i publikacje. Chcemy docierać do jak najszerszego grona odbiorców.

Więcej o bieżących działaniach w ramach projektu na stronie www.pah.org.pl.

Projekt jest realizowany przez:



SPIS TREŚCI

OD AUTOREK	4
1. ODPOWIEDZIALNOŚĆ - NOWY (?) TREND W TURYSTYCE	7
1.1 Dokąd?	9
1.2 Jak?	14
1.3 Po co?	22
2. AFRYKA ZACHODNIA I JEJ REGIONALNE ZRÓŻNICOWANIE	31
2.1 Gdzie to jest?	31
2.2 Regiony Afryki Zachodniej	32
2.3 Sahara - piaski i koczownicy	34
2.4 Sudan Zachodni - śladami dawnych imperiów	41
2.5 Górna Gwinea - w lesie i na plaży	52
2.6 Skarby kultury i przyrody	63
2.7 Turystyka w Afryce Zachodniej	69
3. MIĘDZY PLAŻĄ A PUSTYNIĄ - UWARUNKOWANIA ROZWOJU TURYSTYKI W NIGRZE I SIERRA LEONE	77
3.1 Turystyka w cieniu konfliktów zbrojnych	77
3.2 Turystyka poznawcza, czyli zainteresowanie odmiennością	86
3.2.1 Turystyka przyrodnicza	87
3.2.2 Turystyka kulturowa	108
3.3 Turystyka ekstremalna i wypoczynkowa - walka albo relaks	139

4.	TURYSTYKA JAKO NARZĘDZIE WSPIERAJĄCE ROZWÓJ - CO TO ZNACZY BYĆ ODPOWIEDZIALNYM?.....	145
4.1	Dlaczego odpowiedzialność jest ważna?.....	145
4.2	Turystyka jako forma zarobkowania.....	147
4.3	Turystyka jako forma kontaktu.....	169
4.4	Turystyka jako wsparcie dla przyrody.....	181
5.	CO JA MOGĘ ZROBIĆ?.....	195
5.1	Jak nie szkodzić.....	195
5.1.1	Szanuj lokalne tradycje i zwyczaje.....	196
5.1.2	Wspieraj lokalną ekonomię.....	201
5.1.3	Szanuj środowisko przyrodnicze.....	206
5.1.4	Bądź dobrze poinformowany i pełen szacunku.....	210
5.2	Jak mądrze pomagać?.....	213
	LITERATURA.....	220
	OSOBY, KTÓRYCH WYPOWIEDZI WYKORZYSTANO W TEKŚCIE.....	234
	SPIS RYCIN.....	236
	SPIS TABEL.....	239
	TEKSTY W RAMKACH.....	240
	SKRÓTY STOSOWANE W TEKŚCIE.....	241
	POLSKA AKCJA HUMANITARNA - O NAS.....	242

„Świadomi i pomocni – w stronę odpowiedzialnej turystyki.
Przykłady z Nigru i Sierra Leone”

Autorki: Sylwia Kulczyk, Agnieszka Bajtyngier

Zdjęcia: Agnieszka Bajtyngier, Sylwia i Marek Kulczyk, Konrad Bajtyngier

Na okładce: Studnia w okolicach Falmey, południowy Niger. Wyciąganie wody z głębokości kilkudziesięciu metrów wymaga nie tylko siły, ale i precyzji. Chociaż bardzo się starałam, w „moim” bukłaku zostało ledwie na dnie. (S.K.). Fot. Marek Kulczyk

Recenzent naukowy: dr hab. Bogumiła Lisocka-Jaegermann

Redakcja językowa: Małgorzata Olszewska

Korekta: Danuta Sabała

Koordynatorka wydania i serii wydawniczej: Aneta Sarna

Opracowanie graficzne serii, projekt okładki i skład:

 RZECZYOBRAZKOWE.PL

Druk:

PPHU Drukpol sp.j.

ul. Kochanowskiego 27

42-600 Tarnowskie Góry

www.drukujemy.pl

Copyright for Polish edition by Polish Humanitarian Action, Warszawa 2012

Wydanie I, Warszawa 2012

Wydawca:

Polska Akcja Humanitarna

ul. Szpitalna 5/3

00-031 Warszawa

www.pah.org.pl

pah@pah.org.pl

Książka wydrukowana na papierze Arctic Munken Premium Cream 15

ISBN 978-83-63069-36-0



Książka została wydana w ramach projektu „Wiedza prowadzi do zmian! Silna współpraca pomiędzy organizacjami pozarządowymi i środowiskiem akademickim w promocji zagadnień rozwojowych wśród polityków i społeczeństwa” | *Knowledge Makes Change (KMC)! Strong co-operation between NGOs and academics In promoting development among politicians and public.*

Przy realizacji projektu Polska Akcja Humanitarna korzysta ze wsparcia Unii Europejskiej. Za treść publikacji odpowiedzialna jest wyłącznie Polska Akcja Humanitarna i jej Partnerzy, w żadnym wypadku treść ta nie może być postrzegana jako odzwierciedlenie stanowiska Unii Europejskiej.

Świadomi i pomocni

W tej książce chcemy opowiedzieć o turystyce odpowiedzialnej. Spróbujemy pokazać, jak ważne jest to, by podróżować świadomie. Zapraszamy do Afryki Zachodniej. Choć to zaledwie kilka godzin lotu z Europy, Polacy rzadko tam zaglądają. Rozpowszechniane przez media wizje wojen, chorób oraz katastrof humanitarnych skutecznie przestaniają przyrodnicze i kulturowe walory regionu.

ZE WSTĘPU AUTOREK

Autorki opisują na konkretnych przykładach znaczenie turystyki dla mieszkańców dwóch wybranych do szczegółowej analizy krajów – Sierra Leone i Nigru. Wskazują na gospodarczą i społeczno-kulturową rolę turystyki oraz na jej udział w ochronie przyrody.

Obserwacje terenowe, przeprowadzone rozmowy i wywiady dostarczają bardzo ciekawego materiału z pierwszej ręki.

Autorki nie starają się lukrować rzeczywistości. Omawiają jasne strony oddziaływania turystyki na społeczności lokalne, ale nie stronią też od prezentowania tych ciemniejszych.

Z RECENZJI DR HAB. BOGUMIŁY LISOCKIEJ-JAEGERMANN

Świadomi i pomocni

SYLWIA KULCZYK Geograf i ekolog krajobrazu. Doktor Nauk o Ziemi, adiunkt w Zakładzie Geografii Turyzmu i Rekreacji na Wydziale Geografii i Studiów Regionalnych Uniwersytetu Warszawskiego. Badanie relacji zachodzących między ludźmi a przyrodą łączy z pasją podróżowania. Szczególnym sentymentem darzy kraje Sahelu. Autorka i współautorka kilkudziesięciu publikacji naukowych, przewodników turystycznych oraz reportaży z pięciu kontynentów.

AGNIESZKA BAJTYNGIER Absolwentka Wydziału Geografii i Studiów Regionalnych Uniwersytetu Warszawskiego. Zajmuje się antropologią Afryki Zachodniej i analizą rozwoju stref niestabilnych politycznie. W 2008 roku pracowała w nigeryjskiej organizacji pozarządowej HEDA w Lagos. Zaangażowana była w projekt łagodzenia konfliktów zbrojnych poprzez wspieranie dialogu lokalnych liderów. Spędziła łącznie blisko rok pracując i prowadząc badania w Afryce Zachodniej.

PATRONAT MEDIALNY:



MONDE
diplomatique

